

A decorative graphic consisting of ten solid-colored circles in various colors (red, purple, teal, blue, dark blue) scattered around the central text.

KULTURA POLSKICH ROMÓW

Poznajmy się

materiały pomocnicze i inspiracje dla nauczycieli

The logo features the acronym 'CEO' in a stylized, outlined font, with horizontal lines extending from the left and right sides. Below it, the full name 'CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ' is written in a smaller, sans-serif font.

—CEO—
CENTRUM EDUKACJI
OBYWATELSKIEJ



Spis treści:

Nic nie jest takie czarno-białe... rozmowa z Elżbietą Ficowską	5
Dlaczego jest tak źle, skoro jest tak dobrze? rozmowa z Jackiem Milewskim	11
Kluczem jest edukacja rozmowa z Joanną Talewicz-Kwiatkowską	19
LEGENDY I PODANIA jako źródło wiedzy o kulturze Romów scenariusz zajęć dla klas I-III	23
„Skąd się wzięli ci dziwni Cyganie i jakże nieskomplikowani – byle niebo było pełne gwiazd”. ROMOWIE, JAKICH NIE ZNAMY – scenariusz zajęć dla szkoły podstawowej	28
DWUKULTUROWA TOŻSAMOŚĆ na przykładzie fragmentów biografii Papuszy przedstawionych w filmie „Papusza” – scenariusz zajęć dla gimnazjum	48
ASYSTENCI TOLERANCJI. O edukacji dzieci romskich i asystentach romskich scenariusz zajęć dla gimnazjum	59
ZROZUMIEĆ PAPUSZĘ. Cyganie? Romowie? Kim i jacy są? scenariusz zajęć dla gimnazjum	63
PORAJMOS – zapomniany Holokaust scenariusz zajęć dla szkoły ponadgimnazjalnej	69
BYĆ ROMSKĄ KOBIETĄ (ROMNI). Rozważania wokół filmu „Papusza” scenariusz zajęć dla szkoły ponadgimnazjalnej	74
NARÓD W DRODZE. Relacje między Polakami a Romami na podstawie tekstów kultury scenariusz zajęć dla szkoły ponadgimnazjalnej	82



Dlaczego Romowie?

Polska szkoła wciąż nie znalazła dobrej odpowiedzi na potrzeby edukacyjne Romów. Mimo iż są Polakami, ich problemy szkolne przypominają te, z którymi borykają się uchodźcy.

Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ brakuje wiedzy i zrozumienia dla ich kultury, wciąż żywe są stereotypy na temat tej mniejszości, a poza tym polska szkoła jest mało elastyczna, a sami nauczyciele nie zawsze zainteresowani specyfiką tej grupy uczniów.

Jak zmienić tę sytuację? Jak zaradzić zachowaniom dyskryminacyjnym, a nawet agresywnym wobec Romów?

Wierzmy, że rzetelna informacja jest podstawą zrozumienia. Dzięki pogłębianiu wiedzy o innych kulturach nasi uczniowie zauważą, że ich styl życia i hierarchia wartości są nie są jedynymi obowiązującymi, że możliwe i równouprawnione są też nieco inne w różnych kwestiach sposoby życia i postrzegania świata. Gdy przyjmą tę antropologiczną perspektywę i „dostrzegą Innego w sobie”, nie będą myśleć o własnej kulturze jako jedynej właściwej, a stąd już krótka droga do pozbycia się uprzedzeń i zbudowania tolerancyjnej postawy wobec innych.

Wielokulturowy świat nie jest projektem futurystów. W XXI-wiecznej Europie z innością spotykamy się na każdym kroku. Stolice takie jak Londyn czy Berlin od dawna zamieszkują rzesze imigrantów tworzących kulturowe enklawy i wypełniających wielkomiejskie ulice wielobarwnym tłumem. Różnorodność wzbogaca, ale wynika z niej też wiele nowych wyzwań związanych z różnorodnością stylów życia.

Przygotujmy naszych uczniów do funkcjonowania we współczesnym świecie. Ucząc o kulturze Romów, otwieramy ich na wszelką inność.



Jak wygląda publikacja?

Celem tej publikacji jest dostarczenie nauczycielom narzędzi do prowadzenia lekcji na temat kultury polskich Romów. Znajdziecie tu 8 scenariuszy lekcji, odwołujących się do filmów – np. „Papuszy” Krzysztofa Krauzego i Joanny Kos-Krauze czy „Filmowej Kolekcji Bajek” Ośrodka Pogranicze z Sejn – i utworów literackich. Staraliśmy się, żeby wykorzystywały one najnowsze dostępne materiały i obok wartości edukacyjnej miały też kulturoznawczą. Scenariusze przeznaczone są dla różnych grup wiekowych – zachęcamy jednak do modyfikowania ich i dostosowywania do własnych potrzeb.

Obok scenariuszy w publikacji zamieściliśmy wywiady ze specjalistami od kultury romskiej. Prezentują oni różne postawy i koncepcje dotyczące edukacji Romów, które wynikają z ich doświadczeń praktycznych. Nie opatrujemy ich komentarzem, nie narzucamy interpretacji – potraktujcie je jako punkt wyjścia do własnych refleksji. Prezentujemy różnorodność postaw i koncepcji. Każdy z rozmówców to również fascynująca biografia, niecodzienne doświadczenia i po prostu ciekawa opowieść.

Publikacja ta podsumowuje program Centrum Edukacji Obywatelskiej *Kultura polskich Romów. Poznajmy się!* Kierowaliśmy go do nauczycieli zainteresowanych kulturą i historią Romów oraz pracujących w wielokulturowym środowisku. Pedagodzy otrzymali wsparcie od ekspertów, uczestniczyli w kursie internetowym prowadzonym za pośrednictwem bloga, korzystali z materiałów pomocniczych oraz scenariuszy lekcji. W ramach programu odbyły się warsztaty z edukacji antydyskryminacyjnej z udziałem między innymi: Joanny Talewicz-Kwiatkowskiej i Małgorzaty Kołaczek ze Stowarzyszenia Romów w Polsce, Kingi Białek, Michaliny Jarmuż i Aleksandry Ośko z Fundacji Świat na Wyciągnięcie Ręki, Joanny Zabłockiej-Skorek oraz Judyty Nekandy-Trepki z Otwartej Rzeczypospolitej.

Program *Kultura polskich Romów. Poznajmy się!* realizowany był we współpracy z Fundacją im. Róży Luxemburg. Wszystkim uczestnikom, ekspertom i partnerom bardzo dziękujemy za zaangażowanie.



Nic nie jest takie czarno-białe...

Z **Elżbietą Ficowską, przyjaciółką Cyganów**, działaczką opozycji demokratycznej, prywatnie żoną Jerzego Ficowskiego (zmarłego w 2006 roku poety i pisarza, odkrywcy Papyrusy – Bronisławy Wajs, jedynej polskiej poetki cygańskiej; jego książka „Cyganie polscy” była pierwszą publikacją poświęconą w pełni kulturze polskich Romów), jedną z pomysłodawczyń programu *Kultura polskich Romów. Poznajmy się!*, rozmawia Maja Dobiasz z Centrum Edukacji Obywatelskiej.

- **Jak to się stało, że zainteresowała się Pani tematem Romów? Na pewno mąż miał na to wpływ, ale wspominała też Pani o swojej pracy magisterskiej.**

To się zaczęło jeszcze wcześniej. Jeszcze nie znałam mojego męża i nie myślałam ani o pracy magisterskiej, ani nawet o studiach. Chodziłam do szkoły średniej, byłam harcerką i drużynową, a później instruktorką w hufcu. Pamiętam, miałam coś do załatwienia w urzędzie miasta. Na dole zobaczyłam trzy Cyganki, które stały i ocierały łzy. Na górze przez balustradę wychylał się urzędnik i krzyczał, że nie ma mieszkań dla normalnych ludzi, a co dopiero dla Cyganów. One płakały, bo miały dzieci z gorączką w namiotach i chciały jakiś dach nad głową na te mrozy. No i oczywiście – co zrobiła harcerka? Miałam wtedy 14 albo 15 lat, okropnie się przejęłam, ale co mogłam zrobić? Napisałam list do „Filipinki”. Okazało się, że to pomogło. Panie dziennikarki też się przejęły, przyjechały do Otwocka i zrobiły dziennikarskie śledztwo, nagłośniły sprawę. No i Cyganie dostali mieszkania. Wtedy ja zaczęłam do nich przychodzić. Codziennie, wracając ze szkoły. Zawsze miałam jakieś słodycze dla dzieci. Najpierw podawałam im lekarstwa, a później czytałam książeczki albo opowiadałam bajki. Oczywiście oni nie mieli własnych książek, bo nikt z nich nie potrafił czytać ani pisać. To trwało do lata. Mieszkali w drewniakach, takich typowych świdermajerach. Jak przychodziłam, to dzieciaki stawiały szaflik z wodą – to jest taka drewniana balia, ale dużo mniejsza i trochę wyższa – na podwórku, nalewały do niego wody i krzyczały z daleka „Bieta idzie, wody nalewać!”.

I ja te dzieciaki po kolei wstawiałam do szaflika i myłam, rozczesywałam włosy. Traktowały mnie jak starszą siostrę, a dorośli jak członka rodziny.

- **Jak wyglądały Wasze relacje? Czy nie odczuwała Pani różnic kulturowych?**

Różnice były oczywiste, byłam taką „panienką z dobrego domu”, nauczoną dobrych manier, jedzenia nożem i widelcem i różnych takich niepotrzebnych rzeczy. Bardzo mi się podobało to, że oni żyją zupełnie inaczej.

- **Wolność?**

To, że siadają sobie przy jednym garnku, z którego wszyscy jedzą i są swobodni. Chociaż nie do końca, jest przecież cały spis zakazów i nakazów tabuicznych, których muszą przestrzegać. Dzieci mnóstwo, mężczyźni piją, grają w karty, a kobiety muszą utrzymać rodzinę. Tak tam wtedy było.

- **Jaka to była grupa?**

To byli kotlarze, chociaż kotłów już nie robili, zajmowały się tym poprzednie pokolenia. A kobiety często z małymi dziećmi na ręku czy w chuście jechały do Warszawy, żeby wróżyć pod Pałacem Kultury. Właśnie tak się zaczęła moja przygoda z Cyganami.

● Właśnie – Cyganie czy Romowie?

Mój mąż nigdy nie używał określenia „Romowie”. Ja powtarzam to za nim, ponieważ zawsze był dla mnie autorytetem. To znaczy, jeśli oni tego chcą, to można tak mówić, żeby nie sprawiać im przykrości, mąż jednak twierdził, że oni są Cyganami, a nie żadnymi Romami i już. Tak samo jak nie mówimy o Węgrach – Madziarzy. Pamiętam, jak na jakimś spotkaniu autorskim mój mąż uparcie nazywał ich „Cyganie”, a prezes Kwiatkowski i inni mówili o sobie „Romowie”, co Kwiatkowski podsumował „Panu Ficowskiemu to wolno i niech sobie mówi, jak chce”. No i tak zostało.

Właśnie tak nietypowo, ale ciekawie zaczęła się moja przygoda z Cyganami. Pamiętam, że w tej rodzinie był bardzo zdolny chłopak – świetnie grał na gitarze, tańczył i śpiewał. Ja prowadziłam kabaret harcerski i on zaczął przychodzić do naszego kabaretu. Na początku stawał pod oknem i rzucał w szyby, ale gdy zaproponowałam mu, żeby się do nas przyłączył, zgodził się. Potem był obóz harcerski w Bieszczadach. To chyba było w 1960 roku. Zapytałam go, czy pojedzie. No i przyszedł na zbiórkę, tak jak stał. Powiedział „Słuchaj, nie mam nic – ani pieniędzy, ani plecaka, ani menażki, ani koca”. Stwierdziłam, że jakoś to będzie. Tylko, że ja wtedy zdawałam na uniwersytet, więc pierwszy tydzień byli beze mnie, pod opieką instruktora z Mińska Mazowieckiego. Ja zdałam na studia, na Wydział Psychologii i Pedagogiki, i popędziłam autostopem w Bieszczady. I kto mi wychodzi na spotkanie? Karol, ten Cygan: „Wszystko mam – i plecak, i menażkę, i koc”. Wygrał w pokera. Niedaleko był obóz ZMS-u i on tam chodził grać w karty.

Pracowaliśmy tam przy budowie linii kolejowej, a za zarobione pieniądze organizowaliśmy wędrowną. Wtedy Bieszczady wyglądały zupełnie inaczej – kilometrami nie było żadnej infrastruktury i nieśliśmy ze sobą jedzenie. Źle policzono te zapasy i pamiętam, że pewnego razu zabrakło nam jedzenia. Wtedy on złapał mnie za ramię i, gdy zostaliśmy w tyle sami, wyciągnął z plecaka cztery konserwy, które gdzieś zwinął. Kiedy odmówiłam, mówiąc, że „komendantka obozu zawsze je na końcu, a oni wszyscy idą głodni”, pomyślał, po czym znalazł dziewczynę, która prawie zasłała, wziął jej plecak i wręczył konserwę. Później uczyłam go czytać i pisać, bo dziewczyny pisały do niego listy, a on nie mógł ich przeczytać, nie mówiąc o odpowiadaniu.

Zaczęłam studia i kontakt się urwał. Jednak moje spotkania z Cygankami, przyjeżdżającymi do Warszawy, by wróżyć, zawsze były bardzo serdeczne i przyjacielskie. Pamiętam Katerinę, która wyglądała jak królowa cygańska – gruba, rozłożysta, o pięknej twarzy, miała na sobie wiele spódnic, w których kroczyła z godnością. Kiedy zobaczyła, że mam dziurę na wylot w pantoflach, dała mi 500 złotych (to wtedy było mnóstwo pieniędzy) na nowe buty. To był gest świadczący o przyjęciu do rodziny.

Kończyłam studia i pracę magisterską postanowiłam napisać o romskim dualizmie moralnym – dzieci są wychowywane według obyczajów cygańskich, a w szkole obowiązuje inny system wartości. Np. jeśli po drodze ze szkoły uda im się ukraść butelkę piwa dla dziadka, są nagradzane za spryt. Tak było na każdym kroku. Bardzo mnie to interesowało i chciałam to sprawdzić. Kiedy poznałam mojego męża, już sporo wiedziałam o Cyganach. Przeczytałam też jego książkę. Wtedy to już było bardziej świadome, nie tak emocjonalne jak na początku. Postanowiłam z nimi pojeździć, żeby napisać tę pracę. Poprosiłam, by mnie zaprotegował do cygańskiego zespołu pieśni i tańca, gdzie solistką była Randia. Jestem ciemną blondynką, ale wtedy ufarbowałam włosy na czarno, żeby się upodobnić do Cyganki. Przyjęli mnie i zaczęłam z nimi jeździć – to nie była taka typowa cygańska włóczęga, bo zatrzymywaliśmy się w hotelach, a nie na biwakach. Ale poza tym wszystko było po cygańsku. Żeby się na coś przydać, prowadziłam konferansjerkę, udając Cygankę. Pamiętam, jak kiedyś, chyba w Zielonej Górze, przewodniczący miejskiej rady narodowej zwrócił się do mnie: „Cyganka ładnie mówi po polsku”. Zapytał, czy chodziłam do szkoły. Odparłam, że tak – jakieś 3 lata, bo taka średnia wynikała z moich badań. Te dzieci bardzo szybko przerywały naukę, szczególnie dziewczynki, które były porywane. Randia została porwana, jak miała 12 lat! Jak miała 13, urodziła córkę, a zaraz potem następną. To była norma. Cyganki zdecydowanie wcześniej dojrzewały. To było i jest nadal dużo za wcześnie. Kłóciło się z obowiązującymi przepisami. Ich życie miało jakby dwa nurty: cygański i ogólnopolski.

● To jest właśnie ten dualizm moralny, o którym Pani mówiła – dwutorowe życie. Zastanawiają się też nad tym badacze. Co z tym począć? Czy powoli asymilować?

Nie, nie. Na pewno nie asymilować. Niech oni sobie żyją, tak jak chcą. Niech żyją po swojemu. Nie można niczego narzucać.

● Ale żyją w ramach państwa, które rządzi się swoimi prawami, więc to trudne.

Jest to trudne, ale się zmienia. W tamtych czasach np. wymyślono produktywizację Cyganów.

● Produktywizację?

Tak to się wówczas nazywało w PRL-owskim slangu. Chodziło o to, żeby Cyganie pracowali. Zatem osiedlano ich np. w Nowej Hucie. W ogóle osiedlanie zaczęło być wówczas przymusowe. Zakaz wędrowności. To dla nich było straszne. Np. były sytuacje, że nie chcieli przyjąć mieszkania w bloku mówiąc, że mogą mieszkać tylko na ostatnim piętrze.

● No tak, Cyganowi żadna kobieta nie może chodzić nad głową.

Władze prosiły mojego męża, żeby wyjaśnił im tę zagadkę. Przed obowiązkowym osiedleniem Cyganie wędrowali i tylko na zimę zatrzymywali się w wynajętej od chłopa izbie. Osiedleni czuli się jak w klatce. Nie mogli sobie dać z tym rady.

● To sytuacja nieco podobna do tej, gdy ludzie ze wsi byli sprowadzani do miast i też nie umieli się odnaleźć w tej nowej rzeczywistości. Hodowali kury na balkonach, a w wannach trzymali ziemniaki. Rozumiem, że przejście z wędrownego stylu życia jest jeszcze cięższe.

Było to trudne. Cyganie mówili, że tam umrą, że się duszą. Jednak minęły lata i oni powoli oswoili się z tą sytuacją. Myślę, że gdybym dzisiaj zaproponowała Randii, żeby zostawiła swój domek – piękny, czyściutki, wyposażony – i przeniosła się do namiotu, na pewno odpowiedziałaby „nie”. Myślę, że tak byłoby z większością Romów. Oni się już oswoili z tą sytuacją. Obserwuję to przez ostatnie dziesiątki lat mając kontakt z Randią i wieloma cygańskimi przyjaciółmi.



Łukasz Kluska „Opoczynek przy ognisku”
klasa IIIb, Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie

● Jakie były Wasze osobiste relacje z Cyganami w tamtych trudnych czasach?

Wtedy mieliśmy „szlaban” na nazwisko, niepokorny pisarz Ficowski nie podobał się władzy. Zabroniono nam publikować i zarabiać w ten sposób na życie. Radziliśmy sobie z wielkim trudem. Przyjechał do nas w tamtym czasie z Los Angeles Michaj Burano – wielka gwiazda muzyki cygańskiej, najlepszy męski wokalista. Zjawił się u nas w domu ubrany na czarno – czarny garnitur bez złotych guzików, do tego był bez złotych pierścionków. Uznaliśmy z mężem, że to oznaka żałoby. Rzeczywiście, umarł jego ojciec, a on przyjechał, żeby postawić mu pomnik. Poprosił mojego męża, żeby napisał epitafium, które zostanie umieszczone w księdze z granitu. Mój mąż wtedy zażartował, że skoro nie może pisać na papierze, to spróbuje w kamieniu, ale musi wiedzieć, co mniej więcej ma się znaleźć w treści epitafium. Michaj odpowiedział, że takie rzeczy, jakie się pisze w takich okolicznościach. Mój mąż sobie to wszystko zanotował i poprosił, żeby Michaj przyszedł za tydzień, to przygotuje mu kilka wersji tekstu. Tak się stało, Michaj wybrał sobie jedną z wersji, wyjął duży banknot, położył na stole (z tego się wtedy najbardziej ucieszyłam), i poszedł. Minęło kilka lat i zjawił się u nas dziennikarz, który oświadczył mojemu mężowi, że nie wiedział, że jest on Cyganem. Na to mój mąż stwierdził, że on też nie wiedział. Okazało się, że dziennikarz ten był na Bródnie, na grobach cygańskich i wśród nich widział grób ojca Michaja Burano, a na nim piękny wpis w księdze podpisany „Jerzy Ficowski”. Kiedy Michaj Burano znowu się u nas zjawił, mąż zapytał, dlaczego nie podpisał epitafium „syn” albo „rodzina”, na co Michaj Burano stwierdził, że przecież są prawa autorskie. Tydzień temu byłam na Bródnie i chciałam to sprawdzić – rzeczywiście epitafium jest podpisane nazwiskiem mojego męża. Więc może kiedyś odkryją, że Ficowski był Cyganem. Kiedyś inny dziennikarz zapytał męża, czy jest właściwie Żydem czy Cyganem, a on wtedy odpowiedział, że jak biją Żydów – to jest Żydem, a jak biją Cyganów – to Cyganem.

● Wspomina Pani wielu cygańskich znajomych, którzy poratowali Was nieraz finansowo w ciężkiej sytuacji. To dosyć ciekawe odwrócenie stereotypowego obrazu Romów.

Pomagali nam wtedy różni ludzie, w tym Cyganie i Żydzi. Masio Sylwester Kwiek, piosenkarz, z którym do dziś mam kontakt, przysyłał nam ze Szwecji paczki i pieniądze. To dzięki temu przeżyliśmy, dzięki solidarnej pomocy wielu ludzi.

● Czyli jednak te znajomości trwały, mimo że społeczność cygańska wyklęła Jerzego Ficowskiego, jak zostało to pokazane w filmie „Papusza” Joanny i Krzysztofa Krauzów.

Tak, ale nie wszystkie. Mąż zamieścił w książce słowniczek polsko-cygański. Wcześniej nikt nie znał tego języka, więc oni mogli się spokojnie porozumiewać przy innych.

Poza tym opisał ich obyczaje. To wszystko, czego oni pilnie strzegli. Z drugiej strony zdarzali się Cyganie, którzy zdawali sobie sprawę, że nie mają spisanej swojej historii, opisanej kultury, więc to jest właściwie pierwsza próba pozostawienia materialnego śladu ich istnienia. Więc to nie tak, że wszyscy Cyganie mieli to za złe Jerzemu Ficowskiemu.

● **To jest zawsze trudny dylemat etnograficzny – czy publikować wszystkie informacje, które się zdobywa podczas rozmów z badaną grupą i jakie ma to konsekwencje?**

Wydaje mi się, że wszystko, co nie przynosi szkody. To powinno być jedyne kryterium.

● **Ale myślę, że w tamtej sytuacji oni nie zdawali sobie do końca sprawy z tego, co Jerzy Ficowski tak naprawdę napisał. Pewnie wyobrażali sobie, że było to coś dużo ostrzejszego.**

Prawdopodobnie tak. Od tamtej pory minęło dużo czasu i wszystko się powoli zmienia.

● **Niestety inteligencja cygańska stanowi niewielki procent tej grupy.**

Niestety można ją policzyć na palcach jednej ręki, a na dwóch tych, którzy skończyli studia. Myślę jednak, że najważniejsze jest pokazanie ludziom, że Cyganie są dokładnie takimi samymi ludźmi jak wszyscy inni. Tylko tyle, że mają nieco inną kulturę i obyczaje.

● **Kultura ta czasem wymaga od nich zachowań, które w naszej nie są akceptowane.**

Po prostu trzeba ich przyjąć takimi, jacy są. Np. to nieprawda, że Cyganie są brudni. Oni są niesłychanie czysti, jeśli chodzi o jedzenie. Mają osobną miskę do mycia naczyń, chociaż teraz już pewnie używają zmywarek. Ciekawa jestem, jak radzą sobie z wanną. Kiedyś nie wolno im było umyć twarzy w misce, w której myli nogi.

● **A jakie są tego konsekwencje?**

Skalanie – to jest najcięższa kara dla Cygana, ponieważ wyklucza go ze społeczności. Skalany Cygan nie może jeść z tego samego garnka, o talerzu nie wspominając. Nie może z innymi siedzieć przy jednym stole. Jest jak zbity, wyrzucony pies. Skalanie bywa też bronią kobiet. Kobieta od pasa w dół jest „nieczysta”. Zdarza się, że gdy dotknie pantoflem lub spódnicą głowy awanturującego się męża, jest on skalany. To najgorsze, co może się Cyganowi zdarzyć, to jak więzienie. Cyganie bardzo źle znoszą izolację. Jadą wtedy do Baro Szero (tzn. Wielka Głowa, sędzia cygański), który rozpatruje

sytuację. Musi się dowiedzieć, dlaczego kobieta to zrobiła. Jeśli uzna, że mąż zrobił jej dużą krzywdę, wówczas pozostawia skalanie w mocy przez tydzień, miesiąc, rok – zależy.

● **Więc trzymanie się w grupie to nadal największa cnota?**

Tak. Choć dziś zdarzają się już takie kobiety cygańskie jak Joanna Talewicz-Kwiatkowska, która wygląda inaczej i pracuje na uniwersytecie. To jeszcze 20 lat temu byłoby nie do pomyślenia. Jedyna siostra Randii, Czarnula, jest żoną Don Wasyla. Była bardzo zdolną tancerką. Mój mąż tłumaczył jej rodzinie, że powinni ją oddać do szkoły baletowej. Nie było jednak mowy. Sama? Bez rodziny? Tak samo jest z pracą. Kobieta nie może pracować nigdzie tam, gdzie jest sama, to niebezpieczne, bo nie wiadomo, co mogłaby zrobić.

● **Wróćmy do Papuszy. Mówiła Pani, że ją poznała. Jak Pani wspomina to spotkanie?**

Poznałam ją, będąc z moim mężem w Gorzowie Wielkopolskim. Odwiedziliśmy wtedy Papuszę. Wróżyła nam. Zresztą istnieje film z tych odwiedzin, który zrobili Ryszard i Maja Wójcik. Mnie na nim nie ma. Widać tylko, jak Papusza wróży mojemu mężowi, do którego zwraca się „Psałoro” (Braciszku). „Będiesz miał dzieci piękne i pięć, za przeproszeniem, ze swoją panią” – mówi. Nie miał piątki dzieci, za przeproszeniem...

● **Jak Pani ją odbierała? Jaka to była osoba?**

Była taka, jak na tym filmie. Po prostu. Nie miała pełnej świadomości tego, kim tak naprawdę jest. Była to kobieta o niesamowitej wrażliwości. Inaczej zresztą nie byłaby poetką.

● **Więc nie miała świadomości, jaka jest sławna?**

Nie. Zupełnie nie.

● **Czy kiedy ją odwiedziliście, została już odrzucona przez Cyganów?**

Była odrzucona, ale jeszcze nie do końca. Jednak mieszkała z Cyganami, ze swoim synkiem i z mężem Dyżkiem. Jeśli chodzi o synka Tarzanka... To była przykra historia. Bardzo go kochała, ale on się od niej odsunął.

● **Tylko raz miała Pani okazję spotkać Papuszę?**

Niestety tak, ale dużo o niej słyszałam od męża.

- **Rzeczywiście była w nim zakochana?**

Tak mówią... To całkiem możliwe.

- **A jak Jerzy Ficowski zareagował na wykluczenie Papuszy, na krzywdę, której doznała pośrednio przez jego działania?**

Tak naprawdę nigdy się z tego nie otrząsnął, przeżywał to przez całe życie. Szczególnie, że się tego zupełnie nie spodziewał.

- **Starał się tę sytuację jakoś załagodzić?**

Tak, starał się, ale Papusza w ogóle nie chciała z nim rozmawiać, bała się. Teraz myślę, że duży wpływ na to wszystko mogło mieć jej rozchwianie nerwowe. Wielka wrażliwość i brak akceptacji otoczenia doprowadziły ją do zaburzeń psychicznych.

- **W filmie Krauzów pokazane jest ogromne wykluczenie poetki. W kondukcje żałobnym idzie sama, opuszczona.**

Twórcy mieli prawo tak to pokazać, żeby podkreślić tę sytuację, jednak to nie jest dokument. Nie wiem, czy rzeczywiście szła wtedy sama. Z naszego spotkania pamiętam ją w świetnej formie, a przecież było to długo po wydaniu książki.

- **Mówiła pani o wróżbach Papuszy. Czy są one nadal sposobem na cygańską biedę?**

Wczoraj rozmawiałam o wróżbach z Randią. Ona świetnie gotuje i zawsze, jak przychodzi, robi cygańskie dania, tym razem cygańskie kluseczki. Zawsze jak przychodzi, robi cygańskie dania. Świetny jest też np. barszcz cygański z wiśni na kurze. To nie jest zupa owocowa, po prostu zakwaszają zupę wiśniami. Jak wędrowali, to nie mieli czym zakwaszać, a wiśni był dostatek, stąd to się wzięło. Tym razem poprosiłam ją, żeby mi postawiła karty. Popatrzyła na mnie i odpowiedziała, że przecież wiem, że swoim się nie stawia. Wiedziałam, ale ponowiłam prośbę. Wtedy wyjęła karty i zapytała, czy tarota, czy zwykłe. Zwykłe. Postawiła, coś tam powiedziała. Ja po prostu szukałam pretekstu, żeby porozmawiać o wróżbach. Okazało się, że ona podchodzi do tego bardzo zdroworozsądkowo. Jak zaczęła mi stawiać, przypomniała, bym pamiętała, że to tylko karty. Tak naprawdę wśród Cyganki jest dokładnie tyle samo zdolnych wrózek, co wśród nie-Cyganki. Jeżeli w ogóle można tu mówić o wrózkach i wróżbach. Na pewno jest to jakiś typ wrażliwości, telepatii. Kiedy z nimi jeździłam, Cyganki nauczyły mnie wróżyć.

Gdy Randia miała problemy, dzwoniła do mnie, żebym jej wróżyła. Nauczyły mnie wróżyć po cygańsku, czyli cyganić. Dlatego nie lubią tego określenia, ale niestety wiele jest tego typu związków frazeologicznych o pejoratywnym zabarwieniu.

- **Jaki ma Pani pogląd na edukację Romów i edukację o kulturze romskiej? Jak powinno to przebiegać?**

Im lepiej się uda nauczanie dzieci romskich, tym większą będą miały szansę na wejście w normalne życie. Gdy dziewczyna, która nie ma żadnego wykształcenia, wychodzi za mąż za chłopaka bez zawodu, to niczego dobrego nie wróży.

- **Czytałam raport Stowarzyszenia Romów w Polsce, z którego wynika że współcześnie dzieci romskie trafiają do szkół specjalnych tylko ze względu na to, że np. nie potrafią dobrze mówić po polsku, a przecież testy dojrzałości szkolnej są napisane w języku polskim. Później się okazuje, że dzieci mieszczące się w psychologicznej normie zostały niepotrzebnie umieszczone w takiej szkole.**



Dorota Jochym „Cyganki przy jesiennej pogawędce”
klasa IIIb, Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie

Był kiedyś postulat, żeby zakładać szkoły cygańskie.

- **Jacek Milewski prowadził kiedyś w Suwałkach taką szkołę.**

I uważał, że to jest dobry pomysł?

- **Myślę, że tak, skoro prowadził ją przez wiele lat.**

Wydaje mi się, że nic nie jest takie czarno-białe. Z jednej strony takie dzieci czują się bezpieczne w szkole cygańskiej, mając takich samych ludzi wokół, nie są skrępowane, czują się u siebie (np. nikt ich nie będzie nazywał „brudnym, parszywym Cyganem”), ale z drugiej strony oni ciągle znajdują się tam w swoim sosie, co sprzyja gettoizacji i nie daje im możliwości wyjścia poza społeczność. Ciągłe są inni, ciągle ich inność jest podkreślana i dlatego pozostaną odmieńcami. Oczywiście byłoby idealnie, gdyby nikt ich na siłę nie asymilował, gdyby mogli żyć w społeczeństwie, w swoim kraju.

- **Więc wychodzi Pani z założenia, żeby należy edukować małymi krokami?**

Ja bym tak robiła, gdyby to ode mnie zależało. Zrezygnowałabym ze szkół romskich, bo to jest kij, który ma dwa końce. Jeżeli mają żyć w tym społeczeństwie i czuć się równo-uprawnionymi obywatelami, to muszą znać język. Przecież taki był w czasie wojny problem z dziećmi żydowskimi, które nie znały polskiego, bo w domach mówiło się w jidysz.

- **Dużą rolę w propagowaniu wiedzy o kulturze Romów odgrywa Muzeum Etnograficzne w Tarnowie.**

Tak, nieoceniony dyrektor Adam Bartosz większą część życia poświęcił Cyganom. Powinni postawić mu pomnik.

- **A czy słyszała Pani o inicjatywie „Taborzy pamięci”?**

Tak, Adam Bartosz jeździ z „Taborami” po Polsce i próbuje oswajać ludzi z Cyganami i cygańszczyzną. Ciekawe byłyby badania porównawcze, jak zmieniła się sytuacja Cyganów od czasu wędrówek do dzisiaj.

- **Jaką sytuację chciałaby Pani zbadać – edukacyjną i społeczną?**

Wszystko. Bo przecież w tym przypadku jedno wynika z drugiego. Cyganie zupełnie

inaczej się zachowywali, jak jeszcze wędrowali. Choćby sprawa szkół. Gdy ciągle zmieniali swoje miejsce pobytu, edukacja nie była możliwa. Potem, jak na siłę zostali osiedleni i ich dzieci poszły do szkoły, to były tam bardzo źle przyjmowane, zahukane, nie mogły się wybić, nie lubiły szkoły, a dziewczynki ciągle były porywane...

- **Chociaż w Polsce jest przecież obowiązek edukacyjny.**

No właśnie. Przyjechałam kiedyś do pewnego miasteczka, w którym istniało coś w rodzaju osiedla – getta cygańskiego. Mieli tam wszystko, co wówczas było dostępne – przed domami stały samochody, mieli odkurzacze, magnetofony, radia, telewizory itp. Poszłam do szkoły, rozmawiałam z nauczycielami, dziećmi, rodzicami i próbowałam to wszystko jakoś ogarnąć. Sytuację krótko podsumował spotkany tam 40-latek, którego spytałam, dlaczego dzieci nie chodzą do szkoły. „Skoro babka nie chodziła, matka nie chodziła, to po co one mają chodzić?” – odpowiedział.

- **Tradycja?**

Tradycja. Spytałam go, czy umie czytać i pisać. Odpowiedział: „A po co?”. Próbowałam go przekonać, że warto się nauczyć, żeby np. dowiedzieć się, co się dzieje na świecie. Odpowiedział, że przecież ma telewizor. To było fajne. Zderzenie dawnej cywilizacji z nową. Żeby dowiedzieć się, co się dzieje na świecie, on nie potrzebuje już umiejętności czytania, bo tam mu wszystko powiedzą.

- **Przedłużenie kultury oralnej przez nowoczesne medium?**

Tak, to było bardzo ciekawe. Przecież bardzo wielu z nich do tej pory tak żyje. Im się nie opłaca umieć pisać czy czytać. Chociaż chętnie uczyli się liczyć, bo było im to potrzebne. Cyganie uczą się tego, co jest im potrzebne. ●



Dlaczego jest tak źle, skoro jest tak dobrze?

Z **Jackiem Milewskim, znawcą kultury cygańskiej**, współzałożycielem i dyrektorem jedynej w Polsce szkoły dla dzieci romskich, działającej od 1993 r. w Suwałkach, autorem publikacji i reportaży poświęconych tematyce cygańskiej rozmawia Maja Dobiasz z Centrum Edukacji Obywatelskiej.

- Na samym początku ustalmy terminy – Cygan czy Rom, Cyganka czy Romka?

Romka to jest dziwoląg językowy. Nie ma takiego słowa.

- Słowa można tworzyć.

Przyjmuję, że niektórzy ludzie tak mówią. Natomiast mnie nikt nie zmusi do tego, bym o Cygankach mówił Romki.

- A czy postulat o używaniu słowa Rom nie wyszedł od samych Cyganów/Romów?

Niekoniecznie. Ja zajmuję się Cyganami dwadzieścia lat. Zajmuję, pracuję... żyję z Cyganami - chyba wolałbym takie określenie. Uważam, że zamieniając jedno słowo na drugie nie likwidujemy problemu, a próbujemy go jakąś zakłąć. Naturalnie nie używam określenia „Cyganie”, gdy mówię o nich po cygańsku, bo przecież „Roma” to ich endonim, choć warto zauważyć, że są ludzie, którzy uważają się za Cyganów, ale mają inne nazwy własne: Sinti, Manuśa, Kale itd. Nie widzę też powodu, by wyrzucać jakieś słowo z języka polskiego tylko dlatego, że komuś się nie podoba. Zresztą, większość z moich cygańskich przyjaciół i znajomych śmieje się, słysząc w ustach Polaka słowo Rom, a „Romka” to już zupełne kuriozum.

- Ale badacze, tacy jak Joanna Talewicz-Kwiatkowska, są konsekwentni i jednak „romują”.

„Romują”, powiada pani? Wziąwszy pod uwagę, że słowo „romować” powinno, jako politycznie poprawne, zastąpić dawne „cyganić”, to tak, coś jest na rzeczy. Rozmaici aktywiści, badacze i „badacze” (czasami dla niewprawnego oka trudno ich rozróżnić) „romują” ile wlezie i niezwykle konsekwentnie. Od czasu, gdy pojawiły się stosunkowo duże pieniądze publiczne na działania „proromskie”, mamy wręcz wysyp tych „romujących” badaczy, miłośników Cyganów i „zawodowych” Cyganów.

- Rzadko zdarza się, by zdania na temat tego, jak nazywać daną grupę, były tak podzielone.

Znam wyniki badań dotyczących postrzegania przez młodzież określeń Rom i Cygan, robionych w kilku warszawskich szkołach. Okazuje się, że słowo Cygan wzbudza lepsze skojarzenia niż Rom.

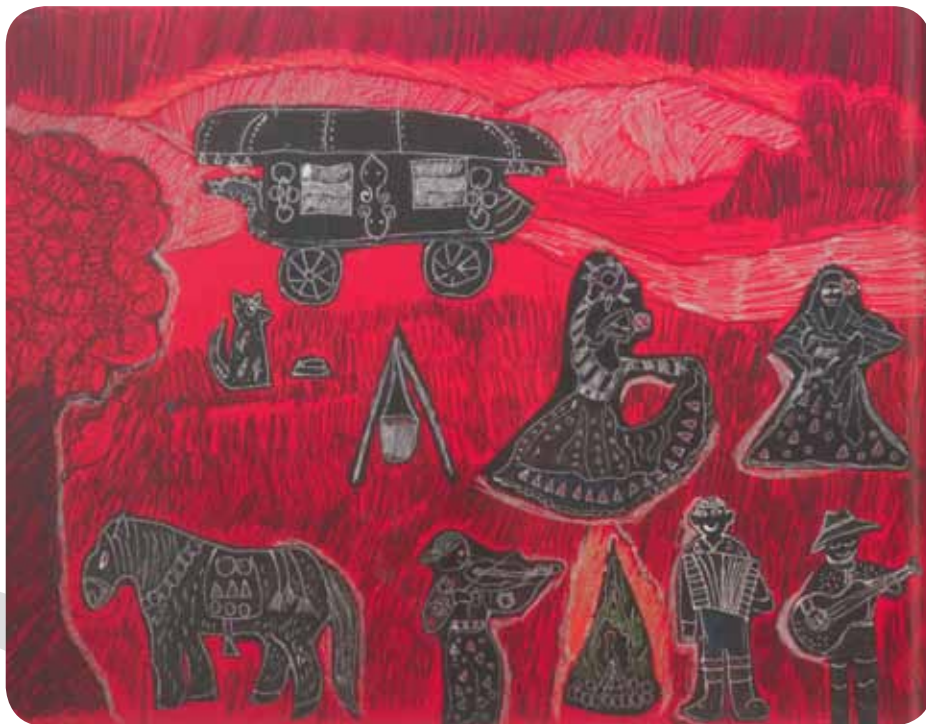
- Dlaczego?

Cygan oznaczało cwaniaczka, złodzieja, oszusta, ale i człowieka wolnego, niekonwencjonalnego, artystę, no – barwną postać. Natomiast Rom kojarzyło się z działaczami, właśnie „zawodowymi” Cyganami. Ja używam słowa Cygan, choć jeśli ktoś zdecydowanie żąda,

by nazywać go Romem, to proszę bardzo. Politycznie poprawni Romowie zaczęli się pojawiać w Polsce od mniej więcej dwudziestu lat, przedtem byli Cyganie.

● Jak to się stało, że zaczął się Pan interesować Cyganami?

Przez przypadek. Jestem świeckim teologiem po warszawskiej ATK. W 1992 roku wróciłem do rodzinnych Suwałk po latach studiowania i włóczenia się po świecie i szukałem jakiegoś niebanalnego zajęcia. Wtedy spotkałem księdza Jerzego Zawadzkiego, który mnie katechizował w liceum. To był niezwykły ksiądz i człowiek. Został wtedy proboszczem najbiedniejszej parafii w Suwałkach, na terenie której mieszkała większość tamtejszych Cyganów. Chodząc po domach i poznając swoich parafian, odkrył, że zdecydowana większość cygańskich dzieci to analfabeci niechodzący do szkoły. A ksiądz Jerzy był człowiekiem, który sam o sobie mówił, że ma „manię oświatową”; wykładał, był inicjatorem powstawania rozmaitych szkół. W 1993 roku zaproponował mi, żebym zajął się tymi dziećmi.



Aleksander Wiśniewski „Tańczący cyganie”
klasa IIIb, Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie

● Czy to miała być praca streetworkera?

Tak, choć wtedy to się tak nie nazywało. Podjąłem się tej pracy z ciekawości, w „partyzanckich” warunkach: bez pieniędzy, pomocy naukowych, przyborów szkolnych. Potem zaczęło się to przekształcać w spotkania świetlicowe, pojawiły się drobne pieniądze. Dzieci przybywało i coraz lepiej je poznawałem. Po wakacjach okazało się, że one z różnych względów nie pójdą do szkoły, a były to dzieciaki w wieku od ośmiu do szesnastu lat, więc większość była „przerośnięta”. Postanowiliśmy, że trzeba te nasze zajęcia świetlicowe jakoś sformalizować i w styczniu 1994 roku została zarejestrowana szkoła, która działała przy parafii, ale była placówką na prawach szkoły publicznej.

● A z jakich powodów te dzieci nie poszły do szkoły?

Przełom i początek lat 90. ubiegłego wieku, kiedy granice zostały otwarte, to czas wyjazdów Cyganów z Polski za chlebem. Zabierali oni ze sobą dzieci, które nie chodziły tam do szkoły. Tutaj zresztą zwykle też nie osiągały wielkich sukcesów szkolnych, o czym świadczy sytuacja, w której znajdują się dziś Cyganie w średnim wieku.

● Dlaczego Romowie nie realizują się w polskiej szkole? A z drugiej strony, dlaczego Polska szkoła nie jest przygotowana do współpracy z tym środowiskiem?

Uważam, że polskie szkoły są coraz lepiej przygotowane do pracy z dziećmi z innych kultur. Sytuacja jest zupełnie nieporównywalna z tym, jak było dwadzieścia czy dziesięć lat temu. Wydaje mi się, że polska szkoła, czyli nauczyciele, a od dziesięciu lat również asystenci edukacji romskiej, dobrze zdają egzamin. Funkcjonuje rządowy „Program na rzecz społeczności romskiej”, odbywa się sporo kursów dla nauczycieli – ja sam przeszkoliłem ze dwieście osób przez ostatnich dziesięć lat. Wychodzi też coraz więcej publikacji.

● Romowie w polskich szkołach nie są od dziesięciu lat, od kiedy trwa program ministerstwa, a od lat 50. XX wieku. Wcześniej również musiały być jakieś sposoby pracy z dziećmi romskimi.

Nie, nie było. Ci, których osiedlono, nie pytając ich o zdanie, traktowali szkołę jako jeden z elementów opresji ze strony państwa komunistycznego i w istocie w pewnym sensie szkoła pełniła taką funkcję. Dorostym zmieniano siłą sposób życia, osiedlano ich w bardzo kiepskich warunkach mieszkaniowych, proponowano pracę niewykwalifikowanych robotników, mało zyskowną, monotonną, której nie chcieli wykonywać. Niewielu Cyganów

wędrujących do lat 60. czy początku 70. przyjmowało po osiedleniu te propozycje. Z marginesu, na którym żyli przez wieki, zostali wepchnięci w inny, ale też margines. Teoretycznie zmieniło się to po 1989 roku, ale okazało się, że bez wykształcenia trudno jest też sobie poradzić, gdy żyje się w wolnym kraju, a na powrót do taborowego życia było już za późno. Zaś Cyganie górscy – Bergitka Roma, których sporo pracowało w rozmaitych zakładach państwowych, po przełomie 1989 roku zaczęli masowo tracić pracę.

Po osiedleniu cygańskie dzieci siłą pakowano do szkół i czasami do pierwszej klasy trafiali szesnasto-, siedemnastolatki, ba, czasem byli to ludzie, którzy mieli już własne rodziny. Np. wysłano do szkoły siedemnastolatka, który miał roczne dziecko, handlował końmi, bo był to zawód rodzinny i on opowiadał mi po latach, cytując: „Ja myślałem, jak tu dobrze konia sprzedać, a nie jakieś tam »*Ala ma asa*«. Z drugiej strony szkoła i nauczyciele byli nieprzygotowani, ale jak tu pracować efektywnie, jeżeli ma się trzydziestu czy czterdziestu siedmiolatków i dwóch piętnastoletnich Cyganów, którzy słabo mówią po polsku i przychodzą, bo muszą? Więc Cyganie w polskiej szkole nie odnosili sukcesów. A dodatkowo jeszcze nakładały się na to sprawy wynikające z odmienności kultury cygańskiej. Owszem, można było administracyjnie karać za niechodzenie do szkoły, ale organy państwowe miały wtedy inne kłopoty, szczególnie w latach 80.

● **Ale skoro Romowie świetnie radzili sobie przez tyle lat, skoro handlowali końmi i nie było im specjalnie potrzebne pisanie, to po co założyliście szkołę?**

To były już inne czasy, z radzeniem sobie też nie było tak różowo, a poza tym być może naiwnie uznaliśmy, że człowiek, który w latach 90. XX wieku nie potrafi czytać i pisać, jednak będzie miał w życiu problemy.

● **Czyli tak naprawdę wychodziliście z innego założenia niż sami Romowie?**

Dzieci przychodziły, żeby się ze mną spotkać i te spotkania były dla nich w jakiś sposób interesujące, atrakcyjne. Myśmy bardzo dużo rozmawiali. Nie mieliśmy pieniędzy, parę zeszytów, długopisów, kredki, jakiś tam *Elementarz Falskiego*, tablica i kawałek kredy. Przede wszystkim rozmawialiśmy.

● **A czy pan wcześniej uczył?**

Nie, nigdy.

● **A jednak umiał pan z nimi nawiązać kontakt.**

Przysięgałem sobie kiedyś, że nigdy nie będę pracował w szkole, ponieważ moi rodzice byli nauczycielami i wiedziałem, ile ten zawód kosztuje człowieka, jeśli angażuje się w swoją pracę. I z jak mizernymi zarobkami się łączy. Ale dla mnie to była przygoda, totalna egzotyka. Miałem wtedy dwadzieścia parę lat i gdy dziś na to patrzę, z perspektywy kolejnych dwóch dekad, to widzę, że o Cyganach wiedziałem tyle, co wszyscy, czyli tak naprawdę nic. Więc było to prawdziwe wyzwanie. Potem, kiedy zacząłem się dowiadywać więcej, okazało się, że akurat Cyganie suwalscy są z grupy najbardziej ortodoksyjnej obyczajowo. Ortodoksja w ortodoksji, czyli ludzie naprawdę bardzo hermetyczni. Więc zaczęło się robić jeszcze ciekawiej. Zacząłem się uczyć języka, czytać i docierać do książek. Nie było ich wtedy zbyt wiele, ale szukałem.

● **Czyli wychodził pan z „*etosu amatora*”, cytując tytuł tekstu Krzysztofa Czyżewskiego.**

Wtedy właśnie poznałem Krzysztofa. To było rok czy dwa lata po tym, jak powstała Fundacja Pogranicze i ośrodek w Sejnach. Pomogli mi, zaczęli pożyczać książki, płyty z muzyką cygańską, współpracowaliśmy od czasu do czasu i do dzisiaj mamy kontakt.

● **Czyli trochę po omacku, trochę intuicyjnie, entuzjastycznie?**

Całkiem po omacku. Natomiast stosunki z moimi podopiecznymi zaczęły robić się coraz bardziej rodzinne, bo gromadka dzieci była nieduża. Chcąc je poznać lepiej, starałem się trafiać do ich domów, do rodziców. Przy tym niezwykle rozczułała mnie ich nieprawdopodobna naiwność. Ja wcześniej nie widziałem w życiu analfabety – tylko w telewizji. Nagle okazało się, że piętnasto-, szesnastolatki nie dość, że są analfabetami, to jeszcze mają bardzo małą wiedzę o świecie. Bo dzieci tych niby wolnych Cyganów, którzy kojarzą się z życiem z naturą, pierwszy raz nad jeziorem były ze mną. I to mieszkając w Suwałkach, gdzie jak się rzuci kamieniem, to wpadnie do wody! Przyjechaliśmy nad jezioro i mały chłopiec zapytał: „Proszę pana, czy to jest ocean?”. Rzeczywistość mieszała im się z tym, co oglądali w telewizji. Nie mieli zielonego pojęcia o rzeczach, które polskie dzieci w ich wieku wiedzą z przyrody czy geografii – państwa, miasta, morze, ocean...

● **Staram się wyobrazić sobie, jak traktuje się miasto pełne reklam, napisów, informacji, których się po prostu nie odbiera, gdy nie umie się czytać. Ileż takich przekazów trafia do nas podświadomie...**

No tak, ale oni wszyscy w domach oglądali telewizję, pożyczali filmy z „kaseciarni”. Kiedy wybieraliśmy się pierwszy raz do Warszawy i ustalaliśmy program, wołali ciągle: „Do ZOO, do ZOO!” i pytali, czy będą tam dinozaury. Gdy powiedziałem, że dinozaurów już nie ma na świecie, wyśmiali mnie: „No jak to nie ma? Wczoraj widzieliśmy w telewizji”.

Park Jurajski oglądali. Zaczęłam bywać w ich domach. Okazało się, że przydają się rodzicom, bo mogę pomóc: coś załatwić, napisać podanie, odwołanie, pójść do MOPS-u, zatrudniaka, wyjaśnić nieporozumienia z urzędnikami, czyli coś przetłumaczyć z polskiego na polski. Potem zaczęły się budować bliższe relacje i zacząłem wchodzić w to środowisko.

- Czy ktoś był panu nieprzychylny?

Był, jasne, ale nie spotkałem się z wrogością. Z dużą rezerwą – tak. Starłem się nie wchodzić tam, gdzie mnie nie chcą. Po wymianie grzeczności czy opowiedzeniu, jak sobie dzieciak radzi w szkole – wychodziłem. Każda społeczność cygańska jest ze sobą bardzo blisko i pod baczną obserwacją innych zostaje mało miejsca na indywidualizm. Wtedy w Suwałkach mieszkało ponad trzystu Cyganów. Siłą rzeczy oni rozmawiali między sobą o mnie. Nie było wiadomo, czego ten gadzo tak naprawdę chce. Nie wiedzieli, czy nie jestem podstawionym przez policję kapusiem, który ma rozpracować środowisko. Ale w miarę upływu czasu więzi między nami stawały się coraz bliższe i ja wiedziałem coraz więcej o nich, a oni o mnie. Zaczęłam się uczyć języka.

- Kto pana uczył?

Sam się nauczyłem, czasami śmieję się, że trochę go wykradłem. Słyszeli się często Cyganów, którzy bardzo zawzięcie przeciwstawiają się temu, by ich język trafił do szkół. Osobnym problemem jest to, co się z nim dzieje, a dzieje się źle, bardzo źle.

- A w czym tkwi problem? Mawia się, że to trochę taki złodziejski slang, dlatego nie chcą go rozpowszechniać.

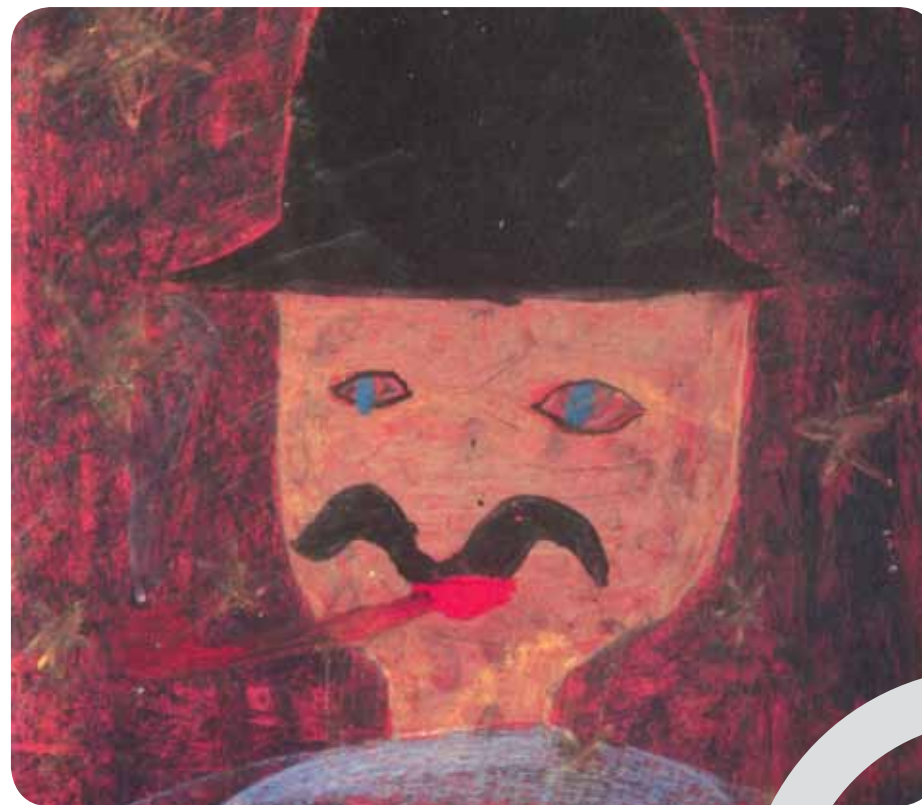
Coś w tym jest, ale w tym sensie, że jest to język sekretny. Bez przesady jednak, bo jeżeli ktoś się uprze, to się go nauczy. Jest na to trochę przykładów, w tym mój. Nie było wtedy narzędzi do nauki języka romani. Teraz jest ich więcej, ale też niedużo. Był słownik w książce Jerzego Ficowskiego, dość ubogi, ale był. Niektóre słowa zmieniły już znaczenie, ale tego się dowiedziałem w trakcie nauki. Więc ja ten słownik wkułem na pamięć i słuchałem. Wie pani, jeżeli się przebywa w środowisku cygańskim...

- Następuje akwizycja, takie przyjmowanie języka otoczenia, prawda?

I to przez wiele godzin dziennie. Ja absolutnie nie zabraniałem dzieciom mówienia w swoim języku. Byłem jak najbardziej za, przysłuchiwałem się i po jakimś czasie zaczynałem pewne kwestie rozumieć. To wynika też z tego, że słowa są poparte gestami, kontekstem. Jedne się powtarzają częściej, inne rzadziej.

- Ale ciągle chyba niewielu Polaków mówi w tym języku?

Niewielu. Wśród ludzi, którzy się zawodowo czy badawczo zajmują Cyganami, też jest to zaledwie parę osób. Szczególnie zabawne jest czytanie rozmaitych prac naukowych o Cyganach pisanych przez ludzi, którzy nie znają języka romani, bo mnóstwo tam można znaleźć niedorzeczności. Wydaje mi się, że chcąc efektywnie pracować z jakimiś ludźmi, rzeczą podstawową jest dobrze poznać ich kulturę, a jak to zrobić bez języka, który jest jej nośnikiem? Więc uczyłem się języka cały czas. Nasza trzyklasowa szkoła powstała z zamysłem, by dzieciaki uczyły się tyle, ile to tylko możliwe, zanim pójdą w świat. Czyli już wkrótce, bo te dzieci miały osiem, dziesięć, a nawet szesnaście już lat. Te starsze nie miały już szans na gruntowną edukację, w przypadku młodszych chcieliśmy uzupełnić braki językowe i wyrównać poziom z polskimi rówieśnikami, by mogły po naszych trzech klasach trafiać do starszych klas w szkołach publicznych.



Katarzyna Matula „Cygan”

klasa IIIb, Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie

● Czyli był to taki przyspieszony kurs kultury polskiej i polskiego systemu szkolnego?

Powiedzmy. Ale to się nie bardzo udało, ponieważ zaraz ruszyła kolejna fala wyjazdów na Zachód i dzieci znikają nam ze szkoły. Czasami wracały po kilku miesiącach, czasem po roku czy dwóch, nie chodząc tam gdzie były do szkoły, więc następował regres. Nie tylko zapomniały, czego się nauczyły, ale też nie mówiły po polsku zagranicą, co zresztą zrozumiałe. Wracały do tej samej klasy, postanowiliśmy więc, że zrobimy pełną podstawówkę i tak też się stało. Szkoła funkcjonuje do dziś, tylko zmieniła formułę. Ponad cztery lata temu przestałem w niej pracować, ale wiem, że teraz nazywa się „polsko-romska”.

● A jak wyglądała pozycja tej szkoły w systemie edukacyjnym?

Początkowo był problem z zarejestrowaniem szkoły, bo trafiliśmy na bariery biurokratyczne, ale dzięki pomocy dobrych ludzi się udało. Z tak zwanymi władzami oświatowymi nie mieliśmy specjalnych problemów, choć początkowo patrzono na nas z pewną rezerwą. Ciekawostką jest, że choć była to szkoła prowadzona przez parafię, dopiero po roku funkcjonowania zostały wprowadzone lekcje religii i to na wyraźne żądanie rodziców. Byliśmy bardzo autonomiczni, a ze strony Kościoła dostaliśmy ogromną pomoc. Jerzy Zawadzki to był taki ksiądz, że Ignęli do niego Cyganie i wszyscy ludzie wykluczeni, odrzuceni. Jego śmierć w 2007 roku to była wielka strata dla masy ludzi, którzy go kochali. Szkoła funkcjonowała również jako instytucja kulturotwórcza, bo działał przy niej zespół folklorystyczny założony przez rodziców naszych uczniów, robiliśmy projekty prozdrowotne, obywatelskie, w których uczestniczyli również dorośli. Byliśmy zaprzyjaźnieni z jedną z podstawówek, szczególnie z klasą, do której chodziła moja starsza córka, która stykając się z Cyganami niemal codziennie, była takim „zderzakiem”. Trafiło do tej klasy dwoje czy troje naszych uczniów, którzy skończyli potem gimnazjum. Nie było szoku, bo znali już kolegów.

● W jaki sposób przebiegała ta współpraca?

Spotykaliśmy się na różnych uroczystościach, jeździliśmy razem na wycieczki. A poza tym moja córka przebywała z Cyganami od małego dziecka, znała ich „od zawsze” i gdy doszło do kontaktów między jej klasą a naszą szkołą, zdumiona była pierwszymi reakcjami swoich koleżanek i kolegów, i dziwiła się potem w domu: „Nie wiem, czemu te dzieci boją się Cyganów”.

● Boją się inności.

Tak, natomiast dzieci cygańskie też się bały, bo to działa w dwie strony. Pamiętam pierwszą wspólną wycieczkę. Rano rodzice mieli przyprowadzić dzieci w ustalone miejsce

i wyjeżdżaliśmy gdzieś na dwa czy trzy dni. Dużym sukcesem było to, że rodzice cygańscy zgodzili się na wypuszczenie swoich pociech z domów. Później rozmawiałem z polskimi rodzicami, którzy byli zdumieni widokiem łkających przy pożegnaniu cygańskich matek.

● Wysyłających dzieci na dwudniową wycieczkę?

Tak. Łkały. Ale polscy rodzice też przychodzili z obawą: „Jak to będzie, nasze dzieci z Cyganami?”. I okazywało się, że nic nadzwyczajnego się nie zdarzyło, a dzieci wracały zaprzyjaźnione z nowymi kolegami. Mnóstwo ciekawych obserwacji.

● Ale mimo wszystko umiał pan się odnaleźć w tym środowisku i doprowadzić do dialogu między tymi dwoma grupami?

Chyba tak. Pracowałem tam przez szesnaście lat i nie zdarzyło mi się spotkać z jakąkolwiek agresją ze strony niecygańskiego, większościowego środowiska.

● Nie dostawał pan listów z pogrózkami?

Nie, w życiu. Raz zaczął mnie jakiś facet i zwymyślał na ulicy, ale był kompletnie pijany... To była jedyna tego typu szkoła w Polsce.

● Podobno osiągała dość dobre wyniki. Potem zaczęto tworzyć dość kontrowersyjne klasy romskie, już nie tak efektywne.

W swoim czasie nasza szkoła budziła ogromne zainteresowanie mediów, szczególnie w latach 90. – były o niej reportaże w gazetach, programy w telewizji. Myślę, że dla mieszkańców Suwałk to też był powód do dumy. Klasy romskie zaczęły powstawać wcześniej niż nasza szkoła – w drugiej połowie lat 80.

● W 2008 roku przetoczyła się dyskusja na temat klas romskich i tego, czy takie rozwiązanie tworzy getta. Jak się pan do tego odnosi?

Z jednej strony rozumiem te zarzuty, padające z ust działaczy cygańskich. Gdy ksiądz Stanisław Opocki, od lat Krajowy Duszpasterz Romów, zakładał te klasy, kierował się podobnymi motywami jak my. Tyle że wywołało to zarzuty o gettoizację, spychanie Cyganów na margines. Tych klas w pewnym momencie było około czterdziestu w całej Polsce, przy szkołach publicznych. W miarę upływu czasu zaczęły zanikać, bo po prostu przestawały być potrzebne. Natomiast dzięki nim około ośmiuset dzieci cygańskich otrzymało jakąkolwiek edukację. Jestem bardzo daleki od tego, żeby źle osądzać księdza

Opockiego, bo rozumiem, że kierowały nim bardzo szlachetne motywy i zrobił dużo dobrego. Bardzo łatwo jest oskarżać, nie robiąc samemu nic. My byliśmy pod swoistą „ochroną” działaczy cygańskich, bo funkcjonowaliśmy jako samodzielna instytucja, a nie wydzielone klasy przy jakiejś szkole, a poza tym ci, którzy przyjeżdżali do Suwałk, spotykali się z suwalskimi Cyganami, zadowolonymi z tego, co szkoła daje ich dzieciom. Natomiast w klasy romskie bito jak w bęben, a ci, którzy oskarżali księdza Opockiego, rozkładali ręce, kiedy ich pytałem: „A co wy zrobiliście?”.

● **Zobaczymy, co będzie w tym roku, bo kończy się program ministerialny. Nie wiem, czy będzie kontynuacja, trwa on już ponad dziesięć lat.**

Pewnie będzie. Bardzo dużo zainwestowano w pomoc Cyganom. Sumując pieniądze, które były w programie rządowym, pieniądze, które są w tak zwanym POKL 1.31 i subwencję światową, otrzymamy 270 milionów złotych na dwudziestotysięczną mniejszość. W tym duża część tych pieniędzy poszła w edukację.

● **I jakie są efekty?**

Poza działaniami edukacyjnymi i poprawiającymi sytuację mieszkaniową, dość marne. Wie pani, ilu Cyganów pracuje? Wedle spisu powszechnego 80 procent nie pracuje w ogóle. Kilka procent to emeryci i renciści, do tego parę procent ma nieustalony status na rynku pracy. No i około 10 procent to są ludzie, którzy pracują. Mówiąc „pracują”, mam na myśli tych, którzy płacą też podatki.

● **Czy ten program coś zmienił?**

W sferze edukacyjnej bardzo dużo zmienił. Większość dzieci cygańskich chodzi do szkół, bardzo się poprawiła frekwencja. Osiemdziesiąt parę procent dzieci realizuje obowiązek szkolny. Wszystkie otrzymują co roku wyprawkę. Poprawiły się w wielu miejscach warunki bytowe: skanalizowano osiedla cygańskie w górach, wyremontowano wiele domów, mieszkań, w niektórych miejscowościach wybudowano domy socjalne. Tego naprawdę było dużo. Ja to wnikliwie obserwowałam i pamiętam, jak wyglądała sytuacja w latach 90. To nieprawdopodobny skok. Jest pięćdziesiąt parę świetlic integracyjnych, w szkołach około stu asystentów – Cyganów, którzy robią wspaniałe rzeczy. To jest ogromny sukces państwa i samych Cyganów. Jest też coraz więcej wyszkolonych nauczycieli. Istnieje Stowarzyszenie Asystentów Edukacji Romskiej, od 2004 roku przyznawane są stypendia dla cygańskich studentów, każdy uczeń szkoły średniej, który jest Cyganem, również może dostać stypendium. Czego więcej możemy wymagać od państwa?

● **Z tego, co pan mówi, widać, że podjęte kroki są dość spektakularne.**

No tak, wyrazem tego jest chociażby wspomniany rządowy program, który był realizowany bez względu na zmieniające się rządy i opcje polityczne. W Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji działa specjalny wydział do spraw romskich. Natomiast wiele jest jeszcze do zrobienia: mnożą się organizacje i stowarzyszenia romskie, co nazwać można wzrostem świadomości obywatelskiej, ale jeśli chodzi np. o wyniki uczniów cygańskich, nie drgnęły one na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat i dalej oscylują między oceną mierną a dostateczną. W szkołach średnich mamy pięćdziesięciu paru Cyganów, a liczba studentów cygańskich oscyluje ciągle około sześćdziesięciu.

● **W takim razie problem tkwi gdzie indziej.**

Nikt nie diagnozuje tej sytuacji, choć wyniki rzetelnych badań mogłyby okazać się niezwykle ciekawe, a nawet – moim zdaniem – bardzo zaskakujące. Weźmy jeszcze pod uwagę, że zaledwie dwustu siedemdziesięciu dwóch Cyganów zadeklarowało w ostatnim spisie powszechnym wyższe wykształcenie, co pokazuje, jak mizerne zaplecze intelektualne ma nadal ta grupa etniczna. Są raptem dwie osoby z doktoratem, troje młodych Cyganów jest w trakcie studiów doktoranckich. Większość spośród wykształconych Cyganów, to przedstawiciele grupy Bergitka Roma. I – co ciekawe – przeważają wśród nich kobiety, które stanowią sześćdziesiąt parę procent.

● **No tak. Cyganie Górscy prowadzą osiadły tryb życia od długiego czasu.**

Są najmniej tradycyjni, a poza tym zdecydowana większość z cygańskich studentów i absolwentów studiów to ludzie z rodzin mieszanych, część z nich nie mówi już po cygańsku. Niektórzy zaczęli odkrywać swoją cygańską tożsamość, gdy okazało się, że można z tego względu czerpać jakieś profity, chociażby uzyskać stypendium. Jest jednak jakaś nadzieja, że po ukończeniu studiów nadal będą czuli się Cyganami i będą mieli chęć coś dla swojej społeczności zrobić.

Wracając jeszcze do nieszczęsnych klas romskich: parę lat temu, w wakacje, w sezonie ogórkowym, gdzieś tam wyszła historia, że dzieci cygańskie w jednej ze szkół miały inne wejście. Oczywiście, takie rzeczy nie powinny się zdarzać, ale natychmiast – bez głębszej refleksji – zabrzmiały głosy oburzenia polityków od lewa do prawa, byli ministrowie edukacji wypowiadali się z ogromnym oburzeniem, a wtórowali im znani cygańscy aktywiści, że w ogóle funkcjonowanie klas romskich jako takich, to jest gettoizacja, dyskryminacja. I wtedy pani minister Hall zadekretowała likwidację tych klas. Byłem zdumiony, bo ich już prawie wtedy nie było, zostały tylko cztery, które i tak dogasały, bo po prostu

przestawały być potrzebne. Księdza Opockiego obrzucono błotem, zamiast wystąpić do ministra o medal dla niego, bo to właśnie dzięki niemu kilkaset dzieci cygańskich mogło zdobyć jakiejkolwiek wykształcenie.

● **No właśnie, „jakiegokolwiek” – wkładam kij w mrowisko. Pan podaje dane ilościowe. A co w tym wypadku jest istotniejsze – ilość czy jakość? Czy gdyby te dzieci były w klasach z dziećmi polskimi, może byłyby lepiej do siebie nawzajem przystosowane?**

Być może. Z tym, że większości tych dzieci w ogóle by nie było w szkołach, bo gdy do nich, dzięki księdzu i współpracującym z nim nauczycielom, trafiały, już wypadły z obiegu oświatowego.

● **Czyli taka szkoła drugiej szansy, tak?**

Te klasy to były tylko protezy, ale jednak były, nikt wtedy nie miał lepszego pomysłu na zapewnienie chociaż minimum edukacji tym cygańskim dzieciom, które wówczas już były poza systemem. No i powtórzę, że i tak sukcesywnie likwidowano te klasy, gdy przestawały być potrzebne, bez poleceń rozhisteryzowanej doniesieniami mediów pani minister.

● **Ale równolegle dzieci cygańskie były też w polskich szkołach?**

Tak, oczywiście. Działacze cygańscy twierdzą kategorycznie, że dzieci romskie powinny chodzić do szkół publicznych z dziećmi polskimi, bo inaczej będą narażone na dyskryminację. Oczywiście, zgadzam się, ale jednocześnie od dłuższego czasu usiłuję zwrócić uwagę, że cygańskie dzieci, chodząc do masowych szkół, uczą się w nich według programów przygotowanych dla Polaków. Nie uczą się więc tam historii Cyganów, nie słyszą ani słowa na temat własnej kultury. No i nie uczą się w szkole własnego języka, nie czytają w nim, nie piszą. Siłą rzeczy w ciągu kilkunastu lat takiego procesu edukacyjnego rodzima kultura staje się coraz mniej atrakcyjna. Owszem, podniesie się poziom intelektualny tych dzieci, staną się ludźmi wykształconymi, a przez to będą miały później większą szansę na godne życie. Ale czy nadal będą Cyganami? A jeśli jeszcze do tego dołożymy to, co się dzieje z językiem cygańskim... Nie ma on formy ponaddialektalnej, tylko w Polsce są cztery główne dialekty i ciągle jest to język mowy, nie pisma. Owszem, wychodzą cygańskie czasopisma, raptem cztery...

● **One są po polsku.**

Właśnie, czy to są w ogóle cygańskie czasopisma? Zostawiając na boku poziom tych wydawnictw, niech pani tam odnajdzie teksty cygańskie, a zobaczy pani, że są to głównie streszczenia wiadomości, wydarzeń z ostatniego miesiąca czy kwartału. Generalnie – może poza „Kwartalnikiem Romskim” z Radomia, gdzie jest stosunkowo najwięcej treści

w języku romani – to są pisma wydawane po polsku. Ale proszę spróbować zerknąć na zamieszczane w nich te nieliczne teksty, które pisane są po cygańsku, i – nawet nie znając języka – porównać pisownię... Jest zupełnie dowolna, intuicyjna, bez reguł. Na dodatek w każdej z tych gazet inna, mimo że wszystkie wydawane są przez przedstawicieli tej samej grupy – Polska Roma, którzy mówią tym samym dialektem. To jest język, który w nieprawdopodobnie szybkim tempie się polonizuje, a jakie działania podejmują cygańscy działacze, żeby go chronić? Żadne. Więc albo tego nie widzą, albo im na tym po prostu nie zależy.

● **Ale co powinni zrobić? Napisać słownik?**

Dlaczego nie? Jeżeli język ma przetrwać w dzisiejszych czasach, musi stać się językiem pisanym i to jak najszybciej, natychmiast! Jest pisownia zaproponowana przez prof. Marcela Courthiade, cygańskiego lingwistę z Paryża. To geniusz językowy, który zaproponował standaryzację języka cygańskiego, ale w Polsce ona się nie przyjęła, odbierana była jako swoiste cygańskie esperanto. W 2008 r. MEN i MSWiA powołały grupę specjalistów przy okazji wydania pierwszego cygańskiego elementarza w Polsce, autorstwa Karola Parno Gierlińskiego. Byli tam Cyganie i nie-Cyganie. Opracowaliśmy propozycję zapisu języka romani opartą na alfabecie polskim. Po jej ogłoszeniu czekaliśmy na jakiś odzew, dyskusję na ten temat. Minęło sześć lat i, choć działa w Polsce już sto organizacji cygańskich, nikogo to jakoś nie zainteresowało, poza absurdalnym zarzutem jednego z „prezesów”, że „gadże Romom próbują narzucić język”. Mijało się to z prawdą, nikt nic nie narzucał, to była propozycja do dyskusji.



Monika Mytnik „W taborze”

klasa IIIb, Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie

● Czyli mamy tu dwie sprawy. Po pierwsze, z jakichś powodów pomimo wzmoczonych działań ministerstwa, pomocy i wsparcia, wyniki szkolne Romów się nie poprawiają. Po drugie, sami Romowie są mało zainteresowani czystością, skodyfikowaniem i promowaniem swojego języka, wciąż odnosząc się do przekazu ustnego, który jest nietrwały i łatwo ulega zniekształceniom.

Cyganie są pod ogromnym ciśnieniem kultury większościowej, szczególnie popkultury. Przecież korzystają z internetu, oglądają telewizję. Pojawia się pytanie, jak ich język czy w ogóle kultura, która nie jest już kulturą nomadów, może przetrwać przy takiej zmianie, jaka nastąpiła wokół w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat i ciągle przyspiesza? Jeżeli to nie jest kultura książki, a przedsięwzięta, jeżeli nie ma tekstów tej kultury, jak może przetrwać język? Kiedy nie mają własnych mediów, kiedy w tym języku się nie pisze, nie czyta? Kiedy nie ma zaplecza intelektualnego? Większość działaczy cygańskich, skądinąd sympatycznych, rzutkich, obrotnych, to są ludzie bez wykształcenia. A i część z tych, którzy skończyli jakieś szkoły, to są „zawodowi” Cyganie. Dodam, że to określenie nie jest komplementem w moich ustach. Kiedy zdarza mi się publicznie mówić czy pisać o tym, co dzieje się z językiem *romani*, słyszę, żebym się odczepił: „To nasz język! Dziadowie, pradziadowie nim mówili i przetrwał, to nie twój interes”. Niby tak, nie mój język i nie moja sprawa... Jednak szkoda mi, że za kilkadziesiąt lat język polskich Cyganów zniknie. Zdegeneruje się do jakiegoś żargonu z 200–300 cygańskimi słowami. Wszystko do tego zmierza, ale może się myłę. Mam nadzieję, że się myłę.

● A co z wynikami w szkole?

Nie wiem. Żli gadźowie przeznaczili na ten cel ogromne pieniądze. Jak byśmy to przeliczyli na głowę, to są bardzo konkretne kwoty. To wsparcie, o którym może pomarzyć wiele polskich rodzin. Ja nie twierdzę, że tych pieniędzy nie należy przeznaczać na pomoc Cyganom. Oni są rzeczywiście w bardzo trudnej sytuacji. Tyle, że może należałoby też sobie zadać pytanie, dlaczego jest tak źle, skoro jest tak dobrze? Może trzeba by poszukać głębiej, w kulturze, w systemie etycznym. Wydaje mi się, że nic się nie zmieni, dopóki nie zmieni się podejście Cyganów do świata zewnętrznego, gadźowskiego. Gadźo to nie jest neutralne określenie, to jest słowo nacechowane pejoratywnie. Oczywiście część Cyganów nie zgadza się z tym, ale część się uśmiecha i mówi: „No tak, tak jest”. Więc ja nie pozwalam, by o mnie mówiono „gadźo”. A przynajmniej staram się. Zresztą moi przyjaciele tak o mnie nie mówią. Dopóki świat nie-Cyganów będzie obszarem, który można dowolnie eksploatować i nie będzie to potępiane „od wewnątrz”, dopóty nie zmieni się ich moralność, a często jest to podwójna moralność. Dopóki rodzice nie będą w stanie zrozumieć, że długoterminowa inwestycja w naukę ma wpływ na przyszłość ich dzieci, na to, kim będą w życiu i jak będą mogły zarabiać, dopóki nauka nie stanie się wartością – dopóty nic się nie zmieni.

● Czyli nowe czasy muszą wymusić poważne zmiany, żeby nasza integracja się powiodła.

Integracja to bardzo popularne dziś słowo, jednak mam wrażenie, że nie wszyscy rozumieją, co znaczy. Tak jak słowo tolerancja, które straciło swój pierwotny sens i znaczenie. Niektórzy myślą je z afirmacją, a przecież „toleruję” znaczy „znoszę coś, co mi się nie podoba”. Znoszę, a nie – akceptuję. A trudno jest niektóre rzeczy znieść. Mówię o swoich doświadczeniach jeszcze w szkole, gdy rodzice wydawali za mąż trzynasto- czy czternastoletnią dziewczynkę i było wiadomo, że to koniec jej edukacji. Trudno mi było tolerować to, jak rodzice wywozili niezwykle zdolnego i błyskotliwego chłopaka na pięć lat zagranicę i on tam nie chodził do szkoły. Wraciał jako piętnastolatek do trzeciej czy czwartej klasy, a później przychodził do mnie i mówił: „Wujku, zmarnowali mi życie. Ja już nic nie osiągnę. Już za późno jest, ja już tego nie nadrobię”. Teraz chłopak pewnie by robił doktorat. Odpowiadałem: „Twoi rodzice cię kochają”. Tak, bardzo go kochali, ale zupełnie nie rozumieli. Takich przypadków było i jest nadal mnóstwo. I to jest też odpowiedź na zarzuty cygańskich działaczy wobec mnie, gdy pytały: „Ilu wykształciłeś studentów, ilu maturzystów?”. Żadnego. Ale ja miałem właśnie taką sytuację, że dzieci z mojej szkoły zniknęły na kilka lat, bo – jak często słyszałem – niby takie właśnie jest „cygańskie życie”. Cóż, ta szkoła była permanentnym eksperymentem.

● A co z innym „eksperymentem” – Romami w szkołach specjalnych.

To jest problem. Znam przypadki, gdy rodzice nie mają świadomości, że to stygmatyzuje czy określa dziecko w dalszym życiu. Mają natomiast świadomość, że szkoła specjalna to są różne ułatwienia, możliwości otrzymania pomocy socjalnej, że tam się od dzieci mniej wymaga. To jest takie „krótkie patrzenie”, nieumiejętność spojrzenia w przyszłość. Znam też takich, którzy specjalnie robili ze swojego dziecka „wariata”, bo łatwiej będzie uzyskać dla niego rentę. Z tego, co słyszałem od specjalistów, testy psychologiczne, po których kwalifikuje się dzieci do szkół specjalnych, są dopasowane do dzieci z kultury większościowej i to trzeba jak najszybciej zmienić, ale też powinniśmy pamiętać o tym, że w Polsce nie ma możliwości skierowania dziecka do szkoły specjalnej bez zgody rodziców.

● Czy Romowie zarzucają panu, że chce pan ich na siłę zmieniać?

Ja ich nie chcę zmieniać, jestem od tego jak najdalej. To nie jest moja kultura, nie moje obyczaje, nie mój język... Ale trochę je znam i mogę mówić o tym, co widzę, ostrzegać przed zagrożeniami. Być może zauważam to, czego Cyganie nie są w stanie sami dostrzec, bo mam inną perspektywę jako człowiek z zewnątrz. I może przydadzą się komuś uwagi człowieka uznawanego do pewnego stopnia za swojego, który jest jedną nogą w tej kulturze od wielu lat. A może nie. I tyle.



Kluczem jest edukacja

Z **dr Joanną Talewicz-Kwiatkowską**, antropolożką kulturową, stypendystką programu rządu amerykańskiego International Leadership Visitor Program oraz programu Marie Curie Conferences and Training Courses- Multi- Disciplinary and Cross-National Approaches to Romany Studies- a Model for Europe, pracowniczką Katedry Kulturoznawstwa Międzynarodowego w Instytucie Studiów Międzykulturowych Uniwersytetu Jagiellońskiego rozmawia Maja Dobiasz z Centrum Edukacji Obywatelskiej.

● Romowie czy Cyganie? Jak powinniśmy mówić?

Często słyszymy głosy, że forma Romowie jest jedyną politycznie poprawną. Sama zmiana form nie likwiduje problemu negatywnego odbioru Romów przez społeczeństwo większościowe. Termin Romowie pochodzi z języka romskiego – romani w tłumaczeniu na polski znaczy „człowiek”. Natomiast nazwa Cyganie została nadana przez Europejczyków po przybyciu Romów na Stary Kontynent w średniowieczu. Romowie przyjęli tę nazwę i często sami określają się jako Cyganie. Zresztą określenia Rom i Cygan nie są jedynymi, które służą ich samoidentyfikacji. W Europie żyje wiele grup romskich, które posługują się kilkudziesięcioma dialektami i określają się różnymi nazwami – Manusze, Kale, Sinty itd. Jeśli zaś chodzi o negatywne zabarwienie słowa Cygan, należy podkreślić, że nie jest ono tak nacechowane w każdym kraju. Rzeczywiście w Polsce termin ten ma wiele negatywnych konotacji i może być obraźliwy. Każdy przecież wie, że cyganienie to oszukiwanie. Dla mnie osobiście określenie to nie jest jednak obraźliwe. O wiele ważniejszy jest dla mnie kontekst wypowiedzi. Od lat 90. XX wieku w Polsce widać tendencję do używania terminu Rom. I dobrze, bo to właściwe określenie. Jednak, jak pokazuje rzeczywistość, sama zmiana terminu nie zmienia mentalności i nastawienia wobec tej mniejszości w Polsce.

● Dlaczego zajęłaś się zawodowo kulturą romską? Jakie działania podejmujesz i jaki jest ich cel?

Odkąd pamiętam, interesowały mnie relacje międzykulturowe, stąd zdecydowałam się na studia z zakresu etnologii i antropologii kulturowej. Wówczas zdałam sobie sprawę, jak mało jest publikacji, opracowań i badań na temat społeczności romskiej, szczególnie dotyczących jej współczesności. To był dla mnie bodziec, by tym tematem zająć się na gruncie naukowym. Miałam również świadomość, że jako osoba wywodząca się z tej społeczności, mogę wejść nieco głębiej i tym samym przekazać więcej. Wiąże się z tym również ryzyko związane z emocjami, brakiem obiektywizmu, a także pewnego rodzaju lojalnością wobec grupy, z której pochodzę. Mam jednak wrażenie, że w miarę upływu czasu tych obaw jest we mnie coraz mniej. Jestem również odporniejsza na krytykę, także ze strony osób z mojej społeczności.

● Z jakimi postawami wobec Romów się spotykasz? Z jakimi grupami pracujesz?

W ostatnim czasie obserwuje się wzrost nastrojów romofobicznych w Europie, w tym w Polsce. Wiele czynników na to wpływa. Antymniejszościowy, antyimigrancki dyskurs oraz kryzys ekonomiczny wydają się w tym kontekście kluczowe. Wysoka stopa

bezrobocia, niższy poziom życia wpływają na rosnącą frustrację społeczną, czemu zresztą nietrudno się dziwić. W takim klimacie mniejszości i imigranci postrzegani są jako „pasożyty” chętnie korzystające z pomocy państwa. Z drugiej jednak strony uważam, że ludzie nie są z założenia niechętni wobec Romów. Strach i stereotypy wynikają z niewiedzy, a w tym zakresie wciąż niewiele się robi. Mam świadomość, że są organizacje i instytucje wypełniające tę lukę, ale faktem jest, że wciąż w polskiej szkole brakuje programu, który edukowałby dzieci i nauczycieli. Polska jest jednym z niewielu europejskich krajów, gdzie edukacja międzykulturowa nie jest częścią programu nauczania. A przecież nie jesteśmy krajem monoetnicznym. Grup odmiennych kulturowo będzie wśród nas coraz więcej, a edukacja jest kluczem do łagodzenia napięć między ludźmi. Niestety polski system edukacyjny nie nadąza za zmianami rzeczywistości społecznej – jest skostniały, mało elastyczny. W naszym społeczeństwie wciąż dominuje przekonanie, że to my jesteśmy u siebie, a ci, którzy są inni, powinni się dostosować. Praca z dziećmi odmiennymi kulturowo, a także z ich rodzicami, jest wciąż wyzwaniem, przed którym stoi polska szkoła.



Wiktor Ziaja „Konik”
klasa IIIb, Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie

● **W jaki sposób widziana jest szkoła w środowisku romskim? Czy edukacja dzieci staje się dla Romów priorytetem, czy może raczej traktują szkołę jako narzędzie kontroli i opresji?**

Nieprawdziwe są opinie, że Romowie są niechętni edukacji. Gdyby tak było, nasz język i kultura dawno by nie istniały. Edukacja zawsze była dla nich ważna, jednak nie w formie zinstytucjonalizowanej, a na forum grupy i rodziny. Trzeba jednak przyznać, że niechęć wobec szkoły jako instytucji jest poważnym problemem Romów, choć obserwuję pozytywne zmiany. W naszej społeczności wciąż funkcjonują jeszcze opinie, że w szkole dziecko nie dowie się niczego, co istotne dla wartości obowiązujących w romskiej kulturze. Nie można zapominać również o przykrych doświadczeniach z przeszłości wielu rodzin. Dlatego trzeba z rodzicami pracować, uświadamiać im, jak ważną rolę odegra szkolna edukacja w dalszym życiu ich dzieci. Ale do tego potrzebna jest współpraca ze środowiskiem, z tymi, którzy będą potrafili do nich dotrzeć. Niestety często się o tym zapomina, źródło problemów widząc tylko w trudnej sytuacji finansowej wielu romskich rodzin.

● **Co jest największym problemem społeczności romskiej w naszym kraju?**

Edukacja, rynek pracy, ale przede wszystkim apatia i bierność Romów. To społeczność trudna we współpracy, a negatywne doświadczenia jeszcze pogłębiły przepaść między Romami i nie-Romami. Brak zaufania i niechęć ze strony Romów powoduje frustrację i zniechęcenie u tych, którzy mają dobre chęci i chcą pomóc. Z drugiej strony programy często nie uwzględniają specyfiki kulturowej Romów, co również nie skłania ich do współpracy. Programy pomocowe koncentrują się na rozwiązywaniu problemów społecznych, a niestety zbyt często zapomina się o barierze kulturowej i różnicach między grupami romskimi. Tymczasem to wpływa na porażkę wielu skierowanych do Romów działań. I wtedy zostaje poczucie, że my oferujemy pomoc, wkładamy mnóstwo energii i pieniędzy, ale nic z tego. Jestem przekonana, że aby skutecznie rozwiązywać problemy Romów, należy z nimi współpracować, ale poprzez osoby, które są do tego typu pracy przygotowane, a nie tylko mają romskie pochodzenie.

● **Jak oceniasz w tym kontekście efekty programu Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji? Co się zmieniło w edukacji Romów przez kilkanaście lat trwania programu i jak powinien on dalej wyglądać?**

Uważam, że program ten wymaga zmian. Powinien być bardziej elastyczny i odpowiadać na rzeczywiste potrzeby tej społeczności, zamiast bazować na subiektywnej wiedzy i obserwacjach urzędników. Opiera się na badaniach z końca lat 90. ubiegłego wieku. Co gorsza, powoduje konflikty i to nie tylko między Romami, ale także między Romami

i większością polską. Remonty mieszkań, wyprawki szkole, finansowanie wycieczek dla dzieci romskich... Nie twierdzę, że tego typu pomoc nie jest potrzebna, że cały program jest zły. Ale pomagać trzeba mądrze. W naszym kraju żyje wiele ubogich rodzin. Co ma zrobić nauczyciel, który w klasie ma np. pięcioro dzieci ubogich, a wycieczkę może sfinansować tylko trzem romskim, bo pieniądze ma z tego programu? I to nie jest wymyślona sytuacja, rozmawiałam z wieloma nauczycielami i dyrektorami szkół, którzy stoją przed podobnymi dylematami. Podobnie jest z remontami. Ludzie czasem latami pracują, żeby wyremontować mieszkanie, wymienić okna. I rośnie w nich złość, kiedy przechodzą obok domów bezrobotnych Romów, którym firmy remontowe odnawiają mieszkania. Stąd coraz częściej pojawiają się opinie, że oplota się być Romem, ponieważ można wtedy żyć na koszt państwa, być pasożytem. Wszystkich nas wrzuca się do jednego worka i przykleja łatkę Cygana – nieroba, oszusta unikającego pracy i edukacji. Spotykam się ze stwierdzeniami typu: „nigdy nie widziałem pracującego czy uczciwego Roma”. I co wtedy? Wchodzić w polemikę? Udowadniać? Ale jak? Sprawdzając DNA? Często to walka z wiatrakami, ale to nie znaczy, że mamy pozostawać bierni. Nie wszyscy jesteśmy jednakowi, nie wszyscy mamy wrodzone predyspozycje do tańca i śpiewu oraz oszukiwania i lenistwa.

Wielokrotnie już to mówiłam: o wiele prościej jest wymienić dach czy okna, niż naprawić relacje międzyludzkie. Nie można rozdawać pieniędzy „za pochodzenie”. Zdaję sobie sprawę, że programy afirmacyjne są potrzebne, ale dlaczego np. do prac remontowych nie angażuje się bezrobotnych Romów? Według mnie nowy program na lata 2014–2020 powinien skupiać się na aktywizacji Romów, a nie na pomocy socjalnej, jak ten z lat 2004–2013. Nie można rozdawać pieniędzy w nieskończoność. Jak już mówiłam – w naszym kraju ubóstwo, bezrobocie, bezdomność są problemem wielu ludzi, niezależnie od ich pochodzenia.

● **Dlaczego romscy uczniowie trafiają w Polsce do szkół specjalnych? Jaką rolę pełnią w tym testy kwalifikujące, a jaką rodzice? Co wynika z badań? Jak temu zaradzić?**

Badania dotyczące obecności dzieci romskich w szkołach specjalnych są pokłosiem kontroli, którą na zlecenie MEN przeprowadzono w jednej ze szkół specjalnych w Nowym Sączu. Wówczas okazało się, że na trzydzieścioro uczących się tam dzieci romskich, tylko troje osiągnęło wynik poniżej normy intelektualnej. Po tym, jak informacja ta ukazała się w mediach, wszyscy nabrali wody w usta. Okazało się, że nie możemy otrzymać raportu i, pomimo zapowiedzi działań ówczesnych ministrów ds. równego traktowania oraz edukacji, sprawa ucichła. Nas te wyniki bardzo zaniepokoiły. Duża liczba romskich dzieci w szkołach specjalnych jest problemem w wielu krajach postkomunistycznych, np. na Węgrzech, Słowacji czy w Czechach. Postanowiliśmy sprawdzić, jak jest w Polsce. Dzięki dotacji, którą otrzymaliśmy z Fundacji Batorego, udało się zrealizować projekt badawczy. Do badań zaangażowaliśmy grupę psychologów z Uniwersytetu Jagiellońskiego pod prze-

wodnictwem prof. dr hab. Haliny Grzymały-Moszczyńskiej. Analiza materiału badawczego wykazała, że ponad 50% badanych dzieci (reprezentujących wszystkie cztery grupy romskie mieszkające w Polsce) osiągnęło wynik w normie intelektualnej lub powyżej niej. Badaniom psychologicznym towarzyszyły badania terenowe. Chcieliśmy sprawdzić, jakie czynniki oprócz niedostosowanego narzędzia badawczego sprawdzającego kompetencje intelektualne dzieci, mogą wpływać na ten stan rzeczy. Okazało się, że w wielu przypadkach jest to decyzja rodziców, którzy albo nie mają świadomości, co wybierają (często sami nie uczęszczali do szkoły), albo po prostu chcą otrzymać zasiłek na dziecko uczące się w takiej szkole. Najpoważniejszym problemem jest jednak test, którym badane są dzieci. Nie uwzględnia on odmienności kulturowej i językowej, co jest niezwykle ważne na pierwszym etapie edukacji dzieci romskich w szkole. Nie potrafią one płynnie udzielić odpowiedzi lub np. nie rozumieją pytań, przez co otrzymują niższy wynik i trafiają do szkół specjalnych. W tym miejscu chciałabym zaznaczyć, że naszym celem nie było oskarżanie ani wskazywanie winnych, a zdiagnozowanie problemu.



Konrad Słowik „Grający Cygan”
klasa IIIb, Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie

Należy szukać sposobów jego rozwiązania, a nie poprzestać na stwierdzeniu, że to wina rodziców dzieci. W Polsce nie ma przepisów, które dyskryminują małych Romów. Są takie, które mają im pomóc, ale, jak pokazuje rzeczywistość, istnieje duża przepaść pomiędzy teorią a praktyką. Po projekcie badawczym zorganizowaliśmy warsztaty dla pracowników i pracowniczek poradni psychologiczno-pedagogicznych oraz warsztaty dla asystentów i asystentek romskich, uwzględniające kwestię diagnoz w poradniach psychologiczno-pedagogicznych. Problem ten został także podjęty w Programie na Rzecz Integracji Romów na lata 2014–2020. Najważniejsze jest jednak to, że w końcu w poradniach dostępny będzie test wrażliwy kulturowo – jak w innych krajach Europy Zachodniej. To niezwykle istotne, bowiem problem nieadekwatnych narzędzi używanych do diagnozy kompetencji intelektualnych nie jest tylko problemem Romów, ale również dzieci uchodźców, imigrantów, a także Polaków powracających z zagranicy.

● Jaki jest Twój stosunek do tzw. „klas romskich”?

Uważam, że tworzenie klas romskich nie jest sposobem na rozwiązanie problemów edukacyjnych Romów. Spotkałam się z opiniami, że to jedyny sposób, by dzieci chodziły do szkoły, a według mnie to pójdzie na łatwiznę. Edukacja segregacyjna nie przyniosła pozytywnych efektów ani w Polsce, ani w Europie i w ogóle nie powinna być przedmiotem dyskusji! Żyjemy w kraju, który jest częścią Unii Europejskiej i takie rozwiązania nie są akceptowane. Przecież mamy się integrować, a nie separować od siebie. To jest wyzwanie, które musimy podjąć. W przeciwnym razie będziemy budować kolejne mury – najpierw klasy romskie, później romskie szkoły średnie, romskie uniwersytety... i problem zniknie. Może zacznijmy jeszcze tworzyć klasy dla dzieci uchodźców i wszystkich tych, którzy są inni. Znam wielu Romów z Polski, którzy wyjechali na Zachód i ich dzieci z powodzeniem pokonują kolejne szczeble edukacji. Bo tam są szkoły przygotowane do pracy w środowisku różnokulturowym, co nie znaczy, że jest tam cukierkowa i bezkonfliktowa rzeczywistość. Problemy były i zawsze będą, ale musimy nauczyć się stawiać im czoła. Powinniśmy zmienić podejście, zmodyfikować program edukacyjny. Stajemy się przecież krajem wielokulturowym.

● Jak społeczność romska może funkcjonować w społeczeństwie większościowym w Polsce, zachowując swoją odrębność kulturową? Jakie znaczenie mają takie pojęcia jak tolerancja czy integracja?

Według mnie kluczem jest edukacja. I to zarówno mniejszości, jak i większości. Tylko wtedy będziemy mogli mówić o funkcjonowaniu razem, a nie obok siebie. Mam świadomość, że brzmi to jak pobożne życzenie, ale ja w to naprawdę wierzę. I wcale nie myślę tu o bezkonfliktowej współegzystencji, bo taka rzeczywistość nie istnieje, ale

o niwelowaniu napięć. W tym może pomóc właśnie edukacja. Obecnie Romowie są najmniej lubianą mniejszością w naszym kraju. Szansą na poprawę sytuacji jest przebicie się do powszechnej świadomości z wiedzą, że kultura romska nie jest zbitkiem zacofanych obyczajów. Romowie zresztą też potrzebują edukacji. Chęć dialogu musi wyływać od dwóch stron. Kiedy mówię o potrzebie edukacji międzykulturowej, mam na myśli edukowanie wszystkich: mniejszości i większości, bo tylko wtedy będzie można mówić o integracji i akceptacji.

● W Polsce działa wiele stowarzyszeń romskich. Czy one podejmują wspomniane działania edukacyjne?

Obecnie jest ich w Polsce kilkadziesiąt. Niektóre działają lokalnie, inne mają zasięg ogólnopolski. Ich działalność jest zróżnicowana – niektóre mają aspiracje polityczne, inne działają wyłącznie w obszarze socjalnym czy kulturalnym. Niestety, działalność kulturalna skupia się głównie na organizowaniu imprez folklorystycznych. Mało jest prezentacji innych obszarów romskiej kultury. Brakuje również działań pokazujących Romom ich własną historię i kulturę. To niezwykle istotne, bo przecież mali Romowie tej wiedzy nie nabędą w szkole.

● No właśnie, nie uczą się tam również języka romani. Jak sami Romowie odnoszą się do prób zachowania swego dziedzictwa; czy podejmują działania mające na celu ustalenie pisowni i gramatyki ponadregionalnej wersji swego języka?

Działania zmierzające do standaryzacji języka romskiego są podejmowane od dawna. Badania w tym zakresie prowadzą lingwiści romskiego pochodzenia, np. Marcel Courthiade we Francji. Dotąd jednak nie udało się osiągnąć kompromisu w tej sprawie. Język romski jest bardzo zróżnicowany, na co wpływają zapożyczenia z języków narodowych. Są także grupy, które nie posługują się językiem romskim, np. część Romów na Węgrzech czy w Hiszpanii. Dlatego ustalenie obowiązujących zasad gramatycznych i pisowni jest zadaniem niezwykle trudnym, o ile w ogóle możliwym.

Wydawane przez moje stowarzyszenie pismo „Dialog- Pheniben” to kwartalnik, którego celem jest przybliżenie świata Romów wszystkim tym, którzy chcą o nim więcej wiedzieć. Czytają go także Romowie; ci, którzy się edukują. Na łamach pisma komentujemy bieżące wydarzenia, znajdują się tu też działy poświęcone historii i kulturze. Poruszamy tu również tematy dotyczące innych grup, mniejszości. Archiwalne numery pisma są dostępne w wersji PDF na stronie internetowej kwartalnika: www.dialog-pheniben.pl.



LEGENDY i PODANIA jako źródło wiedzy o kulturze Romów

Autorka: Aleksandra Ośko

Obszar kształcenia: scenariusz zajęć dla klas I-III.

Obszar nauczania: edukacja społeczna, edukacja polonistyczna, edukacja plastyczna.

TREŚCI NAUCZANIA ZGODNE Z PODSTAWĄ PROGRAMOWĄ

Zgodnie z podstawą programową do najważniejszych umiejętności zdobywanych przez ucznia w trakcie kształcenia ogólnego w szkole podstawowej należą:

- umiejętność pracy zespołowej,
- umiejętność posługiwania się nowoczesnymi technologiami informacyjno-komunikacyjnymi, w tym wyszukiwania i korzystania z informacji,
- umiejętność uczenia się jako sposób zaspokajania naturalnej ciekawości świata, odkrywania swoich zainteresowań i przygotowania do dalszej edukacji.



Maciej Smoła „Cygan i fajka”, klasa IIIb, Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie

Uczeń kończący klasę I:

- ilustruje sceny i sytuacje (realne i fantastyczne) inspirowane wyobraźnią, baśnią, opowiadaniem, muzyką; korzysta z narzędzi multimedialnych
 - edukacja plastyczna,
- przestrzega reguł obowiązujących w społeczności dziecięcej (współpracuje przy zabawach i w sytuacjach zadaniowych) oraz w świecie dorosłych (grzecznie zwraca się do innych, ustępuje osobom starszym miejsca w autobusie, podaje upuszczony przedmiot itp.) • edukacja społeczna,
- wie, że ludzie żyją w różnych warunkach i dlatego nie należy chwalić się bogactwem ani dokuczać dzieciom, które wychowują się w skromniejszych domach • etyka.

Uczeń kończący klasę III:

- jest tolerancyjny wobec osób innej narodowości, z innej tradycji kulturowej itp.; wie, że wszyscy ludzie mają równe prawa
- edukacja społeczna,
- rozumie, że ludzie mają równe prawa niezależnie od tego, gdzie się urodzili, jak wyglądają, jaką religię wyznają, jaki mają status materialny; okazuje szacunek osobom starszym
- etyka.

PYTANIA KLUCZOWE:

- Jaka jest rola bajki w kulturze? Dlaczego warto czytać bajki? Czego możemy się dowiedzieć z bajek?
- Jak wyglądało życie Romów (jakie zawody wykonywali, czym zajmowały się kobiety, gdzie mieszkali)?

CELE LEKCJI:

- Rozwój wrażliwości kulturowej dzieci z klas I-III.
- Zdobycie podstawowych informacji na temat życia Romów.
- Poznanie bajki romskiej „O Cyganie i czerwonym wężu”.
- Poznanie elementów charakterystycznych dla kultury i flagi romskiej.
- Uwrażliwienie uczniów na problematykę wielokulturowości, stereotypów, relacji mniejszość - większość.

KRYTERIA SUKCESU (nacobezu – na co będę zwracać uwagę):

Nie tworzyć opozycji Polacy – Romowie. Romowie są jedną z mniejszości zamieszkujących ziemie polskie od wieków. Zatem możemy używać określenia: Romowie – Cyganie polscy.

CZAS:

Maksymalnie 2 godz. lekcyjne.

METODY I FORMY PRACY:

W realizacji warsztatów dla tej grupy wiekowej ważna jest różnorodność działań, dlatego uzasadnione jest stosowanie zróżnicowanych metod i form pracy takich jak: burza mózgów, wypowiedzi słowne, tworzenie własnej historii, rysowanie, przyklejanie, wycinanie, bajka multimedialna, praca w małych grupach. W sali powinna być możliwość odstawienia stołów na bok, zestawienia ich razem na potrzeby pracy grupowej, stworzenia na środku sali miejsca, gdzie wszystkie dzieci mogą usiąść w kole.

POMOCE DYDAKTYCZNE

- bajki romskie „O Cyganie i czerwonym wężu”, „Strachy”, „Ogień”, „O wędrowaniu” z kolekcji „Filmowa kolekcja bajek” Fundacji Pogranicze,
- tekst bajki „O Cyganie i o czerwonym wężu”,
- duże brystole A0, papier kolorowy, kredki, flamastry, kleje, nożyczki, krepina, papier na rolce.

SZCZEGÓŁOWY PRZEBIEG ZAJĘĆ:

Zadanie wstępne

Poproś dzieci o zastanowienie się i przedyskutowanie z rodzicami czego możemy dowiedzieć się z bajek?

Dlaczego warto czytać bajki?

Czego najciekawszego dowiedziaty się z bajek?

1. Przywitanie

Przywitaj dzieci i powiedz im, że na dzisiejszych zajęciach poznacie bardzo ciekawych ludzi. Zapytaj dzieci, czy lubią poznawać nowe osoby i dlaczego warto to robić. Zapytaj dzieci, czy słyszały kiedyś o Romach? Czy wiedzą coś na ich temat? Pozwól dzieciom na burzę mózgów i głośne wypowiedzanie wszystkich pomysłów, jakie przyjdą im do głowy. Doceń dobre odpowiedzi i powiedz, że zapraszasz wszystkich dzisiaj do poznania świata Romów. Przewodnikami po tym świecie będą romskie bajki i opowiadania. Powiedz, że będzie to niezwykła podróż, którą odbędziecie równie niezwykłym środkiem lokomocji, którego nazwy na razie nie zdradzisz. Zadaj dzieciom pytania z zadania wstępnego.

2. „O wędrowaniu”

Podziel dzieci na 4-5 osobowe zespoły. Podziału możesz dokonać w następujący sposób: dzieci wypowiadają kolejno litery ze słowa „TABOR”, a następnie te, którym przypadła ta sama litera, tworzą grupę. Czy dzieci znają to słowo? Jeżeli nie, być może bajka im je przybliży. Obejrzyjcie wspólnie bajkę „O wędrowaniu” ze zbioru „Pieśni Pogranicza”. Powiedz, że jest to bajka, w której wykorzystano pieśń romską „Traden Roma”. Podkreśl, że bajki, legendy, podania są bardzo ważnym elementem kultury romskiej, która w dużej mierze nie została spisana tylko była przekazywana ustnie. Dlatego tym bardziej warto te historie poznać, aby pamięć o nich nie zaginęła. Bajki romskie były przekazywane ustnie,

gdyż Romowie bardzo strzegli swojego języka i nie chcieli aby nie-Romowie go poznali. Z bajek tych możemy się dowiedzieć, jak żyli kiedyś ludzie, co było dla nich ważne; bajki przekazują wartości ważne dla kultury, są jej bardzo cennym wytworem.

Przełącz dzieciom kilka podstawowych informacji na temat Romów mieszkających w Polsce (*materiał pomocniczy nr 1*).

Pokaż dzieciom flagę Romów (*materiał pomocniczy nr 2*).

Następnie rozdaj czyste kartki. Obejrzyjcie ponownie bajkę „O wędrowaniu”. Zadaniem grup jest wypisanie jak największej liczby elementów kultury romskiej, które pojawiły się w filmie. Po obejrzeniu bajki dzieci mają zastanowić się, dlaczego te elementy znalazły się w bajce, co oznaczają, do czego mogły służyć? Rozszyfrujcie wspólnie słowo tabor. (*materiał pomocniczy nr 1, pkt 3*).

Tabor to grupa wozów, w których mieszkali Cyganie, przemieszczający się razem z miejsca na miejsce. W jednym taborze mieszkało kilka lub więcej rodzin.

3. „Strachy” i „Ogień”

Zaproś dzieci do obejrzenia kolejnych dwóch bajek – „Strachy” oraz „Ogień”.

Po projekcji zapytaj dzieci, co łączy te bajki? Czego jeszcze możemy dowiedzieć się o kulturze Romów? (*materiał pomocniczy 1, pkt 3*).

Zapytaj dzieci, dlaczego ludzie straszili dzieci Cyganami? Kto to są gadziowie? (*materiał pomocniczy nr 1, pkt 4*).

4. Gra w guziki

Pokaż dzieciom jedną z ulubionych zabaw dzieci romskich. Przygotuj kawałki nitki o długości ok. 30-40 cm oraz guziki. Rozdaj dzieciom i poproś o nawleczenie guzika na nitkę. Następnie dzieci kręcą nitką, rozkręcając guzik, a potem prostują nitkę.

5. Tabor pamięci

Podziel dzieci na grupy ok. 4-5 osobowe. Każda grupa ma za zadanie przygotować jeden wóz cygański. Rozdaj dzieciom duże białe kartony A0. W młodszych klasach

możesz narysować kontur wozu cygańskiego, w starszych dzieci rysują same (*materiał pomocniczy nr 3*).

Zadaniem dzieci jest ozdobienie wozu wszystkimi elementami związanymi z kulturą romską, o których rozmawiały wcześniej w czasie zajęć. Do wykorzystania mają kredki, papier kolorowy, klej, flamastry. Po zakończeniu pracy każda grupa prezentuje pozostałym swoją pracę i opowiada, co umieściła w wozie i dlaczego. Przypomnij dzieciom o narysowaniu smoka, który strzeże wozu!

6. Opowieści przy ognisku

Rozdaj dzieciom krepinę w kolorze żółtym i czerwonym lub papier kolorowy w tych kolorach oraz nożyczki. Poproś je o pocięcie krepiny na paski o szerokości ok. 2 cm. Poproś dzieci o zebranie się na środku sali. Ułóżcie wspólnie ognisko z cienkich pasków czerwonej i żółtej krepiny. Poproś dzieci, aby usiadły w kole dookoła ogniska. Opowiedz dzieciom bajkę „O Cyganie i o czerwonym wężu” (*materiał pomocniczy nr 3*).

Następnie zaproś dzieci do stworzenia swojej własnej opowieści, np. na temat swojej klasy lub tego, co co ze swojego życia chciałyby pokazać dzieciom romskim. Jedno z dzieci zaczyna opowieść, a następnie kolejne dzieci dopowiadają po jednym zdaniu, kontynuując historię.

Nauczyciel spisuje na bieżąco opowieść lub nagrywa ją na dyktafon i spisuje później. Następnie dzieci wykonują ilustrację do swojego fragmentu opowieści.

Po skończonej pracy dzieci przyklejają po kolei swoje obrazki na papier na rolce, tak aby powstała historyjka obrazkowa. Stworzoną przez dzieci opowieść można umieścić na ścianie w klasie albo w internecie, np. na stronie szkoły.

Słowa kluczowe:

Romowie bajki romskie tabor

wędrowanie Romów Cyganie

mniejszości scenariusz kultura romska

Legendy i podania jako źródło wiedzy o kulturze Romów

1.

Cyganie należą do indyjsko-europeidalnej grupy wielkiej rasy europeidalnej. Mówią językiem „romani”, który ma różne dialekty i naleciałości z języków krajów, w których przebywali Cyganie. Przybyli z północno-zachodnich Indii przez Persję, Armenię i Bizancjum. Indie opuścili w końcu pierwszego tysiąclecia naszej ery. Pierwsza wzmianka o Cyganach w Polsce pojawiła się na początku XV wieku. W 1964 roku w Polsce weszła w życie ustawa o przymusowym osiedlaniu się Cyganów. Do tego czasu większość Cyganów prowadziła koczowniczy tryb życia. Do XIX mieszkali oni głównie w przenośnych namiotach, dopiero w XIX wieku na szerszą skalę pojawiły się wozy. Społeczność Cyganów w Polsce określa się na 20-25 tysięcy osób. Według Stowarzyszenia Romów w Polsce mniejszość ta liczy ok. 25-30 tysięcy. Romowie mieszkają na terenie całej Polski, w większości w miastach i miasteczkach. Należą oni głównie do czterech grup: Polska Roma, Bergitka Roma, Kełderasze i Lowarzy. Grupy te posługują się odmiennymi dialektami, mają nieco inne tradycje kulturowe. Romowie nie mają swojego państwa, posiadają natomiast flagę (w kolorach zielonym, który symbolizuje trawę, i niebieskim, który oznacza niebo. Na środku flagi znajduje się duże czerwone koło od wozu cygańskiego).

W przeszłości Romowie mieszkali i podróżowali w wozach, które ozdabiali kwiatami, a także postaciami smoków lub gryfów. Wnętrze wozu było urządzone jak jednoizbowy dom. W czasie dłuższych postojów rozstawiano również namioty. Na dłużej w jednym miejscu Cyganie osiadali tylko na zimę. Żyli blisko natury i zwykle rozbijali swoje obozowiska na skraju lasu, nad rzeką lub jeziorem. Zнали dobrze zioła, zbierali je i przygotowywali np. lekarstwa.

2.

Bajka nawiązuje do wędrownego stylu życia Romów. Do tego motywu nawiązują m.in. wóz, namiot, dzieci na wozie, kobiety, koń, tobołek. Odnajdujemy w niej elementy związane z pracą i wykonywanymi zawodami – np. blacha (kowalstwo), niedźwiedź (tresura niedźwiedzi), koń (handel końmi, ale też jedyny środek transport), kociołki (kotlarstwo), gwiazdy (wróżbiarstwo), instrumenty muzyczne (zamiłowanie do muzyki). Korale i ozdoby, długa spódnica i chusta, włosy splecione w warkocze – charakterystyczne elementy wyglądu kobiet, drzewo – umiłowanie natury, sowa – ptak zmarłych, smok – popularna ozdoba wozu cygańskiego, kura – ważny element w kuchni Cyganów, laska – szacunek dla ludzi starszych.

3.

Tabor to grupa wozów, w których mieszkali Cyganie i przemieszczali się nimi razem z miejsca na miejsce. W jednym taborze mieszkało kilka lub więcej rodzin.

4.

Bajki nawiązują do motywu wędrownego stylu życia Romów. Romowie nie osiedlali się nigdzie na stałe, tylko wędrowali. Na dłużej zatrzymywali się dopiero w czasie zimy. Początkowo budzili zainteresowanie strojem, swoimi zajęciami, ale z czasem zaczęli być traktowani nieprzyjaźnie. Ludzie zaczęli straszyć dzieci Cyganami. Romowie nazywają nie-Romów gadziami. Pojawienie się w społeczeństwie grupy mniejszościowej, charakteryzującej się odmiennym wyglądem, językiem, obyczajami, stylem życia może budzić w grupie większościowej negatywne emocje. Często dochodzi do próby narzucenia swojej kultury grupie mniejszościowej. Czasami ludzie, nawet nie znając bezpośrednio przedstawicieli grupy mniejszościowej, budują w swojej głowie pewien jej obraz na podstawie opowiadań innych osób. Taki obraz nazywamy stereotypem. Powstanie stereotypów może prowadzić do uprzedzeń, a nawet do działań o charakterze dyskryminacyjnym. Ważne jest, aby dzieci były świadome, że w Polsce mieszka wiele mniejszości narodowych i etnicznych, w tym Romowie. Należy szanować ich odrębność i kulturę, zwyczaje, tradycje, odmienne zachowania.

Opracowano na podstawie:

Jerzy Ficowski, *Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje*, Interpress, Warszawa 1989,

Adam Bartosz, *Tabor pamięci Romów*, Tarnów 2003

Materiał pomocniczy nr 2.



Materiał pomocniczy nr 3.

„Bajka o Cyganie i czerwonym wężu”

opowiadał Jonas Kalinauskas, 60 lat, Pelele 1960, tradycyjna bajka, znana w różnych częściach Litwy. Ten wariant ma odpowiednik w Auksztocie, na Suwalszczyźnie i w Dzukii.

„Był sobie stary Cygan Phuro. Miał on dwóch synów. Młodszy był dobry, pracowity, życzliwy, kochał ludzi i zwierzęta, a starszy zły i leniwy. Często bracia z ojcem, koniem i wozem ruszali w podróż. Końmi powozili na zmianę bracia, raz jeden, a następnego dnia drugi. Pewnego dnia powoził młodszy z braci. Dzień był upalny, droga ciężka, dlatego wkrótce zasnął. Obudził się na rozstajach dróg. Jedna droga prowadziła w prawo, druga w lewo, a konie stały jak zakłęte i nie chciały dalej iść. Cygan zeskoczył z wozu, żeby zobaczyć, co się stało. Wokół jednego z kół owinął się wielki czerwony węź. Młodszy syn nie przestraszył się węża, ale jeszcze poczęstował węża kawałkiem mięsa, który miał w plecaku. Najedzony węź ześlizgnął się na ziemię i przemówił ludzkim głosem.

– *Nie jestem zwyczajnym wężem. Jestem dobrym duchem czuwającym nad bezpieczeństwem cygańskich wędrowców. Wybierzcie lepiej drogę wiodącą w lewo.*

Jak węź powiedział, tak młodszy syn zrobił. Droga była wygodna i bezpieczna. Szybko dotarli na piękną leśną polanę, gdzie rozbili obóz. Następnego dnia powoził starszy syn. Jego również zmorzył sen. I tak jak brat obudził się na rozstajach dróg. Jedna droga prowadziła w prawo, druga w lewo, a konie stały jak zakłęte i nie chciały dalej iść. Cygan zeskoczył z wozu, żeby zobaczyć, co się stało. Wokół jednego z kół owinął się wielki czerwony węź. Starszy syn chwycił za kij i zabił węża. W tej samej chwili wóz rozsypał się na drobne kawałeczki. Całe szczęście, że ojciec i młodszy syn się nie potłukli. Kiedy młodszy zobaczył, co się stało, próbował uratować węża. Na próżno. Wąż był martwy. Jedyne, co mógł zrobić, to pogrzebać węża na pięknej polanie. Kiedy kopał grób, usłyszał głos.

– *Dziękuję Ci za to, co robisz. Ja nie umarłem. Twój brat zabił tylko węża. Opiekun cygańskich wędrowców nigdy nie umiera. Pochowaj ciało węża tu, na polanie, a ja sprawię, że na jego grobie wyrosnie dąb. Dąb rodzący złote żołędzie. Sprzedawaj je i żyj ze swoim ojcem w dostatku. Nie chcę, żeby Ci kiedykolwiek było zimno i żebyś cierpiał głód. Pamiętaj jednak abyś nie sprzedał wszystkich żołędzi. Dwa z nich miej zawsze przy sobie. One wskażą Ci dobrą drogę.*

I tak też się stało. Odtąd stary Phuro z młodszym synem byli syci i szczęśliwi, a drogi, którymi podążali, były szerokie, wygodne i bezpieczne. A starszy syn? Nie chciał pozostawać już dłużej z ojcem i bratem, którego tak naprawdę nigdy nie lubił, a teraz jeszcze był zazdrosny o jego bogactwo. Ruszył więc przed siebie, szedł tam, gdzie go oczy poniosły. Błądził po krętych drózkach i mokradłach. Nieraz potykał się o wystające konary, czy wpadał do zimnych strumieni. Zabił nawet kilka węży i pochował je pod konarami rozłożystych dębów. Miał nadzieję, że dęby obrodzą złotymi żołędziami. Ale gdy potrząsał gałęziami, żeby strącić żołędzie, tylko zimne krople rosy spadały mu za kołnierz, a z korony drzew wylatywały spłoszone ptaki”.

Na podstawie:

„Bajki o Cyganie i czerwonym wężu” Jerzego Ficowskiego

<http://kronikisejnenskie.wordpress.com/9-bajki-cyganskie/> [15.08.2013].



„Skąd się wzięli ci dziwni Cyganie i jakże nieskomplikowani – byle niebo było pełne gwiazd”. ROMOWIE, JAKICH NIE ZNAMY

Autorka: Małgorzata Rusiłowicz

Obszar nauczania: szkoła podstawowa, język polski, historia i społeczeństwo, godzina wychowawcza.

TREŚCI NAUCZANIA ZGODNE Z PODSTAWĄ PROGRAMOWĄ

II etap edukacyjny (kl. IV – VI)

Kształtowanie postawy obywatelskiej, postawy poszanowania tradycji i kultury własnego narodu, a także postawy poszanowania dla innych kultur i tradycji.

Uczeń:

- wyjaśnia, w czym wyraża się odmienność i niepowtarzalność każdego człowieka,
- podaje przykłady różnorodnych potrzeb człowieka oraz sposoby ich zaspokajania,



Przemysław Simajchel „Cyganie i gwiazdy”, klasa IIIb, Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie

- wyjaśnia, w czym przejawia się uprzejmość i tolerancja,
- wymienia mniejszości narodowe i etniczne żyjące w Polsce i na wybranych przykładach opisuje ich kulturę i tradycje.

PYTANIE KLUCZOWE:

- Dlaczego kultura romska jest niepowtarzalna?

CELE LEKCJI: UCZNIOWIE I UCZENNICE:

- poznają historię Romów,
- przyswoją podstawowe informacje na temat kultury, zwyczajów i obrzędów rodzinnych polskich Romów,
- dowiedzą się, jakie są przyczyny nietolerancji w stosunku do Romów,

- zrozumieją, że kontakt z inną kulturą powinien opierać się na dialogu i wzajemnym poznaniu się,
- nauczą się dostrzegać podobieństwa i różnice w obrębie różnych kultur,
- poznają postaci Jerzego Ficowskiego i Bronisławy Wajs (Papuszy) oraz wiersz Teresy Mirgi z tomiku „Pieśni z Czarnej Góry”,
- nauczą się analizować i interpretować teksty oraz wyszukiwać w nich potrzebne informacje,
- nauczą się wyrażać własne opinie i sądy,
- nauczą się formułowania wniosków i ich uzasadniania oraz przedstawiania własnego punktu widzenia,
- nauczą się współpracy w grupie,
- zaprezentują wyniki swojej pracy na forum klasy.

CELE LEKCJI W JĘZYKU UCZNIĄ:

Na dzisiejszych zajęciach:

- dowiesz się, kim są Romowie i poznasz ich historię,
- poznasz kodeksy oraz tradycje i zwyczaje rodzinne Romów,
- nauczysz się dostrzegać podobieństwa i różnice w obrębie kultury polskiej i romskiej,
- dowiesz się, kim byli Jerzy Ficowski i Bronisława Wajs (Papusza),
- poznasz wiersz Teresy Mirgi z tomiku „Pieśni z Czarnej Góry”,
- nauczysz się korzystać z różnych źródeł informacji,
- nauczysz się formułować wnioski, uzasadniać je oraz przedstawiać własny punkt widzenia.

KRYTERIA SUKCESU (nacobezu– na co będę zwracać uwagę):

Będę sprawdzać:

1. Czy umiesz na podstawie informacji przedstawionych w czasie zajęć opowiedzieć historię Romów? Czy opiszesz wygląd i symbolikę romskiej flagi oraz opowiesz o romskim hymnie?
2. Czy potrafisz opowiedzieć, w jaki sposób tłumaczy pojawienie się Romów na Ziemi baśń cygańska?
3. Czy potrafisz wytłumaczyć, dlaczego Romowie zrezygnowali z wędrownego trybu życia?
4. Czy potrafisz opowiedzieć na podstawie filmu o Taborze Pamięci Romów?
5. Czy wiesz kim byli Jerzy Ficowski, Bronisława Wajs (Papusza) oraz Teresa Mirga?

6. Czy znasz podstawowe założenia kodeksów etycznych (moralnych) obowiązujących w romskiej społeczności?
7. Czy potrafisz opisać (scharakteryzować) obrzędy i tradycje rodzinne polskich Romów?
8. Czy potrafisz porównać (wskazać podobieństwa i różnice) w romskich i polskich tradycjach i zwyczajach rodzinnych?

CZAS:

2 godziny lekcyjne.

METODY:

burza mózgów, mapa skojarzeń, rozmowa kierowana, miniwykład, dyskusja, praca w grupach

SŁOWA KLUCZOWE:

Romowie, Cyganie, romanipen, tabor, uprzedzenie, romskie tradycje i zwyczaje rodzinne

POMOCE DYDAKTYCZNE:

- komputer z rzutnikiem, posiadający dostęp do internetu,
- dwa arkusze szarego papieru,
- magnesy,
- zielony i czarny marker,
- kartki z wypisanymi celami w języku ucznia,
- ilustracja/zdjęcie wozu cygańskiego,
- torba z dużymi koralami, kolorową chustą, długą spódnicą, ozdobnymi wiszącymi kolczykami – najlepiej dużymi kołami,
- ilustracja/zdjęcie taboru cygańskiego.

MATERIAŁY POMOCNICZE:

1. Materiał pomocniczy nr 1. Baśń cygańska „Skąd się wzięli Romowie”.
2. Materiał pomocniczy nr 2. Tekst hymnu romskiego („Gelem, gelem”).
3. Materiał pomocniczy nr 3. Instrukcja pracy w grupach.
4. „Historia Romów w obrazkach” dostępna na stronie: http://www.elementaro.org/index.php?option=com_content&view=article&id=63:historia-w-obrazkach&catid=39:historiaObrazki&Itemid=68.
5. Hymn romski w języku romani, dostępny na stronie: <http://www.youtube.com/watch?v=Rkza-rcTJ2g>.

6. Film o Taborze Pamięci Romów (czas trwania: 7 min 51 s) dostępny w internecie: http://www.tvp.pl/bialystok/mniejszosci/myromowie/wideo/29082010/2549699?start_rec=16.

UWAGI:

Zajęcia będą realizowane w czasie 2 godzin lekcyjnych, w związku z czym scenariusz został podzielony na dwie części. W części pierwszej uczniowie poznają historię Romów, flagę, hymn romski oraz grupy romskie mieszkające na terenie Polski. Dokonają również analizy własnego stosunku do Romów. Zajęcia zakończą się przydzieleniem zadań grupom, które będą samodzielnie poszukiwały, a następnie opracowywały materiały dotyczące romskich tradycji i zwyczajów rodzinnych. Nauczyciel, uwzględniając możliwości zespołu klasowego, powinien wyznaczyć odpowiedni termin na wykonanie powierzonych zadań (nie krótszy niż tydzień). Druga część zajęć poświęcona jest prezentacji wyników pracy grup oraz porównaniu romskich tradycji i zwyczajów rodzinnych z innymi.

W planowaniu zajęć a przede wszystkim ich tematyki nauczyciel może wykorzystać również inne teksty i publikacje. Warto również polecić je uczniom.

BIBLIOGRAFIA:

1. A. Bartosz, *Nie bój się Cygana*, Pogranicze, Sejny 2004.
2. A. Bartosz, *Poznajemy historię Romów*, Związek Romów Polskich, Szczecinek 2008.
3. J. Mirga, *Baśnie cygańskie*, Wydawnictwo TEXT, Kraków 2007.
4. K. P. Gierliński, *Zawody, profesje romskie*, Związek Romów Polskich, Szczecinek 2008.
5. L. Mróz, *Geneza Cyganów i ich kultury*, Wydawnictwo Fundacji Historia pro Futuro, Warszawa 1992.
6. *Romowie w Polsce i Europie: historia, prawo, kultura*, pod red. P. Borka, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2007.
7. J. Ficowski, *Cyganie w Polsce: dzieje i obyczaje*, Interpress, Warszawa 1989.
8. A. Babiński, *Mądrej głowie: Romowie w facecjach, przysłowia i obrzędach*, „Dialog=Pheniben”, 2004, nr 11, s. 16-18.
9. *Romowie bliskie spotkania. Przewodnik metodyczny dla nauczycieli szkół średnich*, pod red. J. Milewskiego, Stowarzyszenie Integracja, Suwałki 2003.

PRZYDATNE STRONY INTERNETOWE:

- <http://www.romowie.com/index.php?newlang=polish>
- <http://free.art.pl/podkowa.magazyn/nr3132/romowie.htm>
- <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1441>
- <http://romowie.panstwa.info/kultura.php>
- <http://www.zakorzenie.most.org.pl/za11/07.htm>
- <http://turyno-jameroma.blogspot.com/2010/11/romskie-profesje.html>
- <http://elementaro.org/index.php>
- <http://www.cyganskawyspa.pl>

PRZEBIEG LEKCJI:

(CZĘŚĆ I, CZAS TRWANIA: 45 min)

1. Zajęcia rozpocznij od krótkiego ćwiczenia wprowadzającego: „Jesteśmy różni i to nas łączy”. Poproś, aby uczniowie usiedli w kręgu. Przedstaw im obraz wyimaginowanego świata: „Wyobraźcie sobie świat bez różnic. Wszyscy są jednakowi, wszyscy mówią tym samym językiem, mają ten sam kolor oczu i włosów. Chodzą w identycznych ubraniach. Wszystko co was otacza jest identyczne: rzeczy, zwierzęta, nawet rośliny”.

Zapytaj uczniów: „Czy chcielibyście żyć z takim świecie? Jak poznalibyście mamę, tatę, innych członków rodziny, koleżanki/ kolegów? Czy w takim świecie czulibyście się dobrze?”

Teraz zamknijcie oczy i wyobraźcie sobie inny świat. Spotykacie w nim ludzi, którzy różnią się od siebie wyglądem, charakterem. Rzeczy mają różne kształty, kolory i smaki. Zwierzęta i rośliny też są różne”.

Zapytaj uczniów: „Który świat podoba wam się bardziej i dlaczego?, W którym świecie chcielibyście mieszkać?, Czy to dobrze, że ludzie różnią się od siebie: językiem, zwyczajami, kolorem skóry itp.?” (2 min)

2. Następnie rozdaj dzieciom wcześniej przygotowaną ilustrację z wozem cygańskim. Zapytaj, co widzą na ilustracji? Pozwól na swobodne wypowiedzi dotyczące funkcji wozu (nie podawaj informacji, że jest to wóz cygański). Zapytaj, do czego może służyć? Kto i w jakim celu mógłby nim podróżować? Wszystkie wypowiedzi uczniów zapisuj na tablicy. (1 min)

3. Przygotuj torbę, włóż do niej: duże korale, kolorową chustę, długą spódnicę, ozdobne wiszące kolczyki – najlepiej duże koła. Zapytaj dzieci: „Do kogo mogłyby należeć? Kto mógłby nosić taką biżuterię i ubranie?”. Wróć do ilustracji wozu i zapytaj, czy mógłby to być wóz z cygańskiego taboru? Wyjaśnij termin: tabor cygański – grupa ludzi wspólnie wędrujących lub zgromadzonych na postoju. Pokaż dzieciom zdjęcia taboru cygańskiego. Poproś, aby opisały, co/kto się na nich znajduje i co/kto wchodzi w skład taboru. (2 minuty)

4. Zawieś na tablicy arkusz szarego papieru. Na środku umieść napis: CYGANIE. Zapytaj uczniów, jakie skojarzenia nasuwają im się w związku z Cyganami? Wszystkie propozycje zapisuj na arkuszu tak, aby powstała mapa skojarzeń. Odwołując się do wypisanych skojarzeń, porozmawiaj z uczniami na temat Cyganów. Sprawdź ich wiedzę – zapytaj: Kim są Cyganie? Czy znacie obyczaje i zwyczaje cygańskie? Czy kiedykolwiek spotkaliście/rozmawialiście z Cyganem/Cyganką? Skąd czerpicie wiedzę na ich temat? Następnie wyjaśnij, czym jest stereotyp. Wspólnie z uczniami zastanówcie się, jakie stereotypy najczęściej pojawiają się w stosunku do Romów i co jest tego przyczyną. Ważne, aby uświadomić uczniom, że postępowanie się stereotypami w odniesieniu do mniejszości etnicznych czy narodowych jest najczęściej spowodowane brakiem wiedzy o ich kulturze i zwyczajach. (3 minuty)

5. Zapisz na tablicy temat zajęć. Podaj cele lekcji w języku ucznia oraz nacobezu i pytanie kluczowe. Rozdaj uczniom kserokopie z tymi informacjami lub przygotuj plakat, na którym będą one wypisane i umieść go w widocznym miejscu w sali. (1 minuta)

6. Zaprosz uczniów do wysłuchania baśni cygańskiej „Skąd się wzięli Romowie” – odczytaj ją na głos (materiał pomocniczy nr 1). W tym miejscu wyjaśnij uczniom, że określenie Cyganie jest nazwą nadaną Romom przez obcych – nie-Romów. Pochodzi prawdopodobnie od terminu atiganoi oznaczającego średniowieczną sektę heretycką z Bizancjum, której członkowie zajmowali się – podobnie jak później właściwi Cyganie – wróżbiarstwem i jednocześnie prowadzili wędrowny tryb życia. Cyganie sami siebie określają terminem Rom – człowiek, mężczyzna. Określenie Cygan ma zabarwienie raczej pejoratywne. (5 minut)

7. Po przeczytaniu zapytaj, w jaki sposób baśń tłumaczy pojawienie się Romów na Ziemi? Dlaczego odegrali tak ważną rolę? (2 minuty)

8. Przedstaw w formie prezentacji multimedialnej „Historię Romów w obrazkach” dostępną na stronie: http://www.elementaro.org/index.php?option=com_content&view=article&id=63:historia-w-obrazkach&catid=39:historiaObrazki&Itemid=68. Porozmawiaj z uczniami na temat historii Romów: ich praojczyzny Indii, przyczyn podjęcia przez nich wędrowności, pojawienia się w Europie, pierwszego dokumentu potwierdzającego obecność w Polsce, życia Romów w Polsce do momentu wybuchu II wojny światowej, tragicznego losu społeczności romskiej w czasie II wojny. Zwróć uwagę uczniów na fakt, iż po zakończeniu wojny w wielu krajach europejskich życie Romów diametralnie się zmieniło. Zmuszano ich do porzucenia dotychczasowego wędrownego trybu życia. W Polsce od 1964 roku również wprowadzono taką politykę. Wędrujących Romów często aresztowano, nakładano na nich grzywny, w wyniku czego taborowy styl życia zanikł na początku lat 70. XX wieku. W tym czasie powstało wiele romskich organizacji stojących na straży praw Romów oraz reprezentujących interesy tej społeczności. W 1971 roku pod Londynem odbył się I Światowy Kongres Romów, podczas którego zaprezentowano romską flagę oraz hymn. (4 minuty)

9. Rozdaj uczniom materiał pomocniczy nr 2 – tekst hymnu romskiego („Gelem, gelem”). Wyjaśnij, że hymnem romskim jest opracowana muzycznie przez Zarko Jovanovica w 1969 roku jedna z bałkańskich pieśni taborowych. Możesz odtworzyć utwór ze strony: <http://www.youtube.com/watch?v=Rkza-rcTJ2g>. Wytłumacz uczniom, że hymn romski śpiewany jest w języku romani (języku cygańskim). Po odczytaniu i wysłuchaniu hymnu porozmawiaj z uczniami na temat jego treści: Czy jest podobny do hymnu polskiego? Czym się różni? O czym opowiada? W tym miejscu warto podkreślić, iż Romowie, mimo że posiadają własny hymn i flagę, są narodem bez państwa. (2 minuty)

10. Pokaż uczniom romską flagę. Porozmawiaj na temat jej symboliki (znaczenia koloru niebieskiego i zielonego oraz czerwonego koła). W formie miniwykładu podsumuj wypowiedzi uczniów: Flaga romska składa się z dwóch poprzecznych pasów. Górny błękit oraz dolna zieleń odzwierciedlają tułaczkę pod niebieskim niebem, po zielonej ziemi – brak własnego państwa, życie w ciągłej drodze. Centralne miejsce zajmuje czerwone koło z szesnastoma szprychami, przypominające koła wozów, którymi podróżowali Romowie. Ma ono symbolizować wędrowny tryb życia Romów. Koło nawiązuje również do romskiej praojczyzny – Indii, na których fładze widnieje staroindyjska czakra o podobnym kształcie. (2 min)

11. W formie miniwykładu lub wcześniej przygotowanej prezentacji przedstaw uczniom szczypty romskie mieszkające w Polsce. (2 minuty)

Mieszkających w Polsce Romów można podzielić na cztery szczepy, z których każdy porozumiewa się odmiennym dialektem języka cygańskiego, prowadzi inny tryb życia oraz ma inne obyczaje:

a) **Bergitka Roma (Romowie górscy)** – grupa mieszkająca w południowej Polsce na terenach Podhala i Beskidów. Przybyli do Polski w XV w., zajmowali się kowalstwem. Po II wojnie światowej migrowali na ziemie zachodnie i północne. Część z nich przeniosła się do Nowej Huty i tam znalazła zatrudnienie. Grupa Bergitka Roma od XVIII wieku prowadzi osiadły tryb życia. W związku z tym zatraciła wiele elementów tradycji związanych z wędrowaniem¹.

b) **Polska Roma (Romowie nizinni)** – najlicniejsza grupa mieszkająca w Polsce od XV wieku. Do lat 60. XX wieku Romowie nizinni prowadzili wędrowny tryb życia i zachowali tradycję. Polska Roma podzielona jest na dwa regionalne odłamy: Sasytka Roma (Romowie „rosyjscy”) i Chaładytka Roma (Romowie „niemieccy”)².

c) **Ketderasze (caldarar – po rumuńsku kotlarz)** – przybyli do Polski z terenów Rumunii i Mołdawii, gdy w latach 50. XIX wieku zniesiono tam zależność Romów od ich nieromskich „właścicieli”. Grupa wyróżniająca się zamożnością oraz rozległymi kontaktami towarzyskimi i handlowymi³.

d) **Lowarzy (ló - po węgiersku koń)** – grupa przybyła do Polski w drugiej połowie XIX wieku, zamożna i lepiej wykształcona od pozostałych. Przez wielu uważana jest za romską elitę⁴.

12. Ponownie pokaż uczniom zdjęcie przedstawiające cygański tabor. Zapytaj, czy kiedykolwiek go gdzieś widzieli? Jeżeli tak, poproś, aby go opisali. Jeżeli nie, zapytaj ich, jak sądzą, dlaczego na polskich drogach nie ma już cygańskich taborów? (2 min)

13. Zaproponuj uczniom obejrzenie filmu o Taborze Pamięci Romów dostępnego w internecie: http://www.tvp.pl/bialystok/mniejszosci/myromowiewideo/29082010/2549699?start_rec=16 (czas trwania: 7 minut, 51 s.).

Po projekcji porozmawiaj z uczniami na jego temat: Jaka jest idea Taboru Pamięci Romów? Kto i z jakich powodów bierze udział w tym przedsięwzięciu? Dlaczego Tabor jest okazją do przypominania i wskrzeszania chociaż na kilka dni dawnego, wędrownego cygańskiego życia i związanych z nim obyczajów? (10 minut)

14. Wyjaśnij, że współcześnie niewielu Romów prowadzi tradycyjny, wędrowny tryb życia. Większość z nich mieszka w domach lub w blokach. Korzystają z pralek, lodówek, telewizorów, komputerów i komórek. W przeszłości wędrowali z miejsca na miejsce wozami. Zatrzymywali się w miastach i wsiach. Rozbijali obozowiska. Od stuleci przyroda była ich domem. Żyli z nią w zgodzie. Wędrowanie miało swoje wady i zalety. Romowie byli wolni i od nikogo niezależni. Mężczyźni zajmowali się kowalstwem, hodowlą koni, wyrabianiem i sprzedażą garnków, patelni, ostrzyli noże, siekiery. Kobiety romskie zajmowały się prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci oraz wróceniem z kart, kuli i ręki. Romowie od zawsze kochali taniec i muzykę. Dlatego wieczorami zasiadali przy ognisku i śpiewali pieśni w języku romani. (1 minuta)

15. Usystematyzuj wiedzę zdobytą dotychczas przez uczniów. Powrót do stworzonej na początku zajęć mapy skojarzeń dotyczącej Romów. Przeanalizuj wspólnie z uczniami wypisane skojarzenia. Zielonym flamastrem zakreśl wszystkie stwierdzenia pozytywne, zaś czarnym – negatywne. Przeprowadź z uczniami dyskusję na temat negatywnych opinii dotyczących Romów. Poproś, aby zastanowili się nad ich źródłem oraz spróbowali w parach odpowiedzieć na pytania: Co powoduje, że pewne społeczności wydają nam się obce? Dlaczego czujemy do nich niechęć a często nawet uprzedzenie i lęk?. Kieruj dyskusją w taki sposób, aby uczniowie wyciągnęli następujące wnioski:

Bariery, czyli to, co nam przeszkadza w obiektywnej ocenie społeczności romskiej:

- nieznanostwo historii i kultury,
- odmienne zwyczaje i obrzędy,
- izolowanie się Romów,
- negatywny wizerunek Roma utrwalony w języku, przekazach rodzinnych, opowieściach oraz mediach,
- strach przed nieznanym. (4 minuty)

16. Poinformuj uczniów, że w celu przełamania negatywnego sposobu myślenia o Romach na następnych zajęciach poznają ich obrzędy i tradycje rodzinne. Podziel uczniów (w dowolny, losowy sposób) na 5 grup. Poinformuj uczniów, że każda grupa w dowolnej formie graficznej, np. plakatu, mapy skojarzeń, prezentacji multimedialnej, przygotuje na podstawie otrzymanych tekstów oraz korzystając z innych źródeł informacji, prezentację na temat wybranych obrzędów i tradycji rodzinnych Romów. Rozdaj grupom materiał pomocniczy nr 3. *Instrukcja pracy w grupach.* (2 minuty)

¹ J. Ficowski, Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje, Gdańsk 2000, s. 46. ² Op. cit. s. 46. ³ Op. cit. s. 47. ⁴ Op. cit., s. 47-48.

(CZĘŚĆ II, CZAS TRWANIA: 45 min)

Przypomnij uczniom temat zajęć – zapisz go na tablicy. (1 minuta)

1. Zajęcia rozpocznij od krótkiego miniwykładu dotyczącego obyczajowości romskiej – zakorzenionej głęboko w zasadach określanych mianem kodeksów (niepisanych, tradycyjnych, opartych na wielowiekowym doświadczeniu) – zbiorach zakazów i zasad postępowania. Romskie prawo (niepisane i uświęcone tradycją) jest centralną częścią życia kulturalnego i duchowego społeczności romskiej. Romowie z powodu swoich kodeksów obyczajowych uznawani są za bardzo konserwatywną grupę etniczną. Obecnie ich życie powoli zaczyna się zmieniać, a sami Romowie widzą potrzebę dostosowania się do czasów, w których żyją. Dlatego coraz częściej pojawiają się na rynku pracy, kończą szkoły, studia oraz kursy. (2 minuty)

2. Przygotuj i przedstaw uczniom krótką informację na temat postaci Jerzego Ficowskiego i Papuszy (Bronisławy Wajs) – romskiej poetki, którą „odkrył” Jerzy Ficowski. Uczniowie pracowali z tekstami Jerzego Ficowskiego, powinni więc dowiedzieć się, że to właśnie dzięki Ficowskiemu (który znaczną część życia poświęcił badaniom nad tradycją i językiem romskim) zawdzięczamy wiedzę o świecie romskich tradycji. Jerzy Ficowski tłumaczył poezję cygańską, pisał również piosenki w języku romani (języku cygańskim). Był autorem przebojów: „Jadą wozy kolorowe” czy „Bajka o cygańskim królu”. (2 minuty)

3. Poproś grupy o prezentację wyników pracy na forum klasy, a pozostałych uczniów o sporządzanie notatek dotyczących romskich kodeksów, obrzędów i zwyczajów rodzinnych. Ważne, aby umożliwić uczniom na bieżąco (po zakończeniu przez nich prezentacji) umieszczanie wykonanych prac w widocznym miejscu w sali. (15 minut)

4. Po prezentacji każdej grupy zwróć się do uczniów z prośbą o porównanie obyczajów romskich z obyczajami nieromskimi (polskimi).

Aby ułatwić uczniom pracę, możesz przygotować tabelę według wzoru.

W czasie prezentacji grup koryguj ewentualne błędy i uzupełniaj braki. Zaproponuj uczniom, aby podzielili się swoimi wrażeniami: opowiedzieli, co ich zaskoczyło w kulturze danej mniejszości, z czego nie zdawali sobie sprawy. (5 minut)

Tradycje i obrzędy		Podobieństwa	Różnice
Romowie	Tradycje i obrzędy romskie		
Nie- Romowie	Tradycje i obrzędy nieromskie (polskie)		

5. Zapytaj uczniów, czy mają jakieś pytania dotyczące tematu zajęć. Zaproponuj uczniom formę „konferencji prasowej”, w czasie której oprócz nauczyciela głos będą mogli zabrać wszyscy chętni uczniowie – pod warunkiem, że znają odpowiedź na pytanie. Poproś, aby uczniowie zapisali nie więcej niż 2 pytania na wcześniej przygotowanych kartkach. Przeprowadź konferencję – odczytuj na głos kolejne, zebrane od uczniów pytania. Jeżeli żaden z uczestników zajęć nie będzie znał na nie odpowiedzi, musisz wystąpić w roli eksperta i odpowiedzieć na pytanie. (5 minut)

6. Po prezentacjach wszystkich grup:

- porozmawiaj z uczniami na temat roli kodeksów oraz tradycji i obrzędów rodzinnych w życiu Romów w kontekście podtrzymywania przez nich swojej tożsamości, a także w życiu codziennym uczniów,
- zapytaj uczniów, które ze zwyczajów/obrzędów wydają im się najbardziej interesujące i dlaczego? Co ich zdaniem oznacza znajomość innej kultury? Do czego jest potrzebna? W jaki sposób można ją poznać? (3 minuty)

7. Poproś chętnego ucznia o odczytanie wiersza Teresy Mirgi, z którego pochodzi cytat wykorzystany w temacie zajęć:

*Jestem Cyganką
ale wróżyć nie umiem
Jestem Cyganką
i mam uczciwą duszę
martwię się i modłę
za ten świat
nasz lud nie broni swych bram
naszą ojczyznę jest cały świat
Skąd się wzięli ci dziwni Cyganie
i jakże nieskomplikowani –
byle niebo było pełne gwiazd.
Wolność! Bo coś przed siebie gna
i to nie jest stracony czas.*

Przybliż uczniom postać Teresy Mirgi – Romki mieszkającej w Czarnej Górze koło Zakopanego, poetki, założycielki zespołu Kała Bała (Czarne Włosy), wykonującego napisane przez nią pieśni. Porozmawiaj z uczniami na temat utworu: O czym opowiada osoba mówiąca w wierszu? Jakie wartości są dla niej najważniejsze i dlaczego? (2 min)

8. Rekapitulacja: Każda kultura posiada swój określony zbiór wartości. Nie ma kultury lepszej czy gorszej. Niewątpliwie kultura romska jest odmienna od polskiej, dlatego wzbudza różne emocje. Jedni podziwiają, inni krytykują romski styl życia, tradycje i zwyczaje. Wiele osób nie akceptuje modelu romskiej rodziny. Negatywnie odnosi się do faktu bardzo wczesnego zawierania przez Romów małżeństw, wielodzietności, analfabetyzmu czy bezrobocia. W każdej kulturze możemy jednak odnaleźć aspekty pozytywne – godne naśladowania oraz negatywne – godne krytyki.

Materiał pomocniczy nr 1.

Baśń cygańska „Skąd się wzięli Romowie”

Sam już nie wiem, czy to był tylko sen?

Zobaczyłem światło. Zbliżało się do mnie. Wyglądało jak Wrota Czasu, za którymi znajduje się inny wymiar świata. Jak w lunatycznym śnie, pchany niewidzialną siłą, wszedłem w tajemnicze, falujące, niebiesko-srebrne światło. Znalazłem się w niebie, w domu naszego Ojca, Pana Boga. To kraina tak wielka, że gdybym miał nawet siedmiomilowe buty, skrzydła orła, to i tak nie zdołałbym przebiec z jednego końca Królestwa Bożego do drugiego jego końca w ciągu jednego życia. Królestwo to jest osadzone na dziesięciu filarach, a każdy z nich to jedno przykazanie, które Dobry Ojciec, nasz Stwórca, podarował ludziom.

To, co mnie najbardziej zdumiało, to niebieska falująca Aura Dobroci i Radości. Wokół tronu Pana Boga tańczyli aniołowie, śpiewały chóry anielskie, grali niebiańscy grajkowie. Pan Bóg najbardziej lubił słuchać swoich grajków.

- Muzyka - często mówił - jest jedną ze strun duszy, którą dałem każdemu człowiekowi.

Muzyka jest piękna, bo jest dziełem Boga.

Bóg miał bystre oko. Zobaczył mnie i zawołał:

- Hej, ty tam, na samym końcu mojego Królestwa, co ty tu robisz? Jeszcze nie czas na ciebie... Podejdź no bliżej.

Z duszą na ramieniu podszedłem i powiedziałem :

- Panie Boże, nie gniewaj się na mnie. Ja tylko chciałem dowiedzieć się, skąd wzięli się Romowie?

- Dobrze, idź do Archanioła, on ci opowie całą historię, a teraz nie przeszkadzaj mi, właśnie słucham swojej ulubionej muzyki...

Najmłodszy anioł zaprowadził mnie do Archanioła.

- Witam cię, wiem, po co przyszedłeś. Usiądź, wypij ze mną tyk niebiańskiej herbaty i posłuchaj. A było to tak: Bóg siedział w cieniu rajszych jabłoni, słuchał muzyki, która sączyła się zewsząd niczym szum traw. Z nastaniem zmierzchu, Bóg zwrócił się do mnie:

- Mój Archaniele, ja jestem zajęty rozszerzaniem Królestwa Bożego aż do granic niebytu. Odwiedzisz Ziemię, zobaczysz, co robią moi poddani, posiedzisz z nimi parę tysięcy lat. Po powrocie zdasz mi obszerne sprawozdanie.

Zapisz na tablicy jako motto fragmenty wypowiedzi: „Każda kultura posiada swój określony zbiór wartości. Nie ma kultury lepszej lub gorszej. W każdej kulturze możemy odnaleźć aspekty pozytywne – godne naśladowania oraz negatywne – godne krytyki”. Poproś uczniów o wpisanie motto do zeszytów. (2 min)

9. Wróć do pytania kluczowego: Dlaczego kultura romska jest niepowtarzalna? Wykorzystując metodę burzy mózgów poproś uczniów, aby odpowiedzieli na to pytanie (możliwe odpowiedzi: kultura romska kształtowała się przez wieki wędrówek, jest wielobarwna, żywa itp.) (2 min)

10. Zawieś na tablicy mapę skojarzeń z poprzedniej lekcji. Poproś chętnego ucznia o odczytanie na forum klasy pozytywnych i negatywnych stwierdzeń dotyczących Romów. Zapytaj uczniów, czy któreś z nich by usunęli. Jeżeli tak, to dlaczego? Może chcieliby coś dopisać, uzupełnić? (3 min)

- Jeszcze dziś udam się na Twoją ulubioną Ziemię.

- Przebywałem wśród ludzi tysiące lat. Wszystkiego uczyli się powoli - poznawali ogień, wodę, wiatr, słońce, księżyc, gwiazdy, drzewa, krzewy, kwiaty, zwierzęta i ptaki. Pomogłem im odkryć moc ognia. Odnaleźć potęgę mowy zrodzonej z myśli, która mieszka w rozumie. Trwało to bardzo długo... Kiedy już nauczyli się korzystać z darów Ziemi i rozumu - poczuli się jej władcami. Wróciłem do Królestwa Bożego, stanąłem przed obliczem mojego Pana i powiedziałem: Panie Boże, przebywałem wśród ludzi tysiące lat. Dobrze ich poznałem, korzystają ze światła rozumu, są pracowici, biorą we władanie coraz to nowe obszary Ziemi. Jedno mnie tylko martwi - nie potrafią cieszyć się życiem. Nie słyszą śpiewu ptaków, cykad, świerszczy. Nie czerpią radości z szumu lasu, z pór roku, kolorów jesieni, bieli zimy i wschodów słońca. Są jak wyjałowiona ziemia, jak powalony las, jak pisklęta w gnieździe, bez przestrzeni i wolności. Są jak woły robocze - zmęczeni kładą się spać, by znów o świcie zacząć od nowa. Dzieje się tak, Panie Boże, bo połowa ich duszy jest martwa. Piękno, które ofiarowałeś ludziom, zagubili gdzieś w drodze.

Pan Bóg zamyślił się - potem powiedział:

- Wyślij czterech najlepszych grajków z mojego królestwa na cztery strony świata. Niech na ziemskich szlakach grają, śpiewają, radość budzą, niech z tęsknot wróżą... Niech żyją wśród ludzi po krańce Ziemi, niech będą z krwi i kości jak miłość i grzech. Dam im w darze gorące serca i do nocy podobne twarze. Zostaną braćmi księżycy, gwiazdy zaś będą ich siostrami. Będą dziećmi wędrownych dróg, odtąd będą nazywać się Romami.

Niebiańscy grajkowie przybyli na Ziemię. Każdy z nich wziął sobie za żonę piękną kobietę. Pierwszy z Południa, drugi z Północy, trzeci ze Wschodu, czwarty z Zachodu. Pewnego dnia, o zachodzie słońca, ludzie zobaczyli wędrowną tabor. Wozy obwieszane kolorami lata i jesieni, ze złotym księżycem i gwiazdami. Wozy zrodzone na szlaku wędrownym, na kołach szaro-zielonych, pokryte kurzem przebytych dróg.

Wędrowali tak i grali swoje niebiańskie muzyki, żony śpiewały, dzieci tańczyły, a ludzie słuchali. Ta muzyka była pełna życia. Budziła w ludziach nieznane im dotąd uczucia. Gdzieś w zakamarkach duszy skryte. Coś odległego, zapomnianego, a jednak bardzo bliskiego. Jakby opowieść o losie człowieka - jego tęsknotach i miłości. Miała w sobie moc życia. Była jak wolny, wysoko zawieszony w chmurach ptak, jak biegnący koń, sypiący iskrami podków. Była w niej radość, przestrzeń, niebo, otwarte ramiona by brać pełnymi garściami życie, takie jakie jest, każdego dnia, każdej godziny. W kręgu ognia oczy jaśniały, krew krążyła szybciej, przez śmiech, przez łzy, świat kręcił się w kolorowej spódnicy. Ludzie poczuli, że ta muzyka zaczyna ich porywać. Stali się radośni jak dzieci, którym mama daje cukierki, słodkie takocie, za którymi przepadają wszystkie dzieci świata. Teraz słyszeli szemrzący strumyk, falowanie traw, spacerujący w gałęziach drzew wiaterek, westchnienia starych drzew. Ludzie nagle zapragnęli tego nieznanego im dotąd uczucia, tego piękna, które jest zakłętą w muzyce.

A Romowie wędrowali po świecie, przenosili się z miejsca na miejsce, jak ptaki... Na noc rozpalali ogniska, grali nocy i gwiazdom. Kiedy szli już spać, otulał ich szum rzek, księżyc zaś siadał przy ognisku i pilnował taborów. Rankiem wyruszali na wędrowną szlak, żeby znów grać, śpiewać i tańczyć, wszędzie tam, gdzie jeszcze ich nie było. Bo po to Pan Bóg zesłał na Ziemię swoich grajków, żeby pomogli odnaleźć ludziom piękno, odkryć w swojej duszy zapomnianą strunę... „A oni grali na rozpiętych strunach serca, Czardasza Romane tak grali. Że drzewa płakały, serca zaś piękniały”.

Źródło:

http://www.elementaro.org/index.php?option=com_content&view=article&id=85%3Abasnie-cygaskie&catid=43%3Abajki-i-banie&Itemid=73&limitstart=5

Materiał pomocniczy nr 2.

Hymn romski („Gelem, gelem”)

Wędrowałem długimi drogami,
Napotkałem szczęśliwych Cyganów,
Ej Cyganie, skąd wy wędrujecie,
Dokąd głodni, zawędrować chcecie?
Miałem braci, miałem wielu bliskich
Przyszli Niemcy, zabili ich wszystkich.
Wszystkich razem chłopców i dziewczęta,
Zabili też małe niemowlęta.

Dobry Boże uchył nieba bramy,
Może ujrzę, braci mych Cyganów
Może ruszą na wędrowkę ze mną
Na spotkanie szczęśliwych Cyganów
Wstańcie bracia chodźcie razem z nami
By się spotkać z wszystkimi Romami
Ciemni bracia, siostry czarnookie
Kocham was jak winogrona słodkie.⁵

⁵ Przekł. A. Bartosz.

Materiał pomocniczy nr 3. Instrukcja pracy w grupach.

GRUPA I. Instrukcja pracy w grupach.

1. Uważnie przeczytajcie wszystkie polecenia.
2. Wybierzcie spośród siebie: sekretarza (uważnego obserwatora, sporządzającego notatki, przygotowującego i przedstawiającego raport z pracy), mówiącego (który będzie wyjaśniał, komentował, przedstawiał opinie i oceniał) oraz wspierającego (zadającego pytania mówiącemu, np.: Dlaczego tak myślisz? Czy zebraliśmy informacje na każdy temat? Czy uwzględniliśmy w prezentacji wszystko, co istotne?).
Ważne: Funkcje mogą się dublować – jedna osoba może być jednocześnie np. mówiącym oraz wspierającym lub sekretarzem i mówiącym.
3. Zastanówcie się, jak zorganizować pracę, aby była efektywna.

4. Na podstawie tekstu oraz korzystając z innych źródeł informacji, np. internetu i strony: <http://www.stowarzyszenie.romowie.net>, przygotujcie w dowolnej formie graficznej (plakatu, albumu, prezentacji multimedialnej itp.) informacje na temat:
 - pojęć Rom i gadź,
 - kategorii manušipen,
 - kodeksu romanipen,
 - zasady gadzipen,
 - religijności Romów.
5. W prezentacji wykorzystajcie zdjęcia i ilustracje.
6. Przygotujcie się do prezentacji opracowanych materiałów na forum klasy. Czas prezentacji 5-7 min.

TEKST I.

Etos Cyganów ukształtowała w dużej mierze „wieczna” wędrówka. Jej konieczność spowodowana była potrzebą ciągłego przemieszczania się w celu zdobywania środków do życia, a także niechęcią nie-Cyganów do życia w sąsiedztwie z Cyganami. Setki lat prześladowań i wytworzony w ciągu nich etos uciezkowy sprawiły, że stosunkowo niewielu Cyganów zasymilowało się z resztą społeczeństwa. Zdecydowana większość z nich to grupy hermetyczne i nieufne w stosunku do obcych. Chronią swoją tożsamość kulturową za barierą, której przejście udaje się nielicznym nie-Cyganom (...).

Poprzez własne wzorce kulturowe postrzegają zarówno siebie, jak i innych. To, co nie przystaje do ich wzorców, jest oceniane negatywnie i odrzucane. Dotyczy to również systemu wartości i norm etycznych regulujących życie cygańskiej społeczności.

Cygański świat dzieli się na pół: świat „swój”, zaludniony przez Roma, i świat obcy, zamieszkiwany przez gadziów. Ta dychotomia bezpośrednio wiąże się z systemem wartości i normami regulującymi życie Cyganów. Kryteria wyznaczające granice tożsamości etnicznej – zarazem ściśle, choć przeważnie w sposób niezwerbalizowany, odczuwany intuicyjnie – określają fundamentalne normy etyki cygańskiej.

Granicę między światem gadziów i Cyganów, właściwie nieprzekraczalną, wyznacza bardzo ostro romanipen – zbiór niepisanych zasad etyczno-moralnych, do przestrzegania których zobowiązany jest każdy członek grupy, chcący uchodzić za prawdziwego, prawego i szanowanego przez innych Roma. Romanipen obliuguje między innymi do manifestowania swojej cygańskości, posługiwania się językiem romani w rodzinie i w kontaktach z innymi Romami, pomocy pobratymcom, okazywania szacunku osobom starszym, przestrzegania uznanych obrzędów i rytuałów. Dzięki tym zasadom identyfikuje się też Romów „prawdziwych” (ćaće Roma) i odróżnia ich od „gorszych”, zwanych phuj Roma (źli Cyganie) lub dziungale Roma (brudni, nieczyści Cyganie), którzy romanipen rozumieją inaczej. Regułą jest, iż ci „gorsi” to przedstawiciele innych grup. „Każda grupa, która identyfikuje siebie jako Roma, definiuje romanipen, przyporządkowując temu zbiorowi zasad, nakazów i zakazów takie cechy, które uznaje za znaczące, jednak funkcja pozostaje tożsama – pozwala na identyfikację innych i określenie pozycji „innego wobec siebie”. Romanipen określa również zbiorowość, w której można szukać partnerów do małżeństwa. Choć czasem zdarzają się przypadki związków z osobami spoza, jednak są one niemile widziane i akceptacja ich jest niełatwa, szczególnie w grupie Polska Roma.

Tylko niektóre z zasad romanipen są ściśle określone, inne uświadamia kontekst, odczucie i odbiór przez innych członków grupy, na przykład używanie języka nie-cygańskiego, kiedy nie jest to absolutnie konieczne, jest naganne samo przez się. Natomiast używanie go w kontaktach wewnętrznych jest czymś skandalicznym i może pociągnąć za sobą oskarżenie o życie niezgodne z zasadami romanipen, choć nie powoduje nałożenia kar będących w dyspozycji Šero Roma czy krisu. Oskarżenie o życie „po gadziowsku”, z lekceważeniem obowiązujących zasad, jest poważnym zarzutem, ponieważ stawia pod znakiem zapytania „cygańskość” delikwenta i tym samym naraża go na utratę zaufania, a nawet pogardę ze strony innych Romów i unikanie z nim kontaktów.

Kategorią szerszą od romanipen jest kategoria manušipen – człowieczeństwa. Manuš to człowiek, ale jako gatunek, natomiast „Rom to jakby człowiek najwłaściwszy, szczególny, pisany przez duże »C«, istota wyróżniająca się wśród wielości istot obdarzonych mianem człowiek przez małe »c«, określających po prostu przynależność gatunkową«. Manušipen może do pewnego stopnia przekroczyć granice etniczności wtedy, gdy jakiś gadzio staje się Romom szczególnie bliski, będąc dla nich użytecznym, pomocnym, okazując im życzliwość i akceptując ich. Ktoś taki, w miarę upływu czasu i pozyskiwania uznania i sympatii Romów, może zasłużyć na miano manuš i przestać być osobą spoza kręgu »prawdziwych« ludzi. Nie jest to wprawdzie pełne człowieczeństwo, ale pewien »łącznik« między światem Cyganów i gadziów, bowiem ogółowi nie-Cyganów miano manuš nie przysługuje. Gdy z czasem jakiś manuš stanie się Romom szczególnie bliski, gdy pozna ich język i obyczaje, zdarza się, że bywa nobilitowany żartobliwym określeniem phaš-Rom (pół-Rom) (...). Ktoś, kto mówi po cygańsku, jest potencjalnie niebezpieczny, choćby ze względu na hipotetyczną współpracę z policją, czy możliwość upublicznienia cygańskich tajemnic (...)

O ile więc, stając się manušem, nadwyręża się granicę dzielącą cygański świat na pół, i ze świata gadziów można wkroczyć w cygański świat „jedną nogą”, o tyle przekroczenie granicy, którą wyznacza romanipen, jest niemożliwe. Nawet w przypadku mieszanego małżeństwa, gdy niecygański współmałżonek zostanie zaakceptowany przez grupę po uprzednim „scyganieniu”, czyli przyjęciu cygańskich norm obyczajowych i etycznych za swoje, i postępowaniu w zgodzie z nimi, nikt nie nazwie go Rom, ale najwyżej gadzio-Rom. Dopiero jego dzieci, o ile wychowywane są w zgodzie z romanipen, będą Romami.

Zasady romanipen i manušipen wyznaczają krąg osób, z jakimi dozwolony jest bliski kontakt, który przejawia się przede wszystkim dopuszczeniem do wspólnego stołu. Nie można jeść ze skalanymi Cyganami, jak również z gadziami, którzy uprawiają „nieczyste” profesje. Zasady wspólnego jedzenia inaczej realizują się u Romów Karpackich, którzy nie wyłączają ze wspólnoty stołu jakiegokolwiek Roma, a gadziowie, których zaprasza się do wspólnych posiłków, to ci, którzy zasługują na określenie – manuš.

Gadzipen to kategoria opozycyjna do romanipen. Wyznacza ona zasady życia „po gadziowsku”, niegodne Cygana. Gadzio jest więc istotą gorszą, [...] nie potrafi odróżnić tego, co czyste, od tego, z czym wejście w kontakt powoduje skalanie. Trudno obdarzyć go szacunkiem, skoro jest istotą „nieczystą”, nieznaną zasad „prawdziwej” (tzn. cygańskiej) kultury⁶.

⁶ *Romowie bliskie spotkania. Przewodnik metodyczny dla nauczycieli szkół średnich*, pod red. J. Milewskiego, Stowarzyszenie Integracja, Suwałki 2003, s. 23-25.

GRUPA II. Instrukcja pracy w grupach.

1. Uważnie przeczytajcie wszystkie polecenia.

2. Wybierzcie spośród siebie:

- sekretarza (uważnego obserwatora, sporządzającego notatki, przygotowującego i przedstawiającego raport z pracy),
- mówiącego (który będzie wyjaśniał, komentował, przedstawiał opinie i oceniał),
- wspierającego (zadającego pytania mówiącemu, np.: Dlaczego tak myślisz? Czy zebraliśmy informacje na każdy temat? Czy wszystko, co istotne, uwzględniliśmy w prezentacji?).

Ważne: Funkcje mogą się dublować – jedna osoba może być jednocześnie, np. mówiącym oraz wspierającym lub sekretarzem i mówiącym.

3. Zastanówcie się, jak zorganizować pracę, aby była efektywna.

4. Na podstawie tekstów oraz korzystając z innych źródeł informacji, np. internetu i strony <http://www.stowarzyszenie.romowie.net>, przygotujcie w dowolnej formie graficznej (plakatu, albumu, prezentacji multimedialnej itp.) informacje na temat:

- mieszkania i kuchni romskiej,
- zasady phuripen,
- przestrzegania pativu,
- przestrzegania zasad ćiaćipen,
- znaczenia lojalności wobec grupy, nakazu używania języka romani,
- ubioru i nakazów związanych z wyglądem i strojem,
- zakazanych zawodów.

5. W prezentacji wykorzystajcie zdjęcia i ilustracje.

6. Przygotujcie się do prezentacji opracowanych materiałów na forum klasy.
Czas prezentacji: 5-7 min.

TEKST I.

Cyganie powinni przestrzegać pativ, czyli zasady szacunku, czci i gościnności. Przejawia się ona między innymi w oddawaniu czci gościom i urządzaniu wystawnych przyjęć. Uczta, podczas której spełniane są liczne i rozbudowane toasty na cześć gości, jest bardzo istotną częścią romskich obyczajów. Pije się wtedy ze wspólnego kieliszka, okazując sobie szacunek, a także demonstrując pewność, że współbiedniacy są osobami „czystymi”, ponieważ z osobnych naczyń piją tylko skalani i gadzie.

Określenia pativało (godzien szacunku, gościnny) Rom używa, mówiąc o członkach społeczności wzbudzających szacunek, respekt i podziw. Jest ono wielkim komplementem.

Przestrzeganie zasady ćaćipen to następny warunek, który trzeba spełnić, by uchodzić za człowieka godnego szacunku. Jest to zobowiązanie do mówienia prawdy, obstawania przy słusznej racji, a także świadczenia o niej w razie potrzeby. Kłamstwo jest czynem zasługującym na zdecydowane potępienie, pogardę i utratę szacunku ze strony pozostałych członków społeczności (...)

Lojalność wobec grupy to kolejna fundamentalna norma etyki romskiej. Nakazuje ona załatwianie cygańskich konfliktów i sporów bez udziału nie-Cyganów; a już czymś niesłychanym jest, by w ich rozstrzygnięciu angażować policję, prokuraturę czy sądy. W przypadkach jakiegokolwiek zagrożenia zewnętrznego ze strony nie-Cyganów i powołanych przez nich instytucji, następuje natychmiastowe zwanie szeregowców społeczności. Skłócone przez lata rodziny, a nawet Romowie zamieszkali w odległych zakątkach kraju, okazują sobie wtedy daleko idącą pomoc i solidarność, występując wspólnym frontem wobec agresora. Tak było w czerwcu 1991 roku podczas zająć w Mławie, gdy na pomoc swoim pokrzywdzonym współplemieńcom ruszyli Romowie z innych miast Polski (...). Ważną rolę pełni też nakaz używania języka romskiego, gdy tylko jest to możliwe. Oprócz symbolicznego oddzielenia od niecygańskiego świata, używanie języka romani jest ekspresją tożsamości. Nie bez znaczenia jest również to, że zapewnia on sekretność wobec gadziów. Stąd zresztą wynika też brak entuzjazmu wielu Romów do nauczania nie-Cyganów języka romani.

Kolejną normą, do przestrzegania której zobowiązany jest każdy Rom niechający narazić się na zarzut życia niezgodnego z romanipen, jest trzymanie się zasad zawartych w obowiązującym kanonie wyglądu zewnętrznego, a nawet sposobu poruszania się.

Zaprzysiężony Cygan powiedział mi kiedyś: „Mówisz po naszymu, ale nawet gdybyś ubierał się jak Cygan, to ktoś z naszych, kto cię nie zna, i tak pozna, żeś ty nie-Cygan, bo chodzisz nie po naszymu”. Na moją prośbę, by skonkretyzował, czym charakteryzuje się ten „cygański chód”, odpowiedział, że nie potrafi tego opisać. To po prostu „się widzi”.

Ubiór kobiet musi odpowiadać romskiemu poczuciu skromności. Stanowi go długa spódnica i wysoko pod szyją zapięta bluzka. Kobietom nie wolno chodzić w spodniach, mieć krótkich włosów i stosować silnego makijażu, a wyjątek potwierdzający regułę stanowią członkinie zespołów estradowych, rzecz jasna tylko podczas występów. Kobieta wchodząca w kontakt z mężczyznami nie-Cyganami (na przykład podczas wróżby) powinna zachowywać się tak, aby nie można było posądzić jej o kokieterię. Zdarza się więc, że cygańska wróżka stara się być odpychająca, wulgarna i agresywna. Powinna również wróżyć w zasięgu wzroku, czyli pod kontrolą innych kobiet z grupy, co jest ochroną przed pomówieniami o niewłaściwe prowadzenie się. Cygańskie wróżki spotykamy więc na ogół w grupie, a wyjątek stanowią kobiety w starszym wieku.

Niepodporządkowanie się tym kanonom wyglądu zewnętrznego i zachowania powodować może oskarżenia o lekkie prowadzenie się, utratę szacunku, a nawet bardziej dotkliwe konsekwencje. Jedną z znajomych

Cyganek na postawione przeze mnie pytanie: „Co stałoby się, gdybyś ścięła włosy, założyła minispódniczkę lub spodnie i potem wyszła na spacer?” – odpowiedziała krótko: „Cyganie wygoniliby mnie z miasta”. Zresztą takie zachowanie Cyganki po prostu „nie mieści się w głowie” i nikt z moich rozmówców (z grupy Polska Roma) nie dopuszczał nawet możliwości zaistnienia takiej sytuacji, a sama spekulacja na ten temat budziła w nich wyraźny niesmak.

Natomiast niedawno jeden z młodych działaczy cygańskich z grupy Polska Roma, który w swoim dotychczasowym życiu nie stykał się z kobietami z innych, mniej tradycyjnych grup, opowiadał mi po swoim powrocie ze spotkania romskich liderów z różnych miast Polski, że „doznał szoku” na widok Cyganiek w spodniach i z krótkimi włosami.

Mężczyzn obowiązuje obecnie zakaz noszenia zbyt długich czy farbowanych włosów oraz zbyt wąskich, obcisłych spodni. Zasady te ulegają zmianie, gdyż na podstawie dziewiętnastowiecznej i międzywojennej ikonografii stwierdzić można, że mężczyźni często mieli długie włosy, natomiast wielu Romów, oglądając pokazywane im przeze mnie stare fotografie, nie wierzyło mi, że przedstawiają one wizerunki ich przodków.

Obowiązujące kanony wyglądu zewnętrznego dotyczą przede wszystkim grup tradycyjnych, zachowawczych – Polska Roma, Kełderaszów i Lowarów – i nie są tak ściśle przestrzegane przez Romów Karpackich czy przez niektóre grupy z innych krajów. Różnice w pojmowaniu aktualnie obowiązujących nakazów dotyczących wyglądu zewnętrznego, prowadzą czasem do wzajemnych oskarżeń o „niecygańskość”, zadrażnień, a nawet sytuacji konfliktowych, będących dla postronnego obserwatora niezrozumiałymi czy nawet zabawnymi. W pamięci utkwiło mi oburzenie, w jakim kilka lat temu na kempingu w Tarnowie zareagowała stara Cyganka z grupy Polska Roma na widok dwóch młodych Cyganiek słowackich, idących w strojach bikini na basen. Phuri daj (stara matka, matrona) kipiła wręcz złością i obrzuciła je najgorszymi wyzwiskami. Nie rozumiejące powodów gniewu staruszki dziewczęta musiały salwować się ucieczką do swojego domku kempingowego, gdyż niewiele brakowało, a by doszło do rękoczynów. Gwałtowna reakcja, skądinąd bardzo sympatycznej babci, podkreśla różnice w kryteriach rozumienia romanipen przez różne grupy.

Dla niektórych, ciągle jeszcze wędrujących Cyganów z Europy Zachodniej, jednym z najważniejszych wyznaczników „cygańskości” jest wędrowny tryb życia, a kanony wyglądu są dużo bardziej liberalne – kobiety mogą farbować i ścinać włosy, chodzić w spodniach czy nosić krótkie spódnice.

Ważną normą jest przestrzeganie wzorów cygańskiej aktywności ekonomicznej, nastawionej przede wszystkim na eksploatację świata gadziów. Pełnym przyzwoleniem cieszą się tradycyjne cygańskie profesje, dozwolone są również takie zajęcia jak praca w charakterze robotnika czy na roli (...).

Niektóre zawody są absolutnie zakazane. Zakazane są wszystkie zajęcia powodujące kontakt z nieczystościami – zajmowanie się wywózką śmieci, praca sprzątaczy czy hydraulików. Pewien zaprzysiężony Rom, poszukujący pracy w charakterze palacza, odmówił podjęcia proponowanej mu na tym stanowisku pracy w domu opieki społecznej, ponieważ mógłby być narażony właśnie na kontakt z nieczystościami – musiałby na przykład palić zużyte środki opatrunkowe.

Zawody, które całkowicie dyskwalifikują Roma, to lekarz lub pielęgniarz (ze względu na kontakt z nieczystościami ludzkimi, z dolnymi częściami ciała, ze zwłokami), policjant i prawnik (ze względu na możliwość działania przeciw Cyganom). Uprawianie tych zawodów powoduje wykluczenie z grupy bez możliwości powrotu (...)].

⁷ *Romowie bliskie spotkania. Przewodnik metodyczny dla nauczycieli szkół średnich*, pod red. J. Milewskiego, Stowarzyszenie Integracja, Suwałki 2003, s. 29-31.

TEKST II.: MIESZKANIE, UBIÓR, POŻYWIE

Trojaki jest tradycyjny dom – *kher* – wędrujących Cyganów: wóz, namiot i zwykły dach nad głową w czasie przerywającego wędrowkę, trwającego od jesieni do wiosny, zimowiska. Do niedawna polscy Cyganie nizinni jeździli przeważnie wozami krytymi płótnem, naciągniętym na łukowate pałaki. Taki wóz, nazywany przez nich *urden šatrasa* (wóz z budą), a przez Kelderaszów – *harnevo*, służył w zasadzie tylko do jazdy, nie stanowiąc mieszkania napostojach. Wóz z płócienną budą zanikł wśród Polska Roma. Zamożniejsi spośród nich jeździli później w wozach mieszkalnych, krytych dachem i zaopatrzonych w okna, zazwyczaj bogato zdobionych.

W swych wędrowkach Cyganie utrzymują kontakt między oddalonymi, jednorodnymi klanowo taborami. Łączność ta zachowywana jest m.in. przez pozostawianie cygańskich znaków orientacyjnych na drogach, rozstajach, na miejscach obozowisk. Taki znak ma u Cyganów nizinnych nazwę *špera*. Bywa to odpowiednio związane powróśło ze słomy, rzucone przy drodze koło zakrętu na rozstajach, wskazujące kierunek, a nawet i bliższe dane dotyczące taboru, który tędy przejechał; to nadłamane patyki, związane gałązki, zatknięta na gałęzi szmata, czasem – kość znaczona nacięciami. Cyganie pozostawiają także znaki na miejscach, gdzie rozbiłali namioty; *špery* te są na ogół nie tykane przez ludność okoliczną, bojącą się „czarciego nasienia” i „uroku”.

Wozy Kelderaszów to zwyczaj już nie *harnevo*, lecz takie, jakie przyswoili sobie także polscy Cyganie nizinni – podobne do cyrkowych, ale lżejsze i znacznie mniejsze, zwane *amvago*. Są one zarazem środkiem lokomocji i domem mieszkalnym w okresach letniego wędrowania. Wielkie wozy cyrkowe stanowią tylko zimowy dom mieszkalny, nie jeżdżą w taborach i – jeśli zachodzi potrzeba zmiany miejsca ich postoju – przewożone są zazwyczaj na większe odległości koleją, na niewielkiej zaś trasie – przy pomocy ciągników. Są zwykłe stare wozy, odkupywane przez Cyganów od cyrków objazdowych, podczas gdy *amvago* wykonywane są na zamówienie Cyganów w odpowiednich warsztatach. Zamożniejsi Cyganie, chcąc się wyróżniać okazałością swoich wozów, każą ich zewnętrzne ściany malować w wielobarwne wzory, a na rogach, pod daszkiem, umieszczają ozdobne, rzeźbione w drewnie gryfy i smoki. Cygańskie domki na kołach urządzone są wewnątrz jak jednoizbowe mieszkania: z miejscami do spania, nieraz ze stołem i kuchnią. Nie oznacza to, że mieszkańcy gotują zawsze wewnątrz wozu w kuchence; w czasie wędrowki letniej strawę warzy się na ogniskach, a mieszkalny wóz często ustępuje miejsca namiotom. Namiot cygański, zwany przez Cyganów nizinnych *šatra*, a przez Kelderaszów – *cerha*, miewa różne kształty i zasady konstrukcji. Zawsze jednak jest złożony ze zwykłych, długich i szerokich płacht płóciennych, z tyczek i małych kołków, przytwierdzających brzegi płachty do ziemi po obu bokach. Namiot polskich Cyganów nizinnych jest zwykle niższy niż u Kelderaszów. Z przodu, u wejścia, oparty jest na jednej pionowej, umieszczonej na osi tyce, rozwidłonej u szczytu, na tym rozwidleniu opiera się druga tyka, pozioma, sięgająca rozwidlenia drugiej, pionowej, umieszczonej z tyłu namiotu. Na takiej konstrukcji rozpięta jest płócienna płachta. Każda z tyk podpierających namiot nazywa się *berand*, lub *socha*. Wysokość namiotu wystarczająca jest dla ludzi w pozycji siedzącej; na to, aby stanąć, namiot polskich Cyganów jest na ogół zbyt niski.

Typowy namiot Kelderaszów był znacznie wyższy, o sylwetce bardziej strzelistej. Kąt, jaki tworzą jego ściany, zbiegające się u wierzchołka, jest kątem ostrym a nie prostym jak u Polska Roma. Każda z głównych tyk ma swoją nazwę: przednia pionowa (lub dwie ukośne, skrzyżowane) – *kovjetka*, górna – *berand* położona była skośnie i opierała się tylnym końcem o ziemię. Namiot jest wyłącznie letnim mieszkaniem Cyganów, nie zdarza się już bowiem, aby wędrowali przez cały rok. W początkach XIX wieku, jak stwierdzają świadectwa, tylko bogatsi Cyganie miewali płócienne namioty; koczująca cygańska biedota budowała sobie w bezludnych miejscach szałas z mchu i gałęzi.

Właściciele wozów cyrkowych mieszkają w nich zimą. Inni Cyganie wracają jesienią do swych stałych

siedzib, lub – jeśli ich nie mają – wynajmują sobie na zimę po wsiach izby, w których mieszkają do wiosny. Podobnie bywało już przed stu kilkudziesięciu laty: „W porze zimowej, tam gdzie prześladowania nie doznają, szukają przytułku po chałupach wieśniaczych, na małe rodzinne gromady podzieleni; gdzie zaś bezpiecznie zimować nie mogą, kryją się w jaskiniach, ziemiankach i lochach podziemnych”. Cyganie wyżynni, osiadli od pokoleń na Podkarpaciu, nie znają już ani wozów cygańskich, ani namiotów. Mieszkają w chałupkach drewnianych, a stosunkowo do niedawna – bo jeszcze po drugiej wojnie światowej – gnieździł się także w ziemiankach. Różnica między takimi ziemiankami a namiotami Cyganów wędrownych polega głównie na tym, że stanowiły one mieszkanie nieprzenośne, ale prymitywizmem i ubóstwem ich urządzenia i wyposażenia nie odbiegały od zawartości namiotu.

Ubiór Cyganów – zwłaszcza kobiecy – który zachował się do dzisiaj, uchodzi powszechnie za typowy i odwiecznie cygański. Tak jednak nie jest; ubiór mężczyzn zatracił już doszczętnie swoje dawniejsze cechy, a strój kobiecy podlegał także w ciągu wieków znacznym przemianom. Jedynie pewne cechy stroju kobiecego można uznać za charakterystyczne i mimo przemian zachodzących w miarę upływu czasu – utrzymujące się w swoim zasadniczym typie. Są to: długa i faldzista spódnica, chusta przewieszona przez jedno ramię i „ozdobność”, będąca wynikiem zamiłowania do błyskotek i jaskrawych barw. W zależności od tego, czy Cyganie są biedniejsi, czy bogatsi, strój bywa okazalszy lub uboższy, ozdoby są złote, srebrne albo miedziane, a nawet składające się z kolorowych szkiełek.

Według opisu z połowy XIX wieku ówczesny ubiór Cyganów z ubogich grup, przebywających w Królestwie Polskim, wyglądał następująco: „Cyganki z Cyganów przywdziewają płachtę (...) w którą dwie dziury wpruto, które nagie ramiona po pachę wyglądają. Pod szyją zawiązawszy kołce, spada cały ten łachman kolisty, na kształt karbonarskiego płaszczka, powiewnie i lekko, lecz ażeby się lepiej trzymał, opina go się przepaską popod biodra – i na tym fundament. Pas i przepaska są to ozdoby, na nim szczytają się wieszadła strojne, błyskotki szklane, świecidełka kruścowe, czerepki, narzędka i tym podobne pawie oczka próżności ludzkiej (...) Włosy w kędziarach kručze postrzyżyn nie znają (...), brząkadła ślniące – u pasa z kory wierzbowej”.

W owych czasach Cyganie nie obcinali krótko włosów. Mężczyźni nosili długie czupryny, których pukle opadały na ramiona i plecy. Ostrzyżona głowa była wówczas jedną z cech odróżniających nie-Cygana od Cygana. Nic też dziwnego, że nazywali Polaka *čhindo bato* (ob-ciętwłoty), co zanotował Czacki. Jak widać, nawet w opisanym nędzarskim stroju występuje dbałość o ozdoby, o upiększenie się świecidełkami. To zamiłowanie nie zanika wśród bogatych Cyganów: ozdoby stają się obfitsze, okazalsze i wyrabiane bywają przeważnie ze złota. Trudno bardzo jest prześledzić metamorfozy, jakim podlegały ubiory Cyganów w Polsce, ponieważ nie istnieją dawniejsze materiały ikonograficzne z tej dziedziny.

Znane nam starsze ryciny przedstawiające Cyganów – pochodzą dopiero z XIX wieku. Tylko na podstawie różnych fragmentarycznych i nie dość ścisłych opisów można wyobrazić sobie stroje cygańskie, jednakże z czasów nie wcześniejszych niż początki ubiegłego stulecia.

„Uboży Cygan będzie swoją kapotę nicował i łatał do nieskończenia, która już i tak razy kilka swój kolor i postać traciła, byleby nie przydziać sukmany wieśniaczej. Lepiej się mający, cokolwiek włoży na siebie, musi być tak pstre, tak dziwacznie zrobione i noszone, żeby na pierwszy rzut oka poznano, że to jest Cygan” – pisze ówczesny kronikarz.

Nawet w tym samym czasie Cyganie z różnych grup ubierali się rozmaicie. Opis przepychu i strojności orszaku króla cygańskiego na Litwie w XVIII wieku w niczym nie przypomina przyodziewku „Cyganków płaszczowatych”, okutanych w podarte płachty, a żyjących w tym samym czasie i tych samych stronach, co „król” cygański Marcinkiewicz. Według świadectwa Narbutta z pierwszej połowy XIX wieku, strój

zamożniejszych Cyganów tamtejszych przedstawiał się okazalej niż ubiór cygańskiej biedoty: „najszcześniejszym się każdy sądzi, kiedy może sobie sprawić szlafrok wawonany z perkalu najwięcej czerwoności mającego. Narzędzie kowalskie, skórzana torba sztuczkami mosiężnymi naszyta, worek z tytuniem, fajka, czupny, czyli bizun cygański – wszystko to musi wisieć z pleców na rzemykach, albo u pasa (...). Kobiety stroją się w co złapią, warkocz roztrzepany, długi, hebanowego koloru, spada wolno na plecy i ramiona. Lecz aby narodowość w stroju zachować, obwijają się w płachty, które nie zszyte, na wzór togi rzymskiej, zawieszają na ramionach, tak, że ręka prawa, nad której ramieniem płachta zaczepiona, wolna i nie zakryta zostaje”.

Inny, dość szczegółowy opis Cyganów na Litwie pochodzi z nieco późniejszych czasów, różni się jednak znacznie od wyżej przytoczonego. Opis ten dotyczy ubioru „stopniowo już zanikającego” w osiemdziesiątych latach ubiegłego wieku, jak twierdzi autor. Strój cygański składał się ówczesnie z długiego, czarnego płaszcza, podobnego do żydowskiego chałata, zdobionego dwoma rzędami guzów ze srebra, wielkości gołębiczych jajek. Na głowie Cyganie nosili czarne pilśniowe kapelusze z kolistym rondem i czerwonym sznurkiem pod brodą. Szyję owijali czarną chustą, związaną z tyłu. U szerokiego pasa zawieszali z prawej strony dużą skórzaną sakwę, z lewej – kańczug. Czarne spodnie ozdobione były czerwonymi wstęgami, naszytymi wzdłuż nogawek. Niezamężne Cyganki nosiły małe czarne czapeczki, przybrane kwiatami i wstążkami, w uszach – długie srebrne kolczyki, czerwone chustki nosiły na głowach mężatki.

Kelderasha do niedawna jeszcze oznaczali się najokazalszym ubiorem, znacznie przewyższającym strojnosciami odzienie Cyganów polskich. Naszyjniki ze złotych i srebrnych monet, ozdobne kolczyki, monety wplatane w warkocze, srebrne, a nawet złote szerokie pasy, to elementy ubioru Cyganek; wyszywane kurty i kamizelki męczyzn, wielkie srebrne guzy w formie jajek, ozdobne buzdygany, również zdobione srebrem a nawet złotem – prawie wszystko to znikło już obecnie, choć częściowo przetrwało jeszcze do drugiej wojny światowej. Pozostały do dziś kolczyki u Cyganek i zwyczaj splatania warkoczy – po dwa z każdej strony połączonych pod uchem w jeden warkocz grubszy. Wreszcie zachowały się długie fałdzone spódnice Cyganek, barwne chustki na głowach i chusty narzucane na ramiona.

Obecna „moda” cygańska przyniesiona została przez Kelderaszów z Bałkanów i w XIX wieku przyjęła się w Polsce. Niektóre zamożniejsze grupy osiadłe w miastach – zwłaszcza Lowari – porzuciły całkowicie odrębny strój i zeuropoizowały się pod tym względem; zachowały jednak przesadną skłonność do obfitej biżuterii i błyskotek.

Ciekawe, że polscy Cyganie wyżynni, całkowicie osiadli i nie uprawiający już cygańskich profesji, zachowali w kobiecych strojach specyficzne cygańskie cechy. Zdarzające się tu i ówdzie wypadki porzucania przez Cyganki Polska Roma tradycyjnych strojów budzą z reguły niechęć i potępienie ze strony cygańskiej opinii publicznej, podczas gdy mężczyźni nie obowiązują już obecnie żaden odrębny od otoczenia ubiór.

Cygańska kuchnia ma pewne cechy charakterystyczne. Kelderasha, lubiący szczególnie ostre potrawy, wiele swoich przysmaków zapożyczył od ludów bałkańskich. Niedozwolonym pożywieniem jest mięso końskie i psie; zakaz ten jest obowiązujący dla większości Cyganów w Polsce. Natomiast najczęstszą potrawą mięsną jest w wędrownych taborach gotowana kura *kachni* i rosół, ponieważ właśnie kury są głównym łupem Cyganek chodzących po wróżbie. Również swoiście cygańskim przysmakiem, uważanym za jedną z najsmaczniejszych potraw, jest jeź – *jezo* lub *kanralo*. Nie każdy jeź – zdaniem Cyganów – nadaje się do jedzenia. Jeśli złowiony (zazwyczaj przy pomocy cygańskiego psa) ma „psią mordę”, wy-puszczają go, bo zjedzenie takiego „kolczastego psa” jest równie niedozwolone jak jądanie psów. Do upieczenia lub ugotowania biorą tylko jeża „ze świńskim rykiem”, czyli „kolczastą świnię”. Najstarszym, prymitywnym sposobem przyrządzenia potrawy z jeża jest pieczenie w glinie. Zabitego jeża wraz z kolcami oblepiają Cyganie gliną i bryłę taką wkładają w żar ogniska. Gлина twardnieje, wypala się, a jeź piecze się w jej wnętrzu; skorupa gliniana pęka,

Cyganka rozłupuje bryłę i oto wylania się pieczeń, pozbawiona kolców, które pozostały w stwardniałej glinie. W ten sam sposób piekli Cyganie czasami kurę lub gęś, nie oskubując pierza, które po upieczeniu odrywa się wraz z gliną. Poza jeżem typowo cygańskimi potrawami są także: zupa z pokrzywy, kwaśny barszcz z wiśni gotowany na mięsie oraz barszcze zaprawiane kwasem mrówkowym. Dzikie wiśnie i mrowiska, a także chwasty nie szczędzą surowca do przyrządzenia tego typowo cygańskiego pożywienia. Zdarzało się kiedyś, o czym wspominają różne źródła, że Cyganie, którym udawało się zdobyć duży kawał mięsa – całego barana, cielaka, czy świnię – nie mogąc zjeść wszystkiego na raz, robili sobie zapasy. Środkiem konserwującym był ogień, spizarnią zaś dziupla drzewa. Pieczeń „wypiekszy do sucha, wynoszą (...) i grzebią w kadłubie drzewa, zalepiają szpary i zakładają doń drogę ciernikiem i badyłami”.

Chętnie jadają Cyganie grzyby, których las dostarcza im w obfitości. Pewien gatunek grzyba rosnącego na drzewach jest przysmakiem wielu Cyganów. Jak się zdaje najlepiej go znają i szczególnie lubią Kelderasha i Lowari; nazywają grzyb ten *gelva* (z węg. – wole) lub *prostavo*. Rośnie on na drzewach liściastych, jak klon, wierzba i in., nie ma tkanki zdrewniałej jak huba, jest miękki, rurkowaty. Cyganie gotowi są wspinać się na wysokie nawet konary, aby go zdobyć. Chcąc przyrządzić zeń potrawę, drą grzyb na cienkie pasemka, moczą w wodzie, obgotowują i smażą z cebulą lub robią rodzaj zupy, albo też przyprawiają nim gulasz. Potrawa z *gelvy* przypomina w smaku flaczki i jest specjałem spożywanym nieczęsto, jako że niełatwo wytropić grzyb, który dojrzewa w okresie jesiennym, po ustaniu letniej wędrowności.

Przyrządzanie posiłków jest czynnością, w której obowiązuje Cygankę szczególna czystość i dbałość o higienę pożywienia. Jest to tym bardziej godne uwagi i zaskakujące, że dbałości tej zazwyczaj nie towarzyszy w równym stopniu przestrzeganie higieny osobistej, czystości ciała i odzieży. Specjalne naczynia służą do mycia mięsa, kur i innych produktów spożywczych; garnki są czyszczone do polysku, a np. oskubana i wyopatroszona kura myta jest w kilku wodach – dokładnie, centymetr po centymetrze. Przyglądając się tym oczyszczającym zabiegom, odnosi się wrażenie, że niekiedy są to czynności aż przesadne, o charakterze nieomal obrzędowym, rytualnym. Ulubionymi napojami Cyganów są: piwo (*łovina*), wódka (*bravinta*, *chaćkiridy*, *thardżimoł*) i wino (*moł*). Piją przede wszystkim mężczyźni, a liczba alkoholików wśród Cyganów polskich jest niemała. Kelderasha przyrządzają sobie nalewki na spirytusie; korzeń ziela zwanego „gałgan” jest ulubioną cygańską przyprawą do wódki. „Gałgan” (*Alpinia galanga* L.), bywa także stosowany przez Cyganów jako lekarstwo na żołądek. Ziołolecznictwo jest w niektórych grupach cygańskich tradycyjnie kultywowaną i bardzo bogatą dziedziną ludowej wiedzy i praktyk znachorskich. Potrawy gotowano dawniej w kociołkach umieszczonych na trójnogach, lub zawieszonych nad ogniskiem. Obecnie garnki ustawiane są bezpośrednio na ognisku, czasem na kamieniach lub na małych, żelaznych kuchenkach.

Gotują wyłącznie kobiety, ale do jedzenia nie mają prawa zasiadać wraz z mężczyznami. Jedzą osobno, zazwyczaj dopiero wtedy, kiedy mężowie i bracia już się nasytili. Obserwacje dotyczące cygańskiej kuchni poczynione były już po drugiej wojnie światowej i trudno jest wyrobić sobie pogląd, jak wyglądało przyrządzanie potraw przez Cyganów w czasach dawniejszych. Jedynie opis pieczenia jeży w glinie oraz suszenia mięsa i magazynowania go w dziuplach – to zabiegi kulinarne już dzisiaj nie spotykane, choć niektóre z nich mogły być jeszcze praktykowane w leśnych kryjówkach w czasie okupacji hitlerowskiej.

W opisie Cyganów z pierwszych dziesiątków lat XIX wieku czytamy: „Waleśający się ippo lasach przebywający, częstokroć swoim sposobem przyprawiają jedzenie; w jamach między rozpalonymi kamieniami ogrodowinę i mięsio pieką, z mąki robią placki na żarowiu pieczone”. Odkąd pieczywo łatwo jest nabyć w sklepie, placki znikły spośród cygańskich potraw, ale przetrwała w dialektach Cyganów polskich ich prastara nazwa: *bokheli* (zapewne pochodząca od słowa *bokh* – głód), oznaczająca już dziś zwykłą bułkę.

Jerzy Ficowski, *Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje*, Gdańsk 2000, s. 49-53.

GRUPA III. Instrukcja pracy w grupach.

1. Uważnie przeczytajcie wszystkie polecenia.
2. Wybierzcie spośród siebie: sekretarza (uważnego obserwatora, sporządzającego notatki, przygotowującego i przedstawiającego raport z pracy), mówiącego (który będzie wyjaśniał, komentował, przedstawiał opinie i oceniał) oraz wspierającego (zadającego pytania mówiącemu, np.: Dlaczego tak myślisz? Czy zebraliśmy informacje na każdy temat? Czy uwzględniliśmy w prezentacji wszystko, co istotne?).
Ważne: Funkcje mogą się dublować – jedna osoba może być jednocześnie np. mówiącym oraz wspierającym lub sekretarzem i mówiącym.
3. Zastanówcie się, jak zorganizować pracę, aby była efektywna.

4. Na podstawie tekstu oraz korzystając z innych źródeł informacji, np. internetu i strony: <http://www.stowarzyszenie.romowie.net>, przygotujcie w dowolnej formie graficznej (plakatu, albumu, prezentacji multimedialnej itp.) informacje na temat:
 - tradycji i zwyczajów związanych z narodzinami,
 - obrzędu chrztu,
 - dzieciństwa, obowiązków romskich dzieci,
 - imienin i urodzin.
5. W prezentacji wykorzystajcie zdjęcia i ilustracje.
6. Przygotujcie się do prezentacji opracowanych materiałów na forum klasy. Czas prezentacji 5-7 min.

TEKST I.: NARODZINY I DZIECIŃSTWO

Przyjście na świat dziecka jest świętem budzącym radość w taborze, ale jednocześnie poród uważany jest za jeden z najbardziej „nieczystych”, kalających przejawów życiowych. Zadowoleniu z przybycia nowego członka taboru – zwłaszcza jeśli urodził się chłopiec – towarzyszy separacja matki wraz z dzieckiem, obawa przed skalaniem, które spadłoby na osobę stykającą się z położnicą.

Poród odbywa się w osobnym namiocie. Udział w nim brać może bezpośrednio akuszerka, a starsza Cyganka może przy nim asystować. Separacja położnicy jest koniecznością. W Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku odbywało się to następująco: „Cyganki częstokroć kryją się z rozwiązaniem, a przynajmniej nie pozwalają do siebie przystępu. (...) Dla położnicy wyścielają toż z szuwaru za szałasem taboru swego, w jakimś miejscu pod brzozą albo dębem, których gałęzie przygiąwszy wkoło do ziemi, tworzą z nich budę dla rodzicielki osobną. Przypadają zaś urodziny w zimie, tedy ustępują rodzicielce osobny kącik szałas, obsłaniają go gałązkami sosny lub jodły, albo czym innym, co się zieleni, mchem, barwinkiem itp. Kobiety tymczasem wszystkie rozbiegają się po wioskach sąsiednich na żebry gałganów i pieluch, a mężowie rozpalają ogień w chacie, ale strzegą jak najusilniej, ażeby płomień nie pierw buchnął, aż po odbytych rozwiązaniu. Wtedy dopiero podsycają go łuczycem i smolakami”.

W niektórych grupach Cyganów w Polsce utrzymywał się zwyczaj, że w chwilę po rozwiązaniu młoda dziewczyna z tego samego taboru co położnica, nabiera wody do dzbana i przygotowuje sobie z drobnych gałązek coś w rodzaju kropidła. Potem obchodzi kolejno wszystkie namioty i życząc ich mieszkańcom szczęścia – *Tje avjen bachtale* (obyście byli szczęśliwi), kropi wodą z dzbana. Cyganie wiedzą, że to jest znak przyjścia na świat nowego członka taboru i życzą nowo narodzonemu pomyślności w życiu.

Dzieci w rodzinie cygańskiej jest wiele, rodzice pragną, aby ich było jak najwięcej. „Dużo dzieci – dużo szczęścia” – mówi cygańskie przysłowie. Miłość macierzyńska jest wśród Cyganów przysłowiowa, każe dbać o dzieci nie tylko matkom, nie tylko ojcom i starszemu rodzeństwu, ale także duchom opiekuńczym. Wiara w owe duchy opiekuńcze, „wieszczki losu”, występuje do dziś u Kelderaszów i Lowarów. Są to trzy siostry – jak greckie Parki – zwane Sułbotara. Pojawiają się one u wezgłowia dziecka w trzecią noc lub w trzeci

wieczór po narodzinach. Dawniej rodzina, oczekując ich przybycia, stawiała im na noc w namiocie miseczkę z jądłem, wkładając do niej trzy łyżki. W Polsce, jeszcze tuż przed drugą wojną światową utrzymywał się zwyczaj goszczenia jądłem i napojem trzech wieszczek. Obrzędowy poczęstunek, przygotowywany na trzecią noc po narodzinach dziecka, składał się z soli, wody i upieczonego na ognisku placuszka-rogalika, zwanego *kovrygo*. Obecnie nie przygotowuje się już poczęstunku dla trzech sióstr, ale wiara w ich odwiedziny utrzymała się do dzisiaj. Są one niewidzialne, czasem jednak można nocą usłyszeć, jak przepowiadają niemowlęciu przyszłość. Tych podstyszanych wróżb nie wolno nikomu powtarzać. Siostry widzą przyszłość niemowlęcia: jedna wróży mu zdrowie i szczęście, mówi o czekającym je powodzeniu w życiu; druga siostra przepowiada dobre przypadki, które mają mu się zdarzyć, pomyślne koleje losu; siostra trzecia wymienia zło, które zajdzie w przyszłym życiu dziecka.

Polscy Kelderasza opowiadają, że razu pewnego starsza Cyganka siedziała przy ognisku u wejścia do namiotu i w porze odwiedzin wieszczek losu – o północy – usłyszała ich cichą rozmowę nad dzieckiem uśpionym wraz z matką w głębi namiotu. Z wieszczby najważniejsze były następujące słowa: „Dziecko będzie żyć dopóty, dopóki ogień w tym ognisku będzie płonął”. Cyganka, przestraszona przepowiednią, podłożyła chrustu do ogniska, aby nie dopuścić do wygaśnięcia płomieni. Wieszczki znikły, Cyganka zasnęła, ognisko wygasło. Rano okazało się, że zgodnie z wróżbą, dziecko już nie żyje. Sułbotara nie myła się nigdy. Ich ostatecznie uzgodnione przed odejściem orzeczenie zawsze się sprawdza, choć czasem nieszczęściom można zapobiec. Inne ugrupowania Kelderaszów zwą je Vorzitori, przypisując im zresztą te same moce, obdarzając tymi samymi funkcjami.

Polscy Cyganie nizinni nie znają już trzech wieszczek. Wierzenie to przetrwało jednak w szcztatkowej postaci i u nich. Twierdzą mianowicie, że trzeciej nocy po urodzeniu dzieckanamiot położnicy odwiedza „duch”, który ustala przyszłość noworodka, zapowiada jego losy aż do śmierci. W związku z tymi odwiedzinami istnieje zwyczaj, aby w ciągu trzeciej nocymatce z dzieckiem towarzyszyła w namiocie starsza Cyganka, bo „zbyt straszno byłoby samej matce oczekiwać odwiedzin z tamtego świata”.

Jednym ze środków zapewnienia szczęścia i odpędzania nieszczęść są amulety i talizmany, które przydają się

zwłaszcza dzieciom, jako istotom szczególnie narażonym na wpływ czyjegoś „złego spojrzenia”, zadającego urok. Obrzęd chrztu odbywa się rozmaicie w różnych ugrupowaniach cygańskich. Osiedli na Podkarpaciu polscy Cyganie wyżynni chrzczą dziecko zazwyczaj w dwa miesiące po urodzeniu. Niekiedy, jeśli dziecko jest chore, chrzci się je wcześniej, ale wówczas nie urządza się żadnego przyjęcia dla kumów i gości, gdyż matka jest jeszcze „nieczysta”. Na przyjęcie z okazji chrztu Cyganka piecze ciasto, mięso, kupuje wódkę i piwo. Chrzcinowe przyjęcia bywają u nieco zamożniejszych Cyganów sute, urozmaicone muzyką i tańcami, i trwają czasem do kilku dni. Jeśli gospodarz jest niezamożny, jeśli wydał już wszystkie pieniądze, goście składają się na zakup nowego jadła i napitków. Wśród polskich Cyganów nizinnych, Kelderaszów i Lowarów chrzcinę zazwyczaj odbywają się później, gdy dziecko ma już kilka lat. Kiedy przychodzą do dziecka Kelderaszów chrzestni rodzice, aby wziąć malca do kościoła, rzucają na miejsce, z którego go wzięli, garść monet, aby chrześniak cieszył się w życiu bogactwem. Polscy Cyganie nizinni wkładają pieniądze pod poduszeczkę dziecka. Dopóki dziecko jest nie ochrzczone, nie wolno mu chodzić do kościoła ani na cmentarz.

Po chrzcie odbywa się przyjęcie, na którym najważniejszymi gośćmi są chrzestni rodzice. Przez całe życie chrześniaka dwa razy w ciągu roku świętowane są uroczystości dwa święta: *patradzi* (Wielkanoc, święto wiosenne) i *krućuno* (Boże Narodzenie, święto zimowe). Póki dziecko jest małe, uroczystości te organizują rodzice, a czyni się tak dla uczczenia chrzestnych rodziców, którzy przyjęli na siebie wszystkie grzechy chrześniaka. Są to więc święta poświęcone im właśnie, rodzicom chrzestnym. Drugi dzień świąt jest nazywany przez Kelderaszów *o dżes le ćirviengo* – dzień kumów. Dwa razy do roku kumowie przez całe swoje życie otrzymują dziękczynienia chrześniaków oraz prezenty. Zdarzało się do niedawnych czasów, że Cyganka chrzciła dziecko kilkakrotnie, zapraszając w kumy żadnych egzotyki „wielkich panów”, którzy nie mieszkali obdarowywać chrześniaka.

Nadaje się dzieciom imiona chrzestne, te, które będą zapisane w metrykach, w „papierach” (liła), ale zawsze, niezależnie od tych oficjalnych imion, każdy Cygan nosi cygańskie imię-przezwyświe, którym rodzice obdarzyli go w dzieciństwie. Nazwiska Cyganów są bardzo nietrwałe, ulegają często zmianom, żyjące zaś jedynie w niepisanej tradycji imiona-przydomek cygańskie są niezmiennie, na całe życie związane z ich nosicielami. U polskich Cyganów nizinnych są to m. in. „imiona” następujące: Kało (Czar-ny), Kali (Czarna), Nango (Goły), Dando (od słowa dand – ząb), Phabuj (Jabłko), Bakro (Baran), Łołodzi (Kwiat), Mura (Jagoda), Parno (Biały), Koro (Ślepy), Ćirikto (Ptak)... Wśród Kelderaszów spotykamy także imiona sensu stricto cygańskie: Łutudzi (Kwiat), Mašo (Ryba), Bango (Krzywy) oraz imiona pochodzenia przede wszystkim rumuńskiego i węgierskie-go, jak Papusza, Łajosz, Dżurka, Szandor.

Istniał dawniej zwyczaj „cygańskiego chrztu”, który zachował się jeszcze gdzieś na Bałkanach, a kiedyś znany był również i w Polsce. „Skoro się dziecię urodzi, powiadają, że kąpią je w wodzie zimnej, nalewanej w dołek zrobiony w ziemi, jednakże od naszych Cyganów nic o tym dowiedzieć się nie mogłem” – stwierdzał Narbutt, pisząc o Cyganach na Litwie w pierwszych dziesiątkach lat XIX wieku. Istnieją świadectwa, że taka obrzędowa kąpiel noworodka stosowana jest jeszcze wśród Cyganów w krajach południowo-wschodniej Europy; dziecko cygańskie kąpane było zazwyczaj w wodzie bieżącej w rzece, której znaczenie w wielu cygańskich obrzędach jest ogromne.

Cyganie, zwłaszcza przedstawiciele Kelderaszów, wierzą, że dziecko rodzi się „spętane” i że jeśli się nie usunie tych niewidzialnych pęt w chwili, kiedy próbuje ono stawiać pierwsze kroki, może pozostać do końca życia „spętane w chodzie”, kulawe, niezręczne, skłonne do potknięć i upadków. Ową magiczną „rozwiązywanie pęt” dziecku, które zaczyna chodzić, dokonywane jest – w ostatnich latach zresztą coraz rzadziej – przez starszą Cygankę o „dobrej ręce”. Bierze ona pióro ptaka, jako symbol zwinnej lekkości, lotu, zakreśla tym piórem kręgi wokół nóżek dziecka, wymawiając przy tym formułę zaklęcia: *Tje phires vuszoro sar oporori* – obyś chodził leciutko jak piórko. Ten odwieczny obrządek magiczny „przecinania pęt”

(w dialekcie polskich Kelderaszów *Tje sineł o łumpyns* – przeciąć więzy), do niedawna odprawiany wśród Kelderaszów, ostatnio zanika w wielu rodach wraz z wielu innymi przejawami cygańskich tradycji obyczajowych. Już od wczesnego dzieciństwa chłopcy są w rodzinie bardziej uprzywilejowani niż dziewczynki i otacza się ich zazwyczaj większą dbałością. Jeśli matka wiąże chłopcu wstążkę we włosach, Cyganie mówią, że kiedy dorośnie, będzie spadał z konia. Przez długi czas dzieci są karmione piersią i nierzadko widzieć można dzieci pięcioletnie, które jeszcze po obiedzie zjedzonym wraz z dorosłymi „na deser” otrzymują pierś matki do ssania. Widywano dużych, siedmioletnich chłopców, którzy już próbowali z powodzeniem palić fajkę, a jeszcze nie zrezygnowali ze ssania matczynej piersi. Jeśli Cyganka chce wcześniej odstawić dziecko od piersi, ucieka się do zabiegu zwanego wśród Kelderaszów *cyrkosar*. Polega on na pospianiu sutki solą, papryką lub pieprzem, aby zniechęcić dziecko do ssania.

Od najwcześniejszego dzieciństwa dziecko przyswaja sobie prawie jednocześnie rodzimy język cygański oraz polski. Dwujęzyczność Cygana trwa od zarania życia, co sprawia, że każdy dorosły Cygan swobodnie posługuje się dwoma co najmniej językami. Dzieciństwo jest krótkie. Już dwunasto-, trzynastoletnia dziewczynka uważana jest za zdolną do pracy gospodarskiej, do wróżbiarskiego zarobkowania, a nawet do małżeństwa. Wychowywane w lesie, w namiotach, dzieci obserwują dorosłych i starają się ich naśladować, toteż niektóre zabawy dziecięce są imitacją pewnych zajęć dorosłych.

Od najmłodszych lat dziewczynki zaczynają się uczyć wróżenia, obserwując i naśladowując matkę, chłopcy zaś rozpoczynają wcześniej praktykować w profesjach ojców. Dziewczynki często i chętnie opiekują się młodszym rodzeństwem, przewijają, kołyszają, śpiewają do snu. Jeśli Cyganka nie ma z kim pozostawić niemowlęcia, idzie wraz z nim na wieś, albo do parku miejskiego na wróżby. Dziecko umieszczane bywa w chuście na plecach, jakby w małym tobołku ściśle przywiązany do kibici i ramienia matki. W ten sposób uczestniczy niejako w matczynych wyprawach wróżbiarskich, aby już po kilkunastu latach brać w nich czynny udział z własnym dzieckiem w chuście.

W wypadku ciężkiej choroby dziecka Cyganie ślubują, że jeśli Bóg przywróci mu zdrowie, będą obchodzić co rok specjalne święto – *prazniko* – szczególnie uroczystości, jako dziękczynienie. Najczęściej bywa taka uroczystość obchodzona w czasie Zielonych Świąt, w dniu Matki Boskiej Zielnej oraz na św. św. Piotra i Pawła. Dopóki dziecko jest małe, ucztę organizują rodzice, później już sam ozdrowieniec, który pamięta do końca życia o tym obowiązku, a święto takie jest najważniejszą dlań uroczystością, jako że Cyganie na ogół nie obchodzą imienin ani urodzin, gdyż imion nadanych na chrzcie na ogół nie używają, mało kto zaś pamięta datę swego urodzenia.

W dwojaki sposób Cyganka stara się odpędzić zły los, który sprawia, że dzieci „się nie chowają”. Jeśli urodzi się dziecko po śmierci dziecka poprzedniego, rodzice przekłuwają mu jedno ucho, w którym może nosić kolczyk. Do niedawna można jeszcze było widywać Cyganów-mężczyzn z kolczykiem w jednym uchu; obecnie wystarcza na ogół samo przekłucie. Ten zabieg zapewnić ma dziecku zdrowie, uniknięcie losu zmarłego braciśzka lub siostrzyczki. Drugim obyczajem zapobiegającym śmiertelności potomstwa jest „sprzedawanie” dziecka. Matka jest przekonana, że śmierć była rezultatem jakichś złych, losowych obciążeń, które przekazuje w spadku swemu dziecku. Chcąc ten złowrogi wpływ zahamować, przeprowadza symboliczną „sprzedaż” dziecka; przekazuje je jakiejś innej Cygance za zapłatą kilku groszy, nie rozstając się z nim zresztą ani na chwilę. Wierzy, że w ten sposób uwolniła dziecko od spływających z matki na potomstwo złych mocy. Nowa matka, ta, która dziecko „kupiła”, udziela mu swojego szczęścia, chroniąc je przed złym wpływem losu, którego nosicielką jest rodzona matka. Zdarzają się też wypadki, że po wyzdrowieniu chorego dziecka, rodzice zmieniają mu imię, chcąc w ten sposób jak gdyby zmienić jego tożsamość, aby dręczące je pod poprzednim imieniem choroby nie powróciły więcej.

Jerzy Ficowski, *Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje*, Gdańsk 2000, s. 66-69.

GRUPA IV. Instrukcja pracy w grupach.

1. Uważnie przeczytajcie wszystkie polecenia.
2. Wybierzcie spośród siebie: sekretarza (ważnego obserwatora, sporządzającego notatki, przygotowującego i przedstawiającego raport z pracy), mówiącego (który będzie wyjaśniał, komentował, przedstawiał opinie i oceniał) oraz wspierającego (zadającego pytania mówiącemu, np.: Dlaczego tak myślisz? Czy zebraliśmy informacje na każdy temat? Czy uwzględniliśmy w prezentacji wszystko, co istotne?).
Ważne: Funkcje mogą się dublować – jedna osoba może być jednocześnie np. mówiącym oraz wspierającym lub sekretarzem i mówiącym.
3. Zastanówcie się, jak zorganizować pracę, aby była efektywna.

4. Na podstawie tekstu oraz korzystając z innych źródeł informacji, np. internetu: A. Łuczak *Cygańskie sposoby na ślub*, „Kwartalnik Romski”, nr 6/2, 2012 http://www.romowieradom.pl/psd/kwartalnik_romski_6.pdf, s. 13, przygotujcie w dowolnej formie graficznej (plakatu, albumu, prezentacji multimedialnej itp.) informacje na temat romskich zaślubin:

- „kupowania żony”, porywania dziewczyny, zaręczyn,
- wieku, w którym Romowie zawierają małżeństwo,
- wesela, rozwodu.

5. W prezentacji wykorzystajcie zdjęcia i ilustracje.

6. Przygotujcie się do prezentacji opracowanych materiałów na forum klasy. Czas prezentacji 5-7 min.

TEKST I.: ZAŚLUBINY

Kochać – to po cygańsku *te kamef*. Ale znaczenie tego wyrazu jest o wiele szersze, znaczy on: chcieć, pragnąć, mieć na coś ochotę. Urobiony od tego czasownika rzeczownik *kamlipen* lub *kamavipen* (miłość) znaczy też: chęć, pragnienie, żądza itp. Nie istnieje w języku cygańskim słowo oznaczające ściśle uczucie miłości. „Kocham ciebie” – znaczy tyleż, co „chcę ciebie”.

Cyganie często dla wyrażenia swoich uczuć używają swoistych, im tylko właściwych zwrotów zastępujących słowo „kocham” omawiającymi, metaforycznymi sformułowaniami. Taki zwrot znajdujemy w piosence polskich Cyganów wyżynnych: *čarav tri vodžori*, coznaczca właściwie: „kocham cię”, ale dosłowny przekład tych słów brzmi: „liżę twoje serduszko”. Polscy Cyganie nizinni używają w podobnym znaczeniu zwrotu: *me chav tre jakha* – jem twoje oczy, lub: *pjav tro mujoro* – piję twoją twarz (buzię, usta).

Rzadko Cyganie nizinni zawierają ślub w kościele: „Cyganie związek małżeński uważają za rzecz cywilną zupełnie, a jeżeli zawierają śluby w obliczu ołtarza, to tylko ze zwyczaju, albo dla okazji wyjednania wsparcia na ucztę weselną” – pisał Narbutt. Na ogół wystarcza Cyganom cygański ślub, czyli wesele – *bijav*. Podobnie jak wśród ludu polskiego, przychodzą swaty i po uzyskaniu zgody odbywa się wesele, w czasie którego stary Cygan wiąże chustą ręce młodej pary, zapytawszy kandydatkę na żonę, czy decyduje się na zaślubiny z własnej woli, bez przymusu. Po przewiązaniu rąk narzeczonemu Cygan wygłasza formułę, która gdzieś indziej brzmi mniej więcej tak: „Rzucam klucz do wody. Tak jak nikt go z niej nie wydobędzie i nic nim nie otworzy, tak i was nic już nie rozłączy”. Po rozwiązaniu rąk nowożeńców rozpoczyna się uczta weselna – w miarę możliwości huczna i obfita. Tu i ówdzie spotkać jeszcze można wygasający obyczaj sprawdzania niewinności panny młodej. Po weselu starsze kobiety układają w namiocie młodej pary czystą pościel, a rano sprawdzają jej stan. Jeśli wynik tych oględzin okazał się pomyślny, świadczący o tym, że młoda mężatka zachowała dziewictwo aż do ślubu, przystępowano radośnie do drugiej części wesela, a na szczycie małżeńskiego namiotu zawieszano czerwone chusty lub wstążki. Gdyby jednak stwierdzono brak śladów świadczących o panińskiej cnocie nowo zaślubionej Cyganki, naraziłaby się ona na kpiny i wyzwicka, a dalszego ciągu wesela już by nie było.

„Kupowanie” żony to stary cygański obyczaj, praktykowany przez Lowarów i Kelderaszów jeszcze do niedawna, zanikający gwałtownie dopiero po drugiej wojnie światowej i dziś już należący do zapamiętanej przez Cyganów przeszłości. Nie było to prostą transakcją handlową, ale wymagało wielu zwyczajowych kroków wstępnych i obrzędowych ceremonii. Najpierw odbywały się zaręczyny, a właściwie próba zaręczyn, której rezultat nie był nigdy z góry wiadomy.

Do rodziny Cyganki – upatrzanej na narzeczoną, bez oficjalnego uprzedzenia przychodzą rodzice lub inni przedstawiciele rodziny chłopca. Witają się nie zdradzając celu przybycia. Goście zachowują się jak we własnym domu: gospodarują, rozścielają obrusy, rozstawiają nakrycia stołowe, podają jadło. Choć nie napomyka się o zaręczynach, rodzice dziewczyny, którzy w tych przygotowaniach nie biorą wcale udziału, zaczynają się drożyć, podawać w wątpliwość sens tych wszystkich zabiegów: „Nic z tego, szkoda waszego zachodu i pieniędzy”. Goście nie rezygnują, nie zrażają się tymi przestrogami ani wyrazami dezaprobaty. Tymczasem gospodarze nie chcą zasiąść do stołu, ociągają się, wzdrgają i tym zwlekaniem podnoszą wartość swojej córki. Bywa, że aż trzy dni przemijają na takim uczuciowym wyczekiwaniu.

Wreszcie zjawia się *ploska*. Przynoszą ją przedstawiciele rodziny chłopca. Wstępne obrzędy zaręczynowe nie doprowadziły do celu; teraz zaczyna się obrzęd nowy. *Ploska* jest to butelka wina lub wódki owiązana czerwonym fułarem przez matkę lub ojca chłopca, ozdobiona jakimiś kosztownościami: złotą broszką, kolczykami lub naszyjnikiem z talarów. Kiedy *ploska* stanie już na obrusie, rodzina chłopca namawiać zaczyna ojca dziewczyny, aby się z niej napił. Jeśli to robi, wyrazi tym samym zgodę i będzie można przystąpić do pertraktacji, do ustalenia ceny, jaką przyjdzie zapłacić za narzeczoną. Skoro się to stanie, z ust ojca padają sakramentalne słowa: *Tjawel bachтали o terno hai terii* (niechaj będą szczęśliwi młody i młoda).

Następnie ojciec dziewczyny zwraca się do swatów (chanamića) i oświadcza, jakiej kwoty żąda za córkę, jakiej zaś na pokrycie kosztów wesela. Rozpoczynają się targi i jeśli obie strony nie dojdą do porozumienia, i ojciec dziewczyny zrezygnuje z wydania jej za mąż, musi zwrócić pieniądze wydane na ucztę zaręczynową.

Jeśli zaś zawarta zostanie zgoda, bez zwłoki ustala się dzień zaślubin, dzień wesela, którego organizacja i opłacenie wszystkich związanych z nim wydatków należą do rodziny chłopca. Obyczaj kupowania żony zanikł w Polsce chyba dopiero około 1950 roku. Nieraz płacono za dziewczynę 300 a nawet 500 dukatów (złotych rubli lub dolarów). Dawniej zdarzały się ceny wyższe, uzależnione zresztą w każdym konkretnym wypadku od urody i inteligencji narzeczonej. W roku 1908 w lesie w okolicach Piotrkowa odbył się ślub cygański między olśniewająco piękną Cyganką a Cyganem, którego ojciec zapłacił za synową 3000 rubli. Cenę tę wyznaczył ze względu na niezwykłą urodę panny młodej ówczesny przywódca wielkiego ugrupowania Kelderaszów w okolicach Krakowa – zapłacono za żonę aż 10 000 rubli w złocie.

Zwyczaj kupna żony – zupełnie nie znany polski Cyganom nizinnym, został wyparty przez – istniejący i dawniej – zwyczaj porywania dziewczyny, kiedyś rzadki, dziś praktykowany chętniej. Częściej mamy do czynienia z „porywaniem”, bez aktu przemocy i zaskoczenia, a młoda para umawia się na wspólną, zwykle krótkotrwałą, ucieczkę. Po powrocie do swoich, nawet już po upływie dwudziestu czterech godzin, młodzi oświadczają, że spędzili ze sobą noc, co zgodnie z cygańskim obyczajem jest równoznaczne z wejściem w związek małżeński. Rodziny obojga chcąc nie chcąc muszą pogodzić się z faktem i uznać małżeństwo młodej pary za dokonane, niezależnie od tego czy dziewczyna była wtajemniczona w planowane porwanie, czy też było ono aktem przemocy i podstępem. Porwania odbywały się dawniej w leśnej scenerii, na spienionych koniach. Dzisiaj, w zmienionych czasach zdarza się, że służy do tego celu taksówka, prowadzona przez kierowcę przekupiono przez Cygana-porywacza.

Woda, która tak ważną odgrywa rolę w obrzędach cygańskich – żałobnych, urodzinowych i innych – potrzebna jest także przy uroczystościach zaślubin. Kiedy młodzi drużbowie wprowadzają dziewczynę do domu lub namiotu męża, polewają ją wodą. Panna młoda zwana jest wówczas *bakri* (owca). To miano, przysługujące panie młodej przed połączeniem się z mężem, nie jest obraźliwe lecz zaszczytne. Po nocy, nazajutrz, zwie się już *bori* (synowa) i na znak porzucenia stanu panińskiego wiąże sobie na głowie jak najjaskrawszą, najczęściej czerwoną chustkę. Ten obyczaj, podobny do polskich oczepin, przestrzegany jest u Kelderaszów i Lowarów do dzisiaj. Od chwili włożenia chustki Cyganka musi ją już nosić przez całe życie.

Małżeństwa zawierane są w bardzo młodym wieku. Bywa, że mąż ma 16 lat, a żona 13-14. Często więc po ślubie młodzi nie od razu usamodzielniają się całkowicie i przez pewien czas muszą jeszcze pozostawać u rodziców męża. Zależnie od warunków i okoliczności para wyprowadza się na swoje gospodarstwo wcześniej lub później – od paru dni do paru lat po ślubie. Ta przełomowa chwila w życiu młodych małżonków nazywa się *dabeszka*. *Dzińe pje dabeszka* – idą na dabeszka – znaczy, że małżeństwo rozpoczyna samodzielne życie, uniezależnia się od starszych. Młodym, wkraczającym na nową drogę życia, towarzyszą życzenia szczęścia i pomyślności. Jednym z takich przystawionych, sentencjonalnych życzeń jest następujące: *Če grecon tumie le devleske hai le manuszenge atunći, kana grecola pje o tont hai manro* (żebyście obrzydli Bogu i ludziom wtedy, kiedy obrzydnie sól i chleb). Cygańskie małżeństwa, zawierane obecnie wśród Kelderaszów często metodą porywania dziewczyny, bywają nietrwale i nietrudno jest je zerwać. I tak np. szesnastoletni chłopak zdążył już wygnać swoją pierwszą żonę i rozstać się z drugą – czternastoletnią! – odebraną mu przez teścia.

Cygan ma prawo porzucić żonę, jeśli dowiedzie jej zdrady. Nieraz „rozwód”, a właściwie wygnanie żony przez męża, nie jest przez nią zawiniony i wystarczy pretekst, by taki postępek umotywić i usankcjonować. Powodem, choćby zmyślnym, może być zarzut, że Cyganka źle dbała o męża, lub też – nie umiała gospodarzyć; przyczyną wygnania bywa także bezpłodność żony. Charakterystyczne jest, że pokrzywdzona Cyganka na ogół nie dochodzi swych praw i godzi się z losem, bowiem w opinii cygańskiej jakakolwiek próba przeciwstawienia się męzowskiemu wyrokowi byłaby dla niej aktem hańbiącym, poniżającym. Rozwódka, czyli wygnana, ma w zasadzie szansę ponownego wyjścia za mąż tylko za rozwodnika lub wdowca.

Nietrwałość małżeńskich związków to zjawisko nowe, nie spotykane w tym stopniu wśród starszego pokolenia Cyganów, kiedy to – nawet przy braku innych hamulców – kupowanie żony, płacenie za nią sporych kwot, powstrzymywało męża przed lekkomyślnym rezygnowaniem z tak kosztownego nabytku, stanowiło istotną gwarancję stabilności małżeństwa. Obecnie czynnikiem utrwalającym związek małżeński bywa ślub cywilny, rzadko zresztą zawierany. Jeśli małżeństwo dochowało się już dzieci, wówczas, ze względu na prawomocne przekazanie im nazwiska ojca, zawiera ślub w Urzędzie Stanu Cywilnego. Konieczność uzyskania rozwodu w wypadku rozejścia się utrudnia rozbić małżeństwa. Utrudnia, ale nie uniemożliwia; zdarza się, że małżonkowie rozstają się bez przeprowadzenia sprawy rozwodowej, a następny związek któregoś z nich musi się już objeść bez legalizacji.

Jerzy Ficowski, *Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje*, Gdańsk 2000, s. 70-72.



Jakub Pisarski „Tańcz, tańcz cyganko”
klasa IIIb, Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie

GRUPA V. Instrukcja pracy w grupach.

1. Uważnie przeczytajcie wszystkie polecenia.
2. Wybierzcie spośród siebie: sekretarza (uważnego obserwatora, sporządzającego notatki, przygotowującego i przedstawiającego raport z pracy), mówiącego (który będzie wyjaśniał, komentował, przedstawiał opinie i oceniał) oraz wspierającego (zadającego pytania mówiącemu, np.: Dlaczego tak myślisz? Czy zebraliśmy informacje na każdy temat? Czy uwzględniliśmy w prezentacji wszystko, co istotne?).
Ważne: Funkcje mogą się dublować – jedna osoba może być jednocześnie np. mówiącym oraz wspierającym lub sekretarzem i mówiącym.
3. Zastanówcie się, jak zorganizować pracę, aby była efektywna.

4. Na podstawie tekstu oraz korzystając z innych źródeł informacji, np. internetu: <http://www.stowarzyszenie.romowie.net/index.php/czytnik-aktualnosci/items/miedzy-dwoma-swiatami-obrzedo-pogrzebowe-w-spolesznosciach-romskich---piotr-doczekalski.html>, przygotujcie w dowolnej formie graficznej (plakatu, albumu, prezentacji multimedialnej itp.) informacje na temat:

- obyczajów pogrzebowych,
- zwyczajów żałobnych,
- zwyczajów związanych z obchodami dnia Wszystkich Świętych.

5. W prezentacji wykorzystajcie zdjęcia i ilustracje.

6. Przygotujcie się do prezentacji opracowanych materiałów na forum klasy. Czas prezentacji 5-7 min.

TEKST I.: ŚMIERC I ŻAŁOBA

Obyczaje pogrzebowe i żałobne obrządki, kulturowane we wszystkich cygańskich ugrupowaniach w Polsce, w największej mnogości form zachowały się u Kelderaszów i Lowarów. Polscy Cyganie nizinni i wyżynni utrzymali je w postaciach bardziej szcztakowych, ułamkowych, niekiedy nieco „spolonizowanych”, które utraciły już cechy spójnego, rygorystycznie przestrzeganego kultu i rytuału, jak w tamtych dwu grupach. Polscy Cyganie nizinnitakże karmią dusze zmarłych – np. pierwszymi owocami w roku, które przerzucają za siebie nad głową na intencje dusz; strącają pierwsze krople wódki, zanim się jej napiją, na ziemię – *pał mulengre dži* – za duszę zmarłych, itd. Największym jednak bogactwem w tej dziedzinie nacechowany jest lowarski i kelderarski folklor. Zapewne wiele jego elementów jest pochodzenia bałkańskiego, rodem z Mołdawii, niektóre jednak zdają się świadczyć o swym znacznie dłuższym rodowodzie, odleglejszych źródłach.

Cygan umiera. Odchodzi ze świata do krainy umarłych, a pamięć pozostałych przy życiu go chronić na tamtym świecie od głodu i pragnienia. Dopóki był wśród żywych, podlegatycygańskim zakazom i nakazom; teraz życie jego i wszystko, co w nim zawarł, przestaje się dlań liczyć, nie ma wpływu na jego pośmiertne losy. Ani nie czeka go nagroda, ani kara, bo-wiem wszelkie zapłaty, wszelkie kary są sprawą wyłącznie doczesną. Jego dusza odchodzi w nieznaną. Do niedawna utrzymywał się jeszcze obyczaj palenia rzeczy pozostałych po zmarłym również w grupach Polska Roma – i być może – przejawia się jeszcze gdzieś do dziś; ogień ten ogrzewać miał duszę w jej wędrówce przez zimne obszary zaświatów. Dokumenty etnograficzne dotyczące Cyganów bałkańskich wymieniają jeszcze szcztaki ludowych wyobrażeń cygańskich o trudach i przeszkodach, jakie napotyka dusza w pośmiertnej wędrówce; mówi się tam o obszarach mroźnych wichrów i o rejonach pustynnych upałów. Nie spotyka się już tych szczegółowych wierzeń u naszych Cyganów, ale woda, która gasi mapragnienie duszy odchodzącej do kraju umarłych, nadal odgrywa ważną rolę w obrzędach żałobnych.

Cygan umiera. Jeśli może mówić, ostatnimi jego słowami powinno być błogosławieństwo, życzenie szczęścia rodzinie i bliskim, którzy zgromadzili się wokół łoża śmierci, manifestując ból i rozpacz. To ostatnie błogosławieństwo jest szczególnie ważne i cenione, a brak jego jest uważany za niedobry prognostyk. Jest

to jedyny obyczaj związany z umieraniem. Zmarłego ubiera rodzina do trumny, mierzy długość zwłok przy pomocy taśmy z centymetrową podziałką, zwanej *mesura* i chustą podwiązuje szczękę. Zarówno *mesura*, jak i owa chusta są potem skrzętnie przechowywane jako amulety przynoszące szczęście. Zwłaszcza *mesura* ma moc chronienia przed niebezpieczeństwem, przede wszystkim zaś – przed policją. Tak jak baśniowa „czapka niewidka” czyni niewidzialnym tego, kto ją włoży na głowę, *mesura* sprawia, że np. trofea pochodzące z kradzieży nie będą mogły być wykryte przez władze w przypadku jakiejś rewizji.

W trumnie rodzina zmarłego układa pewne przedmioty będące jego własnością, które na tamtym świecie mogą mu się przydać. Jest to zazwyczaj papierosnica z papierosami, albo fajka i tytoń, grzebień, lusterko, zegarek, pierścień... Zapalek jednak wkładać do trumny nie należy, bowiem dusza zmarłego przez najbliższe sześć tygodni krąży wokoło swoich, w pobliżu domu lub leśnego taboru, mogłaby więc wzniecić pożar. Rozpoczyna się trzydniowe czuwanie przy zmarłym.

Zawsze od śmierci do pogrzebu muszą minąć trzy dni, bowiem dusza może jeszcze w tym czasie zmienić swój zamiar i powrócić do ciała. Aby ułatwić jej ewentualny powrót, twarz umarłego przykrywa się zawsze chustą-welonem rozciętym pośrodku. Rozcięcie chusty wskazuje duszy drogę, którą może na powrót wniknąć w opuszczone przez nią ciało. Ostatnie tchnienie umierającego jest właśnie odlotem duszy uchodzącej przez usta i nozdrza. Tylko tą samą drogą może ona powrócić.

Zjeżdżają się i schodzą bliscy i przyjaciele zmarłego, każdy wkłada mu do kieszeni pieniądze, aby sobie za nie mógł coś kupić i nie miał w stosunku do pozostałych przy życiu żadnych żalów czy pretensji. Wszyscy zasiadają w pomieszczeniu, w którym leży zmarły. Wyjątek stanowią tylko małżeństwa, od których ślubu nie minął jeszcze rok; tym dostęp do czuwania przy zmarłym jest wzbroniony. Przez trzy dni i trzy noce trwa czuwanie. Palą się świece – zawsze w nieparzystej liczbie; pije się wódkę, wino, piwo – ale liczba butelek musi być także nieparzysta. Siedzą przy trumnie, lamentują, nocami opowiadają sobie baśnie, jedzą i piją. Nieogoleni mężczyźni, nieuczesane kobiety przez trzy doby nieustannie towarzyszą zmarłemu, a dusza

jego w tym czasie kotuje w poblizu; czują jej obecność. W tych pierwszych dniach żałoby nie wolno cesać się grzebieniem ani myć mydłem, bowiem – *aven lespumi pa o mulo* – piana idzie od zmarłego, jest czymś w rodzaju przezrystej tkanki jegoduszy, która wypełnia ją jak powietrze.

Nieraz rodzina zmarłego na znak szczególnie głębokiej żałoby nie myje się mydłem ani nie używa grzebienia w ciągu dziewięciu dni. Zebrani wychodzą i powracają, by znów zasiąść przy trumnie, ale nie może się zdarzyć, by wszyscy jednocześnie odeszli, zawsze ktoś musi być przy zmarłym. Ogarki z wypalonych świec, wosk, który z nich spłynął i zastygł zbierają Cyganie skrzącnie, aby w czasie pogrzebu wrzucić te resztki do grobu przed zasypaniem trumny ziemią. Żałobnicy mówią półgłosem, nawet śpiewem nie wolno im zakłócić solennego spokoju. Pieśni żałobne nie istnieją – są niedozwolone, gdyż wszelka muzyka jest sprzeczna z samą zasadą żałoby. Zmarły jest blisko, dusza jego nie oddaliła się jeszcze i żałobne rygory mu-szą być szczególnie surowo przestrzegane, zarówno z uwagi na dobro duszy, która uszła z ciała, jak i ze względu na to, by „duch” nie zakłócał spokoju żyjącym. *Błahy fakt* może w tym czasie pociągnąć za sobą złowrogie skutki, jeśli się ich w porę nie zażegna. Na przykład, jeśli w czasie czuwania przy zmarłym ktoś kichnie, musi natychmiast naderwać coś ze swej odzieży, aby zapobiec nieszczęściom.

Po trzech dniach następuje pogrzeb. Bliscy wynoszą trumnę i wylewają z wiader i innych naczyń wodę, aby spragniona dusza nie powróciła, chcąc się jej napić. O duszy wiadomo jest bowiem przede wszystkim, że cierpi z powodu pragnienia, że chce pić, że daje się jej we znaki brak wody. Obawa przed powrotem „ducha”, który straszy, każe usuwać wodę z mieszkania, ale jednocześnie czyni się rytualne zabiegi, mające na celu zaspokojenie pragnienia duszy.

Nazajutrz po pogrzebie rozpoczyna się obrzęd pojenia jej. W tym celu rodzina zmarłego wybiera jakiegoś chłopca cygańskiego i kupuje mu dzban i szklankę. Jeśli zmarła kobieta – dzban i szklankę daje się dziewczynie. Obrana osoba codziennie w południe nabiera do dzbana czystej wody i przelewając ją do szklanki, częstuje nią wszystkich spotkanych Cyganów. Czyni tak aż do dnia, w którym dusza zmarłej czy zmarłego odchodzi z pobliza w odleglejsze obszary zaświatów; staje się to w sześć tygodni po śmierci. Chłopiec lub dziewczyna nosi przy sobie patyk, na którym co dzień nacina nożem znak, aby nie omylić się i dokonywać o brządku z wodą przez nakazaną ilość dni. Gdy minie sześć tygodni od śmierci, młoda osobaidzie nad rzekę, przelicza karby na patyku po raz ostatni, po czym rozcina patyk na dwie równe części, związuje je pośrodku na kształt krzyża i przymocowuje doń pięć małych świeczek – jedną w środku a pozostałe na czterech krańcach. Ten krzyżyk z zapalonymi świeczkami puszcza na wodę, nabiera jeszcze raz wody i napełniając nią szklankę, wylewa jej zawartość do rzeki. Czyni to tyle razy, ile było nacięć na patyku. Po ostatnim wylaniu wody zeszklanki napełnia dzban i szklankę i zatapia je w rzece. Obrzęd jest zakończony, ale zmarłyjeszcze nie ma dostępu do rozczęstowanej wody, nie może jeszcze z niej korzystać. Dopierokiedy rodzina zmarłego zapłaci rozdawcy wody za usługi – czy to gotówką, czy też w formie jakiegoś подарunku – dusza może rozpocząć zaspokajanie swego pragnienia i wszystka wodarozdawana dzień po dniu staje się wówczas jej napojem.

Jednocześnie z rozpoczęciem „obrzędu wodnego” rodzina zmarłego podejmuje skomplikowany obrządek żałobny zwany *pomana* (stypa). Pierwsza żałobna stypa odbywa się tuż popogrzebie; jest to obrządek w trzy dni po śmierci – *trine dżesengi pomana*. Odbywa się ona w karczmie lub restauracji w poblizu cmentarza. W Warszawie knajpą, w której z okazji każdego cygańskiego pogrzebu odbywała się pierwsza *pomana*, była restauracja na Bródnie, tuż koło cmentarza. Udział w tym poczęstunku biorą wszyscy uczestnicy uroczystości pogrzebowej.

Żałoba trwa. Przez cały rok nie wolno rodzinie zmarłego bawić się, śpiewać, a nawet – słuchać radia.

Dłuższa żałoba niż roczna nie jest wskazana, gdyż mogłaby doprowadzić do śmierci żałobnika. Każdy dzień przedłużonej ponad rok żałoby jest jak gdyby zadatkami następnej żałoby, sprowadza nową śmierć. Cyganka Jordana Kwiek, pogrążona w rozpacz po śmierci swojej córki, zachowała żałobę przez półtora roku. Znajome Cyganki namawiały ją do zaprzestania tych niebezpiecznych – ich zdaniem – praktyk, radziły, aby ubrała się w barwne stroje, ale Jordana nie chciała ich usłuchać: schowała radio, wyłączyła światło, siedziała po ciemku i – umarła. Cyganie twierdzą, że sama ściągnęła na siebie śmierć przedłużaniem żałoby.

Po dziewięciu dniach od śmierci odbywa się druga uroczystość żałobna – *erija dżesengipomana*. W domu zmarłego przygotowuje się ucztę dla grona przyjaciół i rodziny. Biesiadujący żałobnicy jedzą i piją za duszę zmarłego, karmią i pojąć w ten sposób i ducha. I tuobowiązują specjalne zasady postępowania i rytualne zakazy. Nie wolno pojedynczo wstawać od stołu; wszyscy uczestnicy uroczystości powinni uczynić to jednocześnie. Skoro jednak ktoś wstanie, nie wolno mu już powrócić do stołu, do jadła. Wszelkie resztki jedzenia, które by pozostały, muszą być przed zachodem słońca wyniesione z domu zmarłego i wyrzucone na bieżącą wodę, do rzeki, lub też oddane komuś. Nic jadalnego nie może nocować w jego domu. Nie wolno nie zjedzonych resztek oddać psu, kotu, ani wysypać ptakom.

Niewątpliwie przyczyną tych zakazów jest wiara, że duch zmarłego, zwabiony jadłem, mógłby powrócić do domu, aby się posilić. Do tego, w imię własnego bezpieczeństwa, wobawie przed niepożądanym zetknięciem się z duchem Cyganie nie chcą dopuścić. Jedynie sami, spożywając jadło, karmią duszę zmarłego, działają jakby w jego zastępstwie. Przed jedzeniem powtarzają formułę: *Tje avjeł angła leśće* (oby to było przed nim; tzn. niechaj tojedzenie będzie dla zmarłego). Znana jeszcze Cyganom bałkańskim wiara w możliwość wcielania się duszy zmarłego w zwierzęta jest przypuszczalnie źródłem zakazu zabraniającego oddawać zwierzętom resztki pożywienia pozostałego z uroczystości *pomana*. Trzecia *pomana* odbywa się w sześć tygodni po śmierci – *szovje kurkengi pomana* – i jest najbardziej uroczysta. W tym dniu dusza ma się oddalić z pobliza domu, tego też dnia topi się dzban iszklankę służące do „wodnego obrzędu”, a krzyżyk ze świeczkami odpływa z biegiem rzeki.

Cyganie wybierają jakąś osobę, kobietę – po śmierci Cyganki, mężczyznę – po śmierci Cygana. Obrana osoba spełniać będzie jak gdyby rolę zmarłego i wszystko, co się jej powierzy, stanie się tym samym własnością zmarłego. Obdarowuje się ją różnymi przedmiotami użytku osobistego, jak np. grzebienie, maszynka do golenia, nakrycie stołowe na jedną osobę oraz całkowite ubranie. Jeśli obraną osobą jest mężczyzna, kupuje mu się gotowy garnitur; jeśli jest to kobieta – trzeba kupić odpowiednie materiały rankiem i szybko uszyć z nich spódnicę, koszulę, bluzkę itd. aby do południa strój był gotów. Zdarza się, że materiał kupuje się poprzedniego dnia, aby móc rozpocząć życie nazajutrz od samego rana. Wówczas jednak materiał musi pozostać w sklepie, lub przeczekać przez noc u nie-Cyganów, nie wolno go bowiem przetrzymywać nocą w cygańskim domu.

Nadchodzi południe. Stół jest już obficie zastawiony potrawami, a odzież dla wybrańca gotowa. Jakaś starsza osoba, najbliższa zmarłemu – matka, żona, ojciec – łączy stół i naczynia darowane wybrańcowi i przy każdym pocałunku wygłasza życzenie: *Tje avjeł angła leśće* – oby to było przed nim. W poblizu stołu na rozżarzonych węgielkach pali się kadzidło. Wybrana osoba z pomocą domowników przebiera się w przeznaczoną dla niej odzież. Gospodarz lub gospodyni przynosi miskę z wodą, własnoręcznie myje nogi wybrańcowi i czesze mu włosy darowanym grzebieniem.

Po dokonaniu tych wstępnych czynności rozpoczyna się uczta, na której przy napoczynaniu każdej potrawy powtarza się stereotypową formułę: *Tje avjeł angła leśće*. Kiedy wszyscy już wstaną od stołu, wybrańiec

za swoje pieniądze stawia zgromadzonym na uroczystości wódkę lub piwo. Wszyscy piją, życząc mu, aby ubranie „zdrowo się nosiło”.

Wybrańiec musi być dorosły. Toteż po tych, którzy umarli bardzo młodo, obrzędów z „wybrańcami” się nie urządza. W roku 1952 kilkunastoletni Cygan, zwany Pujo, zabił się w warszawskim wesołym miasteczku, spadłszy z wirującej huśtawki. Podczas uroczystości żałobnych Cyganie nie mogli proponować obecnemu na *pomana* koledze zmarłego, aby poddał się ceremonii przebierania. Chcąc więc, aby choć w drobnej mierze obrządek taki był dokonany, podarowali mu ubranie, rezygnując oczywiście z jakichkolwiek rytuałów przebierania.

Zmarły jest już daleko, ale jego „drogi są jeszcze otwarte”, a powrót nie jest niemożliwy. Toteż uroczystości żałobne nie ustają i po upływie pół roku od dnia śmierci odbywa się czwarta stypa, półroczna – *dopaszberszeski pomana*. Do dnia tej stypy osoba obdarowana wczasy poprzedniej, sześciotygodniowej *pomana*, może nosić otrzymany wówczas strój. W dniu uroczystości półrocznej ubranie to powinna wyrzucić na bieżącą wodę, do rzeki. I tymrazem wybiera się kogoś, przyodziewa w nowy strój i cała ceremonia się powtarza.

Cygan (Cyganka) może nosić darowaną tym razem odzież aż do dnia uroczystości, która odbywa się ostatniego dnia żałoby, w pierwszą rocznicę śmierci. Wówczas to, na piątą roczną uroczystości – *berszeski pomana* – kończy się okres żałoby. Po raz trzeci i ostatni obiera się Cygana (Cygankę), daje ubranie i inne przedmioty oraz myje się wybrańcowi nogi. Darowany tym razem strój może nosić przez czas nieograniczony, „aż do zdarcia”.

Każdy dorosły Cygan (Cyganka) może być wybrańcem najwyżej trzy razy w życiu; niedopuszczalny jest wybór tej samej osoby po raz czwarty. W czasie kolejnych trzech ostatnich uroczystości *pomana* za każdym razem wybierany jest kto inny. Nadchodzi kres żałoby. Roczna *pomana* kończy się wesoło. Starszy Cygan ogłasza: „Już jego drogi są zamknięte. Oby to było dla niego! Teraz będziemy śpiewać, tańczyć! Kończę żałobę!” Drogi zmarłego zamknęły się i jego odejście jest już bezpowrotne. Jego duch nie może się już pojawić, aby straszyć w postaci mgły, jak to mógł czynić dotychczas, zwłaszcza do sześciu tygodni. Duchy cygańskie nie zjawiają się bowiem nigdy w wyraźnie widocznej postaci; zazwyczaj dostrzega się tylko ich działanie, one same zaś, jeśli ukażą się czyimś oczom, mają wygląd mgły lub woalu.

Cyganie twierdzą, że dzieje się tak dzięki temu, że twarz zmarłego okryta była w trumnie chustą, a więc spoza tej chusty nie widać jej również i wtedy, gdy zmarły zjawia się w postaci ducha. Po roku nie ma już żadnej obawy, że duch będzie nawiedzać bliskich. Uroczystości *pomana* zamknęły mu drogę powrotną.

Jednak pamięć o zmarłych trwa nadal i przejawia się ciągle, przy różnych sposobnościach. Kiedy wiosną kupuje się pierwsze jarzyny, a później pierwsze owoce, kiedy latem je się po raz pierwszy lody, czy kupuje pierwsze kwiaty, kiedy Cyganie upieką pierwszego w tym roku jeża – pamięć o zmarłym i dbałość o jego pośmiertne losy dają o sobie znać. Zanim Cygan spróbuje nowalijki, częstuje nią kogoś, kupuje komuś i „dając mu z ręki” – *dzeń anda vast* – obdarza w ten sposób duszę zmarłego. Czasem – przed podarowaniem np. jabłka – całuje je, mówiąc: *Tje avjeł anda leśce* (niechajto będzie dla zmarłego, niech i on się posili). Przez tego rodzaju podarunki i poczęstunki *anda vast* (z ręki) zmarły jest zaopatrywany w niezbędną mu strawę, pierwszy próbuje nowych potraw. Cyganie czynią to nie tylko w stosunku do „swojego” zmarłego, ale także w stosunku do cygańskich zmarłych w ogóle. W ten sposób mogą korzystać z pokarmu również i ci zmarli, których bliscy już nie żyją, nie mogą więc się już troszczyć o ich pozagrobowe losy.

W dniu Wszystkich Świętych, 1 listopada, Cyganie schodzą się na groby swoich bliskich. Na cmentarzu na Bródnie w Warszawie, gdzie jest sporo cygańskich grobów, corocznie w tym dniu odbywają się „cygańskie dziady”. Na grobie rozścielają Cyganie chusty, zasiadają na nich, jedzą, piją, częstując przypadkowych przechodniów. Powtarzają wszystkie zaklęcia: „Oby to było przed nim!” i „dają z ręki”. Wreszcie dla pokrzepienia zmarłego polewają grób przyniesioną ze sobą wodą, oranżadą lub piwem.

Zwyczaj ten, jak wszystkie omówione wyżej, trwa do dziś. W czasie trwania żałoby, w okresie, kiedy duch zmarłego może powracać i zjawiać się żyjącym, najbardziej sprzyjającą dlań porą jest noc. Dlatego szczególnie nocą strzec się trzeba jego odwiedzin. Aby się od nich uchronić Cyganie wypowiadają zaklęcie: *Tje avjen leskedroma phandadže, aj ćohara puterde* (niechaj w nocy wszystkie jego drogi będą zamknięte, ajutro dopiero niech będą otwarte).

Niekiedy zdarza się, że rodzina kończy żałobę wcześniej niż po upływie roku. Nie jest to przychylnie oceniane przez cygańską opinię. Przyczyny skrócenia okresu żałoby do pół roku, a nawet zaledwie do sześciu tygodni, mogą być rozmaite. Bywało, że bliski krewny zmarłego przez roztargnienie, nie pamiętając o zakazie, zaczął śpiewać, a tym samym pogwałcił zasadę obrządków żałobnych. Zdarzyło się także, iż przed paru laty masowe wykupywanie produktów żywnościowych obudziło wśród Cyganów obawę, że „zanosi się na wojnę” i skłoniło obchodzących żałobę do jej przedwczesnego zakończenia. Skrócenie żałoby wymaga specjalnego obrządku. Żałobnik zdejmuje symbol żałoby – np. czarną koszulę – i polewa wodą lub piwem. Zwie się to *śordžas* (połał) i oznacza koniec żałoby. Jeśli żałoba zostanie skrócona zgodnie z obrządkiem, duch – *ćochano* – nie powinien już powracać i niepokoić żyjących.

Rzecz charakterystyczna, że Cyganie, tak przywiązani do kosztowności, złota i pieniędzy, nie skąpią tych doczesnych dóbr, gdy mają obdarować leżącego w trumnie zmarłego. Nie jest to bynajmniej objawem lekceważenia pieniędzy, ale wynika z przekonania, że będą one zmarłemu potrzebne na tamtym świecie i że nie wolno mu ich odbierać, gdyż mógłby w postaci straszącego ducha powracać i upominać się o swoje, mścić się za wyrządzoną mu krzywdę.

Wyraz *pomana* znany jest na Bałkanach, jest on używany w podobnym co u Cyganów znaczeniu przez lud rumuński. Z pewnością również pewne żałobne formy obrzędowe zostały przez Kelderaszów przejęte od innych ludów. Niewątpliwie jest jednak, że nie spotyka się tam całej obfitości specyficznie cygańskich obrzędów „zadusznych”, jakie do dziś przetrwały w Polsce wśród Cyganów Kelderasza.

Jerzy Ficowski, *Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje*, Gdańsk 2000, s. 66-69.





DWUKULTUROWA TOŻSAMOŚĆ na przykładzie fragmentów biografii Papuszy przedstawionych w filmie „Papusza”

Autorka: Kinga Białek

Obszar nauczania: starsze klasy szkoły podstawowej, bądź gimnazjum, edukacja obywatelska, edukacja międzykulturowa, historia i społeczeństwo, polonistyka, kulturoznawstwo.

TREŚCI NAUCZANIA ZGODNE Z PODSTAWĄ PROGRAMOWĄ

II etap edukacyjny: klasy IV–VI:

IV. Zainteresowanie problematyką społeczną. Uczeń ma nawyk dociekania w kontekście społecznym – zadaje pytania „dlaczego jest tak, jak jest?” i „czy mogłoby być inaczej?” oraz próbuje odpowiedzieć na te pytania.

1. Refleksja nad sobą i otoczeniem społecznym

Uczeń:

- wyjaśnia, w czym wyraża się odmienność i niepowtarzalność każdego człowieka,



Justyna Kupaj „Srebrny wóz”, klasa IIIb, Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie

- podaje przykłady różnorodnych potrzeb człowieka oraz sposoby ich zaspokajania.

2. Ojczyzna

Uczeń wymienia mniejszości narodowe i etniczne żyjące w Polsce i na wybranych przykładach opisuje ich kulturę i tradycje oraz wymienia miejsca największych skupisk Polaków na świecie.

PYTANIA KLUCZOWE: Jakie są różnice kulturowe między Polakami a Romami? Na czym polegało życie Papuszy w dwóch kulturach?

SŁOWA KLUCZOWE:

Kultura, Romowie/Cyganie, kultura romska, tożsamość dwukulturowa, Papusza

CELE LEKCJI: UCZNIOWIE:

- znają pojęcie tożsamość kulturowa, kultura,
- znają różnice kulturowe między Polakami a Romami,
- rozumieją korzyści i trudności wynikające z dwukulturowej tożsamości
- rozumieją, że każda kultura ma swoje wady i zalety, w zależności od tego, z jakiej perspektywy na nią spojrzemy.

CELE LEKCJI W JĘZYKU UCZNIOWIA:

Na dzisiejszych zajęciach:

- zapoznasz się z kulturą Romów,
- uświadomisz sobie wartości kultur polskiej i romskiej,
- uświadomisz sobie korzyści i trudności wynikające z dwukulturowej tożsamości,
- poszerzysz swoją wiedzę na temat takich pojęć jak kultura i tożsamość kulturowa,
- dowiesz się, jak interpretować biografie osób żyjących w dwóch kulturach.

DŁUGOŚĆ LEKCJI:

90 minut (bez projekcji filmu)

POTRZEBNE MATERIAŁY:

- flipcharty i markery,
- tablica do flipcharta i taśma do przeklejania kilku flipchartów,
- kartki/zeszyty do notatek, karteczki samoprzylepne,
- materiały dodatkowe dla nauczyciela (w załącznikach nr 1, 2 i 3 wymienionych poniżej),
- spisane na flipcharcie wartości kultury polskiej i wartości kultury romskiej (w tabeli w tekście poniżej oraz załącznik nr 4),
- spisane na kolorowych samoprzylepnych karteczkach hasła obrazujące słowa kultura i tożsamość kulturowa (w tabeli w tekście poniżej oraz załącznik nr 5),
- wydrukowane i pocięte zadania dla grup (załącznik nr 6),
- ewentualnie kolorowe magazyny i kleje bądź kredki (jeśli wystarczy nam czasu na rozwinięcie ostatniego ćwiczenia).

METODY I FORMY PRACY:

- projekcja filmu (przed zajęciami),
- praca w grupach,

- dyskusja na forum,
- burze mózgów,
- analiza definicji,
- rozwiązywanie zadań (analiza wypowiedzi i analiza historii – fragmenty filmu „Papusza”).

POMOCE DYDAKTYCZNE:

- Film „Papusza” reż. J. Kos-Krauze i K. Krauze, 2013 r., 2 godz. 11 min;
- Artykuł „Kobiety Romów” z internetowej wersji miesięcznika „Dialog Pheniben” wydawanego przez Stowarzyszenie Romów w Polsce, z dnia 14.07.2006 r., autorstwa Marka Isztoka, dostępny pod linkiem: http://www.jednota.pl/index2.php?option=com_content&do_pdf=1&id=483 oraz zamieszczony jako załącznik nr 1 do scenariusza. Artykuł jest źródłem informacji na temat roli kobiet w kulturze romskiej;
- Artykuł „Romowie i pamięć” ze strony internetowej Stowarzyszenia Panorama Kultur, z 2010 roku, autorstwa Małgorzaty Krakowiak, dostępny pod linkiem: <http://www.pk.org.pl/artukul.php?id=20> oraz zamieszczony jako załącznik nr 2 do scenariusza. Artykuł jest źródłem informacji na temat tożsamości dwukulturowej Romów;
- Rozdział „Romowie” z publikacji „Edukacja przeciw dyskryminacji”, autorstwa Kingi Białek, wydanej przez Stowarzyszenie Vox Humana, 2008, s. 81-92. Cała publikacja stanowi załącznik nr 3 do scenariusza oraz dostępna jest pod linkiem: <http://www.voxhumana.pl/files/Edukacja.pdf>. Rozdział stanowi źródło informacji na temat Romów w Polsce i na świecie;
- Rozdział 10 „Ramy zachowań społecznych w kulturze polskiej” z podręcznika akademickiego Pawła Boskiego „Kulturowe Ramy Zachowań Społecznych”. Wydawnictwo PWN i Academica SWPS, 2009. Rozdział stanowi źródło na temat wartości kultury polskiej;
- Publikacja Adama Bartosza „Nie bój się Cygana. Na dara Romestar”. Fundacja Pogranicze, Sejny, 2004. Publikacja stanowi źródło na temat wartości kultury romskiej.

Wymienione publikacje stanowią pomoce dydaktyczne dla nauczyciela. Najbardziej przydatne teksty znajdują się w załącznikach – zachęcamy do zapoznania się z nimi. Pozostałe publikacje stanowią rozszerzenie i adresowane są do nauczycieli chcących pogłębić swoją wiedzę.

KRYTERIA SUKCESU (nacobezu– na co będę zwracać uwagę):

1. Biografia Papuszy przedstawiona w filmie jest częściowo interpretacją życia Papuszy (autorskim spojrzeniem reżyserów i scenarzystów na życie Papuszy), zatem nie wszystkie fakty ukazane w filmie znajdują potwierdzenie w rzeczywistości czy w literaturze fachowej; na przykład książka Andželiki Kuźniak „Papusza” (Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013) obala pewne mity ukazane w filmie (przykładowo: Jerzy Ficowski mieszkał w romskim taborze około pół roku, a potem odwiedzał tabor przez kolejne lata, podczas gdy w filmie wskazane daty sygnalizują, iż mieszkał w taborze około 3 lat).

2. Romowie są jedną z kilku mniejszości etnicznych w Polsce i z tego tytułu posiadają prawa i obowiązki związane z pielęgnowaniem, zachowaniem i kultywowaniem swojej kultury. Romowie, podobnie jak przedstawiciele każdej innej mniejszości narodowej (np. niemieckiej) bądź etnicznej (np. kaszubskiej czy łemkowskiej) w Polsce, mają prawo do zachowania i rozwijania swojej tożsamości kulturowej.

3. Każda grupa odmienna kulturowo posiada swoje tradycje i dziedzictwo. Tradycje mogą być różne w poszczególnych grupach etnicznych, co więcej, mogą być sprzeczne. To, co w jednej kulturze stanowi wartość, w innej może być nieważne, a nawet zakazane bądź źle oceniane. Każda kultura ma swoje wady i zalety, w zależności z jakiej perspektywy na nią spojrzymy.

4. Zajęcia dotyczą Romów/Cyganów. Słowo „Rom” w języku romskim (romani) znaczy „człowiek”. Współcześnie w wielu dokumentach tę grupę etniczną nazywa się Romami, a nie Cyganami. W zbiorowej tożsamości Polaków i w języku codziennym jako określenie członków tej społeczności częściej funkcjonuje słowo „Cygan”. Jako że słowo to ma często pejoratywne zabarwienie, postuluje się używanie terminu „Rom”. Wielu Romów nie ma nic przeciwko używaniu słowa „Cygan”, jednak znajdują się i tacy, którzy wolą, aby mówiono o nich „Romowie”.

PRZED ZAJĘCIAMI:

DLA NAUCZYCIELI: warto zapoznać się z tekstami umieszczonymi w załącznikach, dotyczącymi kultury romskiej.

DLA UCZNIÓW: Uczniowie i uczennice oglądają film „Papusza” reż. J. Kos-Krauze i K. Krauze z 2013 roku. Projekcję najlepiej zaplanować po lekcjach i wybrać się na nią wspólnie całą klasą (czas trwania filmu: 2 godz. 11 min) przed planowanymi zajęciami filmu „Papusza”).

ZADANIA DO WYKONANIA PRZED ZAJĘCIAMI:

Przed obejrzeniem filmu klasę dzielimy na dwie grupy. Każda z grup otrzymuje inne zadanie do wykonania. Wyniki opracowanych zadań będą wykorzystane w trakcie zajęć.

- Pierwsza grupa otrzymuje zadanie spisania zasad kultury romskiej. Instrukcja dla grupy: „Podczas oglądania filmu zwróćcie uwagę, jakie wartości i normy występują w kulturze romskiej. Jakie zasady są stosowane w życiu codziennym Romów? Co jest dla nich ważne? Co jest normalne, a co nienormalne w kulturze romskiej dla Romów?”
- Druga grupa otrzymuje zadanie śledzenia biografii Papuszy. Pytania dla grupy: „Podczas oglądania filmu zwróćcie uwagę, jakie były najważniejsze wydarzenia w życiu Papuszy? Które miały na nią największy wpływ?”

Każdy uczeń sam zastanawia się nad odpowiedziami na powyższe pytania, w zależności od tego, do jakiej grupy należał. Zachęć uczniów, aby po powrocie do domu poświęcili kilka chwil na spisanie swoich odpowiedzi, a następnie przynieśli je na zajęcia.

PRZEBIEG ZAJĘĆ:

1. Wprowadzenie do zajęć (ok. 10 min)

Poinformuj uczniów, że na dzisiejszych zajęciach będziecie analizować film „Papusza”. Fragmenty biografii głównej bohaterki filmu posłużą wam do analizy dwukulturowej tożsamości. Przedstaw uczniom cele zajęć opisane powyżej w scenariuszu. Ustal zasady panujące na zajęciach: poinformuj uczniów, że zajęcia będą prowadzone metodami aktywnymi, w związku z tym potrzebne będzie zaangażowanie każdego z uczniów oraz ustalenie zasad, dzięki którym praca na zajęciach będzie efektywniejsza. Jeśli klasa nie dysponuje kontraktem/zasadami współpracy, zadaj o to, by na tych zajęciach takie zasady pojawiły się.

Przykładowe zasady, które mogą wesprzeć proces uczenia się międzykulturowego:

- Szanujemy siebie i innych.
- Pytamy, jeśli czegoś nie rozumiemy.
- Słuchamy siebie nawzajem.
- Staramy się nie oceniać innych.

Po ustaleniu kontraktu warto na początku wyjaśnić uczniom termin Rom/Cygan (patrz: kryteria sukcesu) i zachęcić uczniów do stosowania określenia „Romowie”.

2. Krótka analiza filmu (ok. 10 min)

Podziel uczniów na mniejsze grupy: optymalnie w każdej grupie powinny znajdować się po 3 osoby.

Podział ten będzie miał znaczenie dla kolejnych ćwiczeń. W każdej grupie muszą znajdować się osoby, które odpowiadały na to samo pytanie w trakcie analizy filmu (czyli w 1 grupie nie mogą się znaleźć: uczeń, który analizował kulturę Romów i uczeń, który analizował biografię Papuszy).

Rozdaj grupom kartki do notatek oraz poproś uczniów, by użyli do analizy swoich notatek z filmu, o których zrobienie byli poproszeni w ramach pracy domowej. Każdą trójkę poproś o spisanie najważniejszych informacji:

- Trójki z pierwszej grupy spisują wartości kultury romskiej. Na kartkach można zapisać to, co jest ważne w życiu Romów: np. zasady, wartości, normy. Jeśli grupy będą miały problem ze spisaniem wartości, można podpowiedzieć im obszary życia, jakich te wartości mogą dotyczyć, np. zasady panujące w rodzinie, stosunek wobec kobiet, wychowywanie dzieci itp. Warto jednak zostawić przestrzeń uczniom, gdyż film dosyć jasno przedstawia wartości kultury romskiej.
- Trójki z drugiej grupy spisują najważniejsze wydarzenia z życia Papuszy. Na kartkach uczniowie mogą zapisać te wydarzenia, które wywołały największe zmiany. Nie chodzi tu o streszczenie całej biografii Papuszy przedstawionej w filmie, a o wskazanie momentów zwrotnych w życiu romskiej poetki.
- Na koniec przygotuj dwa flipcharty: na pierwszym zostaną spisane wartości kultury romskiej, a na drugim wydarzenia z życia Papuszy. Poproś pierwszą trójkę z grupy pierwszej o podanie dwóch wartości, kolejną trójkę o kolejne dwie wartości i kolejne trójki o dodanie wartości, które jeszcze się nie pojawiły. Tak samo zrób w przypadku spisywania najważniejszych wydarzeń w życiu Papuszy.
- Możesz wybrać dwóch ochotników do zapisania flipchartów. Na koniec możesz poprosić uczniów z pierwszej grupy, by dopowiedzieli brakujące wydarzenia do flipcharta grupy drugiej i odwrotnie. Zawieś te flipcharty w widocznym miejscu – będą potrzebne w dalszej części zajęć.

3. Wartości kultury polskiej i wartości kultury romskiej (ok. 30 min)

W trakcie tego ćwiczenia uczniowie będą analizować swoją własną kulturę. Poinformuj uczniów, że celem tego ćwiczenia jest uświadomienie sobie zasad własnej kultury. To właśnie przez pryzmat naszej kultury oceniamy inne kultury. Niektóre nasze wartości mogą być inne od tych, które są ważne dla przedstawicieli innych kultur. Żeby lepiej rozumieć inne kultury i odnajdywać się w wielo-

kulturowym świecie, warto najpierw poznać swoją własną kulturę.

Praca w grupach nad wartościami.

W tym ćwiczeniu uczniowie pracują w grupach trzyosobowych. Ważne jest, aby grupy nie były większe, ponieważ ćwiczenie to wymaga współpracy w mniejszym gronie. Rozdaj uczniom kartki do notatek i poproś, aby przypomnieli sobie czas, gdy byli małymi dziećmi i kiedy ich rodzice kształtowali w nich zasady dobrego zachowywania się. Poproś uczestników, aby przypomnieli sobie wartości, które były im wpajane. Być może część z tych zasad rodzice nadal przypominają, bo są dla nich ważne. Poproś uczniów, aby krótko w grupach porozmawiali ze sobą: niech każdy wymieni przynajmniej dwie wartości wpajane im przez rodziców w dzieciństwie.

Ćwiczenie to może sprawić nieco trudności, gdyż nawet dorosłym czasem trudno jest nazwać wartości, które są dla nich ważne. Przypominanie sobie dzieciństwa może wzbudzać różne emocje. Dlatego też ważne jest, aby grupy były małe, by zostały zachowane zasady współpracy oraz stworzona była przyjazna atmosfera pracy. W razie potrzeby możesz wesprzeć grupy, dopytując się, co rodzice wymieniali jako ważne w życiu, jak należy się zachowywać, jak traktować młodszych/starszych, kto jest najważniejszy w rodzinie, o jakie wartości należy dbać, do czego w życiu należy dążyć. Na koniec każda grupa tworzy listę wartości, które najczęściej pojawiały się w czasie trójkowej dyskusji. Optymalnie każda z grup powinna spisać ok 3-4 wartości. Ważne jest, aby grupy nie spisywały historii wychowawczych czy swoich doświadczeń, a same wartości.

W dalszej części tego ćwiczenia poproś każdą z grup, by przedstawiła swoje wartości i spis wszystkie na jednym flipcharcie. Zwykle ćwiczenie to wykonywane jest w grupie jednokulturowej (większość polskich klas), co powoduje, iż na flipcharcie pojawiają się te same wartości. Na tym właśnie polega wychowywanie do kultury: rodzice w danym kraju/w danej kulturze wpajają dzieciom te same wartości. [Jeśli w klasie znajduje się dziecko odmienne kulturowo, również uwzględnij jego wypowiedzi, ale spisz te wartości na oddzielnej kartce].

Nauka wartości kultury polskiej i wartości kultury romskiej.

Jako podsumowanie przedstaw grupom wartości kultury polskiej spisane na flipcharcie (poniżej w tabeli) oraz poproś grupy, by zerknęły na flipchart przygotowany

na początku zajęć, na którym są wartości kultury romskiej zaobserwowane w filmie „Papusza”. Porównaj oba flipcharty i wytłumacz uczniom, że już w dzieciństwie ludzie wychowywani w różnych kulturach uczą się różnych wartości.

Materiał do tego ćwiczenia stanowi poniższa tabela oraz dodatkowo jest on zamieszczony w załączniku nr 4, w wersji do wydrukowania.

WARTOŚCI KULTURY POLSKIEJ	WARTOŚCI KULTURY ROMSKIEJ
Rodzina. Szanowanie rodziców. Szacunek wobec starszych. Szacunek wobec kobiet. Edukacja, uczenie się. Bycie miłym i koleżeńskim. Wiara w Boga/religia katolicka. Bycie miłym dla innych. Bycie sprytnym i kreatywnym. Człowiek ważniejszy niż pieniądze. Omijanie prawa czasem się opłaca (np. ściąganie w szkole). Dbanie o kulturę języka. Poprawna pisownia w języku polskim (literatura jest ważna).	Rodzina wielopokoleniowa: przede wszystkim dziadkowie, pradziadkowie. Ojciec jest zawsze głową rodziny. Mężczyzna jest ważniejszy niż kobieta. Dziecko jest bardzo ważne, ale edukacja szkolna nie jest mu potrzebna. Taniec i muzyka są podstawą wspólnego bycia. Bycie sprytnym, nawet kosztem kradzieży u gadziów (nie-Romów). Zakaz mówienia o zasadach swojej kultury. Zakaz porozumiewania się z gadziami w języku romskim. Kobiety mają zwykle związane włosy i noszą długie spódnice. Wczesne zamążpójście i założenie rodziny.

Przy przedstawianiu wartości kultury romskiej i polskiej możesz powiedzieć, że pochodzą one z literatury fachowej i zostały zebrane na podstawie wypowiedzi licznych Polaków i Romów. Może się zdarzyć – jak w każdej kulturze – że nie wszyscy zgadzają się z danymi wartościami, ale wszyscy wiedzą, co w danej kulturze jest dobre, a co nie. Będzie to też wstęp do kolejnego ćwiczenia, w którym wspólnie zastanowimy się, co się dzieje, jeśli ktoś żyje na co dzień w dwóch kulturach.

4. Kultura i tożsamość kulturowa (ok. 10 min)

W tym ćwiczeniu wspólnie opiszemy pojęcia, którymi posługujemy się w trakcie zajęć. Wcześniej wspominaliśmy o kulturze i dwukulturowej tożsamości. Wiemy z filmu „Papusza”, że główna bohaterka była Romką, ale żyła w kulturze polskiej. Zastanowimy się teraz, jakie są plusy i minusy dwukulturowej tożsamości.

Na początek metodą burzy mózgów poproś uczniów, by zastanowili się nad dwoma pojęciami:

- Pytanie dla trójek z pierwszej grupy: „Co to jest kultura?”
- Pytanie dla trójek z drugiej grupy: „Co to jest tożsamość kulturowa?”

Grupy zastanawiają się nad odpowiedziami. Żeby nie powielać metody zbierania danych z pierwszego ćwiczenia, możesz rozdać grupom kolorowe karteczki samo-przylepne i poprosić, by uczestnicy napisali na nich hasła/słowa/cechy obrazujące odpowiednio hasło „kultura” i hasło „tożsamość kulturowa”.

Następnie na dwóch flipchartach zatytułowanych „Kultura” i „Tożsamość kulturowa” przyklej hasła wskazane przez trójki z obu grup. Nie będzie to problem, jeśli oba hasła będą zdefiniowane podobnie. Na koniec możesz podsumować pracę uczniów, przeczytać zapisane hasła oraz dokleić własne hasła, które poszerzą wiedzę uczniów, według podanych poniżej definicji:

KULTURA	TOŻSAMOŚĆ KULTUROWA
WARTOŚCI: to, co ważne w danej kulturze, z czego bardzo trudno zrezygnować. NORMY: to, co w danej kulturze uważa się za normalne/nienormalne, zdrowe/chore, dobre/złe, piękne/brzydkie. KOMUNIKACJA MIĘDZY LUDŹMI: sposób, w jaki ludzie zwracają się do siebie, rozmawiają ze sobą. SPOSOBY ZACHOWAŃ: to, jak mam się zachowywać w danej sytuacji (jak traktować starszych, jak postąpić wobec dziecka, nauczyciela itd.). STOSUNEK WOBEC INNYCH NARODÓW: to, co myślimy o innych.	KULTURA: system wartości, norm, stylów komunikacji i sposobów zachowań. JĘZYK: język narodowy bądź język etniczny; spisany lub niespisany. Pismo. RELIGIA: czyli wiara, wierzenia, obrzędy religijne. CECHY FIZYCZNE: rasa, wygląd, ale także strój. KRAJ, NARÓD: historia, terytorium.

Tabelkę tę można również wydrukować (załącznik nr 5), powielić i rozdać uczniom na zakończenie tego ćwiczenia. Warto na pewno zapytać uczniów, czy do tych definicji dodałoby jeszcze inne hasła.

5. Analiza dwukulturowej tożsamości Papuszy (ok. 25 min)

Po zdefiniowaniu pojęć „kultura” i „tożsamość kulturowa” oraz po zapoznaniu się z wartościami kultury romskiej, poinformuj uczniów, że teraz przeanalizujecie konsekwencje wynikające z dwukulturowej tożsamości Papuszy. Nawiązujemy do flipcharta z początku zajęć, a tym samym do pracy grupy 2: przypominamy sobie najważniejsze wydarzenia z życia Papuszy, zwracając uwagę na dwukulturowy charakter jej życia.

W tym ćwiczeniu grupy mogą się powiększyć tak, aby ostatecznie w klasie powstały cztery równoliczne zespoły. Każda z grup otrzymuje jedno zadanie do wykonania. Zadania te należy wcześniej wydrukować i pociąć. Zadaniem są dwie analizy wypowiedzi oraz dwie analizy historii.

Zarówno wypowiedzi, jak i historie pochodzą z filmu „Papusza”. Zadaniem grup jest przeanalizowanie, czy zachowanie/wypowiedź Papuszy lub innej bohaterki/bohatera filmu wynikała z zasad kultury romskiej czy polskiej. Dodatkowo uczniowie w grupkach zastanawiają się, jakie mogą być konsekwencje takiego zachowania/takiej wypowiedzi dla Romów i Polaków. Każda z grup otrzymuje jedno zadanie, w którym ma instrukcję i pytania pomocnicze.

Materiał do tego ćwiczenia stanowi załącznik nr 6 (dostępny poniżej):

Zadanie 1. Analiza wypowiedzi.

Instrukcja: Przeczytajcie w grupie poniższą wypowiedź pochodzącą z filmu „Papusza”, a następnie odpowiedzcie na pytania.

Wypowiedź:

Prędej uduszę i utopię moje dziecko, niż puszcze je do szkoły.

Pytania:

- Kto to mówi?
- Z jakiej kultury jest ta osoba?
- Jakie wartości jej przyświecają?
- Jakie konsekwencje ma ta wypowiedź dla Romów, a jakie dla Polaków?

Zadanie 2. Analiza wypowiedzi.

Instrukcja: Przeczytajcie w grupie poniższą wypowiedź pochodzącą z filmu „Papusza”, a następnie odpowiedzcie na pytania.

Wypowiedź:

Czy książka [o Cyganach, autorstwa Jerzego Ficowskiego] nie zrani serca Papuszy?

- Kto to mówi?
- Z jakiej kultury jest ta osoba?
- Jakie wartości jej przyświecają?
- Jakie konsekwencje ma ta wypowiedź dla Romów, a jakie dla Polaków?

Zadanie 3. Analiza historii.

Instrukcja: Przeczytajcie w grupie poniższy fragment historii z filmu „Papusza”. Następnie odpowiedzcie na pytania.

Historia: „Papusza nie powstrzymuje weny i pisze wiersze, które następnie wysła Jerzemu Ficowskiemu”.

Pytania:

- Jakie wartości nią kierują?
- Z jakiej kultury wynika jej zachowanie?
- Jakie konsekwencje ma jej zachowanie dla Romów, a jakie dla Polaków?

Zadanie 4. Analiza historii.

Instrukcja: Przeczytajcie w grupie poniższy fragment historii z filmu „Papusza”. Następnie odpowiedzcie na pytania.

Historia: „Papusza popada w szaleństwo po tym, jak zostaje wykluczona ze swojej społeczności”.

Pytania:

- Dlaczego Papusza zostaje wykluczona?
- Jakich wartości bronią członkowie jej społeczności?
- Jak Papusza jest postrzegana przez Romów, jak przez Polaków, a jak przez was?

Uczestnicy w grupkach konsultują odpowiedzi, a następnie prezentują je na forum w kolejności numeracji zadań. Kolejność ta otworzy dyskusję podsumowującą. Można rozdać kartki do zapisania odpowiedzi. W przypadku, gdy któraś z grup nie przypomni sobie fragmentu historii lub nie rozwiąże zadania, można to ćwiczenie przeanalizować na forum.

Jeśli dysponujemy dodatkowym czasem, można również poprosić grupy, aby swoje odpowiedzi zobrazowały za pomocą rysunków na flipchartach bądź też wklejankę z wycinków z kolorowych magazynów, prezentujących ich wypowiedzi. Następnie takie prace można powiesić jedna obok drugiej, tworząc kolorowy tabor romski.

Podsumowanie (ok. 5 min)

Na koniec zapytaj o konsekwencje wynikające z życia w dwóch kulturach i podsumuj dyskusję na forum.

Mogą ci pomóc pytania pomocnicze:

- Jakie są plusy, a jakie minusy życia w dwóch kulturach?
- Jakie mają zyski i jakie ponoszą koszty osoby pochodzące z mniejszości kulturowych, żyjące w dwóch kulturach (jednocześnie w mniejszości i z większością)?
- Jak rozumiecie pojęcie dwukulturowa tożsamość?
- Co myślicie o historii Papuszy – Romki żyjącej w Polsce?
- Czy współcześnie można spotkać osoby o biografii podobnej do Papuszy?
- Na koniec możesz zadać jedno pytanie do zastanowienia się po zajęciach, a może do przygotowania wspólnego projektu:
- Co wy możecie zrobić, aby osobom odmiennym kulturowo ułatwić życie w dwóch kulturach?
- Podziękuj uczniom za aktywną pracę.

Do opublikowania na blogu:

- Spisane przez uczniów wartości kultury romskiej spójne z wartościami z literatury fachowej.
- Spisane przez uczniów definicje kultury i tożsamości kulturowej.
- Definicja dwukulturowej tożsamości
- Prace pisemne bądź obrazkowe powstałe w wyniku rozwiązania zadań.

Załączniki do scenariusza:

Załącznik nr 1

Tekst pomocniczy dla nauczyciela: Artykuł „Kobiety Romów” z internetowej wersji miesięcznika „Dialog Pheniben” wydawanego przez Stowarzyszenie Romów w Polsce, z 14.07.2006 r., autorstwa Marka Isztoka. Artykuł jest źródłem informacji na temat roli kobiet w kulturze romskiej.

Załącznik nr 2

Tekst pomocniczy dla nauczyciela: Artykuł „Romowie i pamięć” ze strony internetowej Stowarzyszenia Panorama Kultur z 2010 roku, autorstwa Małgorzaty Krakowiak. Artykuł jest źródłem informacji na temat tożsamości dwukulturowej Romów.

Załącznik nr 3

Rozdział „Romowie” z publikacji „Edukacja przeciw dyskryminacji” autorstwa Kingi Białek, wydanej przez Stowarzyszenie Vox Humana w 2008 r. s. 81-92. Rozdział stanowi źródło informacji na temat Romów w Polsce i na świecie.

Załącznik nr 4

Wartości kultury polskiej i romskiej – do wydrukowania dla nauczyciela oraz do przepisania na flipchart.

Załącznik nr 5

Definicje kultury i tożsamości kulturowej – do wydrukowania dla nauczyciela oraz do przepisania poszczególnych haseł na kolorowe samoprzylepne karteczki, a także ewentualnie do powielenia i rozdania uczestnikom po zajęciach.

Załącznik nr 6

Zadania dla grup do analizy dwukulturowej tożsamości – do wydrukowania i pocięcia, a następnie rozdania grupom. Każda z grup otrzymuje jedno zadanie.

Załącznik nr 1. TEKST POMOCNICZY DLA NAUCZYCIELA.

Artykuł „Kobiety Romów” z internetowej wersji miesięcznika „Dialog Pheniben” wydawanego przez Stowarzyszenie Romów w Polsce, z dnia 14.07.2006 r., autorstwa Marka Isztoka, „Dialog Pheniben” nr 5-6/2006.

Jakie jest miejsce i pozycja kobiet w społeczności romskiej? W badaniach etnosocjologicznych kobiety młodsze udzielają nieco innych odpowiedzi na to pytanie niż przedstawicielki pokolenia starszego. Różnice ujawniają się w postrzeganiu obyczajów sankcjonujących dominującą rolę mężczyzny kosztem kobiety, której pozycja jest tradycyjnie dużo niższa. Dzisiejsze pokolenie kobiet żyje w zupełnie innej rzeczywistości niż ich matki i babcie. Likwidacja taborów i przejście na osiadły tryb życia, coraz częstsze kontakty z członkami większości etnicznej, szkoła, praca zawodowa, powszechne używanie języka polskiego – wszystkie te czynniki powodują, że romskie kobiety coraz bardziej przyswajają kulturę polską, żyjąc według jej norm i standardów. Młodsze kobiety bywają dwukulturowe i w dużym stopniu zasymilowane z kulturą polską, podczas gdy przedstawicielki starszego pokolenia są bardziej związane ze swoją grupą rodzimą. Nie oznacza to bynajmniej przepaści międzypokoleniowej, gdyż większość kobiet romskich żyje zgodnie z tradycyjnymi normami, akceptując swoje miejsce w rodzinie, klanie i grupie.

Rośnie jednak grupa kobiet wyłamujących się z tego kanonu, próbujących żyć inaczej, dla których dążenie do osiągnięcia szczęścia osobistego jest ważniejsze niż podporządkowanie się regułom grupy. Ta zmiana postaw, wyznawanych wartości i stylu życia jest u kobiet romskich specyficzna. Procesy emancypacyjne przybierają inny charakter i nie polegają na całkowitym zrównaniu pozycji kobiet z pozycją mężczyzn, lecz na uelastycznieniu sztywnych zasad i negowaniu norm najbardziej uciążliwych i niedających się pogodzić ze współczesnymi realiami.

Kobiety romskie, niezależnie od pokolenia, przywiązują ogromną rolę do rodziny, która jest dla Romów wartością najwyższą, gwarantującą przekazywanie tradycji, obyczajów, kultury i języka. Stanowi skuteczną zaporę przed asymilacją. Zapobiega to rozmyciu się Romów wśród społeczności dominującej i utracie tożsamości. Rodzina romska opiera się na małżeństwie monogamicznym, jest patrylokalna (małżeństwo mieszka z rodziną męża lub w jej pobliżu) i patriarcalna (decydem w sprawach rodziny jest ojciec, a szej – mężczyzna) oraz funkcjonuje w ramach struktury rodowej. Przyczynia się to do podporządkowania kobiet mężczyznom, co zresztą podtrzymywane jest przez głęboko wpojony system norm zachowań, nakazów i sankcji. Pozycja i rola kobiety w społeczności romskiej jest determinowana niepisaną tradycją, której jednym z głównych założeń jest nierówność w traktowaniu płci.

Niższa pozycja kobiety względem mężczyzny jest sankcjonowana w dużym stopniu przez mageripen, czyli skalanie. Jest to wykształcony przez wielowiekową tradycję zbiór zasad współżycia, stanowiących podstawę praw i obowiązków Roma wobec grupy. Nieprzestrzeganie tego kodeksu prowadzi do czasowego lub niekiedy całkowitego z niej wykluczenia. Jest on więc kodeksem zamkniętym, niewykraczającym poza wspólnotę romską. Mageripen zakłada, że kobieta z samej swojej istoty jest istotą nieczystą, co usprawiedliwia jej bardziej upośledzoną pozycję w stosunku do mężczyzny. Istnieje cała sfera nakazów i zakazów związanych z kobiecym ciałem i jej atrybutami, których nieprzestrzeganie powoduje skalanie.

Do jednych z najcięższych skalań należą:

- Dźuvlitko Mageripen (jest to skalanie kobiece dotyczące intymnej sfery życia związanej z seksem i wszelkich odchyłach od normy w stosunkach seksualnych, np. całowanie nieczystych części ciała żony jest zabronione);

- Podžitko Mageripen (spódnicowe skalanie, które polega na celowym uderzeniu mężczyzny kobiecą spódnicą, czego konsekwencją jest skalanie mężczyzny. Przypadkowe dotknięcie spódnicy kobiety będącej w okresie nieczystości – po porodzie i w czasie menstruacji – również jest dla mężczyzny kalające);
- Terachitko Mageripen (jest to trzewikowe skalanie, które następuje po celowym uderzeniu mężczyzny butem kobiety);
- Mamitko lub Mamiakro Mageripen (skalanie dotyczące wzmózonej kalającej nieczystości kobiety podczas porodu, po porodzie i w czasie menstruacji).

Wymienione skalanie należą do kategorii „dużych”. Skalaniami objęte są również takie czynności jak: niewłaściwy ubiór i stosowanie przez kobietę makijażu. Wszystko to wpływa na fakt, że w społeczności Polska Roma kobiecość nie może być ekspozowana. Atrakcyjność i seksualność kobiety jest rzeczą wstydlivą, o której nie wolno otwarcie rozmawiać. Choć przestrzeganie zasad mageripen jest wciąż żywe wśród grupy Polska Roma, sztywne zasady ulegają obecnie rozluźnieniu i nie są już tak rygorystycznie przestrzegane. Na zewnątrz, w kontaktach międzygrupowych, szczególnie w obecności starszych osób, kodeks jest przestrzegany, jednak wewnątrz małżeństwa wiele z jego zasad odchodzi w przeszłość.

Romowie od kilkudziesięciu lat nie są już ludem nomadycznym, lecz osiadłym, co pociągnęło za sobą poważne zmiany społeczne, a przede wszystkim istotną zmianę stylu życia. Następuje stopniowe odejście od rodziny dużej na rzecz małej, wzrost autonomii kobiet, spadek autorytetu rodziców i wzrost autonomii młodzieży, a także osłabienie wzajemnych związków pokrewieństwa. Poszczególne rodziny romskie mieszkają najczęściej osobno, co zapewnia im większą niezależność oraz intymność i zabezpiecza przed ścisłą kontrolą starszyny. Rozszerzenie sfery prywatnej w rodzinie romskiej spowodowało, że szczególnie młodzi małżonkowie żyją obecnie pod większym wpływem wzorców polskich niż romskich. Coraz większą rolę w stosunkach między nimi gra sfera uczuciowa i wzajemne partnerstwo.

Natomiast sposoby zawierania małżeństw i sama ceremonia w grupie Polska Roma pozostają niemal niezmiennymi. Małżeństwo najczęściej aranżowane jest przez rodziny przyszłych małżonków, co wyklucza przypadkowość związków. Kobieta pozostaje ubezwłasnowolniona i skazana na akceptację woli rodziny w wyborze mężczyzny. Jej możliwości dokonania własnego wyboru są niewielkie, a uczucia odgrywają rolę drugorzędną. Wszystko to świadczy o przedmiotowym traktowaniu kobiety w społeczeństwie romskim. Stopniowo rośnie wiek ludzi zawierających małżeństwa. Obecnie najczęściej odbywa się to między 15 a 17 rokiem życia.

Nie dochodzi już do ślubów 12-letnich dziewczynek z 13-, 14-letnimi chłopcami. Gotowość kobiety do zawarcia małżeństwa jest warunkowana nie tylko określonym wiekiem, ale osiągnięciem przez nią pełnej dojrzałości fizycznej i płciowej. – Z mojego punktu widzenia – mówi studentka romska z Krakowa – młody wiek nie jest odpowiedni do zawierania małżeństw. Ja tego nie pochwalam. Uważam, że zarówno kobieta jak i mężczyzna powinni do tego dojrzeć. Wiek piętnastu lat nie jest wystarczający, aby wchodzić w związek małżeński. Tak młode osoby nie są dostatecznie przygotowane, aby zakładać rodzinę czy prowadzić dom. Ta odpowiedź ukazuje zupełnie nowy obraz współczesnej kobiety romskiej, posiadającej własne poglądy i przeciwstawiającej się wielowiekowej tradycji. Taką postawę reprezentuje nieliczna grupa kobiet wykształconych i niezależnych.

Niektóre z nich, niezamężne mimo przekroczenia dwudziestukilku lat życia, robią karierę zawodową, kształcą się, chodzą same do kina, teatru, pubu lub na dyskotekę, mają grono znajomych spoza własnej grupy etnicznej, malują się, noszą modną, odsłaniającą ciało odzież. Kobiety te nie wstydzą się swojej atrakcyjności. Wywodzą się najczęściej z rodzin mieszanych. Wykazują więcej cech łączących je z kulturą polską niż tradycyjną kulturą cygańską.

Wśród Romów wciąż praktykowane są porwania przyszłej panny młodej, lecz spotykają się z coraz większą krytyką, nie tylko ze strony młodych kobiet, ale również ze strony ich matek. Akceptację znajduje jedynie zaplanowane porwanie. Dochodzi do niego, gdy mężczyzna otrzymuje od kobiety ciche przyzwolenie. W przypadku porwania bez zgody dziewczyny najczęściej interweniuje rodzina porwanej.

– *Porwania organizuje zainteresowany* – mówi 60-letnia Cyganka z Oświęcimia.
– *Z tym to jest jak kiedyś i tak już pozostanie. Natomiast 18-letnia licealistka z Krakowa już się nie godzi z taką praktyką: Miałam chyba z 15 lat, jak próbowali pierwszy raz. Było chyba z pięciu adoratorów. Podchodzili do mojego brata, nazywali go szwagrem. Mówili, żeby pilnował siostry. Kiedyś do mojego taty przyszedł starszy Rom i ostrzegał go, żeby mnie pilnował. Wszędzie wtedy chodziłam z rodzicami lub bratem. Praktycznie cały czas jest zagrożenie, bo przecież często wychodzę sama. Gdyby doszło do takiej sytuacji, nie dałabym się porwać, walczyłabym.*

Widoczna jest więc zmiana postawy młodych kobiet wobec procederu porwań. Nie chcą być traktowane instrumentalnie. Pragną mieć swoje zdanie i udział w wyborze małżonka. Jednak większość kobiet romskich zachowują się biernie i akceptuje odwieczną tradycję. Skoro porwania były w przeszłości i są akceptowane przez grupę, to tak musi być i teraz; jedyną rzeczą, którą mogą zrobić, jest poddanie się woli mężczyzny.

– *Kobieta romska od najmłodszych lat zdaje sobie z tego sprawę, że tak może się stać. Na małżeństwo mogą nie zgodzić się rodzice. Jeśli natomiast rodzice się zgodzą, to kobieta nie ma wyjścia* – mówi 22-letnia kelnerka z Tarnowa.

Postawy sprzeciwu ujawniają się u nielicznej grupy kobiet, najbardziej światłych, wykształconych, których postawy i światopogląd zdominowany jest przez kontakt z kulturą polską. Dla nich najważniejsze jest szczęście osobiste i realizacja własnych planów. Jest to typ kobiet samodzielnych i niezależnych, buntujących się przeciwko zastanej rzeczywistości. Realizowanie własnych pragnień i woli przekładają one nad opinię grupy, nawet za cenę wykluczenia z jej grona i szykan, które je spotykają za nieprzestrzeganie zasad i tradycji. Cytowana wcześniej licealistka z Krakowa mówi: – *Nigdy nie wyszłam za Roma, który mnie porwał. Nic nie będę robiła wbrew sobie.* Duży wpływ na taką postawę mają z pewnością czynniki indywidualne: charakter, temperament, sposób bycia, osobowość danej kobiety. Indywidualizm jako postawa życiowa jest znakiem naszych czasów i coraz częściej pojawia się wśród romskich kobiet.

Śluby kościelne należą u Romów do rzadkości. Dominują związki z punktu widzenia prawa kościelnego i państwowego nieformalne, a mianowicie tzw. mangavipen, czyli tradycyjne zaślubiny, które są najważniejszą formą zawarcia związku małżeńskiego w kulturze romskiej. Często był to i nadal jest jedyny rodzaj zaślubin praktykowany przez Romów. Tradycyjnego wiązania rąk za pomocą wstążki dokonuje przedstawiciel starszyzny, mężczyzna cieszący się największym poważaniem. Wiązanie rąk ma znaczenie symboliczne, świadczy o nierozzerwalności związku. Rozwód jest możliwy jedynie w wypadku zdrady ze strony kobiety.

Przypadki odchodzenia męża od żony spotykają się z zrozumieniem ze strony wspólnoty. – *To zazwyczaj mężczyzna odchodzi i zostawia kobietę* – mówi 24-letnia sekretarka z Oświęcimia. – *Kobiety nie mają odwagi, nie chcą żyć same. Nawet gdy kobieta jest nieszczęśliwa, to godzi się z losem, przyjmuje to. Mężczyzna nie*

Oczywiście są wyjątki. Są kobiety, które mają własne zdanie i potrafią walczyć. Znam też kobiety, które zostawiły swoich mężów. Takie kobiety nie mają spokoju, są publicznie wyzywane, obgadywane. Pozycja i prestiż kobiety romskiej zwiększa się wraz z wiekiem. Podkreśla to 26-letnia sekretarka z Opola: *Jest tylko jedna sytuacja, kiedy kobieta jest ważniejsza od mężczyzny. Ona jest wtedy matroną.*

Czasami to najstarsze z rodu błogosławią podczas wesela. Takie kobiety cieszą się bardzo dużym szacunkiem.

Świat widziany oczyma Romów to świat bezwzględnej dominacji mężczyzn, w której rola kobiet jest zredukowana do sfery rodzinnej, a ich głównym zadaniem jest rodzenie dzieci, opieka nad nimi, dbanie o ognisko domowe, posłuszeństwo i uległość wobec swojego męża. Próby zmiany tej rzeczywistości są przez wielu tradycjonalistów traktowane jako próba zamachu na obowiązujący porządek rzeczy. Obecnie pozycja kobiety jest inna w domu niż w kontaktach zewnętrznych. 24-letnia fryzjerka z Opola uważa, że kobieta może po-dejmować decyzje tylko po wcześniejszym porozumieniu się z mężem. Nie może mu się sprzeciwić, zwłaszcza publicznie! Inaczej jest, gdy są sami, we dwoje. To, co się dzieje w ich czterech ścianach, to ich sprawa. 45-letnia mieszkanka Katowic mówi: – *Jak są sami w domu, to zależy od niego, jaki jest i czy bardzo ją kocha. Jeśli chce, to robi dla niej wiele, jeśli nie chce, to nie robi.*

Jak wynika z tych wypowiedzi, pozycja kobiety w rodzinie zależy w dużym stopniu od postawy mężczyzny, od jego poglądów na temat rodziny, charakteru, stosunku do kobiet i uczucia, jakim darzy swoją żonę. Kobiety młode, dwukulturowe, odważne, mocno osadzone we współczesnych realiach, nie dążą do usunięcia dominującej roli mężczyzn w rodzinie, grupie i klanie, akceptują ten stan rzeczy. Pragną jedynie możliwości własnego wyboru, przywiązują dużą wagę do uczucia i chcą rozgraniczyć sferę prywatną od grupowej.

Wśród Romów istnieje wyraźny dualizm w traktowaniu kobiety. W domu, w kontaktach małżeńskich posiada ona często pozycję suwerenną względem męża, podczas gdy na zewnątrz jej pozycja jest znacznie słabsza i bardziej upośledzona względem mężczyzny. Funkcjonuje więc we współczesnych środowiskach romskich specyficzna dyskryminacja kobiet, którą można nazwać dyskryminacją połowiczną lub niepełną.

Zasadniczą cechą rodziny romskiej jest jej endogamiczność, ściśle przestrzegana w celu zabezpieczenia się przed asymilacją i utrzymania swojej odrębności. Przypadki amalgamacji są bardzo rzadkie. Małżeństwa Romów z Polkami, choć nie wywołują entuzjazmu, są lepiej tolerowane i nie tak bardzo krytykowane jak małżeństwa kobiet romskich z gadziami.

Ten rodzaj małżeństwa jest krytykowany nie tylko przez rodzinę kobiety, która wyszła za nie-Roma, ale również przez całą społeczność romską. Gdy kobieta wychodzi za mężczyznę spoza społeczności romskiej, to w konsekwencji będzie rodziła dzieci „obcemu” i tym samym zdradzi swoją grupę. W przeszłości, choć zdarza się to również obecnie, kobieta taka jest izolowana od grupy, a niekiedy dochodzi nawet do całkowitego zerwania i wyparcia się jej przez rodzinę. Mimo to zasadniczą różnicą dzielącą poglądy młodszego pokolenia kobiet od pokolenia ich matek i babek jest bardziej liberalny stosunek do kwestii małżeństw mieszanych. Coraz więcej kobiet romskich przywiązuje większą wagę do uczucia niż do pochodzenia przyszłego męża.

– *Zastanawiałam się kiedyś nad tym i wiem, że dla mnie najważniejsze jest uczucie, nie pochodzenie* – mówi 22-letnia kelnerka z Krakowa.

– *Zmiany w podejściu do małżeństw mieszanych widoczne są także w poglądach starszych kobiet romskich: dzisiaj jest to dozwolone, nie jest to źle widziane. Ale musi się wtedy ten Polak czy Polka nauczyć co i jak, żeby wiedzieli, jak się zachowywać, jak rozmawiać w naszym towarzystwie, na zebraniach naszych. Po prostu, jeśli chciałaby Cygankę za żonę i chce wejść do jej rodziny, to on musi się nauczyć. Jak nie będzie chciał, to ona nawet może się z nim rozwieść, ale to już jest decyzja jej i jej rodziny.*

Rodziny romskie zmieniają się, obserwuje się wypieranie ich tradycyjnego charakteru na rzecz nowoczesności, w związku z trendami wyznaczanymi przez kulturę masową. Jednak uwarunkowania historyczne, hermetyczność, izolacja społeczna znacznie spowalniają ten proces. Tak jak dawniej rodzina odgrywa znaczącą rolę w przekazywaniu treści kulturowych. Zmienia się jednak podejście odnośnie wykształcenia kobiet. Dawniej było rzeczą nie do pomyślenia, aby kobieta chodziła do szkoły, obecnie rośnie liczba romskich uczennic, niektóre nawet studiują. Otrzymują one wsparcie od rodziców, którzy powoli zaczynają zdawać sobie sprawę z roli edukacji we współczesnym świecie. Nadal jednak pokutuje negatywna opinia o kobietach, które nie wyszły za mąż i się kształcą. Takie kobiety mają złą opinię, szczególnie w środowiskach konserwatywnych.

Jedna z nielicznych romskich studentek tak opisuje swoją drogę: – *Mam poparcie swojej rodziny i to jest dla mnie najważniejsze. Pamiętam, że gdy rodzice posłali mnie do szkoły, to wszystko było w porządku. Gdy zaczęłam dorastać, pojawiły się obawy. Mówiono mojemu tacie, że to strach, bo poznaję różnych ludzi, różnych chłopaków, że za dużo przebywam w środowisku Polaków i mogę przestać kultywować tradycję romską, że nie będę chciała. Ale moi rodzice mówili, że chcą mieć córkę wykształconą. Gdy zaczynałam studia, żyła moja babcia i dla mnie bardzo ważne było to, że ona też mnie poparła. Chciała, żebym się uczyła. Byłam jej oczkiem w głowie i mnie to bardzo motywowało. Pomyślałam sobie, że z jakiej racji moi kuzyni czy inne osoby mają decydować o moim losie, o moim życiu. To moja sprawa. Teraz to oni tak naprawdę mnie chwala, najpierw, że liceum skończyłam, a teraz studia. Mówią, że teraz już nie mogę sobie wziąć za męża Cygana, bo się z nim nie dogadam, że za mądra jestem.*

Inna studentka wspomina: – *Kiedyś przyszedł pewien Rom do mojego ojca i wypytywał się o mnie, a mój ojciec powiedział mu, że jeśli on chce mnie, to najpierw musi przynieść 80 kilo złota. Wiadomo, że dla niego było to nierealne. On już się pogodził, że nie będę jego. Ja bym i tak za niego nie wyszła i na pewno nie przerwałabym nauki.*

Te przykłady, choć jednostkowe, świadczą o tym, że współcześnie kobiety romskie mają szansę żyć inaczej; rozwijać się, realizować swoje ambicje, pragnienia i marzenia, utrzymywać kontakty z rówieśnikami pochodzącymi z grupy dominującej. Wypowiadające się studentki są pionierkami, które przełamały ciężące na nich ograniczenia i realizują własną drogę życiową. Nie uległy przy tym procesowi wynarodowienia i wykoźnienia. Pozostały świadomymi swego romskiego pochodzenia kobietami, które potrafią funkcjonować w dwóch światach. Stanowią wzór dla innych z uwagi na swoją niezłomną postawę, za to, że udowodniły sobie i innym kobietom, jak wiele można osiągnąć dzięki ciężkiej pracy i uporowi.

Istotne jest również, że udało się im osiągnąć tak wiele dzięki wsparciu rodziny.

Marek Isztok, redaktor miesięcznika „Dialog Pheniben” wydawanego przez Stowarzyszenie Romów w Polsce]

Załącznik nr 2. Tekst pomocniczy dla nauczyciela.

Artykuł „Romowie i pamięć” ze strony internetowej Stowarzyszenia Panorama Kultur, z 2010 roku, autorstwa Małgorzaty Krakowiak, dostępny pod linkiem:
<http://www.pk.org.pl/artukul.php?id=20>

Elementy takie jak język, historia czy religia stanowią zazwyczaj zasadę integrującą naród. W przypadku Romów pytanie o zasadę integrującą jest podwójnie utrudnione. Z jednej strony wątpliwości dostarcza kwestia, czy owe elementy w ogóle budują romską tożsamość. Z drugiej strony, jak dopełnić pojęcie tożsamości romskiej, o jaką tożsamość właściwie chodzi – narodu, grupy etnicznej czy może jeszcze inaczej pojmowanej zbiorowości?

Do lat 70. XX wieku Cyganie nie byli traktowani jako odrębny naród¹. W związku z tym nigdy nie posiadali żadnego przedstawiciela międzynarodowego ani ogólnokrajowego. Sytuacja ta zmieniła się na skutek decyzji podjętych na I Światowym Kongresie Romów w roku 1971. Powołano wtedy Międzynarodowy Komitet Cyganów – ciało reprezentujące Romów na arenie międzynarodowej, przemianowane na kolejnym kongresie na Unię Romów, będącą organizacją reprezentującą Romów wobec innych organizacji oraz ONZ.

Na kongresie tym uznano także za właściwe stosowanie nazwy „Rom” dla określenia wszystkich Romów świata. Ustalono także, iż flaga romska będzie składa się z tła tworzonego przez dwa szerokie pasy – jeden w kolorze niebieskim (kolor nieba), a drugi w kolorze zieleni (kolor ziemi). Na tle tym umieszczone będzie czerwone koło z szesnastoma szprychami. Koło to z jednej strony ma symbolizować wędrowny tryb życia Romów, z drugiej zaś nawiązywać do praojczyzny romskiej – Indii, na których fładze umieszczona jest staroindyjska czakra². Na kongresie odśpiewano także po raz pierwszy hymn romski.

Równolegle wzrastał proces budowania mitu, który opierał się na przekonaniu o pochodzeniu Romów europejskich od grup indyjskich, które były najwyżej postawione społecznie. Doszło nawet do spotkania przedstawicieli romskich z Indirą Gandhi, co potwierdzić miało duchową jedność Romów i narodu Indii. Podjęto także próby opracowania jednolitego języka Romów. Większość Romów posługuje się bowiem różnymi odmianami dialektalnymi języka romani. Charakterystyczne jest jednak to, iż odmiany te różnią się od siebie, gdyż podlegały wpływowi językowym obszarów, które zamieszkiwali Romowie. Różnice te będą z czasem na tyle znaczne, że uniemożliwią wzajemne rozumienie się. Do tego bardzo słabe były wśród Romów tradycje literackie i piśmiennicze.

Powzięte decyzje oraz dalsze starania wynikały z przekonania wielu aktywistów romskich, iż istnieje naród romski – naród o specyficznym statusie: „Jednakże, ponieważ jego członkowie są rozproszeni po całym świecie, jego istnienie jest bardziej symboliczne niż rzeczywiste”³. Specyficzna sytuacja Romów wynika także z tego, iż romskie elity polityczne nie kierowały się nigdy roszczeniami czy żądaniami posiadania własnego terytorium czy państwa. Dlatego wielu intelektualistów romskich promuje inne pojęcia – „naród bez państwa”, „społeczność nieterytorialna”, „mniejszość europejska”⁴. Wielość stanowisk sprawia, iż dyskusje na temat, które z tych określeń jest najbardziej adekwatne, będą zapewne jeszcze trwać. Ważne jest jednak to, iż przyjęcie którejkolwiek z tych definicji wobec Romów zakłada wspólną tożsamość. I to zagadnienie jest problematyczne – staje się takie już wtedy, gdy uwzględniony zostanie fakt, iż wśród Romów

występuje wiele grup, które żyły w różnych kulturach, religiach, posiadają odmienne doświadczenia historyczne, wywodzą się z różnych fal migracyjnych, znajdują się na innych poziomach adaptacji kulturowej. Różnią się także stopniem przywiązania do terytorium, na którym żyją. Niejednokrotnie różnice te prowadziły do zaistnienia między nimi dystansu, manifestowanego na wiele sposobów.

Różnorodność w obrębie grup Romów (a, jak wiadomo, są grupy Cyganów, które za Romów się nie uważają) powoduje także istnienie odmiennych koncepcji wysuwanych przez samych Romów, dotyczących statusu mniejszości romskiej na terenie danego kraju. Nieliczna grupa opowiada się za funkcjonowaniem Romów w państwie w ramach społeczeństwa obywatelskiego i praw człowieka, bez nadawania Romom statusu mniejszościowego⁵. W odróżnieniu od tej idei, na szerszą skalę wysuwane są także koncepcje uzyskania praw mniejszościowych przez Romów. Przy czym część zwolenników tej opcji opowiada się za przyznaniem praw na tych samych zasadach, na jakich przyznaje się je mniejszościom zamieszkującym terytorium danego kraju. Kolejna grupa natomiast zabiega o uzyskanie przez mniejszość romską odmiennego statusu wobec innych mniejszości, ze względu na szczególną sytuację Romów⁶.

Czy ta różnorodność wewnątrz Romów nie wyklucza możliwości pytania o tożsamość romską? Odpowiedź nie jest łatwa. Czasem wskazuje się, iż ową „zasadę jednoczącą” można znaleźć dopiero wtedy, gdy zapytamy o relacje Romów do tego, co zewnętrzne. Doświadczenie „bycia odmiennym” pośród nieprzyjaznego świata gadziów ma być właśnie tym, co łączy Romów. Dla każdej z grup charakterystyczne jest postrzeganie świata w dwubiegunowej strukturze gadziów oraz przeciwstawionej jej romanipen – czyli kategorii „cygańskości” (u niektórych grup, które nie identyfikują się z Romami, termin romanipen nie funkcjonuje, zachowują one jednak zasadę „cygańskości”⁷). Kryteriów tworzących zasadę „cygańskości”, a wyznaczających przynależność do grupy Romów, jest oczywiście wiele. I nie dla każdej grupy są one identyczne. Najistotniejsze jednak jest to, iż romanipen jest zasadą działającą do wewnątrz i bardzo silnie wyznaczającą granicę „świata cygańskiego”. „Poziom świadomości trudnej do określenia części polskich Cyganów, chyba jednak większej niż mniejszej, ma charakter tradycyjny. Cóż to w efekcie znaczy? Przede wszystkim to, że miarą wszystkiego zdaje się być dla nich »romanipen«, działania do wewnątrz, a nie na zewnątrz i stosunkowo mała gotowość do otwarcia wobec obcych”⁸. Przykładem tego jest występująca w większości grup romskich zasada „czystości”. Tworzy ona cały kodeks reguł jasno wytyczających obszar tego, co dozwolone. Nie-Rom, jako nieprzestrzegający tych zasad, nie jest „nawet” nieczysty, lecz w ogóle nie podlega ocenie w tych kategoriach.

Istnieje jednak jeszcze jeden bardzo ważny element, którego znaczenie dla tożsamości romskiej jest podkreślane coraz bardziej. Jest nim Porrajmos – pojęcie romskiego Holokaustu. Pojęciem prawie synonimicznym jest „zapomniany holocaust”. Zastępowalność obu pojęć wynika z tego, iż przez długi czas zagłada Romów nie była zakorzeniona w świadomości – tak romskiej, jak i nieromskiej. Paradoksalnie wskazanie powodów takiej sytuacji pozwala także na wyodrębnienie pewnych cech tego, co typowo romskie. Dla Romów myślenie w kategoriach historycznych jest czymś obcym. Co, oczywiście stanowi kontrast dla tego, czym pamięć, a więc także pamięć o Holokauście, była (i jest) dla narodu żydowskiego.

„Żydzi są w najpełniejszym tego słowa znaczeniu »narodem pamięci«. Wiedzą, że ich największym wrogiem jest amnezja. Ta mentalność jest silnie zakorzeniona w Biblii Hebrajskiej, w klasycznej dla judaizmu literaturze rabinicznej, a także poświadczona na rozmaite sposoby w ciągu wielu tysięcy burzliwych żydowskich dziejów. Żydzi są też »narodem Księgi« albo, mówiąc dokładniej, »narodem Ksiąg«. Niemal wszystko, co przeżywają, jest utrwalane na piśmie i staje się przedmiotem wszechstronnej aktywności intelektualnej. Również zagłada europejskich Żydów szybko stała się składnikiem zbiorowej pamięci i została włączona w długi ciąg wydarzeń z bliższej i dalszej przeszłości, stanowiących zwrótniki tożsamości żydowskiej”⁹. O Romach zwykło się natomiast mówić, iż interesują się swoimi przodkami najwyżej do trzeciego pokolenia, bo duchowość cygańska jest zupełnie inna. Romowie nie przywiązują bowiem wagi do gromadzenia

wiadomości o własnej przeszłości, nie posiadają spisanych historii rodzin czy szczepów¹⁰, czyniąc przekaz oralny jedynym źródłem wiedzy o tym, co było. Wpływ na takie traktowanie tego, co minione, miał także nomadyczny charakter wielu grup. Gromadzenie nadmiaru dobytku oraz spisywanej historii przodków nie było wartością z punktu widzenia wędrownego życia. Pielęgnowanie pamięci o przodkach wiązałoby się także z koniecznością porzucenia kolejnego, zakorzenionego w tradycji elementu – przekonania, iż nie należy rozpamiętywać, przywoływać duchów zamordowanych przodków, aby nie szkodzić tym, którzy przeżyli. W tradycji romskiej okres żałoby nie powinien trwać dłużej niż 12 miesięcy (a w niektórych grupach krócej), kiedy to dusza „na dobre” odchodzi w zaświaty, a zatem dalsze jej przywoływanie może być tylko źródłem zakłócania spokoju tak umarłego, jak i żywych¹¹. Dlatego do niedawna pojęcie pamięci zbiorowej w ogóle nie funkcjonowało w kulturze romskiej – trauma wojny przeżywana była indywidualnie, jednostkowo. „W tym szczególnym romskim przypadku dramat jest odarty z wszelkich znamion abstrakcji. Jest natomiast czymś brutalnie realnym, fizycznym, biologicznym”¹². Czasem owa niehistoryczność powodowała wręcz nieznamość faktów dotyczących Holokaustu: „To, co za Niemca, to nawet my nie wiedzieli, co nas czekać miało. Po lasach gonili, to uciekali my, jak zawsze. Jak mi powiedzieli dopiero teraz, że my Cyganie byli paleni i tak kończyli, to dopiero strach, co mogło być”¹³. Można spotkać także opinię, iż „cygańska niepamięć” to konsekwencja obowiązywania zasady romanipen: „Cierpienia tych, którzy zginęli w Zigeunerlager i w innych obozach lub zabito ich w różnych miejscach Europy, są fragmentem ich świata, i nie dotyczy to nie-Cyganów; nie widzieli zatem najczęściej ani potrzeby, ani sensu czy celu mówienia o tym nie-Cyganom – nawet jeśli wielu nie-Cyganów także było ofiarami, a nie oprawcami”¹⁴.

Ale z drugiej strony zagłada Romów przez długi czas nie była przedmiotem odpowiednich badań. Do lat 90. XX wieku w polskim piśmiennictwie obecne były nieliczne opracowania czy relacje dotyczące tej tragedii. I nie była to tendencja wyłącznie polska. Literatura dotycząca zagłady Romów powstawać zaczęła przede wszystkim na terenie Niemiec, i to stosunkowo niedawno. Nie stało się to jednak przypadkowo – tamtejsi Cyganie (głównie Sinty) stanowią bowiem dobrze wykształconą grupę. Niebagatelny wpływ na zmianę sytuacji miały wydarzenia polityczne w Europie Środkowej i Wschodniej¹⁵. Dlatego istotne kroki w przypomnieniu i upamiętnieniu martyrologii Romów zostały powzięte dopiero na początku lat 90. W Polsce zauważyć można w tym czasie powstanie wielu organizacji zraszających Romów, których jednym z celów działania było przypomnianie tragedii wojny. Niezwykle duże zasługi na tym polu ma powstałe w 1991 roku Stowarzyszenie Romów Polskich z siedzibą w Oświęcimiu. Rok później zorganizowano pierwszą tego typu konferencję naukową „Sinti i Roma w KL Auschwitz-Birkenau i ich los w latach 1933-1945”¹⁶. Coraz częściej zaczęto powracać pamięcią do wydarzeń z 2 sierpnia 1944 roku, kiedy to przeprowadzono likwidację obozu rodzinnego w KL Auschwitz-Birkenau. Od roku 1997 data ta jest uznawana za Międzynarodowy Dzień Pamięci Zagłady Romów. „Współcześnie zaś ów krwawy akt zagłady z 1944 roku staje się jednym ze znaczących elementów wspólnej tożsamości tego ludu”¹⁷.

Jak widać, następuje powolny proces budowania pamięci zbiorowej – pamięci, do której dostęp mają już wszyscy. Czyż proces ten nie wiąże się jednak z koniecznością porzucenia pewnych norm, przyzwyczajzeń, a może nawet czegoś więcej?

¹ A. Bartosz, *Nie bój się Cygana. Na daro Romestar*, Sejny 2004, s. 198. ² Ibidem, s. 200. ³ A. Mirga, N. Gheorghe, *Romowie w XXI wieku*, Kraków 1997, s. 38. ⁴ Ibidem, s. 40. ⁵ Ibidem, s. 42. ⁶ Ibidem, s. 44. ⁷ A. Mirga, L. Mróz, *Cyganie. Odmienność i nietolerancja*, Warszawa 1994, s. 267. ⁸ M. G. Gerlich, J. Parcer, *Poszukiwanie symboli i tożsamości*, „Dialog-Pheniben”, 1997, nr 2/3. ⁹ W. Chrostowski, *Martyrologia Żydów i martyrologia Romów*, „Dialog-Pheniben” 1997, nr 2/3. ¹⁰ W. Chrostowski, *Zapomniany Holocaust. Rzecz o zagładzie Cyganów*, „Przegląd Powszechny”, 1993, nr 4. ¹¹ Ibidem. ¹² M. G. Gerlich, R. Kwiatkowski, *Zagłada – Pamięć – Nadzieja*, „Dialog-Pheniben” 1996, nr 2. ¹³ M. G. Gerlich, *Zagłada (zapomniany holocaust) jako nowy element tożsamości*, „Dialog-Pheniben”, 2001, nr 2/3. ¹⁴ L. Mróz, *Niepamięć nie jest zapomnieniem. Cyganie – Romowie a Holocaust*, „Przegląd Socjologiczny” 2000, nr 49/2. ¹⁵ Ibidem. ¹⁶ W. Chrostowski, *Martyrologia...*, op. cit. ¹⁷ M. G. Gerlich, R. Kwiatkowski, op. cit.



ASYSTENCI TOLERANCJI. O edukacji dzieci romskich i asystentach romskich

Autorka: Marzanna Pogorzelska

Obszar nauczania: szkoła gimnazjalna, wiedza o społeczeństwie.

TREŚCI NAUCZANIA ZGODNE Z PODSTAWĄ PROGRAMOWĄ

III etap edukacyjny

- wymaganie szczegółowe 2.5. Uczeń wyjaśnia, jak tworzą się podziały w grupie i społeczeństwie (np. na „swoich” i „obcych”, i podaje możliwe sposoby przeciwstawiania się przejawom nietolerancji),
- wymaganie szczegółowe 3.1. Uczeń charakteryzuje – odwołując się do przykładów – wybrane warstwy społeczne, grupy zawodowe i style życia,
- wymaganie szczegółowe 8.3. Uczeń wymienia mniejszości narodowe i etniczne oraz grupy migrantów (w tym uchodźców) żyjące obecnie w Polsce i przedstawia przysługujące im prawa; na podstawie samodzielnie zebranych



Maciej Smola „Cygan”, klasa IIIb, Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie

materiałów charakteryzuje jedną z tych grup (jej historię, kulturę, obecną sytuację),

- wymaganie szczegółowe 9.5. Uczeń rozważa, odwołując się do historycznych i współczesnych przykładów, w jaki sposób stereotypy i uprzedzenia utrudniają dziś relacje między narodami.

PYTANIE KLUCZOWE:

- W jaki sposób edukacja może przeciwdziałać uprzedzeniom i dyskryminacji?

CELE LEKCJI: UCZNIOWIE I UCZENNICE:

- poznają podstawowe fakty dotyczące pochodzenia Romów, ich osiedlenia się w Polsce i romskiego Holokaustu,

- dowiedzą się, w jaki sposób historia Romów wpływa na postrzeganie tej grupy jako „obcej”, a zatem podatnej na dyskryminację,
- dowiedzą się, jakie są specyficzne problemy związane z edukacją Romów,
- dowiedzą się, na czym polega praca asystentów romskich,
- dowiedzą się, jakie znaczenie ma edukacja dla przeciwdziałania uprzedzeniom i dyskryminacji oraz kształtowania postawy otwartości i zrozumienia innych kultur.

CELE LEKCJI W JĘZYKU UCZNIŃ:

Na dzisiejszych zajęciach:

- poznasz podstawowe fakty dotyczące pochodzenia Romów, ich osiedlania się w Polsce i romskiego Holokaustu,
- dowiesz się, jak historia Romów wpływa na ich dzisiejszą sytuację oraz postrzeganie ich przez społeczeństwo,
- uświadomisz sobie istnienie specyficznych problemów związanych z edukacją Romów,
- dowiesz się, na czym polega i jakie znaczenie ma praca asystentów romskich,
- uświadomisz sobie znaczenie edukacji dla przeciwdziałania dyskryminacji oraz kształtowania postawy otwartości i zrozumienia innych kultur.

KRYTERIA SUKCESU (nacobezu– na co będę zwracać uwagę):

Będę sprawdzać:

1. Czy umiesz wskazać, jak wydarzenia przeszłe mogą wpływać na dzisiejszą sytuację Romów oraz postrzeganie ich przez społeczeństwo?
2. Czy potrafisz na podstawie znalezionych informacji wskazać najważniejsze potrzeby i problemy związane z edukacją dzieci romskich?
3. Czy potrafisz na przykładzie wypowiedzi asystentki romskiej i innych informacji zawartych w filmie „Mów do mnie Ciociu” wskazać, jak edukacja Romów może wpływać na poprawę ich sytuacji i zmniejszenie dyskryminacji?
4. Czy umiesz wymienić, w jaki sposób obecność asystentki romskiej i romskich uczniów w szkole wpływa na całą społeczność szkolną i środowisko lokalne?

CZAS:

2 godz. lekcyjne.

METODY PRACY:

burza mózgów, praca w grupach, dyskusja, rozmowa kierowana, praca w parach

SŁOWA KLUCZOWE:

Romowie, edukacja, asystenci romscy, uprzedzenia i dyskryminacja

POMOCE DYDAKTYCZNE:

- komputer z dostępem do internetu, z możliwością odtwarzania filmów,
- film „Call me Auntie” („Mów do mnie Ciociu”) – do obejrzenia na: <http://www.youtube.com/watch?v=FWko-JxONQc>.
- plakat z wypisanymi celami w języku ucznia,
- kilka arkuszy papieru A3 i kolorowe markery/kredki/pisaki,
- karteczki samoprzylepne w 3 różnych kolorach (np. zielony, żółty, biały).

MATERIAŁY POMOCNICZE:

Materiał pomocniczy nr 1. Edukacja dzieci romskich – tabela do uzupełnienia przed zajęciami i w trakcie lekcji.

Korzystając z informacji wyszukanych w internecie, a dotyczących edukacji dzieci romskich w Polsce, uzupełnij drugą kolumnę tabeli („Informacje z internetu”). Postaraj się znaleźć jak najwięcej wiadomości – każdą z nich umieść w odrębnym punkcie. Podana liczba punktów jest orientacyjna, możesz wypisać więcej informacji.

	Informacje z internetu	Informacje z drugiej części filmu „Mów do mnie Ciociu”
Specyficzne potrzeby dzieci romskich (materialne i niematerialne)	1.
	2.
	3.
	4.
	5.
Przyczyny nieuczęszczania do szkoły/wczesnego porzucania edukacji przez dzieci romskie	1.
	2.
	3.
	4.
	5.

Materiał pomocniczy nr 2. Informacje dla nauczyciela.

Wśród znalezionych przez uczniów/uczennice danych związanych z edukacją dzieci romskich powinny znaleźć się informacje dotyczące dyskryminacji doświadczanej przez Romów w szkole ze strony rówieśników i personelu szkoły, problemów językowych, złej sytuacji finansowej rodziny, braku podręczników i pomocy, oporu środowiska romskiego wynikającego z różnic kulturowych, braku edukacji przedszkolnej, odsyłania dzieci romskich do szkół specjalnych. Pomocne mogą okazać się poniższe informacje.

Edukacja dzieci romskich – potrzeby i problemy

„Większość dzieci romskich kształci się w szkołach publicznych razem z uczniami polskimi. Wydaje się, iż jest to najskuteczniejsza forma integracji. Niesie ona jednak za sobą poważne trudności pedagogiczne – a zatem i wyzwania, które stają przede wszystkim przed nauczycielami – ze względu na słabszą znajomość języka polskiego wśród uczniów romskich, brak edukacji przedszkolnej, bariery adaptacyjne, często złą sytuację ekonomiczną rodziców romskich i ich niską świadomość konieczności nauki jako przepustki do „lepszego świata”. Warto przy tym wspomnieć, iż smutną konsekwencją wspomnianego „niedostosowania” społecznego i kulturowego dzieci romskich do systemu edukacji były wcale nierzadkie przypadki umieszczenia uczniów pochodzenia romskiego w szkołach dla dzieci upośledzonych umysłowo. Zjawisko to było zresztą grzechem wszystkich krajów europejskich, a w niektórych trwa do dziś (np. na Węgrzech). (...) Według kuratoriów oświaty najczęstszymi przyczynami niewypełniania obowiązku szkolnego przez dzieci i młodzież romską są częste zmiany miejsca zamieszkania rodzin romskich, wyjazdy za granicę, czego konsekwencją jest brak danych uczniów w ewidencji placówek oświatowych, czynniki środowiskowe – strach przed szkołą jako instytucją gadziów (nie-Romów) oraz problemy materialne. Największe skupiska uczniów romskich występują w województwach: małopolskim, śląskim, mazowieckim i opolskim”.

Edukacja dzieci pochodzenia romskiego,
<http://www.romowie.info/post/edukacja-dzieci-pochodzenia-romskiego/76> [08.08.2013].

Asystenci romscy

„Stanowisko asystenta edukacji romskiej zostało wprowadzone do polskiego systemu szkolnego w ramach pilotażowego programu rządowego na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim na lata 2001–2003. Z uwagi na efekty, jakie przyniosła praca asystentów, w rozdziale VII. 1 Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce, ustanowionego uchwałą Rady Ministrów Nr 209/2003 z dnia 19 sierpnia 2003 r., przewidziano, że ich działalność będzie kontynuowana. Celem wprowadzenia asystenta romskiego do szkół, w których uczą się dzieci romskie, jest przede wszystkim podwyższenie niskiej frekwencji tych uczniów i pomoc w realizacji

obowiązków szkolnych. Asystentami romskimi powinni zostać Romowie obdarzeni zaufaniem lokalnych społeczności. Do obowiązków asystenta należy również budowa dobrego kontaktu między rodzicami uczniów a szkołą, informowanie rodziców o przebiegu nauki, a także kontrola frekwencji uczniów i postępów w nauce”.

D. Dobrzyńska, Status Asystenta Edukacji Romskiej,
<http://romowie.edu.pl/o-projekcie/asystenci/99-status-asystenta-edukacji-romskiej> [08.08.2013].

„Do obowiązków asystentów należy towarzyszenie dzieciom w drodze do i ze szkoły, pilnowanie frekwencji, pośredniczenie w kontaktach między rodzicami a szkołą, wyjaśnianie ewentualnych nieobecności, pomoc w odrabianiu lekcji, zajmowanie się dziećmi romskimi podczas przerw i pobytu w świetlicy etc. Obecność asystenta romskiego jest szczególnie istotna dla najmniejszych dzieci, które mogą mieć trudności z przystosowaniem się do nieznanego środowiska szkolnego. Jest to także swego rodzaju pomoc dla nauczycieli, którzy nie znają romskiego kontekstu kulturowego i w osobie asystenta znajdują pomoc dotyczącą romskich zwyczajów. Nie wszyscy nauczyciele mają świadomość, iż np. nieobecność dorastających dziewczynek romskich w szkołach wynika nie tyle z lekceważenia obowiązku szkolnego, co z pewnego kodu kulturowego, który nie pozwala na zniknięcie dziewcząt spod kontroli wspólnoty romskiej lub z obawy, iż taka uczennica może zostać – zwyczajem romskim – porwana w celu matrymonialnym. Odmienność kulturowa może być przyczyną niosących poważne konsekwencje – a błędnych – interpretacji, zatem asystent pełni funkcję swoistego tłumacza między środowiskiem romskim a środowiskiem szkolnym. Podobne rozwiązanie od kilku lat funkcjonuje z powodzeniem także w innych krajach (np. w Czechach).

Kolejnym zadaniem realizowanym w ramach programu jest prowadzenie zajęć wyrównawczych przez tzw. nauczycieli wspomagających, uwzględniających specyfikę kulturową i wynikające z niej niedostatki edukacyjne dzieci romskich.

Dzieci romskie na terenach objętych programem zostały wyposażone w pomoce szkolne oraz podręczniki, ponadto poszczególne gminy finansują ich dożywianie. Planowane jest także realizowanie innych zadań: organizowanie świetlic, w których dzieci mogłyby odrabiać lekcje, gdyż w domach często nie mają do tego warunków, tworzenie kół zainteresowań poświęconych zwłaszcza budowaniu tożsamości romskiej i afirmowaniu tej kultury, pokrywanie opłat za przedszkola, wydłużenie nauki w klasach zerowych, dofinansowywanie wypoczynku letniego i zimowego, a także kształcenie dorosłych Romów.

Trudno obecnie ustalić, ilu dokładnie Romów podlega obowiązkowi szkolnemu, gdyż Główny Urząd Statystyczny nie prowadzi takich statystyk. Dotychczas Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu posługiwało się danymi opracowanymi na podstawie informacji przekazywanych przez kuratoria oświaty. Według tych danych w roku szkolnym 2000/2001 obowiązkiem szkolnym było objętych 2923 uczniów pochodzenia romskiego na terenie całego kraju, z czego do szkół faktycznie uczęszczało 2045 uczniów (ok. 70%)”.

Edukacja dzieci pochodzenia romskiego,
<http://www.romowie.info/post/edukacja-dzieci-pochodzenia-romskiego/76> [08.08.2013].

Materiał pomocniczy nr 3. Karty z pytaniami pomocniczymi do filmu.

Zapoznaj się z pytaniami przed obejrzeniem pierwszej części filmu. Opowiada ona o najważniejszych faktach dotyczących historii Romów.

1. Życie wędrowne w taborach: w jaki sposób różniło się od życia mieszkańców terenów, na które przybywali Romowie? Czy specyficzny sposób życia mógł przyczynić się do nietolerancji wobec Romów, prześladowań, dyskryminacji? Dlaczego?

.....
.....
.....
.....

2. Romski Holokaust: w jaki sposób Holokaust dotyczył Romów? Czy wiedziałeś wcześniej, że Romowie byli grupą prześladowaną podczas Holokaustu? Jaki to mogło mieć wpływ na losy społeczności romskiej po II wojnie światowej, w wymiarze materialnym i duchowym?

.....
.....
.....
.....

3. Powojenne losy Romów: jakie było postrzeganie i traktowanie Romów w okresie powojennym? Jaki wpływ na społeczność romską mógł mieć nakaz osiedlania się i zakaz koczowniczego trybu życia?

.....
.....
.....
.....

4. Współczesna dyskryminacja Romów: jakie przykłady dyskryminacji dostrzegasz w filmie? Czy byłeś świadkiem lub słyszałeś o sytuacji gorszego traktowania Romów?

.....
.....
.....
.....

Materiał pomocniczy nr 4.

Wzór tabeli podsumowującej informacje z materiału pomocniczego nr 3 (pkt 4 scenariusza zajęć).

	Jaki wpływ mogą mieć wymienione wydarzenia z przeszłości na współczesną dyskryminację Romów?
Życie wędrowne w taborach	
Romski Holokaust	
Powojenne losy Romów	



ZROZUMIEĆ PAPUSZĘ Cyganie? Romowie? Kim i jacy są?

Autorka: Michalina Jarmuż

Obszar nauczania: gimnazjum, język polski.

TREŚCI NAUCZANIA ZGODNE Z PODSTAWĄ PROGRAMOWĄ

Uczeń:

- wyszukuje w wypowiedzi potrzebne informacje oraz cytuje odpowiednie fragmenty tekstu,
- porządkuje informacje w zależności od ich funkcji w przekazie,
- odróżnia informacje o faktach od opinii,
- ze zrozumieniem posługuje się pojęciami dotyczącymi wartości pozytywnych i ich przeciwieństw oraz określa postawy z nimi związane, np. patriotyzm – nacjonalizm, tolerancja – nietolerancja, piękno – brzydota, a także rozpoznaje ich obecność w życiu oraz w literaturze i innych sztukach,



Justyna Kupaj „Nocne tańce”, klasa IIIb, Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie

- omawia na podstawie poznanych dzieł literackich i innych tekstów kultury podstawowe, ponadczasowe zagadnienia egzystencjalne, np. miłość, przyjaźń, śmierć, cierpienie, lęk, nadzieja, wiara religijna, samotność, inność, poczucie wspólnoty, solidarność, sprawiedliwość; dostrzega i poddaje refleksji uniwersalne wartości humanistyczne,
- dostrzega różnicowanie postaw społecznych, obyczajowych, narodowych, religijnych, etycznych, kulturowych i w ich kontekście kształtuje swoją tożsamość,
- uczestniczy w dyskusji, uzasadnia własne zdanie, przyjmuje poglądy innych lub polemizuje z nimi,
- operuje słownictwem z określonych kręgów tematycznych (na tym etapie rozwijającym i koncentrującym się przede wszystkim wokół tematów: rozwój psychiczny, moralny i fizyczny człowieka; społeczeństwo i kultura; region i Polska).

PYTANIA KLUCZOWE::

- Kim są Romowie/Cyganie?
- Jakie są różnice między kulturą romską a polską?
- Dlaczego poezja Papuszy jest tak cenna?

CELE I EFEKTY LEKCJI:

Po zakończeniu lekcji uczniowie będą:

- wiedzieć, czym są i z czego wynikają uprzedzenia,
- wiedzieć, skąd pochodzą Cyganie,
- znać dawne i współczesne dzieje Cyganów polskich,
- wiedzieć, że Cyganie również tworzyli i tworzą baśnie, pieśni i poezję,
- znać postać cygańskiej poetki Papuszy i przykłady jej twórczości,
- potrafić doszukać się specyfiki życia cygańskiego i ich losów w tworzonych przez Cyganów utworach,
- wiedzieć, jakimi zasadami kierują się Cyganie w swoim postępowaniu,
- potrafić lepiej zanalizować film „Papusza”.

KRYTERIA SUKCESU (nacobezu– na co będę zwracać uwagę):

W trakcie zajęć nie należy dokonywać rozróżnienia Romowie/Cyganie – Polacy. Romowie/Cyganie są mniejszością etniczną w Polsce, zatem należy używać sformułowania: Romowie/Cyganie polscy.

CZAS TRWANIA:

2 godziny lekcyjne

METODY I FORMY PRACY:

dyskusja, praca w grupach, praca metodą projektu, sala powinna być odpowiednio przygotowana: stoliki powinny zostać zestawione w 3 oddzielne stanowiska

POMOCE DYDAKTYCZNE:

komputer, rzutnik, ekran, flamastry, kredki, duże arkusze papieru, kartki A4, taśma samoklejąca, klej, nożyczki

SZCZEGÓŁOWY PRZEBIEG ZAJĘĆ:

1. ZADANIE PRZED LEKCJĄ:

Przed lekcją należy zadać uczniom zadanie: korzystając z różnych źródeł, odpowiedz na poniższe pytania. Podaj również źródła, z których korzystałeś:

- Skąd pochodzą Cyganie?
- Czy Cyganie mają swój język?
- Co oznacza słowo Rom?

Po przeprowadzeniu lekcji zalecane jest obejrzenie przez uczniów z nauczycielem filmu „Papusza”.

„Strachy” – „Filmowa kolekcja bajek” Fundacji Pogranicze.

Na samym początku lekcji uczniowie oglądają krótki film animowany „Strachy”, który jest wprowadzeniem do tematyki lekcji. Po obejrzeniu nauczyciel moderuje dyskusję w klasie na temat filmu. Następnie nauczyciel zadaje uczniom pytania:

- Co to są uprzedzenia społeczne?
- Z czego mogą wynikać?
- Jakie mogą być konsekwencje uprzedzeń?

Podsumowaniem dyskusji jest krótka prezentacja nauczyciela dotycząca uprzedzeń (załącznik nr 2).

2. PRACA W GRUPACH:

Nauczyciel dzieli klasę na trzy grupy, w których uczniowie pracują do końca warsztatów. Każda z grup otrzymuje zadanie do wykonania. Czas realizacji zadania: 45 min.

Zadanie dla grupy I

Przeczytajcie tekst, a następnie narysujcie komiks przedstawiający najważniejsze fakty z dawnych i współczesnych dziejów polskich Romów. (załącznik nr 3 – Dzieje Romów)

Zadanie dla grupy II

Przygotujcie wystawę poświęconą Papuszy. Do wykorzystania macie informacje dotyczące cygańskiej poetki, jej wiersze, zdjęcia. Możecie stworzyć ilustracje przedstawiające jej życie i twórczość. (załącznik nr 4 – Papusza)

Zadanie dla grupy III

Przygotujcie prezentację przedstawiającą podstawowe zasady, jakimi kierują się Cyganie. W prezentacji możecie użyć różnych form plastycznych, np. plakatów czy ilustracji. (załącznik nr 5 - Romanipen)

3. PREZENTACJA PRAC GRUP:

Po zakończonej pracy w grupach uczniowie/grupy przedstawiają rezultaty swojej pracy na forum klasy. Każda grupa ma 15 minut na prezentację.

MATERIAŁY POMOCNICZE:

Załącznik nr 1. „Opowieści pogarnicza. Filmowa kolekcja bajek” – „Strachy”

Załącznik nr 2.

Uprzedzenia społeczne (etniczne, wyznaniowe, wiekowe) – postawy polegające na powziętej z góry niechęci do innych jednostek lub zbiorowości tylko dlatego, że należą one do jakiejś wyodrębnionej grupy społecznej.

Typy uprzedzeń:

Uprzedzenia motywowane LĘKIEM – ukształtowane poprzez silne negatywne emocje: lęk, nienawiść, wstręt. Przejawiają się w zwiększaniu dystansu, izolacji, unikaniu zagrażających obiektów.

Uprzedzenia motywowane POCZUCIEM WYŻSZOŚCI – własnej lub grupowej – powstają na bazie pogardy, przekonań o odmienności i gorszości „innych”. Są przesłanką do ataku i poszukiwań „kozła ofiarnego”.

Uprzedzenia motywowane NIEJASNOŚCIĄ – oparte na rodzących konflikty emocjach, takich jak zazdrość, zawiść, rywalizacja. Reakcje na takie uprzedzenia są nieprzewidywalne.

Załącznik nr 3. **Dzieje Romów**

Cyganie – Romowie są znani na ziemiach polskich od sześciu stuleci. Przybyli do Polski najprawdopodobniej na początku XV wieku z południowego Wschodu, choć dokładnie nie wiadomo skąd. Pierwsze świadectwo obecności Romów w Polsce pochodzi z 1401 r. Ich język wskazuje na indyjskie pochodzenie. Pozostałe elementy kulturowej osobowości przejęli w Bizancjum lub już w Europie. Początkowo ci egzotyczni przybysze, uprawiający kowalstwo i wróżbiarstwo, cieszyli się poparciem władz i wzbudzali u miejscowej ludności duży respekt. Wierzono, że odbywają oni pokutną pielgrzymkę za odstępstwo od wiary. Ponieważ pielgrzymka była w średniowieczu zajęciem godnym szacunku, wspomagano Cyganów pieniędzmi i jedzeniem. Stopniowo jednak przestawano wierzyć w pokutniczą misję Cyganów i ich sytuacja pogarszała się, bo lęk przed czarami i kradzieżą zamykał przed nimi drzwi wielu domostw. Coraz też częściej swe szalbierskie i wróżbiarskie sztuczki zamieniali na porządne profesje, które dawały środki utrzymania.

W XVIII w. słynna była Akademia Smorgońska, w której Cyganie prowadzili szkołę tresury niedźwiedzi i małp. Przez długie lata „wolni ludzie gościńca” mogli swobodnie przemierzać Rzeczpospolitą.

W Niemczech natomiast wydano edykty banicyjne, które odbierały im prawa obywatelskie, a także wysiedlano ich poza granice. Tych, którzy wracali, wieszano i palono na stosach. Wtedy nowe grupy Cyganów pojawiły się w Polsce. Wyzuci z praw rabowali, urządzając wypadki z kryjówek w niedostępnych lasach i górskich jaskiniach. Z tego powodu, oprócz niechęci, rodziła się też w polskich chłopach zazdrość, bo Cyganie byli ludem wolnym, nieprzywiązanym, tak jak oni, do ziemi. W tym właśnie można upatrywać przyczyn utrwalenia się cygańskiej tradycji wędrowania – gdyby prowadzili osiadły tryb życia, mogliby stać się tak jak nasi chłopci warstwą ciemną, Mogliby też mieć problemy z ucieczką w czasach szubienic i stosów. Pomimo pojawienia się uchwał banicyjnych dla Cyganów w 1565 i 1557 roku, nadal przybywali oni do Polski. W 1578 roku Stefan Batory wydał ostrzejsze rozporządzenie, grożące represjami osobom tolerującym Cyganów w granicach swych ziem. Jednakże na Podlasiu Cyganie byli potrzebni, a nawet niezastąpieni jako rzemieślnicy. Ludność Podlasia zaczęła protestować. W rezultacie wprowadzono nowe postanowienia sejmowe, łagodzące poprzednie restrykcyjne zapisy. Na Podlasiu, gdzie przepisy były najłżejsze, znaleźli schronienie liczni Cyganie.

W praktyce, chociaż ustaw banicyjnych nie cofnięto, powoli odeszły w zapomnienie. A po kilku latach, w 1652 r., kancelaria królewska nadała przywilej pierwszemu oficjalnemu naczelnikowi Cyganów, zatwierdzając go na stanowisku „rządcy Cyganów” w Koronie i na Litwie.

Opracowano na podstawie: J. Ficowski, *Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje*, Interpress, Warszawa 1989.

W pierwszych latach po II wojnie światowej w Polsce było zaledwie 14 tysięcy Cyganów. Wielu przywędrowało do powojennej Polski z terenów niegdysiejszej Rzeczpospolitej, bo przecież Polska była ich ojczyzną. Starali się żyć jak dawniej, jeżdżąc kolorowymi wozami z miejsca na miejsce i wykonując tradycyjne zawody. Jeszcze w latach 60. XX wieku wędrujący polscy Cyganie nizinni jeździli wozami mieszkalnymi – podobnymi do cyrkowych – krytymi dachem, wyposażonymi w okna, bogato zdobionymi w wielobarwne wzory, rzeźbione w drewnie gryfy i smoki. W tamtych czasach każdy Cygan miał konia, wóz, pierzyny i psa. Tabor, czyli kilka wozów z rodzinami, ruszały wiosną, zaraz po Wielkanocy. Cyganie jeździli od jarmarku do jarmarku, trudniąc się handlem, głównie końmi. Stacjonowali po lasach. W dużym lesie tabor zostawiał umówione znaki na postojach: kije brzoźowe, sosnowe, świerkowe. Była to informacja dla innych taborów, kto był tu przed nimi. Tabor spotykały się na weselach, sądach, swatach. Na zimę Cyganie wynajmowali pokoje i pomieszczenia dla koni po wsiach.

Jednak w Polsce, tak jak i w innych krajach należących do tzw. obozu socjalistycznego, postanowiono zakończyć cygańskie wędrowki i zmusić Cyganów do osiadłego trybu życia. 24 maja 1952 r. rząd PRL uchwalił: „Prezydium rad narodowych wszystkich szczebli rozwiną na terenach, gdzie przebywają Cyganie, szeroką akcję wychowawczą oddziaływania na ludność cygańską w kierunku porzucenia przez nią koczowniczego trybu życia i przejścia na tory produktywnego życia osiadłego. Ministrowie: oświaty, zdrowia, kultury i sztuki, pracy i opieki społecznej, gospodarki komunalnej, przemysłu drobnego i rzemiosła, rolnictwa oraz prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego – ustalą niezbędne dla procesu produktywizacji szczegółowe potrzeby osiadłej i koczującej ludności cygańskiej oraz roztoczą stosowną opiekę nad tą ludnością, każdy w swoim

zakresie działania”. Zaraz potem komendant główny Milicji Obywatelskiej zarządził akcję „C”. W lasach odnaleziono 140 taborów. Do późnych lat 70. Cyganów rejestrowano na specjalnych kartach DPA-1. Odrębna sprawozdawczość obejmowała ich do połowy lat 80. Cyganie nie chcieli zmieniać swojego trybu życia, nie chcieli zapisywać dzieci do szkół, podejmować stałej pracy. Władza walczyła z nimi na różne sposoby. Milicjanci zatrzymywali tabory, kontrolowali, usiłowali spisować ludność cygańską. W 1964 roku wydano prawo zakazujące Cyganom poruszania się taborami i rozbijania obozowisk. Później stosunek władz do ludności cygańskiej w wielu krajach uległ zmianie. W Europie Zachodniej stopniowo niwelowano dystans, jaki dzielił społeczność cygańską od niecygańskiej. Zaangażowane były kościoły, organizacje pozarządowe, szkoły, naukowcy. Dopiero na początku lat 70. powstała pierwsza międzynarodowa organizacja cygańska Romani Union (Związek Cyganów).

W różnych źródłach podawana jest różna liczba Cyganów w Polsce – określa się ją na ok. 25-50 tysięcy. Mieszkają na terenie całego kraju, głównie w miastach i miasteczkach. Kultura cygańska stała się przez wieki częścią kultury polskiej. Od 1989 roku w Gorzowie Wielkopolskim odbywają się Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa”, a w Ciechocinku organizowany jest Międzynarodowy Festiwal Piosenki i Kultury Romów. Od roku 1979 w Muzeum Okręgowym w Tarnowie istnieje jedyna na świecie stała wystawa poświęcona Cyganom, gromadząca pokaźne zbiory etnograficzne. Od 1991 r. działa Stowarzyszenie Romów w Polsce.

Załącznik nr 4. Papusza

Twórczość literacka Cyganów/Romów jest zjawiskiem nowym, ponieważ przez wieki Romowie nie potrzebowali słowa pisanego, rozwijając jedynie tradycję ustnego przekazu – baśnie, legendy. Dlatego na szczególną uwagę zasługują poetka Papusza. Historia jej życia jest niezwykła i tragiczna zarazem. Dzięki jej wierszom mamy okazję poznać cygańską wrażliwość i właściwe Cyganom postrzeganie rzeczywistości. W jej twórczości dominuje temat wolności, wędrowności, życia w lesie i tęsknoty za drogą.

Papusza, czyli po cygańsku „lalka”, to pseudonim literacki Bronisławy Wajs, pierwszej znanej poetki cygańskiej żyjącej w Polsce. Dokładna data jej urodzenia nie jest znana. Sama podawała rok 1909, natomiast w dokumentach figurują daty 30 maja 1910 lub 17 stycznia 1908 roku. Przed II wojną światową podróżowała z taborami po Wołyniu, Podolu i Wileńszczyźnie. W latach powojennych przemieszczała się po polskich ziemiach zachodnich. W jej pokoleniu umiejętność pisanie i czytania wśród Cyganów polskich była wyjątkiem. Poślubiła Dionizego Wajsa – harfiarza grupy muzycznej Cyganie, do której potem należała. Wpłynęło to na jej zainteresowania pieśnią cygańską i poetyckie „snucie” do muzyki. W 1949 roku, zachęcona przez Jerzego Ficowskiego, znaną problematyki cygańskiej i tłumacza cygańskich utworów, zaczęła zapisywać swe pieśni, które, przetłumaczone na język polski, spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem krytyków i poetów, między innymi Juliana Tuwima. Rozkwit jej twórczości nastąpił około 1950 roku, wkrótce po porzuceniu wędrowności i koczowniczego trybu życia.

Żegnając w swych wierszach wędrowniki i młodość, stała się piewczą losów całego swego narodu, wyrazicielką jego powszechnych sentymentów, nawyków i tęsknot. Przez swych współbraci,

których opuściła, została uznana za zdrajczynię i była obwiniana za kolaborację z niecygańskim środowiskiem. Zamieszkała najpierw w Żaganii, później w Gorzowie Wielkopolskim. Na skutek choroby przerwała twórczość literacką i zamknęła na siedemnaście lat. Pod koniec lat 60. napisała jeszcze kilka ostatnich, pięknych wierszy. Zmarła 8 lutego 1987 roku. Jednym z jej pierwszych zapisanym wierszy, który zadeedykowała Julianowi Tuwimowi, jest „Pieśń cygańska z Papuszy głowy ułożona”. Wiersze poetki z cygańskiego przetłumaczył Jerzy Ficowski, a wydawane były w Polsce trzykrotnie: w 1956, 1973 i 1990 roku.

Początkowo jej twórczość przyniosła jej niestawę wśród własnego ludu i zainteresowanie na świecie. Dziś Papusza jest cygańskim powodem do dumy. Wymieniana jest jako jedna 60 najwybitniejszych kobiet, które wpłynęły na bieg polskiej historii. Mówią o niej encyklopedie, organizowane są konkursy poetyckie jej imienia. Wiersze Papuszy przetłumaczono na wiele języków: niemiecki, angielski, francuski, hiszpański, szwedzki i włoski.

Opracowano na podstawie: J. Ficowski, *Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje*, Interpress, Warszawa 1989.



Jakub Pisarski „Tańcz, tańcz cyganko”
klasa IIIb, Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie

Woda, która wędruje

Już dawno przeminęła pora
Cyganów, którzy wędrowali.
A ja ich widzę:
są bystrzy jak woda
Mocna, przejrzysta,
Kiedy przepływa.
I domyślić się można,
Że przemówić pragnie.
Biedna, nie zna żadnej mowy,
Żeby nią gadać, żeby śpiewać.
Coraz to pluśnie tylko srebrnie,
Zaszemrze jak serce
Woda mówiąca.
Tylko koń, co na trawie się pasie
Niedaleko stajni
Słucha jej i szum rozumie.
Ale ona nie ogląda się za nim,
Umyka, odpływa dalej,
By oczy nie mogły dojrzeć
Rzeki, która wędruje.

Papusza, *Lesie, ojciec mój*, tłum. Jerzy Ficowski, Warszawa 1990

Las

Pokochał mnie las,
dał mi cygańskie słowo.
Wiatr nauczył mnie śpiewać,
rzeka płakać pomogła.
Wszystkie kwiaty leśne
szyją mi spódnice.
Wszystko, co w lesie żyje,
to siostry moje i bracia.
Najmilsze moje lasy
dymy wznoszą pod niebo,
ogniska Boga proszą,
by las nie zajął się ogniem.
Dziś, jutro życie mi się skończy
i w lesie moim zostaną
moje niemądre pieśni.
I zaśpiewa je las
czarny, zielony, czerwony

Papusza, *Pieśni mówione*, tłum. J. Ficowski, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1973

Krwawe łzy. Co za Niemców przeszliśmy na Wołyniu w 43 i 44 roku

W lasach bez wody, bez ognia -
głód wielki.
Gdzie miały spać dzieci? Nie ma namiotu.
Nie można ognia rozpalać nocą,
W dzień dym Niemcom dałby znak.
Jak żyć z dziećmi zimą wielką?
wszystkie bosa...
Kiedy nas mieli Niemcy wymordować,
Najpierw nas wzięli do ciężkiej roboty.
Jakiś Niemiec nocą do Cyganów przyszedł:
– Coś wam powiem niedobrego:
chcą was pozabijać tej nocy!
Nikommu nie mówcie,
bo ja jestem Cygan czarny,
krew z krwi – prawdziwy!
Niech Bóg da wam szczęście
w czarnym lesie...
te słowa powiedział,
ucałował wszystkich...
Dwa, trzy dni nie ma co jeść
i spać chodzą głodni.
oczy się nie zamykają,
patrz w gwiazdy...
Boże, pięknie jest żyć!
Niemcy żyć nie pozwalają.
Ach, ty moja gwiazdeczko!
O brzasku jesteś wielka!
Oślepi Niemcom oczy!
Nie pokazuj im drogi dobrej!
Wskaż im fałszywą drogę,
Żeby żyć mogło żydowskie i cygańskie dziecko!
Ziemia moja – jestem twoją córką
Byłaś bólem przebita,
Ziemia, ty we śnie płakałaś
jak Cyganiątko małe
we mchu ukryte.
Ja cię bardzo przepraszam, ziemia,
za moje pieśni złe,
za cygańskie znaki.
Złóż swoje i moje ciało razem,
po wszystkim, kiedy umrę, ty przyjmij mnie!

...

Papusza, *Ziemia moja — jestem twoją córką w: Pieśni mówione*, tłum. J. Ficowski, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1973

Załącznik nr 5. Romanipen

Cyganie od wieków hołdują niepisanemu kodeksowi zakazów obyczajowych zwanemu romanipen. Jeśli niecygańskie prawo jest sprzeczne z ich zwyczajami, to je po prostu ignorują. Romanipen jest utrwalonym przez tradycję zbiorem wzorców zachowań. Normy zwyczajowe, które składają się na romanipen, to: gościnność i oddawanie szacunku należącym do wspólnoty, oddawanie czci starszym, mówienie prawdy wobec „swoich”, przestrzeganie w sposób rygorystyczny zespołu norm obwarowanych skalaniem, czyli zhańbieniem.

Normy te to zakazy podzielone na dwie kategorie: wielkich i małych skałań. Skalanie to stan dotkliwy – hańba. Nie wolno jeść i pić wśród swoich, nie wolno bywać w ich mieszkaniach. Ze skalaniem nawet rodzona matka nie usiądzie przy stole. Ważne spory rozstrzyga zwierzchnik, nazywany Siero Rom (Cygan Głowa) albo Baro Siero (Wielka Głowa). On wyznacza sposób i czas oczyszczenia. Nie jest on jednak dyktatorem ani królem, musi liczyć się z opinią dostojnych starców, wielkich rodów. A wieści wśród Cyganów rozchodzą się bardzo szybko. Cyganie wierzą w boską sprawiedliwość. Tego, kto przysięga krzywo przed boskim majestatem, spotka kara. Zgodnie ze świętym obyczajem Romów przysięgę złożyć trzeba przed Bogiem, Kościołem, radą starszych. Cyganie oceniają siebie i innych poprzez własne wzorce kulturowe. Jeśli coś nie przystaje do ich wzorów i wartości, jest przez nich postrzegane jako negatywne i odrzucane.

Andrzej Mirga i Lech Mróz w książce *Tychże, Cyganie. Odmienność i nietolerancja* wymieniają następujące kryteria „bycia człowiekiem” – bycia Romem:

- solidarność grupowa,
- język używany w kontaktach wewnątrzgrupowych,
- stosunek do ludzi starszych,
- praca niekontrolowana przez „gadziów”,
- mobilność przestrzenna,
- zdolność oddzielania tego, co czyste, od tego, co nieczyste,
- akceptacja samego siebie, własnej tożsamości etnicznej.

„Brudni” Cyganie – tak powszechnie są postrzegani Romowie. Tymczasem z ich perspektywy to gadziowie (nie-Cyganie) są brudni, ponieważ nie stosują się do zakazów, zasad romanipen, których nieprzestrzeganie powoduje skalanie, stanie się nieczystym. Do takich zakazów należy na przykład zachowanie zasad czystości rytualnej przy przygotowywaniu pokarmów.

SŁOWNICZEK:

GADZIO – nie-Rom, osoba nie będąca Romem/Cyganem

ROM – w języku romani znaczy człowiek, mężczyzna. Wśród samych Cyganów, a także w użyciu powszechnym, pojawiła się nazwa Romowie, zastępująca pejoratywną w odczuciu niektórych nazwę Cyganie. Jednak nawet wśród samych Cyganów nie ma tu jednolitego stanowiska, która nazwa jest lepsza.

ROMANI – język cygański/romski. Wywodzi się z indo-aryjskiej grupy języków nowoindyjskich. Istnieje bardzo wiele dialektów romani, bowiem Cyganie/Romowie wędrując tworzyli, pod wpływem języków miejscowych, różne odmiany romani. Obecnie różnicowanie jest tak duże, że nie zawsze możliwe jest porozumienie Cyganów/ Romów z odległych krajów mówiących odmiennymi dialektami. Język romani do niedawna nie miał formy pisanej.

ROMANIPEN – kodeks, romski sposób życia, według którego należy podkreślać swoją „romskość”. Mówić po romsku z członkami swojej społeczności, okazywać szacunek i posłuszeństwo starszym oraz pomagać sobie nawzajem.

SŁOWA KLUCZOWE: scenariusz o Romach, Papusza, mniejszość romska, Rom, Romowie, Cyganie, Cygan, romanipen, zasady romskie

BIBLIOGRAFIA:

1. J. Ficowski, *Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje*, Interpress, Warszawa 1989
2. A. Mirga, L. Mróz *Tychże, Cyganie. Odmienność i nietolerancja*, Warszawa 1994
3. Papusza, *Ziemio moja – jestem twoją córką w: Pieśni mówione*, tłum. J. Ficowski, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1973
4. Papusza, *Lesie, ojciec mój*, tłum. Jerzy Ficowski, Warszawa 1990
5. Papusza, *Pieśni mówione*, tłum. J. Ficowski, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1973



PORAJMOS – zapomniany Holokaust

Autorka: Anna Migdał

Obszar nauczania: szkoła ponadgimnazjalna.

TREŚCI NAUCZANIA ZGODNE Z PODSTAWĄ PROGRAMOWĄ

IV etap edukacyjny – zakres podstawowy (klasa 1)

- uczeń wyjaśnia przyczyny i opisuje skutki eksterminacji Żydów i innych narodów

IV etap edukacyjny – zakres rozszerzony V

Europa pod okupacją niemiecką i Holokaust

Uczeń:

- charakteryzuje politykę III Rzeszy wobec społeczeństw okupowanej Europy, w tym nazistowski plan eksterminacji Żydów oraz innych narodowości i grup społecznych,



Aleksandra Mytnik „Stary Cygan”, klasa IIIb, Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie

- opisuje postawy Żydów wobec polityki eksterminacji, a także opisuje postawy społeczeństwa polskiego wobec Holokaustu,
- ocenia stosunek społeczeństw i rządów świata zachodniego oraz Kościoła katolickiego do Holokaustu.

UMIEJĘTNOŚCI:

- analiza różnorodnych źródeł historycznych, ocena ich wiarygodności i przydatności,
- ocena skutków i przyczyn wydarzeń historycznych,
- budowanie narracji opartej na dogłębnej analizie wydarzeń i procesów i dobór odpowiednich argumentów,
- doskonalenie umiejętności pracy w grupie,

- kształcenie umiejętności samodzielnego zdobywania informacji w oparciu o technologie informacyjne oraz literaturę,
- rozwijanie umiejętności samodzielnej oceny wydarzeń i uzasadniania jej w dyskusji.

CELE WYCHOWANIA:

- doskonalenie umiejętności pracy w grupie,
- przestrzeganie zasad kultury dyskusji,
- negatywne ocenianie ideologii opartych na przemocy, dyskryminacji i braku szacunku dla jednostki ludzkiej,
- negocjowanie stereotypów narodowościowych,
- kształtowanie postawy tolerancji i szacunku wobec dorobku cywilizacyjnego innych kultur lub narodów.

CELE LEKCJI:

Uczniowie:

- dowiedzą się, w jaki sposób stereotypy i dyskryminacja mogą wpływać na losy ludzi i poznają skutki takich zależności,
- nauczą się analizować i interpretować teksty źródłowe i relacje świadków,
- nauczą się oceniać zachowania prowadzące do dyskryminacji, przyglądając się przykładom z historii oraz z najbliższego otoczenia, przeanalizują, jak przeciwdziałać aktom dyskryminacji.

CELE LEKCJI W JĘZYKU UCZNIA:

Na dzisiejszych zajęciach:

- na podstawie materiałów źródłowych dowiesz się, co doprowadziło do Holocaustu,
- odkryjesz, że wiele z tych przyczyn nadal stanowi zagrożenie dla społeczeństwa; zastanowisz się, jak ty sam możesz przyczynić się do pozytywnej zmiany w myśleniu w skali lokalnej i globalnej,
- zaobserwujesz zmiany zachowań na przestrzeni czasu; dowiesz się jak obojętność społeczności może wpływać na życie ludzi; jak odrzucenie stereotypów może pomóc w przeciwstawieniu się dyskryminacji,
- wykorzystasz zdjęcia, notatki do zilustrowania ważnych dla romskiej społeczności zagadnień związanych z Holocaustem.

KRYTERIA SUKCESU (nacobezu– na co będę zwracać uwagę):

Będę sprawdzać:

1. Czy rozumiesz, czym Holocaust różni się od innych zbrodni wojennych?
2. Czy umiesz na podstawie relacji świadków wskazać mechanizmy, które doprowadziły do Holocaustu?
3. Czy umiesz na podstawie analizy zachowań i procesów historycznych zidentyfikować przyczyny, formy i efekty dyskryminacji?
4. Czy rozumiesz, na czym polega istota podstawowych praw człowieka?

METODY PRACY:

- przed zajęciami uczniowie samodzielnie wyszukują informacje, zdjęcia, czytają teksty źródłowe itp., uczą się krytycznego podejścia do źródeł i selekcjonowania informacji,
- podczas burzy mózgów uczniowie odwołują się do posiadanej wiedzy,
- nauczyciel zadaje uczniom pytania otwarte, zachęcając uczniów do samodzielnego, krytycznego myślenia,
- ważne jest, żeby pytania były sformułowane tak, by nie sugerowały odpowiedzi,
- uczniowie sami formułują pytania dotyczące tematu, skierowane do nauczyciela lub innych uczniów.

POMOCE DYDAKTYCZNE:

- wydrukowane zdjęcia,
- historie świadków Holocaustu,
- zdjęcia bohaterów historii,
- arkusze papieru (np. szary, sepia), markery/flamastry w stonowanych kolorach (np. czarny, szary), nożyczki, klej (po jednym komplecie dla każdej z grup), małe kartki (można będzie z nich wyciąć np. dymki, kółka do wpisania cytatów, opisów).

Zadaniem uczniów będzie wspólne stworzenie na lekcji infografik zawierających zdjęcia, cytaty i fragmenty tekstów. Infografiki będą pretekstem do dzielenia się wiedzą, zadawania sobie pytań i pracy w grupach.

INFOGRAFIKA – sposób wizualizacji danych, rodzaj mapy graficznej złożonej ze zdjęć, opisów, mapek, diagramów itp. ilustrujących, objaśniających dane zagadnienie, proces – ciekawe przykłady infografik: <http://www.infografiki.com>.

PRZYGOTOWANIE PRZED ZAJĘCIAMI:

Przed przeprowadzeniem lekcji podziel uczniów na 4 grupy tematyczne. Niech każda osoba z grupy przygotowuje na lekcję po kilka wydrukowanych zdjęć oraz opisy, cytaty dotyczące przydzielonego tematu. Powiedz uczniom, żeby korzystali z osobistych relacji romskich świadków Holokaustu, np. znalezionych w internecie.

POLECANE LINKI:

Zdjęcia: <http://www.romasintigenocide.eu/en/home>

Relacje świadków:

<http://www.stowarzyszenie.romowie.net/index.php/relacje-swiadkow.html>

<http://www.romasintigenocide.eu/media/neutral/KrzysztofBukowski.pdf/view>

Upředź uczniów, że na lekcji będą z przygotowanych materiałów tworzyć autorskie infografiki. Ważne, by były ciekawe, syntetyczne i atrakcyjne wizualnie. Pokaż im kilka przykładowych ikonografik.

GRUPA I – ŻYCIE ROMÓW PRZED WOJNĄ

Czym się zajmowali? Jak wyglądało ich codzienne życie? Możesz zasugerować uczniom skorzystanie m.in. ze strony www.romasintigenocide.eu, gdzie znajdują się ciekawe, niestereotypowe zdjęcia.

GRUPA II – POCZĄTEK PRZEDWOJENNYCH PRZEŚLADOWAŃ

Jaki był przed wojną stereotypowy wizerunek Romów? Z jakimi objawami dyskryminacji zaczęli się spotykać Romowie przed wojną? Czy wolno im było chodzić do szkoły? Czy mogli wykonywać swoje zawody? Znajdźcie rozporządzenia, cytaty z wypowiedzi władz (np. ustawy norymberskie).

GRUPA III – WOJNA

Jakie były wojenne losy osób, których relacje znaleźliście? Jakie były losy ich rodzin? Jak autorzy relacji trafili do obozów? Jak wspominają pobyt w obozie? Jak udało im się wyzwoić?

GRUPA IV – POWSZECHNA DEKLARACJA PRAW CZŁOWIEKA. DZIEŃ PAMIĘCI O ZAGŁADZIE ROMÓW

Jaka była historia i motywacja do stworzenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka? Jakie są jej główne założenia? Jak Romowie w Polsce pielęgnują pamięć o Holokauście?

LEKCJA:

Przed lekcją przygotuj salę do pracy w 4 grupach tematycznych. Ustaw stoły i krzesła tak, żeby każda z grup miała odpowiednie miejsce do pracy.

1. Poproś uczniów o zdefiniowanie pojęcia Holokaust.

Zapytaj, czym się różni Holokaust od innych zbrodni wojennych oraz dlaczego właśnie Holokaust jest postrzegany jako największa tragedia ludzkości. Nawiąż do przyczyn, zapytaj: Jakie przedwojenne wydarzenia doprowadziły do Holokaustu? Dlaczego to było możliwe? Jak ówczesne władze wykorzystywały obowiązujące prawo i luki prawne, by doprowadzić do Holokaustu? O czym nam przypomina Holokaust? Skorzystaj z załącznika – *materiału pomocniczego nr 1*. Czas: 5 min.

2. Zapytaj uczniów, czy wiedzą, co to jest Porajmos?

Dlaczego romski Holokaust nazywany jest zapomnianym Holokaustem? Zapytaj, skąd, zdaniem uczniów, wzięło się pojęcie „naród niepamięci”. Skorzystaj z *materiału pomocniczego nr 2*. Czas: 5 minut.

3. Praca w grupach tematycznych.

Poproś uczniów, aby w swoich grupach tematycznych wymienili się zebranymi informacjami, zaprezentowali zdjęcia, przekazali relacje świadków. Czas: 10 minut.

4. Wymieszanie grup tematycznych.

Rozdaj uczniom w każdej grupie kartki z różnymi numerami lub w kilku kolorach (niepowtarzającymi się w ramach grupy). Poleć uczniom stworzenie nowych zespołów na zasadzie: wszystkie jedyńki/zieloni - stół nr 1; dwójki/fioletowi - stół nr 2 itd. Powiedz, żeby wymienili się informacjami i wspólnie stworzyli infografikę z materiałów, które przynieśli na zajęcia.

Pozostaw im swobodę w decydowaniu o organizacji infografiki. Na infografikach powinno pojawić się hasło nawiązujące do Porajmos. Zwróć uwagę, że ich prace zostaną umieszczone na blogu (po zajęciach zeskanuj infografiki, a jeśli nie ma takiej możliwości, sfotografuj je w wysokiej rozdzielczości). Czas: 15 minut.

5. Burza mózgów i podsumowanie.

Zapytaj uczniów, czy znają przykłady nietolerancji wobec innych narodowości w swoim środowisku.

Co możemy zrobić, jak powinniśmy się zachowywać i reagować, aby historia się nie powtórzyła? Jakie jest zagrożenie, że może znów dojść do podobnej tragedii? Czy wolno uzasadniać przemoc? Czy słuchanie rozkazów jest ważniejsze od głosu sumienia? Jakie to ma odniesienie do współczesnych wydarzeń? Jakie są konsekwencje tolerowania przemocy wobec innych ludzi? Czas: 10 minut.

Na następnych zajęciach, w ramach utrwalenia wiadomości, możesz pokazać film bez dźwięku, prosząc uczniów o komentowanie na bieżąco pojawiających się zdjęć. Możesz zastosować technikę stop klatka, aby dać uczniom więcej czasu.

<http://www.youtube.com/watch?v=GZNwQcczpgc>

Załącznik nr 1. Tekst pomocniczy dla nauczyciela.

Fragment publikacji „Holocaust – zrozumieć dlaczego” Roberta Szuchty, Piotra Trojańskiego

źródło: <http://www.zydziwpolisce.edu.pl/edukacja/materialy/program.pdf>; s. 7, 8

„Dlaczego powinniśmy uczyć o Holokauście?”

Historia XX stulecia zanotowała wiele przypadków ludobójstwa. Największą i najstraszniejszą tragedią współczesnego świata, z uwagi zarówno na swój rozmiar, jak i zwyrodnienie, była jednak zagłada europejskich Żydów dokonana przez nazistów w czasie drugiej wojny światowej - Holocaust. Zamierzona i zrealizowana na niespotykaną dotąd skalę, przy wykorzystaniu najnowszych zdobyczy techniki eksterminacja wszystkich członków jednego narodu, jego kultury i tradycji, doprowadziła do śmierci około sześciu milionów mężczyzn, kobiet i dzieci. Jedynym i wystarczającym powodem ich unicestwienia był fakt, że urodzili się Żydami. Oprócz Żydów eksterminacji poddano także ponad sto tysięcy Romów. Kolejnymi ofiarami hitlerowskiego ludobójstwa byli Polacy, radzieccy jeńcy wojenni i tysiące innych ludzi traktowanych przez nazistów jako element aspołeczny.

Pedagodzy i nauczyciele coraz częściej zastanawiają się, co zrobić, aby ludzkość w przyszłości zdołała uniknąć podobnych doświadczeń. Ponad trzydzieści lat temu niemiecki socjolog i filozof Theodor Adorno stwierdził, że głównym celem edukacji jest niedopuszczenie do pojawienia się nowego Holocaustu: Żądanie, aby nigdy nie doszło do Auschwitz, skierowane jest przede wszystkim do wychowania. (...) Fakt, że w tak niewielkim stopniu uświadamiamy sobie to wyzwanie i pytania, jakie nam narzuca, świadczy o tym, że potworności Auschwitz nie dotarły do ludzi; jest to symptom tego, że nadal istnieje możliwość powtórzenia się Holocaustu.

Nauczanie o Holocaustie rozpatrywane z tej perspektywy jest zagadnieniem, które dotyczy wszystkich ludzi, nie tylko nauczycieli. Nie ma wątpliwości, że wiele mechanizmów, które doprowadziły do Holocaustu, nadal występuje w naszym współczesnym społeczeństwie. Dlatego uświadamianie młodzieży tych zagrożeń powinno być zadaniem każdego z nas. W obliczu nasilającej się fali ekstremizmów wydaje się zasadne ciągłe przypomnianie o tym bezprecedensowym wydarzeniu. Skłania to do spojrzenia na nauczanie o Holocaustie jako na źródło kształtowania wielu uniwersalnych wartości i postaw, takich jak: prawda, dobro, wolność, odpowiedzialność, solidarność, sprawiedliwość, tolerancja, demokracja, pluralizm, poszanowanie indywidualności i różnorodności. Nauczanie o Holocaustie wskazuje na konieczność obrony praw człowieka oraz przeciwstawienia się rasizmowi, antysemityzmowi, ksenofobii, różnego rodzaju uprzedze-

niom i stereotypom. Pomaga w wychowywaniu do demokracji, uczy świadomego uczestnictwa w życiu publicznym kraju i świata. Holocaust, jak każde wydarzenie historyczne, ma charakter i uniwersalny, i jednostkowy.

Ewa Fleischner, katolicki teolog i wychowawca, zauważa, że do uniwersalności można dojść tylko poprzez partykularyzm. Im więcej będziemy wiedzieć na temat Holocaustu, jego przyczyn, okoliczności, przebiegu itd., tym więcej będziemy mieć możliwości do tego, aby stać się bardziej wrażliwymi na cierpienie innych, kiedykolwiek by one się wydarzyły. Dlatego w nauczaniu o Holocaustie bardzo ważnym zagadnieniem jest omawianie korzeni religijnej, rasowej, etnicznej i politycznej nienawiści oraz ich konsekwencji. Zagłada Żydów pokazuje, jak tragiczne mogą być skutki nieskonfrontowanych z rzeczywistością obaw, nieodrzuconych wcześniej uprzedzeń, zaufań i kłamstw. Wskazuje także na niebezpieczeństwo pojawiania się charyzmatycznych przywódców, którzy potrafią manipulować ludźmi, zwłaszcza młodymi, poprzez odwoływanie się do różnego rodzaju stereotypów, fobii czy po prostu niewiedzy.

Holocaust przypomina nam, że nienawiść do tych, którzy są od nas inni lub których chcemy za innych i często obcych uważać, stawiając ich poza obrębem człowieczeństwa, może doprowadzić do zbiorowej przemocy i okrucieństwa. Ostrzega, że każde społeczeństwo, niezależnie od poziomu rozwoju kulturowego, naukowego czy technologicznego, może stać się przestępcze, tracąc zdolność rozróżniania między dobrem a złem. Holocaust podkreśla kruchość ludzkiej egzystencji w sytuacji, gdy jest ona zależna od władzy, której brak hamulców etycznych. Umysławia, że każdy z nas indywidualnie, przed własnym sumieniem, odpowiada za swoje czyny. A także przypomina, że posłuszeństwo wobec rozkazów nie jest żadnym usprawiedliwieniem zbrodni. Holocaust pokazuje, co się stało, kiedy życia ludzkiego nie traktuje się jako wartości samej w sobie, a jeden człowiek jest poniżany przez innych, będących w służbie fanatycznej nietolerancji. Należy przy tym pamiętać, że nazizm, w swojej ślepej czci dla siły, rasistowskim obłądnie, nieograniczonym militarystycznym, doprowadził człowieka do absolutnego upadku. Jeżeli zatem ludzkość ma przetrwać, musi się nauczyć uznawać i szanować innych oraz postrzegać różnorodność i inność jako pozytywne i wzbogacające doświadczenie. Musimy być czujni w obronie podstawowych praw ludzkich.

Załącznik nr 2. Tekst pomocniczy dla nauczyciela.
Fragment artykułu Małgorzaty Krakowiak „Romowie - tożsamość i pamięć”,
„Panorama Kultur”, <http://www.pk.org.pl/artukul.php?id=20>.

„Istnieje jednak jeszcze jeden bardzo ważny element, którego znaczenie dla tożsamości romskiej jest podkreślane coraz bardziej. Jest nim Porajmos – pojęcie romskiego Holocaustu.

Pojęciem prawie synonimicznym jest „zapomniany holocaust”... Zastępowalność obu pojęć wynika z tego, iż przez długi czas zagłada Romów nie była zakorzeniona w świadomości – tak romskiej, jak i nieromskiej. Paradoksalnie wskazanie powodów takiej sytuacji pozwala także na wyodrębnienie pewnych cech tego, co typowo romskie. Dla Romów myślenie w kategoriach historycznych jest czymś obcym. Co oczywiście stanowi kontrast dla tego, czym pamięć, a więc także pamięć o Holocaustcie, była (i jest) dla narodu żydowskiego.

»Żydzi są w najpełniejszym tego słowa znaczeniu »narodem pamięci«.

Wiedzą, że ich największym wrogiem jest amnezja. Ta mentalność jest silnie zakorzeniona w Biblii Hebrajskiej, w klasycznej dla judaizmu literaturze rabinicznej, a także poświadczona na rozmaite sposoby w ciągu wielu tysiącleci burzliwych żydowskich dziejów. Żydzi są też »narodem Księgi«, albo – mówiąc dokładniej – »narodem Książ«. Niemal wszystko, co przeżywają, jest utrwalane na piśmie i staje się przedmiotem wszechstronnej aktywności intelektualnej. Również zagłada europejskich Żydów szybko stała się składnikiem zbiorowej pamięci i została włączona w długi ciąg wydarzeń z bliższej i dalszej przeszłości, stanowiących zwrotniki tożsamości żydowskiej”.

O Romach zwykło się natomiast mówić, iż interesują się swoimi przodkami najwyżej do trzeciego pokolenia, bo duchowość cygańska jest zupełnie inna. Romowie nie przywiązują bowiem wagi do gromadzenia wiadomości o własnej przeszłości, nie posiadają spisanych historii rodzin czy szczepów, czyniąc przekaz oralny jedynym źródłem wiedzy o tym, co było. Wpływ na takie traktowanie tego co minione miał także nomadyczny charakter wielu grup. Gromadzenie nadmiaru dobytku oraz spisywanej historii przodków nie było wartością z punktu widzenia wędrownego życia. Pielęgnowanie pamięci o przodkach wiązałoby się także z koniecznością porzucenia kolejnego, zakorzenionego w tradycji elementu – przekonania, iż nie należy rozpamiętywać, przywoływać duchów zamordowanych przodków, aby nie szkodzić tym, którzy przeżyli. W tradycji romskiej okres żałoby nie powinien trwać dłużej niż 12 miesięcy (a w niektórych grupach krócej), kiedy to dusza „na dobre” odchodzi w zaświaty, a zatem dalsze jej przywoływanie może być tylko źródłem zakłócania spokoju tak umarłego, jak i żywych.

Dlatego do niedawna pojęcie pamięci zbiorowej było czymś, co w ogóle nie funkcjonowało w kulturze romskiej – trauma wojny przeżywana była indywidualnie, jednostkowo.

„W tym szczególnym romskim przypadku dramat jest odarty z wszelkich znamion abstrakcji. Jest natomiast czymś brutalnie realnym, fizycznym, biologicznym”.

Czasem owa niehistoryczność powodowała wręcz nieznaną faktów dotyczących Holocaustu: „To, co za Niemca, to nawet my nie wiedzieli, co nas czekać miało. Po lasach gonili, to uciekali my, jak zawsze. Jak mi powiedzieli dopiero teraz, że my Cygany byli paleni i tak kończyli, to dopiero strach, co mogło być”. Można spotkać także opinię, iż „cygańska niepamięć” to konsekwencja obowiązywania zasady romanipen: „Cierpienia tych, którzy zginęli w Zigeunerlager i w innych obozach, lub zabito ich w różnych miejscach Europy, są fragmentem ich świata, i nie dotyczy to nie-Cyganów; nie widzieli zatem najczęściej ani potrzeby, ani sensu czy celu mówienia o tym nie-Cyganom – nawet jeśli wielu nie-Cyganów także było ofiarami, a nie oprawcami”.

Ale z drugiej strony Zagłada Romów przez długi czas nie była przedmiotem odpowiednich badań. Do lat 90. XX wieku w polskim piśmiennictwie obecne były nieliczne opracowania czy relacje dotyczące tej tragedii. I nie była to tendencja wyłącznie polska. Literatura dotycząca Zagłady Romów powstawać zaczęła przede wszystkim na terenie Niemiec, i to stosunkowo niedawno. Nie stało się to jednak przypadkowo – tamtejsi Cyganie (głównie Sintj) stanowią bowiem dobrze wykształconą grupę. Niebagatelny wpływ na zmianę sytuacji miały wydarzenia polityczne w Europie Środkowej i Wschodniej. Dlatego istotne kroki w przypominaniu i upamiętnianiu martyrologii Romów zostały powzięte dopiero na początku lat 90. W Polsce zauważyć można w tym czasie powstanie wielu organizacji zrzeszających Romów, których jednym z celów było przypominanie tragedii wojny.

Niezwykle duże zasługi na tym polu ma powstałe w 1991 roku Stowarzyszenie Romów Polskich z siedzibą w Oświęcimiu. Rok później zorganizowano pierwszą tego typu konferencję naukową »Sinti i Roma w KL Auschwitz-Birkenau i ich los w latach 1933-1945«. Coraz częściej zaczęto powracać pamięcią do wydarzeń z 2 sierpnia 1944 roku, kiedy to przeprowadzono likwidację obozu rodzinnego w KL Auschwitz-Birkenau. Od roku 1997 dzień ten jest uznawany za Międzynarodowy Dzień Pamięci Zagłady Romów.

»Współcześnie zaś ów krwawy akt zagłady z 1944 roku staje się jednym ze znaczących elementów wspólnej tożsamości tego ludu«.

Jak widać, następuje powolny proces budowania pamięci zbiorowej – pamięci, do której dostęp mają już wszyscy. Czyż proces ten nie wiąże się jednak z koniecznością porzucenia pewnych norm, przyzwyczajzeń, a może nawet czegoś więcej?”

Małgorzata Krakowiak



BYĆ ROMSKĄ KOBIETĄ (ROMNI). Rozważania wokół filmu „Papusza”

Autorka: Anna Równy

Obszar nauczania: szkoła ponadgimnazjalna, język polski.

TREŚCI NAUCZANIA ZGODNE Z PODSTAWĄ PROGRAMOWĄ

IV etap edukacyjny – zakres podstawowy, wymaganie szczegółowe:

II.1.1). Uczeń prezentuje własne przeżycia wynikające z kontaktu z dziełem sztuki;

II.1.20). Uczeń określa problematykę utworu;

II.3.2). Uczeń wykorzystuje w interpretacji utworu konteksty (np. literackie, kulturowe, filozoficzne, religijne);

II.4.2). Uczeń dostrzega obecne w utworach literackich oraz innych tekstach kultury wartości narodowe i uniwersalne.

PYTANIE KLUCZOWE: Jakie role w kulturze romskiej przypisane są kobietom?



Dorota Jochyn „Cyganki przy jesiennej pogawędce”, klasa IIIb, Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie

CELE LEKCJI:

Uczniowie:

- poznają historię życia Papuszy,
- dowiedzą się, jak tradycja kształtuje funkcje i role kobiet romskich,
- będą doskonalić umiejętność empatii i kształtować postawę tolerancji wobec innych grup etnicznych i mniejszości narodowych.

CELE LEKCJI W JĘZYKU UCZNIA:

Na dzisiejszych zajęciach:

- dowiesz się, w jaki sposób tradycja i kultura Romów wpływa na sposób postrzegania roli kobiet w ich społeczności,
- poznasz sylwetkę poetki Papuszy i innych znanych kobiet romskich,

- nauczysz się interpretować i analizować film na przykładzie dzieła „Papusza”, pod kątem losów bohaterów, a także oceniać zachowania postaci w konkretnych sytuacjach z filmu,
- poznasz najważniejsze elementy kultury Romów.

CZAS:

1 godzina lekcyjna

METODY PRACY:

lekcja odwrócona, burza mózgów, rozmowa kierowana, praca z materiałem audiowizualnym (fotografie, film dokumentalny), praca w grupach, dyskusja.

SŁOWA KLUCZOWE:

Papusza, Rom, tradycja i kultura romska, romanipen, tolerancja, wolność, odrzucenie

POMOCE DYDAKTYCZNE:

1. Komputer z oprogramowaniem do odtwarzania muzyki i filmów i dostępem do internetu.
2. Zdjęcia Papuszy, członków jej rodziny i taboru, z którym wędrowała.
3. Fragment filmu dokumentalnego o kobietach romskich „Kruszyna, Fatima, Zauma...”.
4. Fragmenty książki: M. Godlewska-Goska, J. Kopańska, Życie w dwóch światach. Tożsamość współczesnych Romów, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2011 (karty pracy).
5. Kolorowe karteczki samoprzylepne.

MATERIAŁY POMOCNICZE:

1. Materiał pomocniczy nr 1. Praca domowa przed lekcją (krzyżówka i artykuły zamieszczone w internecie).
2. Materiał pomocniczy nr 2. Karta pracy dla grupy I.
3. Materiał pomocniczy nr 3. Karta pracy dla grupy II.
4. Materiał pomocniczy nr 4. Karta pracy dla grupy III.
5. Materiał pomocniczy nr 5. Karta pracy dla grupy IV.

UWAGI:

Lekcję należy przeprowadzić po obejrzeniu filmu „Papusza” w reż. Joanny Kos-Krauze i Krzysztofa Krauzego. Na zajęciach poprzedzających planowaną lekcję zadaj uczniom pracę domową – krzyżówkę dotyczącą życia i twórczości Papuszy

(Bronisławy Wajs). Aby ułatwić uczniom wykonanie zadania domowego, poleć im strony internetowe, zawierające informacje na temat poetki:

- J. R. Kowalczyk, Papusza http://www.culture.pl/baza-literatura-pelna-tresc/-/eo_event_asset_publisher/k3Ps/content/papusza [20 sierpnia 2013] – artykuł zamieszczony na portalu www.culture.pl, redagowanym przez Instytut Adama Mickiewicza;
- A. Batrosz, Papusza (Bronisława Wajs), <http://www.muzeum.tarnow.pl/artukul.php?id=68&typ=6> [20 sierpnia 2013] – artykuł Adama Bartosza zamieszczony na stronie internetowej Muzeum Okręgowego w Tarnowie.

PRZEBIEG LEKCJI:

1. Napisz na tablicy lub kartce papieru słowa Rom/Cygan i poproś uczniów o zapisanie skojarzeń (możesz wykorzystać kolorowe karteczki samoprzylepne). Następnie odczytaj zebrane skojarzenia i wspólnie z uczniami przedyskutuj ich odpowiedzi. (5 minut)

2. Wyjaśnij uczniom, że na dzisiejszych zajęciach będziecie zajmować się postacią romskiej poetki Papuszy i dyskutować na temat roli kobiet w społeczności romskiej. Uczniowie dowiedzą się: Jakie role w kulturze romskiej przypisane są kobietom? Podaj cele lekcji w języku ucznia, kryteria sukcesu (nacobezu – na co będę zwracać uwagę) oraz pytania kluczowe. Możesz te informacje zapisać na tablicy lub wyświetlić na tablicy interaktywnej. Sprawdź pracę domową i wspólnie z uczniami wyjaśnij pojęcie romanipen. Zapowiedz, że rozważania o romskim kodeksie postępowania ograniczycie na lekcji do zagadnień dotyczących kobiet. (5 minut)

3. Korzystając z zasobów strony internetowej Muzeum Okręgowego w Tarnowie, pokaż uczniom zachowane fotografie Papuszy, jej męża, przybranego syna i taboru, z którym wędrowała:

<http://www.muzeum.tarnow.pl/galeria.php?id=256&link=artykul.php-idx68,typx6>

Stosując metodę rozmowy kierowanej, ustal z uczniami, jakie zasady romanipen złamała Papusza; za co została ukarana przez społeczność romską? Uczniowie w tym ćwiczeniu odwołują się do wiedzy zdobytej w trakcie przygotowywania pracy domowej. (5 minut)



- » O Muzeum...
- » Wystawy...
- » Wydarzenia muzealne...
- » Wirtualna czytelnia...
- » Judaica
- » Romowie
- » Oferta edukacyjna
- » Linki...
- » Sklep

GALERIA

Papusza - Bronisława Wajs

Wróć do artykułu



Papusza



Papusza (stoi) ok. 1930 r.



Papusza z rodzin? Po jej
prawej Dionizy Wajs



Papusza z synkiem Tarzanem



Dionizy Wajs



4. Podziel uczniów na 4 grupy i rozdaj karty pracy (*materiał pomocniczy 2–5*).

Poproś o wypisanie w punktach informacji dotyczących ról i obyczajów kultury romskiej związanych z kobietami. Przedstawiciele poszczególnych grup notatki zapisują na tablicy. Efektem tego ćwiczenia będzie ustalenie ról społecznych kobiet należących do grupy Polska Roma, z której wywodziła się Papusza i porównanie życia współczesnych kobiet romskich z życiem Polek.

(15 minut)

5. Jako podsumowanie wcześniejszego ćwiczenia wyświetl uczniom fragment [00:06:43 – 00:10:29] filmu dokumentalnego o kobietach romskich „Kruszyna, Fatima, Zauma...”, zamieszczonego na stronie internetowej Kwartalnika Stowarzyszenia Romów w Polsce „Dialog Pheniben”:

<http://www.dialog-pheniben.pl/?met=video>

(5 minut)

DIALOG

pheniben

Kwartalnik Stowarzyszenia Romów w Polsce

STOWARZYSZENIE ROMÓW
W POLSCE
ul. Berka Joselewicza 5
32-600 Oświęcim
tel.: 033 842 69 89
fax: 033 842 53 92
stowarzyszenie@romowie.net
www.stowarzyszenie.romowie.net

PL | EN





dostępny
w App Store



ANKIETA

Papusza... Fot. Narodowe Archiwum
Cyfrowe

GALERIE | ZOBACZ WIĘCEJ ZDJĘĆ

O romskich kobietach. "Kruszyna, Fatima, Zauma..."



6. Nauczyciel inicjuje dyskusję na temat: Z czego, Twoim zdaniem, wynika tragizm Papuszy ukazany w filmie i poznanych opracowaniach? Wskazówki: odejście od tradycyjnej roli cygańskiej kobiety, umiejętność czytania i pisanie, nieszczęśliwa miłość, odrzucenie z powodu bezpłodności, oskarżenie o zdradę tajemnic Cyganów, wykluczenie ze społeczności i inne. (5 minut)

7. Jaki uniwersalne wartości pokazuje film „Papusza” w reżyserii Joanny Kos-Krauze i Krzysztofa Krauzego? Wskazówki: miłość, odwaga, determinacja, wierność

wobec samego siebie, samotność, odrzucenie społeczne, depresja, odmienność i inne. (5 minut)

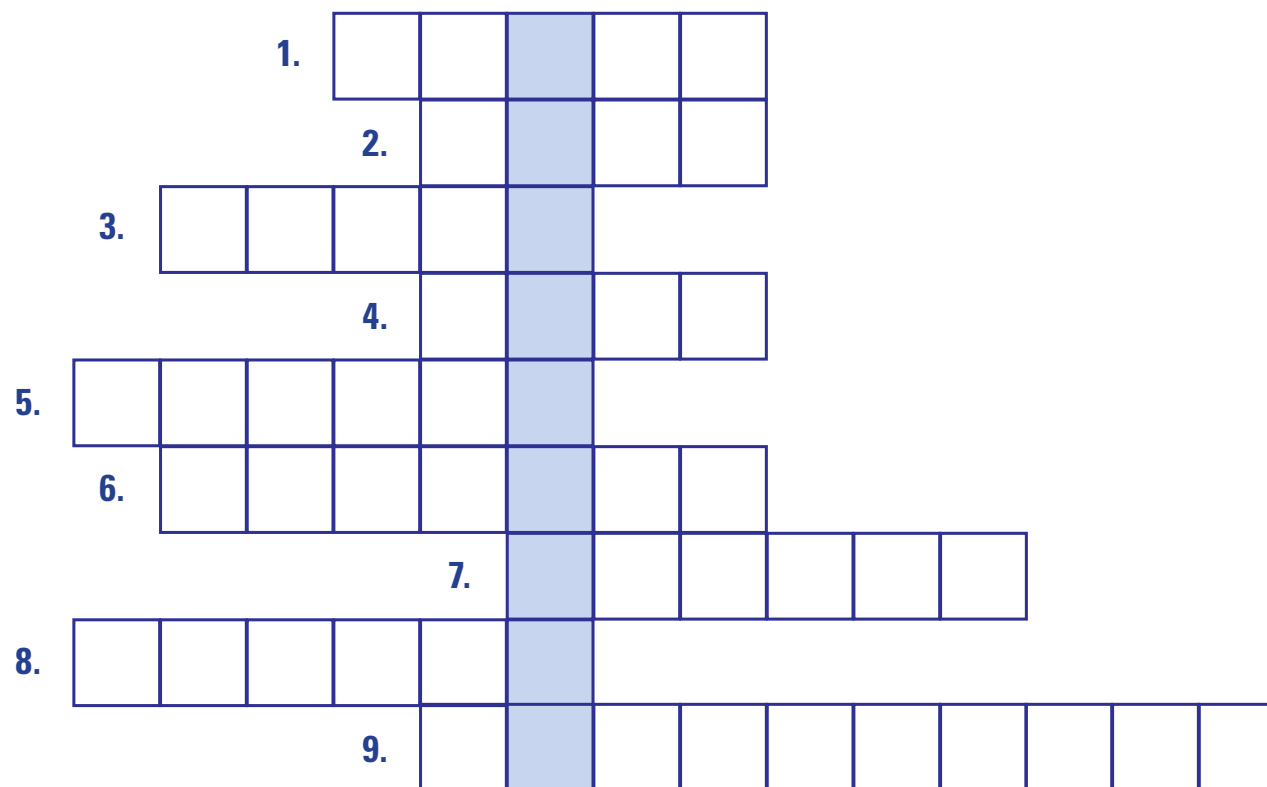
8. **Praca domowa:** Przygotuj prezentację multimedialną na temat: *Sławne kobiety pochodzenia romskiego.*

Weź pod uwagę następujące postacie: Bogumiła Delimata, Edyta Górniak, Bronisława Korsun, Joanna Kwiatkowska-Talewicz, Alfreda Markowska, Małgorzata Mirga-Tas, Teresa Mirga.

Materiał pomocniczy nr 1. Praca domowa przed lekcją.

Po zapoznaniu się z poniższymi źródłami:

- http://www.culture.pl/baza-literatura-pelna-trecsc/-/eo_event_asset_publisher/k3Ps/content/papusza (artykuł Janusza R. Kowalczyka, zamieszczony na portalu www.culture.pl, redagowanym przez Instytut Adama Mickiewicza);
- <http://www.muzeum.tarnow.pl/artukul.php?id=68&typ=6> (artykuł Adama Bartosza zamieszczony na stronie internetowej Muzeum Okręgowego w Tarnowie), rozwiąż krzyżówkę, dotyczącą życia i twórczości Papuszy. Postępując się odpowiednimi źródłami, wyjaśnij pojęcie, które pojawiło się jako rozwiązanie krzyżówki.



1. Imię „odkrywcy” Papuszy.

2. Nazwa największej grupy romskiej zamieszkującej Polskę – Polska ...

3. Nazwisko znanego polskiego poety, który umożliwił Papuszy debiut literacki.

4. Nazwisko Papuszy.

5. Przydomek przybranego syna Papuszy.

6. Imię męża Papuszy.

7. Tytuł książki Jerzego Ficowskiego, która po wydaniu wzbudziła oburzenie społeczności romskiej – „Cyganie ...”

8. Osoby nienależące do społeczności romskiej; „obcy” w języku Romów.

9. Miejsce pochówku Papuszy.

Karta odpowiedzi:

1.	J	E	R	Z	Y																
	2.	R	O	M	A																
3.	T	U	W	I	M																
	4.	W	A	J	S																
5.	T	A	R	Z	A	N															
	6.	D	I	O	N	I	Z	Y													
					7.	P	O	L	S	C	Y										
8.	G	A	D	Z	I	E															
					9.	I	N	O	W	R	O	C	Ł	A	W						

1. Imię „odkrywcy” Papuszy.

2. Nazwa największej grupy romskiej zamieszkującej Polskę – Polska ...

3. Nazwisko znanego polskiego poety, który umożliwił Papuszy debiut literacki.

4. Nazwisko Papuszy.

5. Przydomek przybranego syna Papuszy.

6. Imię męża Papuszy.

7. Tytuł książki Jerzego Ficowskiego, która po wydaniu wzbudziła oburzenie społeczności romskiej – „Cyganie ...”

8. Osoby nienależące do społeczności romskiej; „obcy” w języku Romów.

9. Miejsce pochówku Papuszy.

Materiał pomocniczy nr 2.

Karta pracy dla grupy I.

„Do kobiet należą zajęcia związane ze sferą domową i zapewnieniem rodzinie egzystencji. Płaszczyzny, na których funkcjonują kobiety i mężczyźni, nie powinny być mieszane. Tradycyjnie aktywność kobiet można przypisać do dwóch obszarów: biologicznego, reprezentowanego przez rodzenie dzieci i ich wychowanie oraz ekonomicznego, na który składa się zagwarantowanie bytu rodzinie (zarabianie pieniędzy, zdobywanie i przygotowywanie pożywienia, utrzymywanie porządku w domu). Kobiety, poza wykonywaniem własnych obowiązków, pomagały również męskim członkom rodziny, przygotowując narzędzia wykorzystywane przez nich w pracy oraz odzież. Kiedy Romowie wędrowali, to przede wszystkim kobiety zdobywały pieniądze. (...) Jerzy Ficowski, m. in. w książce „Pod berłem króla pikowego”, skupił się na wróżeniu – sztandarowym zajęciu Cyganki, ale opisał też inne metody zdobywania przez nie pieniędzy. Samych wróżek wyróżnił kilka typów, w zależności od ich kunsztu. Wymienił takie, które rzeczywiście posiadały zdolności parapsychologiczne, takie, które we wróżbie kierowały się znajomością psychologii, zmysłem obserwacji i kojarzenia, oraz takie, które posługiwały się sprawdzonymi sloganami.

„(...) Kobiety w grupach, pojedynczo, z mężami lub sami mężczyźni handlują więc na bazarach dywanami, biżuterią, perfumami, ubraniami lub uprawiają sprzedaż obwoźną. Sprzedają na przykład towary przywiezione z zagranicy.

Niektórzy Romowie handlują samochodami, mają własne stacje benzynowe, restauracje itp. Obecnie wielu Romów zarabia, pracując za granicą, np. w fabrykach.

O ile dawniej praca kobiet była przymusem, o tyle teraz zależy od stopnia zamożności rodziny. Są kobiety, które nie muszą pracować”.

M. Godlewska-Goska, J. Kopańska, *Życie w dwóch światach. Tożsamość współczesnych Romów*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2011, s. 256, 258.

Materiał pomocniczy nr 3.

Karta pracy dla grupy II.

„W pracy Jerzego Ficowskiego »Cyganie na polskich drogach« opisany został kodeks skalań obowiązujący u Polskich Romów – czyli czynności prowadzące do skalania oraz grożące za nie kary (...). Polska Roma wyróżnia dwa rodzaje skalań – tyknemageripena (małe skalania) i baremageripena (wielkie skalania). (...) Do skalań wielkich należy dziuwlitkomageripen – skalanie kobiece, i ściśle z nim związane: podžitkomageripen – skalanie spódnicowe, terachitko – trzewikowe i maminko (mamaiakro) – porodowe. Skalania te związane są z opisaną wyżej nieczystością kobiety w okresie prokreacyjnym i po porodzie oraz nieczystością i kalającą mocą dolnej części jej garderoby (np. buty, spódnica). (...) Skoro dolna część kobiety jest kalająca, kala ją również spódnica. Jest to jednocześnie, jak pisze Ficowski, broń kobiety. W sytuacji pokrzywdzenia przez Cygana, czy zagrożenia, może ona zarzucić mu na głowę spódnicę lub uderzyć go butem. Zostaje on wtedy za karę skalany. Również ukrycie żywności pod spódnicą powoduje jej skalanie. Zakazy związane z kobiecymi skalaniem nie znikły po osiedleniu, wręcz przeciwnie – wywoływały niespotykane wcześniej problemy. Romowie nie zgadzali się, by kobiety zamieszkiwały nad nimi, na wyższych piętrach budynków, Cyganki nie mogły wchodzić na strych, by rozwiesić tam bieliznę. Zakazane było także umieszczanie żywności w piwnicy, pod podłogą, po której stąpały kobiety.

Skalanie porodowe jest związane z kalającą mocą kobiety w czasie menstruacji, porodu oraz połogu. Żaden Cygan ani Cyganka nie mogli zatem pomagać w odbieraniu porodu ani nawet być przy nim obecni. Po porodzie kobieta pozostawała odseparowana od taboru przez trzy tygodnie. Oczywiście, w zależności od rodzaju zakaz ten był traktowany mniej lub bardziej restrykcyjnie. Zdarzało się, że w nagłej sytuacji rodzącej można było pomóc. Podczas odosobnienia po porodzie kobieta mogła dotykać naczyń kuchennych, a więc także gotować i podawać do stołu. Jadła jednak z osobnego talerza, który wraz z jej oczyszczeniem również stawał się czysty”.

M. Godlewska-Goska, J. Kopańska, *Życie w dwóch światach. Tożsamość współczesnych Romów*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2011, s. 224, 225.

Materiał pomocniczy nr 4.

Karta pracy dla grupy III.

„Jednakże niezależnie od tego, czy kobieta pracuje zawodowo, udziela się w stowarzyszeniu, czy nie, pewne jej obowiązki są stałe. Dotyczy to wychowania dzieci oraz opieki nad domem: utrzymywania domu i ubrań domowników w dobrym stanie, przygotowywania posiłków i ich podawania. Robiąc to, kobieta zawsze powinna się kierować zasadami romanipen (...). Zadania te, zwłaszcza sprzątanie, kobieta powinna wykonywać ze starannością, by nie dawać podstaw do plotek. Czystość i dokładność jest bowiem jedną z najczęściej wymienianych cech pożądanых u Cyganki. (...) A zatem kobieta, oprócz wykonywania prac domowych, musi również mieć odpowiedni stosunek do małżeństwa: nie może pyskować, plotkować, zdradzać swego męża – powinna być mu poslušna. Praca w sferze domowej obejmuje nie tylko utrzymywanie mieszkania w czystości, ale także aranżowanie przestrzeni. (...) Wśród czynności domowych są takie, które zakazane są dla mężczyzn. Są one bowiem związane z nieczystościami (magerdo – marhime). (...) wyrzucanie śmieci u Polskich Romów jest to kobiece zajęcie – odpadki mają status nieczystych. Mężczyznom nie wolno również myć podłogi ani toalety. Podłoga jest kalająca ze względu na kontakt z butami, jak i dlatego, że znajduje się poniżej dolnej połowy ciała.

Wychowanie dzieci należy do obojga rodziców. Małym dzieckiem opiekuje się przede wszystkim matka, ale w wychowanie starszego angażuje się również ojciec. Oboje rodzice karcą dziecko lub je nagradzają. Między rodzicami a dziećmi – w zależności od ich płci – tworzy się specyficzna więź, pewna „specjalizacja”. Ojciec odpowiedzialny jest za nauczenie chłopca zawodu. Od około 10 roku życia uczy go zasad funkcjonowania w grupie (...). Córka ma wypełniać polecenia ojca. Jeśli jej zachowanie (np. utrata dziewictwa) negatywnie odbije się na jego reputacji, to on ją karze. Matka ma przede wszystkim nauczyć córkę prac domowych, przekazać jej zasady czystości (wuzho), zachowania w stosunku do mężczyzn, teściów, przyuczyć ją do bycia żoną”.

M. Godlewska-Goska, J. Kopańska, *Życie w dwóch światach. Tożsamość współczesnych Romów*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2011, s. 259-260, 267-268.

Materiał pomocniczy nr 5. Karta pracy dla grupy IV.

„Romowie noszony przez kobiety strój określają mianem cygańskiego. Przecistawiają go strojowi polskiemu. Polski sposób ubierania się może być przez Romów uważany za modny i z chęcią przejmowany (przynajmniej do pewnych granic) albo odrzucany jako nieprzyzwoity. (...) W skrócie na strój cygański składa się długa spódnica, sięgająca mniej więcej do połowy łydki (nigdy spodnie), maskująca talię bluzka, z niewielkim dekoltem lub bez, z zasłaniającymi ramiona rękawami. Odpowiada on romskiemu rozumieniu skromności, a zarazem nie rzuca się w oczy. Kobieta poza sytuacją, kiedy występuje na estradzie, nie powinna bowiem zwracać na siebie uwagi. (...)

Niektóre niezamężne dziewczęta noszą jednak spodnie, nawet mając 15 lat. Czynią to z dwóch powodów. Spodnie stanowią swego rodzaju tarczę, która ma chronić przed porwaniem, a w przypadku chodzących do szkoły – narzędzie wtopienia się między innych uczniów, zamaskowania swojej odmienności. (...) Noszenie spodni (nawet nie codziennie, wystarczy włożyć je raz na jakiś czas) może umożliwić dziewczynie dokończenie edukacji, którą niechybnie przerwałoby zawarcie małżeństwa. Sugeruje się w ten sposób obserwatorom, że dziewczyna jest młodsza niż w rzeczywistości, niegotowa do zamążpójścia (...). Spódnica noszona przez kobiety z grupy Polska Roma powinna spełniać kilka warunków. Przede wszystkim musi być długa (co najmniej zakrywać kolana, w praktyce sięgać minimum do połowy łydki) oraz na tyle luźna, by zakrywała kobiece kształty – nie jest dopuszczalne, by pod spódnicą uwidaczniała się linia majtek. Dlatego też pod spódnicą powinno się nosić halkę, stanowiącą dodatkową barierę chroniącą kobiece nogi przed spojrzeciami mężczyzn, np. w sytuacji podwinięcia się spódnicy. Spódnica nie może też mieć rozporków czy rozcięć, które ukazywałyby kobiece nogi. (...)

Dziewczęta z grupy Polska Roma nie mogą się malować, co jednak nie oznacza, że tego nie robią. (...) dopóki dziewczyna nie wejdzie w wiek dojrzewania, ma przyzwolenie na malowanie się. Jej makijaż nie służy bowiem kuszeniu mężczyzn – jest tylko elementem zabawy. (...) Obecnie najbardziej popularną fryzurą u Polskich Romów jest kok, włosy zaczesane są ciasno do tyłu. Dziewczęta mogą nosić włosy rozpuszczone, kitkę, warkocze lub jeden warkocz, albo tzw. koszyczek – dawną fryzurę. Koki wybierają, kiedy są już nastolatkami. Kobiety dorosłe plotą warkocz lub upinają koki. (...) Włosy muszą być długie – kobieta nie ścina włosów, może tylko regulować ich długość (o kilka centymetrów); jeśli z jakiegoś powodu ma krótsze włosy, maskuje to kokiem. (...) Rozpuszczone włosy kojarzą się z seksualnością, uwodzeniem, są atrybutem kobiety źle się prowadzącej, prowokującej mężczyzn.

M. Godlewska-Goska, J. Kopańska, *Życie w dwóch światach. Tożsamość współczesnych Romów*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2011, 269, 270 – 271, 272 – 273, 282 – 283.



NARÓD W DRODZE.

Relacje między Polakami a Romami na podstawie tekstów kultury

Autorka: Justyna Całczyńska

Obszar nauczania: szkoła ponadgimnazjalna.

TREŚCI NAUCZANIA ZGODNE Z PODSTAWĄ PROGRAMOWĄ
wiedza o kulturze, IV etap nauczania:

Odbiór wypowiedzi i wykorzystanie zawartych w nich informacji.

Uczeń odbiera teksty kultury i wykorzystuje informacje w nich zawarte, z uwzględnieniem specyfiki medium, w którym są przekazywane:

- analizuje film lub analizuje spektakl teatralny, posługując się podstawowymi pojęciami z zakresu właściwej dziedziny sztuki,
- samodzielnie wyszukuje informacje na temat kultury w różnych mediach, bibliotekach.



Anna Dadej „Słońce nad taborem”, klasa IIIb, Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie

Tworzenie wypowiedzi.

Uczeń tworzy wypowiedzi, celowo posługując się różnymi mediami (słowo mówione i pisane, obraz malarski, fotograficzny, filmowy, dźwięk, widowisko, środki multimedialne); aktywnie współtworzy kulturę lokalną (szkoły, dzielnicy, miejscowości):

- wypowiada się w mowie i w piśmie, na temat wytworów kultury i ludzkich praktyk w kulturze (zachowań, obyczajów, przedmiotów materialnych, dzieł sztuki),
- przygotowuje prezentację lub inną formę wypowiedzi multimedialnej – blog, forum, strona WWW – na tematy związane z kulturą lokalną i regionu lub szeroko pojętymi problemami kultury współczesnej.

Analiza i interpretacja tekstów kultury.

Uczeń posługuje się pojęciem kultury rozumianej jako całokształt ludzkiej działalności;

analizuje i interpretuje teksty kultury – potoczne praktyki kultury, a także dzieła sztuki:

- odnosi elementy kultury (zachowania, zwyczaje, praktyki, przedmioty materialne, dzieła sztuki) do kategorii: czas, przestrzeń, ciało, grupa społeczna (rodzina, rówieśnicy, społeczność lokalna, naród),
- dostrzega i nazywa związek między dziełem a sytuacją społeczno-historyczną i obyczajami epoki, w której powstało.

CZAS:

2 godziny lekcyjne.

PYTANIE KLUCZOWE:

Jakie są relacje między Polakami i Romami?

CELE LEKCJI:

Uczniowie:

- zdobędą wiedzę na temat faktów z historii Romów w Polsce,
- nauczą się analizować i interpretować film oraz ukazane w nim postawy,
- poznają elementy życia Romów,
- poznają filmy z kinematografii polskiej i światowej dotyczące Romów,
- poznają sposoby ukazywania Romów w mediach,
- poznają poglądy Polaków na temat Romów i ich wzajemnych relacji,
- będą potrafili stworzyć prezentację multimedialną, audycję radiową, hasło słownikowe, wywiad z krytykiem, gazetę oraz sondę uliczną,
- udoskonalą umiejętność pracy w grupie.

CELE LEKCJI W JĘZYKU UCZNIWA:

Na dzisiejszych zajęciach:

- zdobędziesz wiedzę na temat faktów z historii Romów w Polsce,
- nauczysz się analizować i interpretować film oraz ukazane w nim postawy,
- poznasz elementy życia Romów,
- poznasz filmy z kinematografii polskiej i światowej dotyczące Romów,
- poznasz sposoby ukazywania Romów w mediach,
- poznasz poglądy Polaków na temat Romów i ich wzajemnych relacji,
- pokażesz swoją prezentację multimedialną, audycję radiową, hasło słownikowe, wywiad z krytykiem, gazetę oraz sondę uliczną,
- będziesz doskonalił umiejętność pracy w grupie

KRYTERIA SUKCESU (nacobezu – na co będę zwracać uwagę):

Po lekcji będziesz:

- znał 4 fakty z historii Romów w Polsce,
- potrafił rozpoznać stereotypy dotyczące Romów,
- znał 4 elementy życia Romów,
- znał 3 filmy z kinematografii polskiej i światowej dotyczące Romów,
- znał sposób ukazywania Romów w mediach,
- znał poglądy Polaków na temat Romów i wzajemnych relacji,
- potrafił stworzyć prezentację multimedialną, audycję radiową, hasło słownikowe, wywiad z krytykiem, gazetę lub sondę uliczną.

METODY PRACY:

burza mózgów, praca w grupach, prezentacja, rundka na zakończenie

SŁOWA KLUCZOWE: Romowie, Cyganie

POMOCE DYDAKTYCZNE: komputer, rzutnik, ekran

UWAGI:

Wszyscy uczniowie powinni jako punkt wyjścia obejrzeć film „Papusza” w reż. Joanny Kos-Krauze i Krzysztof Krauzego, dlatego zadbać o zorganizowanie szkolnej wycieczki do kina na ten film. Dwa tygodnie przed zaplanowaną lekcją poprosić uczniów, aby podzielili się na 6 grup. Krótko wprowadzić ich w temat i zaprezentować zagadnienia i formy pracy oraz poprosić, żeby uczniowie podzielili się nimi między sobą. Kiedy młodzież dokona już wyboru, rozdać poszczególnym zespołom karty pracy. Grupa 4 przed obejrzeniem filmu „Papusza” powinna wiedzieć, na co ma zwrócić uwagę.

Grupa 1: Trochę historii... (prezentacja). Karta pracy nr 1

Grupa 2: Co Polacy wiedzą, a co wiedzieć powinni o obyczajach Romów?

(audycja radiowa). Karta pracy nr 2

Grupa 3: Romowie w języku polskim (hasło słownikowe). Karta pracy nr 3

Grupa 4: Obraz Romów w kinematografii polskiej i światowej (wywiad telewizyjny z krytykiem filmowym). Karta pracy nr 4

Grupa 5: Romowie w mediach (gazeta w formie papierowej lub elektronicznej). Karta pracy nr 5

Grupa 6: Co współcześni Polacy myślą o Romach? (sonda uliczna). Karta pracy nr 6.

PRZEBIEG LEKCJI:

1. Pytasz uczniów, czy przed przygotowaniem do lekcji rozmawialiście w ich domu o Romach. Prosisz te osoby, które odpowiedziały pozytywnie, o podanie tematów, których te rozmowy dotyczyły i zapisujesz je na tablicy (burza mózgów). (5 minut)
2. Prosisz kilku uczniów, aby powiedzieli, co jest przyczyną zainteresowania taką tematyką? (5 minut)
3. Podajesz temat lekcji.
4. Prosisz poszczególne grupy o zaprezentowanie wyników pracy oraz przeprowadzenie wybranej aktywności wśród innych uczniów. (60 minut)
5. Podsumowanie:
Proponujesz uczniom rundkę i prosisz, aby każdy z nich powiedział jedną rzecz, którą najbardziej zapamiętał, albo która go najbardziej zdziwiła czy zaskoczyła podczas zajęć. Mogą opowiadać również o doświadczeniach z pracy z własnymi projektami (20 minut)



jakub Pisarski „Jesienny powrót”
klasa IIIb, Szkoła Podstawowa nr 17 w Tarnowie

KARTA PRACY NR 1

Trochę historii...

1. Stwórzcie prezentację multimedialną dotyczącą historii Romów w Polsce. W tym celu:
 - przeczytajcie teksty znajdujące się w materiale pomocniczym nr 1, które mogą się stać inspiracją do dalszych działań,
 - wybierzcie 4 fakty z historii Romów w Polsce, które według was są ważne, i opracujcie je, uwzględniając: informacje, zdjęcia lub obrazy oraz relacje świadków.
2. Przygotujcie krzyżówkę, quiz, dobieranek, którą po przedstawieniu prezentacji rozdacie koleżankom i kolegom, aby ją uzupełnili.
3. Prezentacja efektów waszej pracy nie powinna przekroczyć 15 minut.

KARTA PRACY NR 2

Co Polacy wiedzą, a co wiedzieć powinni o obyczajach Romów?

1. Stwórzcie audycję radiową na temat stereotypów dotyczących życia Romów oraz stanu rzeczywistego. W tym celu:
 - przeczytajcie teksty znajdujące się w materiale pomocniczym nr 2, które mogą się stać inspiracją do dalszych działań,
 - wybierzcie 4 z następujących elementów życia Romów: obyczaje (narodziny, wesela, pogrzeby itd.), mieszkanie, ubiór, kuchnia, zajęcia.
2. Przygotujcie krzyżówkę, quiz, dobieranek, którą po przedstawieniu prezentacji rozdacie swoim koleżankom i kolegom, aby ją uzupełnili.
3. Prezentacja efektów waszej pracy nie powinna przekroczyć 15 minut.

KARTA PRACY NR 3

Romowie w języku polskim

1. Stwórzcie hasło słownikowe dotyczące pojęć Rom/Cygan. W tym celu:
 - przeczytajcie teksty znajdujące się w materiale pomocniczym nr 3, które mogą się stać inspiracją do dalszych działań,
 - wybierzcie kilka związków frazeologicznych, powiedzeń, przysłów i wyjaśnijcie ich znaczenie.
2. Zastanówcie się, czy zebrane przez was przykłady mają wpływ na relacje między Polakami i Romami.
3. Przygotujcie krzyżówkę, quiz, dobieranekę, którą po przedstawieniu prezentacji rozdacie swoim koleżankom i kolegom, aby ją uzupełnili.
4. Prezentacja efektów waszej pracy nie powinna przekroczyć 15 minut.

KARTA PRACY NR 4

Obraz Romów w kinematografii polskiej i światowej

1. Stwórzcie wywiad telewizyjny z krytykiem filmowym dotyczący kinematografii polskiej i światowej ukazującej Romów. W tym celu:
 - przeczytajcie teksty znajdujące się w materiale pomocniczym nr 4, które mogą się stać inspiracją do dalszych działań,
 - wybierzcie z filmu „Papusza” sceny, w których widać relacje między Polakami i Romami. Wyjaśnijcie ich znaczenie,
 - poszukajcie 2 innych filmów, których bohaterami są Romowie i opiszcie, jak zostali ukazani.
2. Przygotujcie zadanie dla koleżanek i kolegów, które będą mogli wykonać po waszym wystąpieniu. Może to być krzyżówka, quiz, dobieranka itd.
3. Prezentacja efektów waszej pracy nie powinna przekroczyć 15 minut.

KARTA PRACY NR 5

Romowie w mediach

1. Stwórzcie gazetę (w formie papierowej lub elektronicznej) opisującą relacje między Polakami i Romami. W tym celu:
 - przeczytajcie teksty znajdujące się w materiale pomocniczym nr 5, które mogą się stać inspiracją do dalszych działań,
 - znajdźcie strony internetowe dotyczące Romów i przeczytajcie, jakich tematów one dotyczą,
 - zastosujcie różne gatunki prasowe.
2. Przygotujcie zadanie dla koleżanek i kolegów, które będą mogli wykonać po waszym wystąpieniu. Może to być krzyżówka, quiz, dobieranka itd.
3. Prezentacja efektów waszej pracy nie powinna przekroczyć 15 minut.

KARTA PRACY NR 6

Co współcześni Polacy myślą o Romach?

1. Opracujcie sondę uliczną dotyczącą stosunku Polaków do Romów.

W tym celu:
 - przeczytajcie tekst znajdujący się w materiale pomocniczym nr 6, w którym znajdziecie informacje dotyczące tworzenia sondy.
2. Przygotujcie zadanie dla koleżanek i kolegów, które będą mogli wykonać po waszym wystąpieniu.
3. Prezentacja efektów waszej pracy nie powinna przekroczyć 15 minut.

Materiał dodatkowy nr 1

II wojna światowa

„A ten policjant polski mówi: »Ja się z jedną z tych dziewczyn ożenię i za to was wszystkich wyratuję, wypuszczę was«. To my powiedzieli: dobrze, ale jak już będziemy na wolności, a teraz w zastaw damy złoto i inne rzeczy. I dali my, byle się wyrwać stamtąd. Jeden z nas miał garnitur czekoladowy bielski, futro, zegarek złoty, pierścionki... Dali my to wszystko dla tego policjanta, to on powiedział, żeby uciekać. To my przez okno do lasu. Matka została w swojej izbie, nic jej nie powiedzieli i została z moją siostrą. To ojciec wraca i mówi do matki i do siostry: »Zbierajcie się, uciekamy«. Jeszcze pierzynkę przez okno i w las.

Ojciec z matką w jedną stronę, a my w drugą. Całą noc uciekamy, ale błądzimy ciągle w kółko. Dopiero świtem odeszlim. Trochę odetchnęli, posiedzieli my, pojedli i dalej w drogę. Na drugi dzień razem jesteśmy – już ojciec i matka z nami. Dzieciom nogi popuchły. Poszły Cyganki na wieś, a my reszta śpimy. Aż tu matka z dziećmi woła: »Uciekajcie, już tu idą Niemcy!« To my od razu, jakeśmy byli, zostawili wszystko i zmykamy. Wygnali nas Niemcy od lasu na pole.

Przychodzimy do mieszkania jednego i prosimy jeść. A tu kobieta, co nam drzwi otworzyła, pada na kolana i prosi: »Dajcie mi żyć!«. To my do niej: »Bój się Boga, kobieto! My nie chcemy twojej śmierci, tylko jeść!« – A to była Polka i myślała, że my to banderowcy. Zemdlała ze strachu, córka ją ocuciła. Potem dała nam trochę jeść. I znów idziemy całą noc.

Jerzy Ficowski, *Demony cudzego strachu*,
LSW Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1986, s. 89

„Lata 50-te

Akcją „osiedleńczą i produktywizacyjną ludności cygańskiej” zajęła się początkowo specjalna komórka Ministerstwa Administracji Publicznej. Potem samo Prezydium Rady Ministrów. Zarządzono przegląd ważniejszych skupisk cygańskich.

Jerzy Ficowski w 1950 roku jako doradca ministerstwa odwiedza górskich Cyganów, od wieków osiadłych, w okolicach Nowego Targu. Stamtąd blisko do Nowej Huty, budowanego właśnie „wzorcowego miasta socjalistycznej przyszłości”.

Tego roku skierowano tam do pracy trzydzieści cygańskich rodzin (około stu sześćdziesięciu osób). Opowiadają: „Jak my przyjechali, ludzie patrzyli na nas jak na jakieś dziwadła, strachali się.”

Angelika Kuźniak, *Papusza*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013, s. 95-97

„– Cygany są traktowane w Polsce bardzo źle – opowiada Papusza w nagraniu z lat pięćdziesiątych. – Dlaczego nie szanują Cyganów? Wszystkie mamy prawo żyć.

Przychodzę raz do sklepu jarzyniowego. Stoję w kolejce po sprawiedliwości. Każden stoi, dostał, kupił i poszedł. A panusie wasze tak robią: stąd zajdzie, kupi i stąd, a ty stój niektóry i czekaj. Dlaczego to tak jest? Jeśli kolejka, czy Cygan, czy pan, czy Żyd, czy Niemiec, kto by nie był, kup sobie i idź. Ja to widziałam i mówię: »Proszę pani, nieładnie pani tak czyni!«. A ona mówi: »Ach ty, Cyganko, idźcie do swego kraju, tam będziecie rządzić«. Ona potrafiła mnie tak powiedzieć, dla Polki, która urodziła się w górach mazurskich w Polsce, nie poza granicami?! Gdzież ja mam inny kraj?! Ja urodziłam się w swojej ojczyźnie, a ty masz mnie prawo powiedzieć, żebym ja szła do swojego kraju?! Nasz naród traktują jak podłych psów, a ja psa uważam i ja psowi nie zrobię krzywdy, kotku nie zrobię krzywdy, a oni nas krzywdzą”.

Angelika Kuźniak, *Papusza*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013, s. 103

Materiał dodatkowy nr 2

„Umarłego trzeba pochować. I trzeba napić jego duszę. Tak stanowi cygańskie prawo. Bez tego nie zazna spokoju. Będzie się włóczył wokół taboru, przyciągnie obłęd, choroby. A może nawet kolejną śmierć.

Nazajutrz po pogrzebie rodzina zmarłego powinna kupić dzban i szklankę. Musi też wybrać z taboru chłopca (jeśli umarł mężczyzna) lub dziewczynkę (jeśli umarła kobieta).

Przez sześć tygodni każdego dnia w południe ten, kogo wybrano, napełnia w rzece dzban. Potem przelewa wodę do szklanki i częstuje spotkanych Cyganów. Żeby się nie pomylić, codziennie robi karby na patyku. Ostatniego dnia je zlicza, patyk łamie na pół i związuje tak, żeby powstał krzyż. Przymocowuje do niego pięć zapalonych świeczek. Jedną pośrodku, a pozostałe na czterech krańcach. Krzyż puszcza na rzekę. Ponownie napełnia dzban i szklankę. Robi to tyle razy, ile było nacięć na patyku. Na koniec obie rzeczy wrzuca do wody.

Zmarły ugasił pragnienie.

Żeby mieć jednak pewność, że nie będzie miał pretensji do żywych, potrzebne są jeszcze cztery uczt, pomany. W dniu pogrzebu, dziewięć dni i sześć tygodni po śmierci. Najbardziej uroczysta jest czwarta, w pierwszą rocznicę. Ktoś z taborowej starszyny ogłasza wtedy: „Już jego drogi są zamknięte. Uwalniam go z pęt mojego smutku. Teraz będziemy śpiewać i tańczyć! Oby to było dla niego! Kończę żałobę.“

Angelika Kuźniak, *Papusza*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013, s. 48-49

Mówi [Papusza]:

– Dziś jak która Cyganka mądrzejsza, to umi lepiej wróżyć, a która głupia, to już nie potrafi. Gada byle co, aby zarobić i iść dalej. Ja na ten przykład wróżę psychicznie: poznaję, kiedy człowiek w niedobrym humorze i kiedy rozkochany i zakochany, i poznaję z czoła, co też może być za człowiek; czy dobry, czy zły, czy mądry, czy głupi, czy ma wolę silną, czy złamaną. Kiedy stawiam karty, to ja wtedy robię minę poważną i z powagą wróżę.

Angelika Kuźniak, *Papusza*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013, s. 65

Muzykanctwo to odwieczna profesja cygańska. Najbardziej rozpowszechnione na Węgrzech, znane było i w Polsce od dawna, a cyganie grajkowie muzykowali nie tylko po weselach i karczmach, ale także na dworach królów polskich. (...)

Obok muzykanctwa odwiecznym, już ginącym zajęciem Cyganów jest kowalstwo. Dziś jeszcze tylko na Podkarpaciu spotkać można cygańskich kowali wśród Cyganów wyżynnych. Dawniej kowalstwo cygańskie znane było powszechnie w wielu krajach i w całej Polsce. (...) Przez stulecia kowalstwo było uprawiane w Polsce przez Cyganów. Ich przenośne kuźnie składały się z bardzo prymitywnych narzędzi, a zamiast kowadeł używali zazwyczaj kamieni. Wyrób siekier, noży, gwoździ, a także metalowych ozdób począł zanikać z chwilą narodzin fabrycznej produkcji: przestał się opłacać, zabrakło zbytu na rękodzielnicze wyroby żelazne. Jednakże jeszcze do II wojny światowej utrzymywały się ze swego rzemiosła grupy kowali cygańskich w Polsce; na zapadłej prowincji, w okolicach zabitych deskami od świata, gdzie trudno było kupić cokolwiek czy naprawić narzędzia rolnicze, cygańskie kowalstwo było jeszcze potrzebne. Do wioski, zwłaszcza na południu Polski, zaglądali latem Cyganie, wyrabiając i sprzedając prymitywną biżuterię: łańcuszki, kolczyki, pierścionki itp.

Przypuszcza się, że muzykanctwo, kowalstwo i handel końmi przynieśli Cyganie z Indii lub z Azji Mniejszej. W każdym razie są to najstarsze ich profesje – obok wróżby i „czarowania“.

Jerzy Ficowski, *Cyganie na polskich drogach*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1986, s. 128-130

Materiał dodatkowy nr 3

Magdalena Fromanowicz, Barbara Weigl:

– *W języku polskim funkcjonują dwa bliskoznaczne słowa: Cygan i Rom...*

Jerzy Bralczyk:

– Trudno powiedzieć, że są to bliskoznaczne słowa. Desygnatowo są identyczne, bo oznaczają to samo, natomiast inna jest wartość emocjonalna, stylistyczna. W rejestrze oficjalnym np. w mediach, jest zawsze Rom, a w rejestrze prywatnym bardzo rzadko się zdarza, żebyśmy rozmawiali o Romach. Chyba tylko ludzie związani z kulturą czy systemami informacyjnymi mogą tak mówić.

(...) Tu chodzi o pewien system konotacyjny, na który składa się cała bogata frazeologia. Na przykład mamy frazeologię cygańską. Jednym ze znaczeń słowa „Cygan” jest „oszust”, to normalnie funkcjonowało w języku: „Ty Cyganie”, czyli „ty oszuście”.

– Z „cygańskim” jest trochę trudniej, bo „cyganić”, wiadomo – oszukiwać, ale „cygański” może być raczej temperament, uczucia, uroda. Można przytoczyć banalne cytaty „cygańska miłość”, „cygańskie dziecię” i pieczeń „po cygańsku” – to są dosyć oczywiste językowe tropy czy obszary, w których „Rom” [;pl], „Cygana” bynajmniej nie zastąpi.”

O Romach i Cyganach w języku z prof. Jerzym Bralczykiem, językoznawcą, rozmawiają Magda Formanowicz i Barbara Weigl [w:] Romowie 2007. Od edukacji młodego pokolenia do obrazu w polskich mediach, pod red. B. Weigl, M. Formanowicz, Wydawnictwo WSPS „Academica”, Warszawa 2008, s. 132

Językowe wyobrażenia przedstawiające Cygana jako lenia/partacza i człowieka niefrasobliwego/wolnego włączę łączy się najczęściej w jeden stereotyp.

Cygan, jako człowiek wolny, wędrowiec, niefrasobliwy włączęga charakteryzuje się pogardliwym stosunkiem do pracy, zwłaszcza zaś do pracy systematycznej, mozolnej, ciężkiej, czyli takiej, jaka w tradycyjnej kulturze osiadłej darzona jest największym szacunkiem. Z tym stereotypem związany jest związek frazeologiczny „cygańskie życie”, oznaczający życie wolne, niefrasobliwe, ale też leniwe i ubogie. (...) W niektórych gwarach Cygan jest synonimem wędrownego żebraka, włączęgi.

Bardzo ciekawą grupę frazeologizmów, określeń i neosemantyzmów stanowią zwroty łączące Cygana z kolorem czarnym. Czerń jako charakterystyczna cecha Cyganów odminuje w opisie ich wyglądu zewnętrznego (śniada cera, ciemne oczy, czarne włosy), jest jednak równocześnie elementem kreowania wizerunku obcego. Jako „czarnych” przedstawiają Cyganów następujące zwroty: „Czarny jak Cygan”, „szkoda myć Cygana i tak corny zostanie”, czy „myć Cygana” w znaczeniu „trudzić się daremnie” oraz „biały Cygan”, czyli ktoś fałszywy, obłudny, zakłamany. Powiązanie Cyganów z kolorem czarnym pociąga za sobą modyfikacje językowe, przypisujące określenie „Cygan” zwierzętom o czarnej sierści oraz roślinom ciemnym, najczęściej dzikim.

Marta Zambrzycka, *Stereotypowe wizerunki Cyganów-Romów w kulturze i języku polskim*, (2012), <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/4211> [04.09.2013]

Materiał dodatkowy nr 4

Gdyby **Cyganie** mieli pamięć, umarliby z niepokoju
– mówi tytułowa bohaterka filmu.

Jednak brak pamięci może być równie niebezpieczny. „**Papusza**” **Krauzów** jest taką cygańską „zewnątrzną pamięcią”, filmem obejmującym 80 dramatycznych lat z historii polskich **Romów**. To nie klasyczna biografia, ale fresk czy (jak – cytując Mickiewicza – mówi producent Lambros Ziotas) „malowane dzieje”.

(...) Jest więc w filmie i rzeź wołyńska, której ofiarami byli także Romowie, i „wielki postój”, czyli przymusowe osiedlenie w czasach komunizmu. I życie taborowe, i narastające szykany, i wojenna trauma. Historia Papisy staje się u Krauzów historią umierania – i to wcale nie powolnego, ale dramatycznego, gwałtownego – tradycyjnego romskiego życia. W ciągu kilku dekad zostały po nim raptem dwa wozy w muzeum w Tarnowie. (...) Wędrujące tabory dawno zniknęły z europejskiego pejzażu, ale pozostali w nim Romowie.

Dziś są chyba jeszcze bardziej niewidzialni niż przed laty, choć jest ich w Europie 15 milionów i, jak podkreśla współreżyserka, na Słowacji w roku 2060 będą etniczną większością: – Największym zaskoczeniem było dla nas, że po Tatarach i Żydach Romowie są chyba najbardziej żytą z Polską mniejszością. A my o nich nic nie wiemy.

Małgorzata Sadowska, <http://kultura.newsweek.pl/papusza--historia-znikania,106073,1,1.html>
[27.08.2013]

Donata Subbotko:

– *Jaki był los polskich Romów w czasach Papisy, a jaki jest teraz?*

Joanna Kos-Krauze:

– Komuna była zamrażarką problemów tej mniejszości – Romowie byli przymusowo osiedlani, każdy z nich znajdował prawdziwe lub fikcyjne zatrudnienie, mieli dostęp do edukacji, ale nie zrobiono nic dla ich rzeczywistej integracji. Problem się zaczął, gdy komuna padła. Regulowano prawo własności i okazało się, że w gospodarce wolnorynkowej Romowie się nie odnajdują. Ekonomiści mówią, że to społeczność, która najbardziej odczuła ten ostatni kryzys. Na Słowacji, Węgrzech, w Czechach są ostatni w kolejce do pracy i pierwsi do zwolnienia. O asymilacji Romów nie ma co mówić, dla tej grupy to zły pomysł, ale trzeba ich integrować przez edukację dzieci.

– *W języku polskim znaczenie słowa „cyganić” jest jednoznaczne. Czy państwa film będzie łamał stereotypy?*

– Po to go robimy. Romowie to najmniej znana społeczność w Polsce, no może poza Karaimami, ale oni nie kojarzą się źle. Chcielibyśmy dotknąć problemu zagłady Cyganów – procentowo zginęło ich podczas wojny najwięcej. Należy im się duży film, który by pokazywał ich obecność w Polsce. Zwłaszcza że – niezależnie od tego, jak te losy się układały – oni zawsze czuli się tutaj dobrze. Kiedy w XV w. przepędzano Romów z Francji i Niemiec, gdzie powstawały pierwsze ustawy antycygańskie, my ich przygarnialiśmy. Wprawdzie i u nas od czasów Zygmunta Augusta były wydawane jakieś dekrety, ale raczej nie były wdrażane. Polska ma piękną kartę. I obowiązek wobec Romów. Nie ma powodu, żeby żyli w aż takiej izolacji.

Papusza w sześciu odsłonach,
http://wyborcza.pl/1,75475,8468946,Papusza_w_szesciu_odslonach.html?as=2#ixzz2dwrNmmxq
[04.09.2013]

Materiał dodatkowy nr 5

(...) Strony poświęcone Romom można podzielić na trzy główne kategorie.

Pierwszą stanowią portale lub strony, które dotyczą wyłącznie Cyganów. Większość z tych stron prowadzi Cyganie – są to strony organizacji romskich i zespołów muzycznych.

Wątki cygańskie pojawiają się także na stronach w portalach o innej tematyce. W skład tej kategorii wchodzi zarówno informacyjne portale internetowe, w których znajdują się newsy czy artykuły dotyczące Romów (np. wp.pl, Onet.pl), jak również mniejsze wortale i strony, w których „element romski” pojawia się w określonym kontekście tematycznym.

Kategorię ostatnią stanowią blogi prowadzone przez Cyganów albo przez osoby zainteresowane ich kulturą.

Strony o Romach

(...) Skupiają się one na jednym z trzech bloków tematycznych: Romowie w Polsce – tradycja i wyzwania związane z pełnym funkcjonowaniem w życiu społecznym; cygańska muzyka i taniec; badania naukowe i opracowania poświęcone Romom oraz programy i inicjatywy odgórne.

Strony z „elementem romskim”

Informacje o Romach pojawiają się także na stronach, które poświęcone są innej problematyce. Wtedy „element romski” pojawia się wśród innych, pokrewnych. (...) Wśród stron tego typu można wyróżnić podobieństwo podmiotowe lub przedmiotowe. W pierwszym przypadku chodzi o grupy i/lub mniejszości etniczne i/lub narodowe i/lub religijne w Polsce. Romowie opisywani są wtedy obok innych mniejszości – Łemków, Tatarów itp. Są to zazwyczaj dłuższe notki o charakterze encyklopedycznym albo osobne artykuły ze zdjęciami i odnośnikami. (...) W drugim przypadku kwestia romska poruszana jest w związku z konkretnymi zagadnieniami w danym portalu. Zazwyczaj są to: edukacja wielokulturowa, dyskryminacja, stereotypy i uprzedzenia.

Romowie na blogach

Blogi o tematyce romskiej można podzielić na dwie kategorie. Pierwszą stanowią blogi o charakterze informacyjnym – prezentujące kulturę, tradycję, muzykę, poezję Romów. (...) Kategoria druga to blogi, które w tytule mają odniesienie do Romów, jednak są przede wszystkim osobistymi pamiętnikami autorów (najczęściej autorek), zawierającymi ich przemyślenia, opisy zdarzeń, które im się przytrafiły, wirtualne rozmowy z czytelnikami i komentarze”.

Katarzyna Górak-Sosnowska, *Romowie w Internecie – przegląd stron internetowych [w:] Romowie 2007. Od edukacji młodego pokolenia do obrazu w polskich mediach*, pod red. B. Weigl, M. Formanowicz, Wydawnictwo WSPS „Academica”, Warszawa 2008, s. 114-116

Materiał dodatkowy nr 6

Zastanówcie się, jakie pytanie/pytania zadacie rozmówcom? Czego chcecie się dowiedzieć od mieszkańców? Jakie informacje są dla was ważne?

Zastanówcie się, kogo chcielibyście o to zapytać (starszych czy młodszych mieszkańców waszej miejscowości, ludzi ze wsi czy z miasta itd.)?

Pamiętajcie, aby zadbać o jakość dźwięku podczas nagrywania wypowiedzi. Jeśli nie dysponujecie dodatkowym mikrofonem, kamera nie powinna stać dalej niż 1-1,5 metra od rozmówcy.

Zastanówcie się nad miejscem i tłem na którym będziecie nagrywać osoby wypowiadające się. Unikajcie głośnych miejsc – ulicy, dworca kolejowego itd.

Zadbajcie, aby tła za osobami, które nagrywacie, były ciekawe i różnorodne.

Jeśli będziecie chcieli wykorzystać w waszej sondzie muzykę, pamiętajcie, aby pochodziła z legalnego źródła.



Redakcja i korekta: Maja Dobiasz, Katarzyna Sołtan

Opracowanie graficzne, skład i łamanie: Dorota Grubek

Rysunki: Uczniowie klasy IIIb, Szkoły Podstawowej nr 17 w Tarnowie

ISBN 978-83-64602-09-2